



Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Nr. 76

WYDAWNICTWA POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI
BIBLIOTEKA PISARZÓW POLSKICH.

*Publ. do. 01773 [26]
4.7.3.1 [3]
4.9.13.2
4.9.13.3*

SZEŚĆ BROSZUR POLITYCZNYCH Z XVI I POCZĄTKU XVII STULECIA

WYDAŁ

BOLESŁAW ULANOWSKI

KRAKÓW

NAKŁADEM POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI G. GEBETHNERA I SP. W KRAKOWIE,
GEBETHNERA I WOLFFA W WARSZAWIE.
1921.



Nr. 76

WYDAWNICTWA POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI
BIBLIOTEKA PISARZÓW POLSKICH.

*Publ. do. 01773 [26]
4.7.3.1 [3]
4.9.13.2.
4.9.13.3.*

SZEŚĆ BROSZUR POLITYCZNYCH Z XVI I POCZĄTKU XVII STULECIA

WYDAŁ

BOLESŁAW ULANOWSKI

KRAKÓW

NAKŁADEM POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI G. GEBETHNERA I SP. W KRAKOWIE,
GEBETHNERA I WOLFFA W WARSZAWIE.

1921.

P. 48.316.

Nr. 76

WYDAWNICTWA POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI
BIBLIOTEKA PISARZÓW POLSKICH.

SZEŚĆ BROSZUR POLITYCZNYCH Z XVI I POCZĄTKU XVII STULECIA

WYDAŁ

BOLESŁAW ULANOWSKI



KRAKÓW

NAKŁADEM POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI G. GEBETHNERA I SP. W KRAKOWIE,
GEBETHNERA I WOLFFA W WARSZAWIE.

1921.

03:93(438) 6

Wydawnictwo
ze zbiorów
R. U. W.

67

UNIVERSYTET JAGIELLOŃSKI
BIBLIOTEKA

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W WARSZAWIE
KRAKÓW



2
1946

32667/2

KRAKÓW. — DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.
pod zarządem J. Filipowskiego.

TREŚĆ:

	Str.
Przedmowa	V
Opis rękopisów i uwagi przez Stanisława Kutrzebę	VI
1. Stanisław Orzechowski: Fidelis subditus albo O stanie królewskim przekładania ks. Jana Januszowskiego, archidiakona sądeckiego, z r. 1606	1
2. Ks. Walenty Kuczborski: Przestroga dla króla Zygmunta Augusta z r. 1569	39
3. Ks. Walenty Kuczborski: Deliberatio Episcopo Cracoviensi anno 1571 exhibita	88
4. i 5. Senator Anonim: Deliberacje o królu, panach radzie i urzędnikach, sejmie i bezkrólewiu, z r. 1569	107
Traktat de interregno z r. 1587	196
6. Ks. Jan Januszowski: Zwierciadło królewskie, z r. 1606	213
Słowniczek przez Jana Łosia	281

INDEX

25	Introduction
V	1. The first part of the book
VI	2. The second part of the book
1	3. The third part of the book
30	4. The fourth part of the book
55	5. The fifth part of the book
107	6. The sixth part of the book
133	7. The seventh part of the book
213	8. The eighth part of the book
231	9. The ninth part of the book

PRZEDMOWA.

Druk tego tomu Biblijoteki pisarzy polskich, w którym śp. prof. Ulanowski pomieścił pięć, a właściwie sześć broszur politycznych z XVI i początku XVII stulecia, był ukończony już w chwili śmierci wydawcy; brakowało jednak wstępu, któryby podawał opis rękopisów, na których wydawnictwo zostało oparte, i objaśnienia wydawcy. Tego uzupełnienia podjąłem się i po wyszukaniu dotyczących rękopisów skreśliłem uwagi wstępne, o ile uważałem je za konieczne.

W pracy nad wydaniem tego tomu pomagał śp. Bol. Ulanowskiemu prof. Jan Łoś, który z nim prowadził korekty, a nadto ułożył Słowniczek mniej zrozumiałych wyrazów, pomieszczony na końcu tomu.

Stanisław Kutrzeba.

OPIS RĘKOPISÓW I UWAGI

PRZEZ

STANISŁAWA KUTRZEBĘ.

1. Stanisław Orzechowski: Fidelis subditus albo O stanie królewskim przekładania ks. Jana Januszowskiego, archidiakona sądeckiego, z r. 1606.

Przekład dziełka Orzechowskiego Fidelis Subditus wydrukował śp. prof. Ulanowski z rękopisu Biblioteki Czartoryskich nr. 2349. Jest to rękopis małe 4-o, liczy stron 184, obok niepaginowanych pięciu początkowych, w oprawie współczesnej z zielonego pergaminu; na okładce wyciśnięta tarcza herbowa, podzielona na cztery pola, w prawem jej górnem i dolnem polu herb Topór, w lewem górnem Kierdeja, w lewem dolnem Godziemba, w klejnocie hełm ukoronowany i powtórzony Topór, nadto po bokach herbu litery B. Z. P. P. S. L.

Zawiera ten rękopis dwie rzeczy: od karty 3 do str. 105: „Zwierciadło krolewskie. Z wielu mieysc ludzi wielkich zebrane y ná polskie przełożoné”, u dołu karty: „W Krakowie 1606“; pod tytułem dopisek ręką XVII wieku: „Po xiędzu Okolskim prowinciale xiążka ta dostała sie konwentowi lwowskiemu Bozego Ciała Oycow

Dominikanow”; 2) od str. 113 do 182 (z tych pierwotnie dwie pierwsze karty nie były paginowane, następne zaś jako str. 1—68): „Stanisława Orzechowskiego fidelis subditus albo o. stanie królewskim przekładania X. Jana Januszowskiego archidiakona sądeckiego”, u dołu karty: „W Krakowie 1606“.

Obie rzeczy są pisane tą samą ręką, układ obu stron tytułowych, Zwierciadła i Fidelis subditi (oddany też tu w tem wydawnictwie) ułożony jest tak, jakby te strony miały wyglądać w druku. Wskazuje to, iż mamy do czynienia z egzemplarzem, przygotowanym do wydania drukiem. O ile jednak wiadomo, do tego nie doszło; przynajmniej bibliografie takich druków nie znają.

Fidelis subditus Orzechowskiego obiegał pierwotnie w rękopisie, tak, że w druku ukazał się po raz pierwszy ledwie w r. 1584; według tego wydania przedrukowano go kilkakrotnie później (ob. Karola Estreichera Bibliografię polską t. 23 str. 456—457). Dopiero w r. 1900 ogłosił Teodor Wierzbowski z rękopisu Biblioteki Krasieńskich starszą redakcję tego dziełka z r. 1543 (Stanisława Orzechowskiego „Fidelis subditus“ w redakcji I-szej z roku 1543. Biblioteka zapomnianych poetów i prozaików polskich XVI—XVIII wieku, zeszyt XIV). Następnie Wierzbowski wraz z Grzegorzem Saengerem ogłosili jeszcze raz to dziełko pt. Stanisława Orzechowskiego „Fidelis subditus“ w redakcji 2-iej z roku 1548 (w tejże Bibliotece, zesz. XXV), a to na podstawie kilku nowo odszukanych tekstów.

Zachodzi pytanie, na podstawie której redakcji skuteczniał Januszowski swoje tłumaczenie. Nie na podstawie wydania z roku 1584, jak wskazuje choćby po-

bieżne porównanie go z tłumaczeniem. Podstawą więc tłumaczenia był widocznie jakiś tekst rękopiśmienny broszury Orzechowskiego. Na końcu tekstu polskiego (ob. tu str. 38) po podaniu daty napisania broszury (roku, 1543) idzie druga data: „Roku 1545 die augusti“. Nie jest to data tłumaczenia; widocznie więc została ona tu przyjęta z tekstu łacińskiego, na podstawie którego Januszowski dokonywał tłumaczenia. Byłby to więc tekst pośredni między tekstem pierwotnym z r. 1543 a następnymi, które już przypadają na rządy Zygmunta Augusta. Tekst, będący podstawą tłumaczenia, był rzeczywiście jak z porównania wynika — najbliższym tekstem, który ogłosił Wierzbowski jako redakcję I, lecz nie identycznym.

2. Ks. Walenty Kuczborski: Przestroga dla króla Zygmunta Augusta, z r. 1569.

Traktat ks. Walentego Kuczborskiego został tu wydany na podstawie rękopisu Biblioteki Jagiellońskiej nr. 82; opis tego rękopisu ob. w Władysława Wisłockiego Katalogu rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego str. 25. Wpisany tam jest ten traktat na k. 431—468. Nie jest to oryginał pracy ks. Kuczborskiego, lecz odpis, tak jak również odpisem jest inna praca tegoż autora: „Na lament Jeremjasza proroka“ w tymże rękopisie, przepisana przez Wojciecha Chotelskiego w r. 1574 (ob. k. 1); tytuł bowiem pracy: „Przestroga przeciw konfederacyej, którą pisał X. Walenty

Kuczborski, kanonik krakowski, do króla Augusta 1569“, napewno nie może pochodzić z ręki Kuczborskiego. Przeciw dacie roku 1569 nie można podnosić zarzutów. Był ten traktat pisany za życia Zygmunta Augusta, jak widać z ustępów, które mówią o jego przodkach, a specjalnie ojeu Zygmuncie I (str. 42, 49, 72) i o przyszłej po jego śmierci elekcji (str. 81); zresztą Kuczborski umarł sam w r. 1572, ob. Bolesław Ulanowski: Walenty Kuczborski kanonik krakowski († 1572), w Sprawozdaniach z posiedzeń Akademji Umiejętności za rok 1913/4 (posiedzenie z 16 czerwca 1913 r.). Datę a quo pozwalają ustalić: wzmianka o utracie Połocka (1563, str. 80), o przeprowadzeniu już egzekucji dóbr (str. 76), o religijnych walkach we Francji (str. 60, 82) i o zamordowaniu księcia Guise¹ (15 lutego 1563 r., str. 75) i t. d. Tak rok, podany w nagłówku, wydaje się być zgodnym z prawdą. Jednakże nie mógł Kuczborski, pisząc w r. 1569, więc przed konfederacją warszawską z r. 1572, określać swej pracy, zwróconej przeciw reformacji, jako przestroga „przeciw konfederacji“. Rzeczywiście też w całym dziełku ani razu to wyrażenie nie jest użyte. Tytuł taki zatem trzeba przypisać kopiście, który ów traktat Kuczborskiego w ten rękopis wpisał. Dlatego, jeśliby już chodziło o nadanie mu tytułu, możnaby go, zgodnie z tym, jaki jest w jedynym znanym tekście, nazywać „Przestroga“, ale bez dodatku: „przeciw konfederacji“.

¹ Zabójcę nazywa autor „Pultronem“; nazwisko jego brzmiało: Jean Poltrot de Méré.

3. Ks. Walenty Kuczborski: *Deliberatio Episcopo Cracoviensi anno 1571 exhibita.*

Traktacik ten odszukał prof. Ulanowski w tomie VII t. zw. *Libri archivi kapituły krakowskiej*. W nadzwyczaj ciekawym tym dziale ksiąg kapitulnych znajdują się odpisy aktów politycznej natury, więc korespondencja polityczna od kapituły i do kapituły, zwłaszcza z biskupami i legatami, instrukcje kanonikom wysyłanym na sejmy, różne akta publiczne i t. d. Jednym z najciekawszych tomów z pośród *Libri archivi* jest właśnie tom VII, obejmujący akta z lat 1569—1582; później na wolnych kartach na początku dopisano akta procesu z r. 1593, a na końcu akta z lat 1593. 1612, 1622 i 1628. Jest to księga folio, liczy 213 kart, z tego kilka początkowych i końcowych a również nieco w środku niezapisanych. W tej księdze na f. 12-v — 17 wpisany jest traktacik Kuczborskiego; poprzedza go taki nagłówek, wypisany tą samą ręką: *Anno 1571 diebus ianuarii deliberatio descripta Reverendissimo dno nostro exhibita*, a pod ostatnimi słowami mniejszem pismem, może innej ręki, dopisane: *per Val. Kuczborskium*.

- 4 i 5. Senator Anonim: *Deliberacje o królu, panach radzie i urzędnikach, sejmie i bezkrólewiu, z r. 1569.*
oraz

Traktat De interregno z r. 1587.

W dalszym ciągu pomieścił śp. prof. Ulanowski w tem wydawnictwie obszerny traktat polityczny, zaczerpnięty z rękopisu Biblioteki hr. Raczyńskich w Rogalinie, łącznie z nim, jakby jego integralną część skła-

dową, wydając mniejszy traktacik, pochodzący — jak niżej wykażę — z lat nieco późniejszych, w rękopisie od pierwszego traktatu nie wyodrębniony.

Opis rękopisu Biblioteki w Rogalinie, przechowywanego w niej pod nrem 29, podaje Wojciech Kętrzyński w katalogu manuskryptów tejże biblioteki, drukowanym przez niego w Sprawozdaniach z czynności Zakładu imienia Ossolińskich za rok 1905 (Lwów 1906), str. 35—37. Jest to duży tom, pisany w końcu XVI lub z początkiem XVII wieku, a pochodzi „ex libris Abraami Ciświcki“.

W rękopisie, jak i to śp. prof. Ulanowski zaznaczył (str. 109 w uwadze), nie ma pierwszy traktat żadnego tytułu; dorobił go wydawca „na podstawie danych, zaczerpniętych z tekstu“.

Traktat ten składa się z kilku rozdziałów. Pierwszy, również bez nagłówka, mówi o królu, radzie królewskiej i o urzędnikach (str. 109—171), w drugim („część wtóra“) zawarta jest „tegoż senatora... deliberatio o walnym koronnym sejmie“ (str. 171—179), w trzecim „tegoż senatora deliberatio de interregno“ (str. 179—195), poczem idzie osobna część z nagłówkiem: „De interregno. Drugi obyczaj obierania króla polskiego. Incerto autore“.

Jak ostatni nagłówek wskazuje, mamy tu do czytania nie z jednym, ale z dwoma traktatami. Pierwszy obejmuje trzy pierwsze rozdziały i jest pisany przez jakiegoś senatora, drugi — to ostatnia część, pochodząca od jakiegoś „incertus autor“.

Wewnętrzna treść potwierdza to, czego się dowiadujemy z nagłówków. Pierwsze trzy rozdziały pochodzą widocznie z jednej ręki, ściśle się z sobą łączą treścią

i sposobem przedstawienia rzeczy. Można też ustalić datę powstania tego traktatu i wskazać jeśli nie wprost jego autora, to przynajmniej to koło, z którego on wyszedł. Co do daty, to bardzo dokładnie można ją określić; pisze autor (str. 116): „W to tedy tak wolne krolestwo nasze wielkie Księstwo litewskie jest też potym już od niemałego czasu wcielone i na blisko przeszłym sejmie lubelskim już prawie w jedno krolestwo złączone“ i t. d. Mowa tu oczywiście o unii lubelskiej i sejmie lubelskim z r. 1569; po tym sejmie więc powstał ten traktat, więc po 11 sierpnia 1569 (ob. Wierzbowski, *Vademecum*, str. 146). Jest to ostatni sejm („blisko przeszły“) przed datą powstania traktatu; że zaś następny sejm zebrał się już 16 kwietnia 1570 r. (Wierzbowski, str. 146), więc traktat musiał powstać przed tą datą. Zatem napisany został w końcu 1569 lub w początkach 1570 r.

Że także część trzecia była pisana za życia Zygmunta Augusta, dowodzi wyrażenie o „dzisiejszym“ królu, synu Zygmunta I (str. 180), niema zaś powodu przypuszczać, by nie była pisana równocześnie z poprzedniami dwiema częściami.

Jednakże mowa jest raz w tekście o trybunale (str. 152: „a teraz trybunał“); widocznie to wtręt przepisywacza późniejszego.

Autora tego traktatu nazywają nagłówki senatorem. Potwierdza to treść; wyraźnie pisze autor, iż należy do panów rad koronnych (str. 110), i to do rad świeckich (str. 126: „panow duchowych i nas, świeckich“), do wojewodów czy kasztelanów, bo, pisząc o uposażeniu wojewodów i kasztelanów, dodaje: „ale dziś

szkoda nam lepszego opatrzenia“ (str. 151), przysięgę wojewodów i kasztelanów nazywa „przysięgą naszą“ (str. 142) i t. d. Pochodzi on z Wielkopolski, gdyż wyraża się w tymże ustępie: „w naszej Wielgi Polsce“ (str. 151), sejmiki wielkopolskie określa jako „nasze“ (str. 177—178), a ma na myśli ściślejszą Wielkopolskę, gdy pisze: „jako i my (tj. ruszyć się mają) ...do wojewody poznańskiego i kaliskiego“ (str. 189). Ostatni ten zwrot wskazywałby, że nie jest wojewodą, ale kasztelanem, kiedy należy do tych, którzy ruszają się „do wojewody“. Mówiąc o Wielkopolsce, ma na myśli, jak to stwierdza to właśnie zdanie, tylko Wielkopolskę w ściślejszem tego słowa znaczeniu, tj. województwa poznańskie i kaliskie. Autorem byłby więc ktoś taki, kto w roku 1569/70 zasiadał na jednej z kasztelanij tych województw.

Z żadnym jednak z 13 kasztelanów tych województw nie da się w bliższy związek wprowadzić tego traktatu. Śp. prof. Ulanowski domyślał się, jak to kilkakrotnie mówił prof. Łosiowi, autora w Janie Sierakowskim, wybitnym polityku i prawniku z czasów Zygmunta Augusta. Przypuszczenie to wydaje się bardzo prawdopodobne. Sierakowski w tym czasie (1569—70) był wprawdzie już wojewodą łęczyckim (od r. 1566), przedtem atoli przez lat kilka dźmierzył godność kasztelana kaliskiego (1563—1566); możnaby więc trudność pogodzenia jego stanowiska i wiadomości, z traktatu zaczerpniętych, tłumaczyć tak, iż pisał go wcześniej, poczem jeszcze przerabiał, dodając wzmianki o sejmie 1569 r., ale zostawiając inne wyrażenia, wskazujące na jego stanowisko jeszcze jako kasztelana. Za autorstwem Sierakowskiego przemawiałaby wielka erudycja senatora ano-

nima w zakresie ustaw polskich; a właśnie Jan Sierakowski był autorem kompendjum prawa polskiego, które ułożył jeszcze w r. 1554¹. Przystudjowanie zwłaszcza mów Sierakowskiego na sejmach i porównanie ich z tym traktatem mogłoby kwestję autorstwa stanowczo rozstrzygnąć.

Zgoła nie stoi w związku z tym traktatem drugi, przypadkiem tylko jakby ostatnia część idący po nim w rękopisie. Już na samym początku znajdujemy wskazówkę co do daty; pisze anonimowy autor o bezkrólewicach, że „w piętnastu latach troje interregnum na Koronę przypadło“ (str. 196), a więc widocznie kreśli te słowa w r. 1587, już za Zygmunta III. Nie podobna o autorze nie więcej na razie powiedzieć.

5. Ks. Jan Januszowski: Zwierciadło królewskie, z roku 1606.

Ostatni z zabytków, w tem wydawnictwie pomieszczonych, wydany został z opisanego już wyżej (str. VI) rękopisu Biblioteki Czartoryskich nr. 2349, przyczem w dopiskach pomieścił wydawca odmianki, wzięte z innego odpisu, znajdującego się w rękopisie nr. 82 Biblioteki Jagiellońskiej, o którym już także była poprzednio (str. VIII) mowa. Autor nie jest wskazany. Traktat ma datę roku 1606. Jak już była mowa przy

¹ Ob. Michała Bobrzyńskiego: O nieznanym układzie prawa polskiego przez Jana Sierakowskiego z r. 1554, Rozprawy wyd. hist.-fil. Akad. Umiej. t. VI Kraków 1877. Wydał ten układ śp. prof. Ulanowski w VI tomie Archiwum Komisji prawniczej Akad. Umiej. (w druku).

opisie rękopisu Czartoryskich nr. 2349, jest to widocznie egzemplarz, przygotowany do druku, data roku 1606 miała więc być datą wydania tej pracy drukiem. Nie znaczy to jednak, by ten pomnik pisany był także w tym roku. Rękopis nr. 82 Biblioteki Jagiellońskiej zawiera szereg kopij, pochodzących tylko z końca XVI wieku; a i pismo, którem w nim pisane jest Zwierciadło, także wskazuje na koniec XVI stulecia; widocznie już w tym czasie więc ten traktat był napisany.

Toż i treść tego traktatu przemawia za tem, że pochodzi on już z początków rządów Zygmunta III. Wskazuje na to nie tylko jeszcze widocznie żywa pamięć sejmu unji z r. 1569 (str. 240: „ná cosmy patrzáli y przytym byli“), lecz zwłaszcza nazwanie Batorego: „Król Stephan pámięci swiezey“ (str. 263). Widocznie więc traktat był już gotów wcześniej, tylko sprawa druku odwlekła się aż do roku 1606, a ostatecznie do niego nie doszło. Tekst też z rękopisu Biblioteki Jagiellońskiej, wykazujący sporo odmianek stylistycznych, może reprodukuje pierwotną redakcję, gdy tekst z rękopisu Biblioteki Czartoryskich został wygładzony do druku. Dokładniej jednak daty ustalić się nie da.

Żaden z dwóch tekstów nie podaje, kto był autorem traktatu. Można jednak stwierdzić z całą stanowczością, iż był nim ks. Jan Januszowski, późniejszy archidiacon sądecki.

Na osobę Januszowskiego wskazuje już połączenie tego traktatu w jednym rękopisie, przygotowanym do druku, z przekładem Fidelis subditi Orzechowskiego, dokonanym właśnie przez Januszowskiego. Trudno trochę byłoby wytłumaczyć ten fakt, dlaczego razem przygotowano



te dwie rzeczy, gdy zupełnie staje się to jasnym, jeśli się przyjmie autorstwo Januszowskiego co do tego także traktatu. Ale rozstrzygający dowód stanowi następujący ustęp z traktatu (str. 261): „o inszych obyczajach potocznych w inszey księdze Cenzor názwaney mieć będziemy“; to wyrażenie oczywiście tylko tak można rozumieć, iż autor traktatu jest także autorem innej księgi pod tytułem: Cenzor. Otóż właśnie Januszowski był autorem (wydanej w r. 1607) broszury, mającej tytuł: Cenzor obyczajów niektórych potocznych do naprawy potrzebnych (ob. Karola Estreichera Bibliografję polską t. 18 str. 475). Oczywiście konsekwentnie trzeba by przyjąć, że i ta rzecz była wcześniej napisaną, a tylko oddaną dopiero do druku w r. 1607.

OMYŁKI DRUKU.

	zamiast:	powinno być:
Na str. 137, wiersz 9 od dołu,	czyniemy	czynienie.
„ „ 138, „ 12 „ góry,	przełożęństwo	przełożęństwa.
„ „ 143, „ 7 „ dołu,	przypomnę	przypomina.
„ „ 173, „ 17 „ góry,	przyczyną	przyczym.

STANISŁAWA
ORZECHOW-
SKIEGO

FIDELIS SVBDITVS.

ALBO

O stanie Królewskim.

PRZEKŁADANJA

X. IANA IANVSZOWSKIEGO ARCHI-
diákoná Łądeckie°.

W Krákovie.

1606.

STANISŁAWA
ORZECHOW-
SKIEGO

FIDELIS SUBDITVS.

1886

O. stanic królewskiej.

1886-1887

X. JANA JANUSZOWSKIEGO ARCHI-

diwalnego i p. d. k.

W. Królewskiej.

1886.

Reyestr tytułow wtych ksiąszkach opisánych.

Przedmowa.

Król młody potrzebuie ćwiczenia dobrego.

Król ludzi godné bawić ma przy sobie, y od nich
vczyć się ma.

Król pochlebcami bawić się niema, ani im dufać ma.

Król nie w Krakowie, ale przy granicách przemie-
szkiwać ma.

Król chęć y miłość v wszystkich iednać sobie ma.

Król v poddánych swoich niema bydz sąsiádem.

Król obronę koronną obmyslawać y stánowić ma.

Król ná prawiech koronnych vlegać ma.

Króla po senatorzech poznác, iákim iest.

Senat z iákich ludzi ma bydz obierány, á ktorzy
do kolá senatorskiego bráni bydz máia.

Niezdodą senatorską królestwá giną.

Niezdody senatorskie zkąd pochodzą, y iáko máia
bydz vgzadáne.

Król niema dopuszczác poddánym swym krzywdy
czynić.

Biskupy v vecziwości wielkiej król mieć ma.

Zámknienie księgi.

Stanisława Orzechowskiego

Fidelis subditus

albo

O stanie królewskim.

Przedmowa.

Ci, ktorzy króle z ich postępków nąpominąć chcą, dwóch sie rzeczy boią: niełáski y wzgárdy. Kogo bowiem szczęście wyniesie, niechce, áby go z czego nąpominąć miano; królowie tez rádzić sobie nie dádzą. Ná co ia oko máiąc, wolałem jmienia swego zátáić, bym miásto przysługi nie był sam powodem sobie do iákiey niełáski, á pismu temu y nąpomnieniu memu w czym nie vblizył. Dosyć ná tym, ze sie bydz ozywam poddánym twoim, ô Królu, á poddánym tákim, nád ktorego, zna Pan Bog, nie wiem, byś miał zyczliwszego sobie. Y to iest przyczyná, czemum zátáił jmienia swego. Co zász do éiebie piszę y dla czego, słuchay.

A wieszże ty, Królu czymeś iest? Rzeczysz, żeś królem. Jeśliś królem, toś tedy pánem y królem moim, a iam poddánym twoim. Mędrzysy tedy, niz ia. A iesliś mędrszy, niz ia, toméi ia iuz wolny, bogáty y szczęśliwy, ze páná y króla mám tákiego. Ale iesliś ty prostakiem, toć pogotowiu niewolnikiem, tułaczem y wygnáncem

bydz muszę y ia. A zátym co? To, ze twoim występkiem zaden mizerniejszy, zaden nędzniejszy, iedno ia.

Pokim tedy cały, wćiekąc mi sie do ciebie godzi, abys y ty, poki sie zyydzie, náuczyć sie mógł tego ode mnie, iákobys mi tych czasów, zwlásczá bárzo niebezpiecznych, oyczynę, práwá y wolności w całej záchowác mógł. A poniewazci do wielu rzeczy przeszkadzaią látá twoie ieszcze mlóde, otoz wiará poddánstvá mego do tego mię ćisnie, abym cię w tym, co widzę, ze y tobie y nam szkodzi, szczyrze y wiernie nápomniál. Jnáczey bowiem nie vmiem. Y strzez tego, abys tym nie pogardzáł. Kozdy bowiem, ktory do dobrego wiedzie, od Bogá poslem bywa, ábys zyl wedlug práw iego. Jeslize tym pogárdzisz, strzeszze, byc zás Pan Bog miásto dobrego przewodniká nie posláł iákiego natrętniká z duchem kłámliwym ná oszukánié twoie. Jmes tedy pánstvá wielkiego królem, tym wícey słuszná rzecz stárác sie co nappilniey, abys zaráz od tego czasu miál rády zdrowe, ktorymibys mógł tak wiele narodów pod sobá całó záchowác. Do tego zásię któzci inszy pomoc y ratunek dáć lepszy moze, iedno ci, ktorzy cię miłuią, y ták rozumieią, ze twoie zdrowie ich zdrowie, twoiá całóść ich całóść? Z ktorych liczby ia ieden bydz sie ozywam, iáko to wnetze pismem dowiodę, ktore tu przytoczę. A poniewaz wszystkie rzády Rzeczypospolitey dziełá sie ná królá y ná senat, y tym dwiemá stozom bywa powierzona, otoz o tych dwu nieco powiem. Ták iedná, abysmy sie pierwey tobie, krolowi, iáko głowie przypátrzyli; potym y w senat weyrzemy.

Król młody potrzebuie ćwiczenia dobrego.

DZIAŁ I.

To tedy wiedz, Królu, że do rządów nie każdy zysdź sie może. Człowiek trzebá, któryby zprzyrodzenia prágnał rzeczy sprawiedliwej y prawdziwej. Y to ták: Nie zeby iuz ná tym sámym dosyć było; ale co? Trzebá, aby do tego náuká przystąpiła, ktoraby onego człowieka y w prawdzie y w sprawiedliwości wywyczyła. Jáko bowiem rola, day to, ze sámá przez się buyna iest y rodzáyna, przecię bez vprawy tylko chwast á pokrzywy rodzi, ták y człowiecze przyrodzenie: by tez dobrze wszystkie insze rzeczy w sobie miało, iesliz náukami wypolerowane nie będzie, zá frászkę stánie. Słuchác tedy niemasz tych, ktorzy cię od náuki odwodzą; bez tych bowiem zywoť człowieczy wszytek iest bárzo gruby, tępy y niepozyteczny, iáko wiele do obmysławania wszystkich rzeczy, ták tym więcey do rządów Rzeczypospolitey. Jesliz bowiem w nayprostszym rzemiesle zaden nie vrobić niemoze, iedno ázby sie onego rzemiesła wyvczył, coź, proszę, rozumieć będziemy o rządzich koronnych, co iest rzemieslem między wszystkimi naytrudniejszym? Co ty, ô Królu, pámięci y sławy godnego w tym páństwie vezynić będziesz mógł, iesliz się tego vmyslnie vzyć nie będziesz? iáko poddáni twoi ztwego pochopu máią bydz sprawiedliwymi, vezciwymi, zgodnymi y spokojnymi, iesliz ty sám niewiesz, ániś się tego vczył, co iest sprawiedliwość, co vezciwość, co zgodá, co pokoy? Wierzże mi, Królu, ze tákowych rzeczy vczá nie w śmieszkách, nie w zárćiech dworskich; ale ztám-tąd ie biorá, zkąd ie bráli niekiedy pan y oćiec twoy,

ktory będąc w młodych lećiach powierzony żywotą świętego człowiekowi godnemu, Długoszowi, nie drzewiey od niego odstąpił, aż się nauczył kręgiem hámować żądze swoje. Tám się nauczył boiáźni Bozey, tám sie nauczył miłowáć poddáne swoje, nauczył sie rządzić Rzeczapospolitą, y iáko iednáć, iáko w zgodzie y w miłości trzymać wszystkie stany pánstwa swego; náwet y tego sie tám nauczył, iáko gránic bronić y wiedzieć, co iest pokoy, co wiará, y ktore ztych lepsze. Y tak potym tego wszystkiego sie nauczywszy, y wiadomość wszystkiego miáwszy, gdy się iuz częścią stáraniem, częścią postráchem dzielności ossoby ták wielkiej wszystko było rozsławiło, dopiero na stolicy oycowskiej y dziádowskiej szczęśliwie vsiadł. To przykład domowy, ktorego abyś odstąpić miał, vchoway Boze. Słuchayze przykładu cudzego, niemniej látom twoim młodym, iáko y zacności królewskiej przystoynego.

Alexander wielki, gdy w tákich lećiach był młodych, iuz był Thebánskie miásto zacne y wielkie z gruntu wywrocił, wyszedszy zaráz z szkoły y z náuki Aristotelesowej. A krotko mowiąc, iedenze sposob, iedną drogę życia y postępków mieli ci wszyscy, ktorzych iest y będzie sławne imię y pámięć, którą on Phoenix Homeruszów Achyllesowi przywodzi, powiádaiąc, ze od Pelaeusza, oycy iego, dla tego był posłány do niego, aby go pierwey rozumu y mądrości vczył, potym dopiero, aby go przypuścił do rządów. Y ktorzy tym torem nie postępowáli sobie, nieszczęsnymi królmi bywáli, ták, iz y pánstwa y poddáne gubili. Co bowiem inszego przyczyną było Dioniziuszowi tyrannowi w Syciliey, co Bolesławowi w Polsce, co Claudiuszowi w Rzymie, co Neronowi

y inszym wszystkim v Graeków, y Łaćinników y inszych grubych narodów, ze tyrannami zostáli, tylko to sámó, ze z młodych lat ćwiczenia dobrego nie mieli y czyzy nauk byli? O owych tez, ktorzy acz tyrannami zadnymi nie byli, ale w zbytkách y roskoszách cielesnych zywoť swoy y látá trawili, co rzeczemy? Zaż nie-wiemy, co czynili on Sardanapalus Assyriyski, on Heliogabalus Rzymski, on Alcybiades Graecki, y inszy? zaż ói, nie pogárdziwszy y náukámi y ksiégámi, nie trawili lat swoich z ludzmi sprosnymi, z zbytniemi, z wszetecznikámi y tákimi, ktorzy we dnie y w noey biesiádowali, wszetecznie zyli, huczeli, wrzesczeli, śmiechy, zarty nieprzystoyne czynili, pochlebowáli, kłamstwy sie bawili, złe ludzi zá dobre vdawáli, á dobre gánili? Cnoty nie pytác było, bo naywiétsza niecnotá enotá była, wstydu, powściągliwości, Bogá áni wspominay, bo niewiedzieli, co to było. Oglédowác się tez ná czasy dalsze y szędnym bydż, á co po tym było? Y tak wszystkie enoty y obyczáie święte z królewskich sere wygubiwszy, strazniki wierne dusz ich wytráciwszy, á miásto rozumu y ćwiczenia dobrego wszeteczenstwá, zbytki, lenistwá y sprosne głupstwo wprowadziwszy, do tego rzeczy przy-wiedli, ze Sardanapalus w posrzodku niewiast wszetecznych kádzielá sie bawił, Heliogabalus z wszetecznie cále woyská prowadząc, hetmánem ich był, á Alcybiades zwódnikiem sprosnym został. Y ták sie kochánkom swoim spráwámi tymi przypodobywáli, ze tez z wielką ich poćiechą, á zswą wielką y wieczną sromotá y niesławá zuchwálistwo co naywiétsze było v nich ćwiczeniem wielkim; swawola zbytnia było wolnością, niemierność vezciwością, á śmiáłość zá wielkie męstwo sobie poczytáli.

Widzisz, słyszysz, Krolu szlachetny, co to iest? Widzisz, iacy to krolowie byli, y iaki zywoť wiedli, y iako pánstwy swymi rządzili. Jedni byli tyrannami, drudzy wszetecznikami. Panstw swoich, ludzi, dóbr, skarbów y wszystkiey sławy dobrej vtrátnikami, marnotrawcami y skaźcami. A zkądze to? ze złego ćwiczenia y ze złego wychowania. Jákie ćwiczenie, táki zywoť.

**Król ludzi godné bawić ma przy sobie y od nich
vczyć się ma.**

DZIAŁ II.

Ztądze zaráz y to sam baczyć y rozsądzić możesz, y pámietać masz ná to, Krolu, ze iesliż człowiekiem dobrym bydz zaden niemoze bez náuk dobrych y bez uczciwego ćwiczenia, toć dáleko mniey król królem dobrym bez tego zadnym sposobem bydz nie moze. Dochodząc mię wprowadzie słuchy, á ieszcze tám od twoichze pokoiowych, ze cię tym potykáią y mowia, ze: Nie tobie, Królu, potym. Królem bydz masz, nie mnichem; nie po tych náukách. Och, Boze! Coz to iest? Zaż mnich ma bydz mędrszy, niz Król? zaż w królestwie twoim w spráwach Rzeczypospolitey mędrszym ten będzie, który tylko z iednym y z drugim mnichem zmysla y wymysla prozne syllogizmy, niz ty, który tak wielkie pánstwo, tak wiele ludzi, tak wiele rzeczy wielkich, waznych y trudnych masz ná swey głowie? Vdawáią wprowadzie, ze: Dosyć na rádzie y senatorách, ze są mądrzy. Prawdá y to. Ale wiesz co ná to? To: niech przewoznik prostakiem będzie, á ty, sterniku, bądź mądrym. Nie tak, Królu: nie przystoi to królowi tak; y owszem, ani tych,

ani takowych słuchać się nie godzi. Zatuląć sobie vszy masz przed takowymi. Syreny nieszczęsne tak spiewają. Trzebá wiedzieć, Królu, że tám robotá idzie słábo, gdzie mistrz z brzegow występuje. Powiádáią o ziele Mikołáyku (Eringium), że iest takiey mocy, iż gdy go kozá vkuší, stánie, áni sie z mieyscá ruszy, á zátym insze wszytkie kozy stánawszy, by wryte, stoią, y drzewiey się zadna z nich nie ruszy z mieyscá, áz iey kto ziele ono wyciągnie z gęby. Tymze sposobem y w Rzeczypospolitey iesliz król nie nie będzie vmiał y prostakiem będzie, to pewna, że tám wszytkie rády, wszytkie dowcipy y rozumy stánąć muszą.

Ale podobno iuz rzeczesz, że: Dosyć tego nápominańia było; pokaż tez te doktory y inspectory. Tákí iest, Królu; widzę to sam, że się łączno wszytkiego dopytáć mozesz, y łączno wszytkie ludzi godne znáć mozesz. Jednákże zem záczył, pokazę y té. Jesli kto z królów, ty zláski Bozey masz w swym królestwie ludzi godnych dosyć, ktorzy sie do wszelákieh posług Rzeczypospolitey zysdź mogą. Jedno tego niewiem, zkád to pochodzi, że wolá proznowáć, niz prácowáć. Przytoczę dwóch w rozum, w godność, w náukę między drugimi nie podlejsze: Stanisłáwá Hoziuszá y Marćiná Cromera, zá ktorých stáraniem y pracą tegoś v cudzych narodów doszedł, że wzdý iuz teraz o nas rozumieią, że się tez w Polsce náuk wyzwolonych vezymy. Tych tedy iesli do siebie wezmiesz y z nimi często obcowáć y słuchać ich będziesz, iuz przyczyny zadney mieć nie będziesz, dla ktoreybyś Alexandrowi Aristotelesa, abo Dionowi Platona zayrzec miał. Zá tych bowiem powodem, zá ich

podaniem y nauką łącno teyże sławy, co oni, doysdź prętko będziesz mógł.

Ale iuz o tym ćwiczeniu dosyc, á podobno názbyt, iedno ze zyczliwość, wierność y miłość hámować sie pod czás nie dádzą. Ty się tym nie obrazay, á to, co ieszcze powiem, pilno á cierpliwie słuchay.

Król pochlebcámi báwić sie nie ma, ani im dufać ma.

DZIAŁ III.

Dálej postępując, to zá owym idzie, abyś, ó Krolu, miał ná to baczenie, co zá dworzány masz około siebie. Jedno widzę, ze tu trzebá by po brzytwách stápác. Já-kozkolwiek, powiem przecię. Spytałby mię kto, coby mi sie zdáli twoi dworzanie? Pewnie, zebym ináčey rzec nie mógł, iedno ze wszytek dwór iest vezciwy, zaeny y prawie królewski. Ale kiedyby mię jáki nieobyczáyny theolog abo Kleparz, abo kto inny pytał, y rzekłby mi: Słyszysz ty! A znaszże ty dworzány królewskie? Znam. Powiedzże mi, proszę: A godniż są wszyscy, aby sie przy królu bawili? Tubym iuz stánał, y zámileżałbym. Ale iesliby w swym pytaniu był vporny, musiałbym rzec, że nie wszyscy. A gdzieby ieszcze dáley pytał, ktorzyby to byli? Rzekłbym, ze éi wszysey, ktorzy królá zázwsze chwala. A ktorzyz zásię królá godni będą? Ci, ktorzy pod czás króla nápomináją. Czemuż to? Temu, ze król ieszcze młody, łącno występić y zbłądzić, y łącno sie dáć vwiesdź moze. Y szłoby zátym, zeby król ztymi rádniey przestawać miał, ktorzy nápominájąc strofuią królá, á nie ztymi, ktorzy, pobłázájąc królowi, pochwaláją błędy iego y wnieh go potwierdzáją. Y taką odpowiedz

dałbym owemu theologowi, pátrząc ná iego vporne py-
tanie. A uczyniłbym to, wielu królów przykłády do tego
przywiedziony, ktorzy ludzióm łagodnym y chytrym
y obłudnym poblazáiąc y wierząc, wielką niesławę po
sobie zostáwili. Co bowiem Ptolemaeuszá królá do tego
przywiodło, ze w komediiey grał ná piszczalce? Co Ne-
roná, páná swiátá wszytkiego, w lárwę y w mászkárne
stroie w komediiey vstroilo, by błazná, iedno pochlebcy?
ktorzy iedne wychwaláli, zeby głosem y spiewániem
swym godni byli przed sámym Apollinem spiewác; dru-
gie zaśię, ze swym czestowaniem mogli byli y sámego
Bacchá czestowác; a trzećie, ze męstwem swym zrownác
z Herculesem mogli. Szkodliwszey rzeczy, Królu, ná
świećie niemász, iáko są pochlebcy. Tych, iáko czego
naygorszego ná swiećie, strzedz sie krolowi barzo trzeba.
Ci krole mamia; éi nie ináčey, iáko Circes napoiem
swym w dziwne potwory króle przemieniáią; éi káżą
cnoty wszytkie; éi, kiedy éię widzą miernego y trze-
źwiego, wnetże wrzeszczá, ze to mniszy zywot; wnetze
vkázuia sposób zycia, ze potrzebá dobrej mysli záży-
wác, czestowác, biesiadowác; trzeba pániem, trzeba tan-
ców, trzeba muzyki, bez czego krolowi bydz nie przy-
stoi. Pokázuia przykłády: oto ten á ten król bez lutnie,
bez skrzypic, bez tanców nigdy do stołu nie siadł. Ciż
wymysláią stroie, száty drogic, pizmá, perfumowania
y kosztowne wonie. Ciż szukáią, zálecáią v tego owego
senatorá biesiady, tance, dobre mysli; éiż sprzety, nar-
zędy y konie wysławiáią, ze y w tureckich stáyniach
rownia im nie naydziesz. A iesliby tez kto z nowiná
iáká przyszedł, ze Tátárzyn wpadł ná Podole, ze nie-
przyaéiel ták wiele ziemie popalił, wybrał, wylupił, po-

psował, tak wiele dusz w niewolę zagnał, alicieci mowia: Nie to, królu. Jeszcze masz ziemie dosyć; nie wszystko to jeszcze królestwo. A teraz gdybyś o wszystkim zawiadować miał, nie byłbyś królem, ale nad poddanego swego nędzniejszym. Tymże sposobem ieslizby iaki człowiek dobry miłośnik oyczyzny napominał y wskazował, ze się przeciw prawu występuje, ze się to nie swą drogą, iako przystoi, dzieie, alicieci zaraz na wolność vderzą, vderzą na tego, co vpomina, y krzykną na ono tyránskie sidło, ze to jest crimen laesae maiestatis, rzeką, ze prawo w rękách królewskich: król prawem, y nie moze go przysięgą więzić; ktoby temu był przeciwny, maiestatu królewskiego winien będzie.

Temi tedy y takimi fortelami swymi owi pochlebcy zrażą cię, ó Królu, ze wszystkiew naysłusznieszey do dobrego drogi, a owym fałszywym pochwalaniem, by nieiákimi gwóźdźiami, do rzeczy proznych, niepotrzebnych y szkodliwych przybiiać cię będą, aby cię przy namniey tą drogą znieagła przywiedli albo do tyranniey iakiey, zeby[ś] sie sstał Bolesławem okrutnym, albo do życia Sardanapalowego wszetecznego, a potym do wieczney sromoty y niesławy. Do czego abyć nie przyszło, trzebá, abyś nie zkázdym obcował, a te od siebie odsádził, ktorzy inszego nie vmieia, iedno by soyki swiegotać, insze szácować y gánic, prawdy żadney nie mowic, tylko ciebie samego y sprawy twoie wychwalac y wyslawiac.

Tacy bowiem własni są krukowie y nad kruki gorszy. Krucy bowiem na vmárte ważą, ale ci y zwywym nie przepuszczą.

**Król nie w Krakowie, ale przy granicach
przemieszkiwać ma.**

DZIAŁ III.

Potrzebna też rzecz iest, abysmy y mieszkanie twe obeyrzeli, gdzie mieszkasz, o czym łączno mowić, bo gdyz rzeczy są iáwné, ze nie kázdemu rzemiesłu ladá miejsce słuzy: lichwiarz bowiem do miástá sie ćisnie; procurator sądow pilnuie; oracz roley pátrzy. Toć pogotowiu tobie, Królu, iako nayprzednieyszemu w królestwie rzemieslnikowi, według rzemioslá twego pewnie y miejsce potemu słusznie bydz ma. Jesliś tedy królestwa twego strozem, tymesmy Cię bowiem wysszey bydz pokazáli, stroż zaśię kozdy gdzie mieszka? pewnie nie zá drzwiami, nie w kąćie, nie tám gdzie indziey, ale sám, gdzie mu miejsce náznacza; iáko stroz y pásterz owiec dobry nie w owczárniey, ale przed owczárnią lezy, aby tym łączniey wilká vstrzegł, zá nim sie puścił y z nim sie vganiał. Proszę, Królu, niech mi będzie wolno dla dobrego pospolitego, iáko y co rozumiem, do ćiebie słów kilka przemowić y tym Cię nápomnieć. Ty látá swoje młode w Krakowie trawisz; w Krakowie, mowię, w mieście zacnym y przednieyszym. Y ták iest, ale z máłym pozytkiem, a z mnieyszą ieszcze sławą twoią. Czy m sie bowiem Kraków báwi? Zaż nie ma swoje zabawy? zaż nie głąboko w królestwie lezy? A ty co tám masz zá sprawę! zaż tám iest plác iáki, abyś sie zswą dzielnością swiátu okazać albo sławy iakiey ztamtąd dostać mógł? Toć prawdá, zeć tám miejsce do życia roskoszne, iáko niekiedy Białogrod Ludwikowi, krolowi węgierskiemu. Ale co zátym? To, co y Ludwi-

kowi, że onę wszystkę nadzieję, którą wszyscy wiele sobie po nim obiecowali, larwami y mąszkárkami swymi wszystkę poszkáradił, popsował y wniwecz obrocił. Z mąszkar bowiem co pochodzi? Śmiech. A iesli śmiech, coż, proszę, śmieszniejszego bydz moze, iedno kiedy z królá kuglarz? Nie przystoi to królowi. Maiestat, zacność, powaga królewska tego nie znosi. Ale co? Poczować sie masz, ześ królem. Królem zasię bydz co iest? Bydz mężem státecznym, serdecznym y niezwyćieżonym Sármatą. Y tákci tytuł daia, ześ niezwyćieżony. A iesliz takim bydz masz, iákoz słusznie takim bydz masz, coż po tych mąszkárach, co po tych fráncuskich y włoskich roskosznikách? co po tych zabawách w Krákovie proznych y niepotrzebnych? Rádżę, á rádżę wiernie, abyś sie vdał do szkóły cnot wszystkich, do Rusi, do Rusi, gdzie plác y mieysce dzielności; tám się rádżę ze wszystkim przenieść y tám mieszkać. A zebyś rozumieć miał, ábyś tám dármo látá swe trawić miał, słuchayze, co zá pozytki ztámąd odnieiesz.

Jeden pozytek będzie ten, że żyć będziesz w pracy y będziesz się miał ná kogo oględować. To iest, dwu mistrzow mieć będziesz: iednego, który cię w twych lećiech młodych ćwiczeniem rozmáitým á dobrym ćwiczyć będzie; drugiego, który cię mądrości y rostopności, abyś miał w sobie dobrą rádę, vczyć będzie.

Drugi pozytek ten będzie, że poddáne swoje zá sobą pociągniesz, y wszyscy miłować cię będą, gdy obaczá ciebie, króla, pána swego, że się ná łonie mátki swey domá nie pieśiesz, że nie siedzisz między orszakiem pánienvrokliwych, ani sie rzeczámiproznymi bawisz, ale ześ dla dobrego Rzeczypospolitey, dla zdrowia

y całosci krolestwa swego w polu, na granicach, na woynie, we zbroi, pod namiotem między ludzmi żołnierskimi y woiennymi. Y iuz będą rozumieć, ze znowu powstali oni zacni y święci przodkowie twoi, Jągiełło prądziad, Kázimierz dziad y Zygmunt ociec twoy, gdy w tobie obaczą prawdziwy wyraz y conterfet ich cnót, dzielności y czuyności. Tychze tedy nászladuy, ô Królu; o tych niech twoiá mysl wszytká będzie, y z tych bierz wzór y przykład. Co iesli uczynisz, łączno obmowisk ludzkich wydziesz, ktore ácz poniekąd mogą bydz niepewné, pełno ich przecię wszędy. Nád to iuz Cię ludzie chwalić będą, ludzie mowie, nie owá młodź bystra, nie owé tez orszaki wielkie dármoiádów, ale narodowie cudzy, a ossobliwie królestwo y pánstwo twoie. Otoz masz, zkimbyś obcować miał, masz, gdziebyś mieszkać miał. Postąpmysz dáley.

Krół chęć y miłość v wszytkich iednać sobie ma.

DZIAŁ V.

A poniewaz też żywot twoy nie iest prywatny, ale publiczny, ktory wszytkim słuzy, przetoz tez v siebie to zá naywiętszą rzecz mieć y to pilne stárání czynić masz, ábyś sobie chęć y miłość iedną v tych, przez ktoreś królem został. Tá bowiem rzecz sámá zá wielką obronę królom stoi y bez ktorey wszytko to, cokolwiek w skárbiech królewskich náležć sie moze, ani gruntu mieć, ani trwać długo moze. A poniewaz stan rycerski iest twierdzą y mocą królestwá twego, otoz rádę, abyś go, iáko naybárziefy mozesz, do siebie przyciągnął. A przyciągniesz go sposobem dwoiákim.

Naprzod tym, jeśli sobie żadnej rzeczy w królestwie, ale wszystko Rzeczypospolitey przypisować y przywłaszczać, a sam siebie krolem takim, iakoby strozem iakim wyznawać y rozumieć będziesz. Straż bowiem nie sobie nie przywłaszcza ztego, czego iest strozem; inaczey iuzby nie był strozem, ale onych rzeczy pánem, których strozem iest. Tym zaśię to sobie ziednasz, ze z iedney strony o tobie rozumieć nie będą, abyś miał bydz chciwym y łakomym; z drugiey zaśię otuchą y nadzieią szedrobliwey łaski twoiey wszystkie do siebie przyciągniesz, ze cię miłować będą.

Powtore tym, czym sobie wszystkich sercá zniewolisz, iesliz te, o których stan szlachecki rozumie, ze się ná woynę godzą, ze woyská wieśdź dobrze umieją, ze ná wycieczki, ná vtarczki, ná straż nieprzyacielską przodek między inszymi máią, włásce swey królewskiej chować, ich stáranie, czuyność, prace, ktore dla ciebie y dla zdrowia Rzeczypospolitey podeymią y tym do łaski twey przysługi sobie czynią, wdzięcznie przyymować, ná nie baczenie królewskie máiąc, według zasługi kozdego opátrować y dowóipy ludzi godnych miłować, a owymi dármoiadami, ludzmi lekkimi, brzydzieć się, a spokojne, pokoy domowy obmyslawiące do rády swey przypuszczać będziesz, a owe buntowniki, ludzie niespokoyne, pokoy pospolity rozrywające, vskromisz y od siebie y Rzeczypospolitey precz wyzeniesz.

Król v poddanych swych nie ma bydz sąsiádem.

DZIAŁ VI.

Do tegoż y to ieszcze przyłożyć sie godzi, abyś sie, iako naypilniey bydz moze, stárał o to, iakobyś albo do-

stawiając majątności, miasto króla nie był sąsiadem w swych poddanych, abo pogardziwszy ludzmi dobrymi y męznymi, sam w ohydę nie przyszedł do wszytkich.

Król obronę koronną obmyślać y stánowić ma.

DZIAŁ VII.

Co sie tycze obrony koronney, o tey trudności y rozumienia ząwzdy wielkie y wiele bywały. Niektorym bowiem tu sie nie zdało, aby zą poborowe pieniądze obroną bydź miała: częścią ztey miary, ze temi częstymi poborami iuz koroną wynędzona; częścią, ze młodź, zą tą ocazią dostawszy plácu proznowania, wda sie w zbytki takie, ktore potym trudno do pohámowania y poprawy przyśdź, albo iáki pozytek koronie uczynić będą mogli, do tąd, ażbyś inákszy sposob obrony wynalazł y odmienił. Chceszli iednak wiedzieć zdanie me, ktoryby mi sie sposob naylepszy podobał, powiem, á powiem nie sam z siebie, ale z zdánia mądrych ludzi, ktorym sie dawno podobał.

Wszystká Rzeczpospolita naszą, iesli sie nie mylę, iest rozdzielona ná wojewodztw dwánaście. Té kiedybyś tak rozłożył ná części, zeby według czasu, iáko potrzebá wyćisnie, kozdego roku porządkiem po sobie woiowały, ná przykład: tego roku troie wojewodztwá, drugiego roku drugie troie, y tak aż do koncá; zda mi sie, zebyś bárzo dobrą y pewną obronę koronną miał. Przeciwno bowiem głównemu nieprzyaćielowi inszy sposob iest postánowiony: ruszenie pospolite, o ktorym mowić nie trzeba. Táka ząsię obroná coby zą pozytek koronie uczyniła, słuchay:

Naprzod: poddáni wolni będą od poborów.

Potym: młodź gorąca, widząc, że się bić potrzeba, odwiedzie się od zbytków y proznowania, á zwyczaj wezmie w pracey, w trudách, w niewczasiech, ktore ná wszelkich mieyscáh koronie y Rzeczypospolitey ząwsze przygodzić się mogą.

Nád to: oycowie ich ieden nád drugiego pilniey obmyslawać im będą potrzeby wszystkie woienne, konie, brońi, wozy, rysztunki y insze narzędzia y potrzeby woienne, áby ząwsze gotowe były, wiedząc pewnie, że trzeciego, abo czwartego roku ząś kolej ná nie przypadnie. Ale teraz iáko wszystkie rzeczy v nich ozięły, wolę o tym milczeć, by się y mnie sámemu nie dostało. Barzo to mądrze vpátrowáli oni Graekowie stárzy, ktorzy tą drogą samą y tym sposobem pánstwá swoje y Rzeczypospolitę od zbytków wolne czynili y nieprzyacielowi naygłównieyszemu tym samym odpór wielki dawáli. Y to iest zdanie moje. A ty, ó Krolu, trzymay się tego, co rozumiesz bydz sobie naylepszego, ieslićby się tá rádá moia nie podobála. Ja wiem, że tymi sposobami mogłbyś koronę od nieprzyaciela, w pokoju siedząc, bronić y długo nią dobrze rządzić.

Król ná práwiech koronnych vlegać ma.

DZIAŁ VIII.

Przypátrując się ieszcze dáley, á widząc, że wszystko królestwo twoje w tych dwu rzeczách: w obronie y w pokoju ząwisło, á to oboie iuz pewnymi práwy opisano, wrosło pytanie, a nie od rzeczy: poniewaz w tym twoim królestwie te dwie rzeczy są nayprzednieysze, práwo

a król, ktoreby z tych było waznieysze, abyś, zniówszy wszystkie wątpliwość, pewien był, czego byś się trzymać miał. Jesliż byśmy się bowiem trzymać mieli tyrańskich praktyków, abo ráczey ich dármoiadów, to pewna, ze byśmy wszystkiego królóm pozwolić w koronie musieli. Juz byśmy sprawiedliwości y przystoyności wszelakiey do pożytku królewskiego wstąpić musieli; iuzby práwo práwem nie było, tylko to, coby się królowi podobało; iuz byśmy króla pytać nie mogli: czemu to tak, czemu owák; iuz byśmy mu ani przysięgi wspominać nie mogli, gdyby się czego nád nię wazyć chciał. Krotko mowiąc, iuz byśmy mu to pozwaláli, ze iest pánem dusze nászey y ciała wszystkiego, kiedyby chciał y iákoby chciał. A izeby go tym pewnieyszy byli, obronili sobie práwem *crimine laesae maiestatis*. V nas zasię ináčzey. Nie rozdilizmy się bowiem w królestwie Neronowym, ale w oyczynie Zygmunta króla; tákesmy to od przodków nászych wzięli, y tegosmy się náuczyli, ze króla do królestwa obieramy, królestwa zaś zadnego królowi gwoli nie stánowimy. Y tak zátym rozumiemy, ze królestwo, ile królestwem iest, iest nád króla szlachetnieysze y zanieysze. Co się zaś tycze práwa, poniewaz to iest duszá y mysl koronna, otoz y to zá tym idzie, ze pewnie iest waznieysze, niz korona, á pogotowiu niz sám król. Jesliż tak, iákoz ináčzey nie iest, toć tedy iuz práwa násze są waznieysze y wiétsze, niz król. Są, mowię, dáleko lepsze y szlachetnieysze.

Ale mię podobno spytasz, Królu: Coż ty práwem rozumiesz? Słuchayze. Práwo iest pánem w królestwie wolnym. Jedno co! iest pánem ślepym, niemym, głuchym, oczu niema, ięzyká niema, vszu niema, nie widzi, nie

mowi, nie słyŝy. Otoz gwoli temu obieramy człowieka, ktorego królem przezywamy, ktoryby był y ięzykiem, y oczymá, y vszymá práwá nášzego. Bo gdyby práwo nasze słyŝało, widziało, mowiło, pewnie, zeby zaden narod páná ani króla sobie nie obierał zadnego; sámoby bowiem práwo roskázowało, coby czynić. Ale iz to bydz nie moze, otóz ma krolá, ktory ono práwo wykłada.

Jesliby tedy iáki Trebonianus, albo iáki z nie wolej rzymskiej Vlpianus, łásce twej królewskiej zábiegáiąc, powiádał, ześ ty iest pánem nayprzednieyszym w swym królestwie, nie przyznawayze się ty do tego, ále powiedz, ze wtwym królestwie nie człowiek, ále práwo roskázuie, y to iest pánem. A iesli cię spyta: A ty czymes iest? Odpowiedzze mu ták, iáko iest prawdziwie, ześ królem, to iest: iesteś ięzykiem, oczymá, vszymá práwá królestwá swego. A krotko mowiac, powiesz, ześ wykłádaczem praw koronnych, tak, ześ się y królestwu swemu ná to przysięgá obowiázal, ábyś nie nie mowił, iedno, coby práwo roskázowało. Ták kiedy odpowiesz, iáko prawdziwie odpowiesz, ták y przystoynie y z wielką swá y máiestatu swego królewskiego pochwałá, iáko ná prawdziwego potomká onego Kazimierzá Wielkiego nalezy, dobrze odpowiesz. Kázimierz bowiem naypierwszym iest praw świętych y sprawiedliwych podawcá y nadawcá, ktore wszystkie (króm owych złych y niesłusznych o męzoboystwie) godna rzecz, aby były w wielkim powazeniu, ták, áby sie namniey y ná pálec od nich nie wstępowáło. Bo poniewaz práwo iest dar Bozy, otóz sie tez Pan Bog mści nád tymi, ktorzy ie gwałca, y karze ie mieczem, niezgodá, wywołaniem, nieprzyácielem, pustoszeniem y niewolá; náostátek przenosi pánstwá zna-

rodu iednego do drugiego, czegoby sie przykłađów nie-
mało náleżć mogło y przywieśdź dawniejszych y śwież-
szych, zktorychby sie iásnie okazać mogło, ze márnie
y mizernie ginęli tácy okrutnicy, ktorzy práwá oyczyste
lamáli, co sie y tym wierszem łączno okazać moze:

Justitia et pietas validae sunt principis arces.

Nulla tyrannorum vis diuturna fuit.

Ale poniewaz ieszcze mamy rzeczy niemáło, do kto-
rych przystępić trzebá, niehcemy sie dáley przykrzyć,
przetoz tę rzecz ták zamykam: Jeslize práwo koronne
w swym królestwie, iákoby króla iákiego drugiego, nád
się przełożysz y przodek dasz mu przed sobą, tedy
y ćiebie, y królestwo to twoie, ktorego woley sam sie
dobrowolnie poddasz, Pan Bog długo błogosláwić będzie.
Ale ieslize tym porządkiem pogárdzisz y odmiánę w nim
uczynisz, á siebie pánem praw nászych czynić będziesz,
tedy tez Pan Bog twoie królestwo przemieni y poda ie.
w ręce albo nieprzyacielowi twemu. albo słudze twemu

Y to były na y przedniejsze rzeczy, ktoremi
zdáło mi sie zá rzecz potrzebná vpomnieć ciebie, ô Krolu.
Owych bowiem drugich rzeczy, ktore są iákoby z wielą
ich pospolite, zdáło mi sie zámilczeć. Ciebie bowiem nie
iáko prywatnego człowieká, ále iáko króla nápominamy.
Bo poniewaz twoy zywoť wszytek koronie nálezy, oto-
zesmy tez tylko te przedniejsze puncta położyli, bez
ktorych król zadnym sposobem krolestwu pozytecznym
królem bydź nie moze. Owe zásię drugie, pospolite, mię-
dzy ludzmi zázwięte, zámilczeć sie nam zdáło. Bo gdzie-
bysmy ćiebie, iz ná przykład rzekę, nápomináli, iákim-
byś sposobem zmałżonką swoią, ktorą poymuiesz, zyć
miał, kiedybym ćie ziedney strony ták vpomniał, ze

towarzyszą maiestatu swego miłszego y wdzięczniejszego nąd małżonkę mieć nie mozesz; z drugiey strony przecię tobym rádził, abyś się w tey wdzięczności y miłości bącznie kochał, y ták ią do serca przypuszczał, by zaś wszystko obmyślawanie y stárание o dobrym królestwá wszystkiego gwoli temu szwánkować nie musiało, a wszystko tám nie [przenosiło na siebie]¹⁾; tym sposobem, mowię, gdybym cię o to nápomniał, ták rozumiem, że ani ty, ani drugi małoby co dbał o to. Czemu? Wszysey bowiem małżonkowie, ile ich, to roskazanie od mądrych máią, áby rozumowi białogłowskiemu nąd dozór y gospodarstwo domowe więcey nie zlecáli. Otoz te y tym podobne rzeczy insze zdáło mi się zaniechác. Ná tymem przestał, ktore maiestatowi twemu własnie służą; ná ktorych, ták rozumiem, y ty przestániesz y wdzięcznie ie odemnie, iáko od wiernego y zyczliwego poddanego przymiesz.

¹⁾ W rp. zostawiono miejsce puste; tekst łaciński: *ne illa suavitate sua ita influat in tuum animum, ut aut omnem curam regni aboleat ex animo tuo, aut totam in se transferat.*

DRUGA CZĘŚĆ

Fidelis Subditi

Stanisława Orzechowskiego.

Królá po senatorzech poznác, iákim iest.

DZIAŁ I.

O senacie swym to zgoła wiedz, Krolu, że żadną rzeczą inszą nie rozeznawamy krolá od tyranná, iedno senatem. Tyran bowiem tymze sposobem własnie broni poddáne swoje, iáko król, y pod czás tez sprawiedliwe dekretá czyni, á czásem tez y swemu przepuści. Ale senat nigdy krolowi nie iest podobny; senatu bowiem tyran abo nie ma, albo iesli ma, ze złych ludzi zebrány ma. Bo poniewaz wszytkę Rzeczpospolitą ku swey woley naciąga, otoz tego pilnie strzeze, by mu kto nie był ná przekázie. Y iesli kiedy sobie towarzysztwá iákiego szuka, nie aby Rzeczpospolitą bronił, ale aby iá wniwecz obrocił, to naypierwsze iego stáráníe bywa, aby z nich zaden w swey mowie, áni w swym zdáníu nie był wolnym. Y pilnie tego strzeze, aby ludzie ziókieykolwiek miáry ani vrodzeniem, ani godnoscią, ani dzielnoscią w iego tyranstwie do zadney zacności nie przychodzili. Y w ten czás iuz rozumie sie bydz nayczęsliwszym, kiedy lu-

dzie mężne, serdeczne, mądre, godne, mąjętne z swego pánstwa wytráci.

Król zásię roznym sposobem; królem bowiem zostaie nie sobie gwoli, ale gwoli swoim. A izeby tym wiécey koronie był pozyteczniejszym, tedy ciągnie do siebie kozdego ze wszech naylepszego y nazacniejszego, aby sie nań oględował, ná rádzie iego vlegał, á zá iego zdániem ták czásu woyny, iáko y czásu pokoiu, Rzeczpospolitą swoię w cále záchował. Y przetoz tez ludzie dowcipu wielkiego y godné nielekce sobie powaža, iz wie, ze zá ich powodem miec będzie ludzie Rzeczypospolitey godné y tákie, bez ktorych zadné zgromádenia ludzkie, zadna Rzeczpospolita ani zadné królestwo dłuo stać nie moze.

Co poniewaz ták jest. otóz tez y tobie, ô Królu, to własnie nalezy, ábys wielką pilność około senatu swego vezynił, áby z wybranego ná wybor senatu twego ludzie wszyscy to iásnie baczyli, żeś ty jest prawdziwym królem, nie tyrannem. Z iákich ludzi zásię senat bydz ma, słuchay.

Senat z iákich ludzi ma bydz obierány, á ktorzy do kołá senatorskiego bráni bydz máią.

DZIAŁ II.

Łákomemu naprzód, strzeż Królu, byś części zadney królestwá swego nie zlecał, bo tego y święte pismá zakázuią, aby sie nie łákomemu nie powierzáło. Y Páweł święty mówi, ze korzen wszytkiego złego jest łákomstwo.

Zá łákomstwem tusz w tesz tropy idzie zbytek, ktorego gdyby nie było, łákomstwá nigdyby nie było. Kto bowiem swoje vtráci, do cudzego prędko sie rzući. A ztąd potym w Rzeczypospolitey idą zdrády, oszukánia,

łupiństwá, wydzierstwá, niezgody, rozerwánia y chud-
szych wciáżenia. Czego aby w królestwie twoim nie było,
y iesli iest, aby sie wykorzeniło, nayspierwsze stáránie
twoie o tym bydz ma, abys do swey rády obierał y brał
sobie ludzie dobre, mierne y takie, ktorzyby ná swym,
á bydzli moze, y ná mále przestawáli.

Ludzie tez podłe y takie, ktorzyby iuz oycá w czym
podeyrzánego mieli, nie przypuszczáią ludzie mądrzy do
rzádom Rzeczypospolitey. Jáko bowiem v wolnych skár-
bem wielkim wolności iest oćiec enotliwy, tak zás syny
niewolne y do wszystkiego niegodné czyni zły oycowski
zywot. Ty zásię abys senat swoy miał spániály y oka-
záły, obierayze do swey rády ludzi zacne y rodzicow
znácznych częścią ztey miáry, ze są iákoby filary y pod-
pory królestwá twego, częścią, ze przez niemáły przeciąg
wieków obywatele drudzy koronni przywykli y bydz
znimi, y czynić im tez gwoli. Czego y sam záwsze dozna-
wasz. Widzisz bowiem, ze drudzy nie tak są w koronie
wáżni, iáko są Tarnowsey, Kmithowie, Tęczynsey y inszy.

Wszakze iednák przytym y ná to pomnieć trzebá,
ze dostoiestwá nie są nagrodá rodu wysokiego, ale po-
stępku enotliwego. Y gdziebys obaczył, zeby ktory Kmi-
thá temu zacnemu y wielkiemu woiewodzie był iáko
w czym niepodobny, tak, zeby był ktory wnuk iego
márnotrawcá, wszetecznik, łakomic; widziałbys zásię
iákiego Grzybowskiego w cnotę y w obyczáie owemu
przeciwnego y zgóła człowieká dobrego, tego ty zá praw-
dziwego Kmithę rozumieć bédziesz, á owego, iáko nিকে-
mniká, Rzeczypospolitey swey niegodnego vczynisz. Már-
notrawcom bowiem, wszetecznikóm á łakomym nie rádzą
ludzie mądrzy zlecać styru w Rzeczypospolitey.

Niezgoda senatorską królestwá giną.

DZIAŁ III.

A ponieważ ná senacie koronnym tak wiele zálezy, ze w rękach iego wszystko prawie zdrowie królestwá twego záwisło, o zadną rzecz tez bárziej stárac sie nie masz, iáko o to, aby był między sobą zgodny. Zadna bowiem rzecz prędzey rozerwac nie moze Rzeczpospolita, iáko niezgodá senatorska. Tak było w Rzymie zá czásu cesarzá Juliuszá y Pompeiuszá, ktorzy gdy sie rozerwali, Rzym zginać musiał. Tak było y w Węgrzech, gdzie skoro niezgodá wnétrzna do rády weszła, królestwo vpaść musiało. Tegoz sie y nam obawiac trzebá, widzimy bowiem, ze się y v nas skryte iákies nienawisci iuz barzo wzniecáia, o ktorých nim co powiem, proszę ich miłości pánów senatorów, aby mi pozwolili mowić wolno przed tobá, Królu, co będę rozumiał. Miłość bowiem oyczyzny y wiara moiá ku tobie, Królu, á wiara zyczliwa do tego mié ćisnie. Widzę bowiem, ze zadnym sposobem królestwá swego rządów mocno trzymac nie mozesz, gdzie niezgodá w senacie twym będzie. Rozne bowiem factiae senatorskie rozrywáia serce królewskie, ze nie wie, czego sie trzymac ma. Acz y to ieszcze znośniejszy bylá, kiedyby to było między stany podleyszymi; ale kiedy się to dzieie między osobámi co przedniyszemi, tam iuz, Królu, poczuwac sie masz y ćierpieć tego nie masz, poniewaz tak daleko ten zapal niezgodny zászedł, ze tez ieszcze choć y zá zywotá oycá twego nie inszego niektorzy nie pomysláia, iedno iákoby ieden drugiego z iego zaeności złupił y zdárł, y iákoby iedná stroná drugá podeszła, zelżyła, vszkodziła y vkrzywdziła.

Wszak sam widzisz, co sie dzieie. Widzisz, iako wiele tysięcy praktyków, iako wiele tysięcy skubimieszków wszędy, tak, iz gdzie się obroćisz, inszego nie nie widzisz, iedno pełne orszaki, pełne stoły procuratorów, którzy nioczym inszym rządzą, iedno iakoby tego owego pozwać, iakoby tego owego wynicować, iakoby trzediego, czwartego z Korony wywołać y bezecnym vezynić. Ja tu zadnego nie miánuję, tylko pokážuję, iakosmy w rzeczách zászli y barzo poblądzili. Y zátym tez niech mi zaden zá zle nie ma, áz sie sam vzna. Bo ktozby tak sercá zelázneho bydz miał, któryby to ćierpieć miał? Ossoby zacne, ludzie w Koronie co przednieyszy, odbiezawszy Rzeczypospolitey, pod tak niebezpiecznym czásem inszego nie nie myślą, iedno o przezyskách, o pozwiech, o banditiách, o woźnych á o troistych y więcey przepadkách. Czegoz się kto zátym, iesliz to w długą poydzie, inszego spodziewać ma, iedno pewnego królestwa twego vpadku? Jesli ty, o Królu, temu nie zabiezysz á tego zániedbasz, iesli we dnie y w nocy oycá swego, króla między wszytkimi najmędrszego, nálegać y prosić nie będziesz, ábyć senat vspokoiony y zgodny zostáwił, z tych dwu rzeczy iedney spodziewać sie masz: albo zle krolowác będziesz, albo zgoła krolowác nie będziesz. W krotkim czásie zginieć to wszytko, coć oćiec zostáwi, zá taką niezgodą pánów.

**Niezgody senatorskie zkąd pochodzą y iako máią
bydz vgadżáne.**

DZIAŁ III.

Czemuby sie záś te między pány niezgody y spolne nienawiści vspokoieć miály, słyssałem od ludzi mądrych

iedną tego bydz przyczynę, którą tu kładę: moie y twoie. Y to dwoie ciągną zá sobą wszystkie wnątrzne niepokoie: ztąd idą swary y controuersiae práwne; z controuersiy zásię rodzą sie nienawiści, zá nienawiscią rozerwánia, áz náostátek pewny koronny vpadek. Aby tedy królestwo twoie było cále, niechze to „moie y twoie“ nie będzie między senatorámi twemi, niech się o to nie swarzą, niech sądów tym nie báwią. Jnszy sędziowie niech to rozsądziá. Niech senatorowie będą oycámi koronnymi, niech wolni będą od wszelákich nienawiści, niech zgodni między sobą będą, á niech z sobą controuersiy zadnych nie stroiá. Serce ich niech nie złego nie myśli, niech im te niezgody do dobrego nie przeszkadzáiá. Zazdrość y nienawiść niech im oczu nie psuie. Ták bowiem gdy będą czystego y szerego sercá ku sobie, y rychley, y pewniey obaczą, co szkodzi koronie y co iey pomocno bydz moze. Do czego zadnym sposobem przyśdź nie mogą, poki sámí priwatnych swych rzeczy sędziámi będą. Day Boze, Królu, áby kiedy v ciebie wazne były seymow przeszłych zdánia, gdzie rádzono, aby kiedy w Polsce tribunal iáki stánął zosobnych sędziów, do ktorýchby sie odsyláły wszystkie contouersiae rzeczy priwatnych, á izeby od nich zadna więcej nie szlá appellatia nigdziey, ale zeby na ich rozsádku y dekretách stánęło, cokolwiekby iedno osadzili. Y zda mi sie, zeby sie nie mędrszego, nie pozyteczniejszego, y coby własniey królestwu temu slúżyć miáło, wynaleźć nie mogło. Tak Graecia niekiedy rządziá dobrze páństwo swoje, ktore co z przedniejszych obywatelów swoich wybrawszy ossoby co godniejsze, vczyniło ie swych spraw y controuersiy wszystkich sędziámi, ktore Graekowie amphi-

etionas przezywają. Tegoz sposobu potym wehwyćilo sie Rzymskie pánstwo y postanowiwszy ná tenze kształt pewne sędzie, nazywają ie rotą. A poniewaz te trybunały abo sądy takowe to po sobie pokázowały, ze zá sobą ciągnęły nie tylko sprawiedliwość między domowymi, ale tez pokoy y zgodę, otoz tez zatym y Fráncuskie królestwo tymze wzorem postanowiło sobie párlament swoy ztąką mocą y władzą, ze tez y króla sáмого w rzeczách prywatnych pod tenze sąd podłożyło. W rzeszy nawet Niemieckiey temu podobny sąd ieden cesárstwá wszytkiego widzimy bydz postanowiony, który po niemiecku Kammerrecht zową. Poniewaz tedy tak wiele przykłądów przed sobą mamy do zatrzymánia pokoiu y zgody spolney, ná seymiech tez twoich widzisz y słyszysz, ze się tego wszyscy domagają, przyczyny niewiedzę, czemubys sie v oycá swego pilnie o to stárac nie-miał, aby on zswey wielkiey mądrości dla dobrego królestwá twego, ktorego iuz pánem ode trzydziestu sześci lat iest szczęśliwym, postanowił za zywotá swego trybunał taki, za którymby y pokoy był w królestwie, byłaby y zgodá, byłyby y wezciwe zabawy. Nawet iuzby y senatorowie twoi pilnieyszy Rzeczypospolitey byli, gdyby plácu iuz niemieli swárzyć sie o to „moie y twoie“; zyliby zsobą w wielkiey spolney zgodzie y miłości.

Król niema dopuszczac poddánym swym krzywdy czynić.

DZIAŁ V.

Ná stárosty tez pilnego trzeba oká, tak bowiem dáleko zaszło niekorych zuchwálistwo, ze tez nie mowiac ná ten czas nic inszego, niewola w niekorych ziemiách

zadnym sposobem bydz więtsza niemoze. Wierże mi prawdziwie, Królu, ze nie ieden sąm tylko pan N. tákowy iest w królestwie twoim; iest tákich wiele, a ieszcze nádeń gorszy, ktorzy poddáne twoie nie tylko zpieniędzy, z kun y z lisów, iako ten N. uczynił, ale z wiosek, z folwárków, z gruntów do szędu wyzuli. Puść vszy między ludzi, pytay, y vsłyszysz, iákie zewsząd nárzekánia, iáki plącz, iáki včísk poddáných twoich; doznasz y dowiesz się, iáko iest včísniona wolność polska możnością niektorych, tak, iz sie tez ciężkości swey wskarzać nie śmieią. A iesli się kiedy tráfi, ze się wskarzą, což zá to odnoszą? To, ze do domów swych názad sie wroćiwszy, dáleko więtsze męki, niz pierwsze, odnosić y cierpieć niebożetá muszą: smierć bowiem tuż nád szyią, strách y lękánie ciężkie. Causidyk, ktory, iáko mu stárostá kaze, pozwy pisze, przezyski ráchuie, y w onych nieszczęśliwych przezyskách podszedzsy mię zdrádliwie, trudność mi wielką w dobrách moich zádaie; ba, nie tylko trudność, ále zgoła wioská moią obraca sie w dobrá królewskie y grunt moy gwałtem mi biorą, bydło wyganiáią y koniecznie z maiętnosci mey forowác mi sie kaza. Nie wspominám, iáko grozą, iáko odpowiadáią, iákie despekty wyrządzáią, ták, iz tez niewiem, by nie znońnieysza byłá niewola turecka. Co wszytko iáko rzeczy są ciężkie y w krolestwie wolnym nieznośne, sąm na oko widzisz, o Królu, y bydz niemoze, aby kto ztey miáry rozumieć miał o Rzeczypospolitey dobrze. Otoz abyś królestwo swoje ztey wybawił niewoley, rádę, abyś dozywoćia nikomu nie dáwał, w nádzieię bowiem tego wiele ich száleie. Potym, co sie nie dawno uczyniło, á barzo słusznie y przystoynie ná iednym okru-

tniku y srogim wydziery, ze inquisitorowie nań byli posłani, zyczyłbym, aby tácy inquisitorowie byli zawsze ludzie státeczni y wierni, ktorzyby koronne krzywdy do ćiebie odnosili y do tego rzeczy przywodzili, zeby sie sprawiedliwości lękáiac, vńámowác sie mogła swawola y złość niektorych. Otoz masz sposob, iáki masz senat obierać; masz, iako go poprawić, masz tez, iáko stárosty pohámowác.

Biskupy w vczćiwości wielkiej krol mieć ma.

DZIAŁ VI.

Ale poniewaz też w swey rádzie masz biskupy świętobliwe, zwyczáiem przodkow twoich potrzebá tego, ábys ie w tákiej vczćiwości miał, iáko się mieć oycie godzi. Dla tego bowiem są w rádzie twoiey, aby wszystkich rad twoich byli censorámi y sędziámi, bys zász czego tákiego niestánowił, coby sie nie zgadzáło z náuká Pánská y z kosciólem świętym iego. Tych y takich ábys zawsze miał, iáko Kázimierz dziad twoy miał Zbigniewá, Bolesław świętego Stanisławá, a drugi król po nim Prandotę, częścią sobie zyczyć masz, częścią stárác się o to pilnie masz. Y zyczć tego, ábys ná to pámiętał, ze zaność biskupia iest táka, iáka pó Bodze áni w niebie, áni ná ziemi znaleźć sie insza niemoze, ktoraby ztá zrownác mogła. V tego są klucze do niebá, ten ie otworzyć y závwrzeć moze, ten Duchá świętego kosciółowi dáie, temu są poddáni królowie, ksiązétá, pánowie, stany wszystkie, ták bogáci, iáko vbodzy. Słuchay, Królu, do czego cię prowadzę: ci wszyscy, ktorem pomienił, czyniá iedną owczárniá, á wtey owczárniey wszyscy sobie

są równi: niemasz slugi, iako Pawel swięty mowi, niemasz wolnego, nie iest ieden nád drugiego lepszy ani gorszy, ale wszyscy iednym słowem są przezwáni swiętymi, wszyscy poddáni iestesmy biskupowi. A poniewaz to tak iest, iakoz pewnie tak iest, proszę, tym sie nie obrazay, iesliże maiestatu twego spytam: Jákim wzdy právem krol obiera biskupá w kosciele? albo: Czemu ty rádniey á nie ia tez, albo ktokolwiek inny? poniewaz w právie sobie równym moc y władza tymze sposobem rowna bydz słusznie ma. Co do tego, Królu, rzeczesz? albo z iákiey miáry rozumieć będziesz, zeć to wolno? Jesli pismem, to przeciwné tobie będzie. To bowiem tak swiádczy, ze Stephaná diakoná nie iednego moc y władza obráá, ale zgodna wola wszytkich, ile ich ná ten czas z apostoły swiętymi w Jeruzalem zgromádzonych było. Tymze sposobem o Mattheuszu swiętym czytamy, że od apostołów wszytkich ná biskupstwo był obrány. Pismem tedy swiętym podeprzeć swey ratiey niemozesz. Jesliz tez práwo iákie pokazáć ná to chcesz, proszę, pokaz aby iedno. Pokaz, gdzie sie postánowiło. Czy na concilium ktorym? Tám nie wskurasz, bo wszytki concilia do capituly odsyáią y canonom roskázuią, aby między sobá biskupa obieráli. Ci bowiem tym obieraniem swym wyrazáią kosciól ten, który biskupá potrzebuie. Y tak widzimy, ze się tego trzymáią w Rzymie, w Saleburgu, w Bambergu, w Maydemburgu, we Wrocławiu, w Ołomuńcu y we wszytkich przednieyszych mieściech. Prává tedy zadnego nie pokazesz ná to. Jesliz tez przykládem iákim wspieráć sie chcesz, y tego zadnego nie naydziesz, bo áz do sámeo Kazimierzá, dziadá twego, wszytkie koscioly w Polsce miáły

electiae swe wolné. Czytay kroniki polskie, przewártuy wszystkie dzieie dawné, łączno znaydziesz, ziákíey miáry y iákim sposobem on dawny y stározytny koscielny zwyczaj od dziádá twego iest w Polsce odmieniony. Poniewaz tedy áni Písmem świętym, áni právem zadnym, náwet ani przykłądem niegodzi sie tobie biskupá miánowác, toć iuz pewnie sám to zeznáć musisz, ze krowie gwałt wielki kosciółowi czynią, y z Duchem świętym woynę iáwną toczą, ze ludzie swietcy sobie rowni owym własnym prawdziwym electoróm moc y władzą w koscióle obieránia z garzci wydzieráią, á według woley swey biskupá, ktorego chcą, w koscióle Bozym dáią y wtráćią. Wiéć co ieszcze do tego, podawáiąc biskupstwo, tych słów uzywáią: „Jego Krolewska Miłóść zá twoie wierne wysługi dáieć oto to biskupstwo“ etc. Azá tych słów uzywano, kiedy zá czasow apostolskich biskupstwa rozdawáno? Záz nie ták mowiono: „Zdáło sie Duchowi świętemu y nam etc., ábyś tego á tego kosciółá był biskupem“? A teraz co? Jákoz tez ná oko widzimy, á widzimy tego barzo wiele, iáko sie zdáło Duchowi świętemu, aby ten abo ow był biskupem. Ze tez niedawno ieden głośno o tym bez pokrywki przed wielá ich iáwnie spiewał, ze cátych lat trzydzieści dla biskupstwa słuzył. Znáć, ze ten onego nie czytał, gdzie Pan powiáda: Zeście nie wy mnie wybráli, ale iam was wybrał. Nie widział y onego, ze apostołowie wszyscy, to iest biskupi, szli zá Pánem wezwani. Owe zásię drugie, co sie sámi wtráćáli, iáwnie odrzucano y nieprzyjmowano. Y zatym toz widzimy wszyscy, náwet y ty, Krolu, sám ná oko widzisz, ze to wsczepienie tákíe nie iest Bogá Oycá niebieskiego, y pewnie ze wyrwane y wy-

korzenione będzie, aż zaśię zwyczaj stary, wolne obieranie biskupów kościołowi się przywróci. O co stárání pilne czynić masz, Krolu, abys do tego był powodem. Ztąd bowiem wiele dobrego mieć będziesz y poćiechy wielkie odniesiesz.

Naprzod mieć będziesz biskupy porządnie obráne, nie zláski áni z zyczliwosci człowieka iednego, ale zádáním y zád pochwałá wiela ludzi. Potym vstáná skárgi pospolite ná zly zywot y ná zle obyczáie duchownych, zaden bowiem biskupem nie będzie, iedno ten, ktorego cnoty y zywotá dobrego świadomi będą wszyscy. Ten tez sam tego pewnie ćierpieć nie będzie, áby ći, co pod nim są, nie mieli bydz iemu podobni. To tedy, Krolu, iesli uczynisz, tedy do pierwszej zacności kościół przywiedziesz, sam tez wielkiej winy wydziesz, ze z Pánem Bogiem w szranki wstępowáć niebędziesz, ale się ze wszystkim pod iárzmo kościelne poddasz. O cobym ći tu na tym mieyscu y słowá nie mowił, by mię sumnienie sámo do tego nie ćisnęło, ze nie widzę zadnego z káznodziei, ktoryby was, królów, iáwnie vczyć tego miał, iáká wielká liczbę zád ták wielkie vkrzywdenie w kościele Bozym oddáć czásu swego Pánu Bogu máćie. Y poniewaz Kleparz y inszy doktorowie milczá, kámiennie wołáć muszá.

Zamknienie księgi.

Ty tedy, ó Królu, pámiętay ná to, zem ćię ztego błędu twego pilnie vpominał, aby czásu srogiego dnia sádnego sumnienie moje wolne od karánia było. Jam pisał, iákom mogli, nie ludziom prostym gwoli, ktorzy náuká wszeláká pogardzáia, ale tobie, Królowi wielkiemu

gwoli, który koniecznie to wiedzieć masz, że do wszelakiej władzey y mocy mądrości y rostopności trzebá: iedná bez drugiey nic, iedná drugą sie wspiera y iedná drugą zyie. Mozność bowiem y władza, gdzie rostopności niemász, sámá przez się ginie; rostopność także, day to, że iest wszystkich rzeczy kśienią, przecię gdzie potęgi niemász, trwáć niemoze. Jesli się tedy czuiesz bydz krolem, nie pogardzayze z tych rzeczą zadną, ktore cię do pomnozenia więtszey rostopności prowadzą.

Nie mów ták: „Oto mię vpomniał ktoś o coś, ále przecię nie król“. Tákci iest. Ale tez z drugiey strony widzę wiele szermierzów, záwodników, ktorzy nie tylko od ludzi męznych y serdecznych, ale sámym zgołą wrzaskiem chłopiąt niedorosłych ochotszymi bywáią. Więcey bowiem pod ezás wrzask moze, niz nawiętsze wywody. Pokazałbym tákich wiele, Krolu, ktorzy, prywatny zywot wiodąc, wiele królów, ksiąząt y pánów nauczyli rządzić dobrze, ták, iz do tąd wieczna ich trwa pámiéc y trwáć będzie. Przypomnié Symonidesá poetę, który zaż Pausaniaszá lacedaemonskiego wielu rzeczy nie wyćwiczył y nie nauczył? Nuz Thales Milesius Periandra korintiánskiego; także Anaxagoras Clasomenius Periclesá; Plato Diogenesá; Aristoteles Alexandrá; Długosz náš polski Zygmuntá króla, oycá twego, y inszy, z ktorych wszyscey gdyby byli temi wszystkimi ztey miáry, że prywatnymi byli, pogárdzili, nigdyby byli do tákiey sławy y pochwały nieśmiertelney nieprzyszli, do ktorey áz do tąd przyszli.

Aczkolwiek, mamli prawdę zeznać, ia sie tym nie czynię rownym, nie iestem bowiem tákim prostakiem, abym to czynić miał, ale ich przykládem to pokázuię,

ze nam nie wádzi imię prywatnego człowieka, abys vpomnieniem naszym pogardzić miał, poniewazci to pokazujemy, á krotko, iákimbyś sposobem mógł sobie między ludzmi ziednąć sławę y pochwałę wieczną. Czegobowiem drudzy ludzie mieć niemogą, y potkáć ich to niemoze, aby ná swiecie między ludzmi byli znaczni, wyiawszy, by po swiecie długo látá swe iezdząc trawili, wiele wiedzieli, wiele czynili, to my tobie, iákimbyś tego wszystkiego na mieyscu siedząc doysdz y mieć łączno mógł, pokazujemy y tego cię vczymy. Bo ze ná wysokim maiestaćie zacności swey królewskiej siedzisz, tedy tez to zátym idzie, ze wszystkich narodów okolicznych oczy masz ná się obrocone, y tákci sie pilnie we wszystkim przypátruia, ze tez zadney rzeczy namniejszey vczynić niemozesz, czegoby sie zrázu dowiedzieć niemieli. Y iesliz co takiego Lyeurgowi onemu lacedaemonskiemu, abo Cyrusowi perskiemu, abo Zygmuntowi polskiemu, oycu swemu, albo tám komu inszemu w rostropności, w zywoćie, w obyczaiách, w sprawach y w postępkách podobnego vczynisz, pewnie, ze się jmię twé y po Polsce y indziey zwielką y zwiecną pochwałą twoią rozgłósi, day to, ześ nigdy ani do Jeruzalem, ani nigdziey indziey zdomu nie iedził.

Ale iesliz sie tez vwiesdz dasz vrodzie, dostátkowi y inszym rzeczam płonym, pogárdzisz prawdą y nauką zdrową, toć prawdá, ze ná tey stolicy wysokiey siedziec będziesz, ale coz po tym, kiedy ciébie tylko sáмого mieysce to zacne zdoić będzie, á ty mieyscá bynamniey Wszakze iednák iestesmy dobrej nadzieie o tobie y wiele dobrego sobie obiecuiemy o tobie, ilekroć iedno y rozrywkę twoię y dowcip, y to, ze zdomu Jagiellowego

idziesz, sobie wspominamy. Nigdy bowiem w tym rodzie górney ani vporney myśli nie było, ale ząwsze naturą łąskąwą, dobrotliwa, kárna y do wszytkiego skłonna y pochopna była.

Prziymiesz tedy ten máły vpominek od wiernego y zyczliwego poddánego swego łąskąwą y wesołą twarzą, iáko od tego, który inszego tym vpomnieniem swoim nie vpátruie, tylko twoy własny pozytek y sławę twoię wieczną, która aby Cię nie minęła, wiernieć tego od Páná Bogá zyczę.

Datum na seymie krakowskim roku millesimo quingentesimo quadragésimo tertio, ná wesele przeiásney Helzbiety, króla Rzymyskiego corki, która potym księżną nieszczęsną Litewską zostawszy, roku tysiącznego pięćsetnego czterdziestego czwartego vmarła.

Roku 1545, die Augusti.

KS. WALENTY KUCZBORSKI
PRZESTROGA PRZECIW KONFEDERACYI.

ROK 1569.

PRZESTROGA PRZECIW KONDERNACJI
KSIĘŻĄTY RUCZORSKI

ROK 1880

**Przestroga przeciw Konfederacyej, którą pisał X.
Walenty Kuczborski, kanonik krakowski, do krola
Augusta 1569.**

Wiesz Wasza K. Mć, z ktorzych członkow i jako się twoja Korona składa, bo jest człowieczemu ciału podobna, w ktorem ty, pan, jesteś głową, a rada twoja jest przedniejszymi członkami, po ktorej zaś jest stan rycerski, który od wszelakiej szkody zastępuje to ciało i nieda mu czynić gwałtu. Są też i podlejsze członki, jako nogi, ktore noszą głowę, i ciało wszystko żywiąc, wszystkie popołu pracą swoją, aby snadź ktory członek w niedostatku nieomdlał, a dlatego wszystko ciało w sprawie swojej niemusiło ustać. Gdzie ten jest porządek w ciebie, a gdzie każda rzecz pomiernie w kłobie swojej stoi, tam wszystko ciało musi być zdrowe. Ale gdzie członki albo na głowę skarżą, albo żołądkowi nie folgują, albo w swoich powinnościach słabieją, tam ciało długo trwać niemoże.

Patrzajże Wasza K. Mć, że to rozdwojenie wiary ani tobie, jako głowie, ani radnym panom twoim albo rycerstwu twojemu, ani ludziom ubogim, jako członkom podlejszym tego ciała, pożyteczne być niemoże; i owszem, wszystkim wobec szkodzić musi. Pocznę to pokazywać od ciebie, panie, jako od głowy, a proszę cię, abys miał na to ostre oko, co powiem; też o cię idzie; a będę postępował w tem niegłęboko, ale po prostu, t. j. per exempla, tanquam per breviorem viam.

Pomni naprzykład sławnych panow chrześcianskich, ktorzy przed tobą światem rządzeni a bądź tego pewien,

iż co się im niekiedy przydawało, to się też tobie tych złych czasów daleko rychlej przydać może, bo jako nihil dictum est, quod non dictum sit prius, tak też nihil factum est, quod non factum est prius. Baczył to barzo dobrze Jowinian cesarz, że jest rozerwanie religiej barzo skodliwe, przeto kiedy go na cesarstwo obierali jego żołnierze, tedy wszystkim to zaraz w głos powiedział, że niemogł być panem, jedno nad chrześciany, ponieważ to trudno ma być, aby ci z ochotą słuchali pana swego, abo jego prawa zawždy byli posłuszni, ktorzy co inszego, aniżli on, wierzą. I tak to była pewna prawda, którą jem powiedział, że mu wszystko jego wojsko nie mogło nie odpowiedzieć na to, ale zawołali wszyscy, że też oni są chrześciany, a iż sie to godzi, aby chrześciański pan chrześcianom rozkazował.

Dalekiśmy to podobno przykład wzięli, i snadź by mogł rzec: Co mi do Greków, ktorym sie w Polsce urodził? Patrzaźże na przodka swego, krola polskiego, z ktorego twój sławny rod idzie; wiesz to dobrze, iż Władzisław Jagiełło niecheiał żadną miarą przyjąć krolestwa czeskiego, chocia mu je barzo słodzono, a to nie dla inszej przyczyny, jedno dla tej, że się na on czas byli oderwali Czechowie od jedności wiary i od kościelnego posłuszeństwa. Pełne tego są niejedno polskie, ale i cudzoziemskie kroniki, ktore tak sławnego uczynku przodka twojego wychwalić się niemogą. Baczył to barzo dobrze on święty i mądry pan, że niemogła tam być stateczna zgoda ani zupełne posłuszeństwo, gdzie była rozerwana wiara i gdzie się ludzie niezgadzali wespolek. Jeśli tedy on niecheiał przyjąć obcego krolestwa dla takowego rozruchu, czemuż ty krolestwo

twoje, któreś wziął do ręki twoich na wszem spokojne, w ten rozruch dobrowolnie wdać chcesz? aby się tym więcej między sobą roztargnęło i lud twój tem się więcej rozdzielił, a iżby miłość w nim zagasła i wszystko posłuszeństwo ustało?

Pomni na to, że rozność wiary niszczy sławę Bożą i psuje między ludźmi ludzką pospolitą wiarę. Podobno to, co teraz powiem, niejednego w sadno ruszy, ale musi się prawda mówić, by się też miał gniewać wszytek świat, abowiem kiedyby to przedtym niebywało, tedyby się też nie pisało, a co się pisze, to się też mówić może, *res enim et dicuntur et scribuntur, ut fiunt.*

Był w Afryce krol Teodoryk, aryan. Ten miał jednego sługę dobrego chrześcianina, który chocia wielką łaskę pańską znał, ale przedsię chcąc jej sobie jeszcze więcej przyczynić, został jemu gwoli aryanem¹⁾. Krol, dowiedziawszy się tego, natychmiast zabić go rozkazał, mówiąc tak: „A jako ten ma mnie być wiernym, który Bogu swemu wiary nietrzywał? Wiara, którą chowamy świeckiemu panu, ma niejaki podobieństwo z tą wiarą, którą chowamy Bogu. Jeśli tedy w tej większej szwankujem, tedy pewnie i w mniejszej; a jako potem znać dobrego sługę Bożego, kiedy który statecznie wiarę panu Bogu chowa, tak zaś wedle świata złego sługę to wy-dawa, kiedy bywa panu swemu niewierny. Miał jeden pogański pan Hormizdam sługę barzo dobrego i barzo w chrześciańskiej wierze nabożnego; starał się, aby jemu gwoli wiary odstąpił, obiecując mu łaski i bogactwa wielkie. Odpowiedział mu na to dobry sługa: „Ani słu-

¹⁾ Zonaras in vita Anastasii Dicorii [w dziele *Annales*]. Theodreti libro II collecta.

szej rzeczy, panie, ani tobie użytecznej po mnie żadasz: bo kto panem Bogiem pocznie gardzić, azaż tobą, krolem, panem swoim, nie wzgardzi⁴? Non est enim homo maior Deo¹⁾.

Konstancyus Chlorus, ociec wielkiego Konstantyna cesarza, tak probował swoich dworzan: rozkazał zaraz, aby wszyscy poszli z pałaca, ktorzyby niechcieli czynić bogom pogańskim ofiary; a kiedy ich więtsza część ofiarowała, chcąc się panu podobać, natychmiast je zgromiwszy przez wygnał, a tylko chrześciany przy sobie zachował, ktorzy się byli mocnie przy wierze pana Chrystusowej zaparli, tak rozumiejąc o nich, że mu zawdy mieli być wierni, ponieważ niebieskiemu panu wierni byli. Kiedyć się kto przestanie bać pana Boga, tedyć wnet sobie pocznie i pana widomego nieważyc. Benaai i Rechab²⁾ lekce sobie pana Boga ważyli, przeto przyszli do tego, że i pana swego, Miphibozeth, zabili; a zasię czemu Dawid, mogąc to uczynić, nieśmiał na Saula ręki swojej podnieść, jedno, że miał przed oczyma bojaźń Bożą?

Patrzaj wasza K. Mć na Walentyniana młodszego, rzymskiego cesarza: ten był dobrem i bogobojnem panem. Namowiła go potem matka Justyna, aby przychylnem był arianom, chocia [się] temu barzo przeciwiwał opiekun jego Benevolus, zacny pan i barzo nabożny. Coż się stało? Napisał mu towarzysz jego, Teodozyusz cesarz, tymi słowy: Ponieważes prawdziwego krola, pana Boga, opuścił, a jąles się pomagać kacerzom, wiedz o tem, że cię też poddani twoi opuszczą. I stało się tak, bo we Francyej powstał przeciwko niemu Maximus, który brata jego Gratianum zabil, a samego sromotnie z krolestwa

¹⁾Theodoretus, Lib. V Historiae ecclesiasticae cap. 39. ²⁾II Reg. 4.

wypędził; i musiał nieborak do Konstantynopola uciec, a od Teodozego prosić pomocy, aby mógł zaś przyść do państwa swego; a niemogło to być żadną miarą, aż popołu z Teodozem nowy edykt przeciw kacerzom uczynił, zakazując surowie, aby się schodzić i obrzędów swoich sprawować nieśmieli. Widzisz, jako się nieszczęści rozdwojona religia. Niemoże to być inaczej; musi być tylko jedna wiara, jako jest jeden pan Bog, a kto ją dzieli, ten solvit Jesum, sectas non metuit introducere i czyni to, aby wiary nie było na świecie, aby ani Bogu, ani panu niebyła chowana; i bywa to za sprawiedliwym sądem Bożym, iż kto jej Bogu niestrzymawa, temu jej też niestrzymają ludzie. Ukazało się to w pierwszym człowieku, Adamie, ojcu naszym, abowiem jako sie skoro rozum jego podniósł nad pana Boga, stało się za przepuszczeniem Bożem, że też wola podniosła się nad rozum jego i wielką w nim moc uczyniła, albo wzięła. Ostreć to są rzeczy i barzo bodą, bo jest amara veritas, ale iż są prawdziwe, tedy jakożkolwiek padnie, mowić się muszą.

To też trzeba tu obaczać, że takowem ludziom, którzy pana Boga opuszczają, swoim rzeczom folgując, źle się im pospolicie i ty rzeczy doczesne wodzą. Jasne to są rzeczy, bo je codzien widziemy, ale ich przedsię przykładem podeprę. Walens, cesarz, posłał był jednego czasu przedniejszego hetmana swojego, Terentium, przeciw Gotom z wojskim dosyć wielkim; ba, skoro przyszło do bitwy, wnet tył podał i odjechał do domu z wielką szkodą y sromotą. Kiedy mu to cesarz wymawiał, a jego złej sprawie porażkę przypisował, tę mu dał odpowiedź: „Nie jam porażon, panie, ale ty, bo wiesz, iż pan Bog pobożnem ludziom pomaga, a ty szczęście swoje sam

od siebie odganiaasz i do nieprzyjaciół się sam przesyłasz. Pamiętaj, jakieś zamieszanie uczynił w wierze, jakoś spustoszył kościoły, jakoś sługi Boże zniewoleł, jakąś kacerzom swą wolą dopuścił, a uczyniwszy to, chcesz jeszcze, abyć pan Bog co szczęście miał? Przeszła twoja fortuna do nieprzyjaciół, a co tobie pan Bog dać miał, to im dawa“.

Constantius cesarz był do tych wiar nowych barzo łatwy i dopuszczał ich każdemu, chcąc jedno uspokoić swe rzeczy, zaczęm barzo sie rozrywali ludzie i niezgadzali pospołu. A coż się stało? Sprawiedliwie to nań pan Bog przepuścił, iż jako był pokój wewnętrzny i jedność chrześcijańską roztargnął, tak też był sam domowemi wojnami roztargniony, bo aż do śmierci zawżdy z przyjacioły swoimi walczyć musiał. Naprzod cum Magentio, potem cum Nepotiano, sororis filio, cum Decentio, Magnentii fratre, cum Gallo, patruelis filio, cum Dalmatio Sylvano, Juliano i z inszymi. To takowy był pokój jego doma. A od postronnych nieprzyjaciół nigdy odpoczynku niemiał, a co gorszego, rzadko mu się kiedy wojny takowe szczęściły. Przystosuj te, M. krolu, ku rzeczom naszym, a przypatrzaj się temu pilno, proszę cię, co się wżdy w tem dzieje, że też teraz każdy nieprzyjaciół srog tobie, panu naszemu? że takowe despekty potykają zewsząd osobę twoię? że twoje państwa wszyscy targają? że nas zanic sobie nima wszytek świat? Nietakci było przedtym, aleśmy też przeciwko panu Bogu nie takowemi byli. Jakośmy się odwrocili od niego, tak się też on od nas odwrocił, a dał nas w taką wzgardę do ludzi, jakowa, niewiem, jeśli kiedy na tę naszą miłą partyą przychodziła. Płacemy na to

my, co doma siedzimy, ale więcej ci płaczą, co jeżdżą po świecie, a słyszą to ze wstydem, iż wszędy sobie między obcemi ludźmi o nas bają. *Quae regio in terris nostris non plena laboris?*

Niedobreć to są rzeczy postronne, ale wejrzymyli na domowe, i tyć nielepsze. Aż się nam co wedle myśli wiedzie? Radziemy, nakłady czyniemy, służebne wielkim kosztem chowamy, nabywamy to tak, to owak, niemasz końca ustawicznemu staraniu. A pomagają to nam co? Namniej. I owszem, powiedamy wszyscy, że nigdy gorzej w Polsce niebyło, a iż nas wszystkich zdrowie na cięnuchnem włosku wisi. Patrzmyż, jaka jest zgoda między ludźmi, jaka miłość? Radby jeden drugiego do szczętu wyniszczył i wniwecz obrocił, a tę wszystkę nieżyczliwość i to rzeczy wszystkich dobrych zatrudnienie przyniosła nam wiary odmiennosc, dla której nas pan Bog opuścił, a niechce sprawom naszym błogosławić. Powieda sam: Czczę ja te, którzy mnie czczą, ale którzy mną gardzą, ci będą bezecni. Byłoc też przedtym u nas w Polsce niezawždy dobrze, bo się też rzeczy dziwnie mieszały, ale przedsię on wiek przodków naszych był jakmiarz złoty do tego naszego przyrownany, bo była w nim prawdziwa chwała Boża, była czystosc wiary i miłość chrześcijańska, i uczciwosc wielka, i posłuszeństwo każdej zwierzchności, co teraz wszystko w roztargnionej wierze ustawa i potem do końca, jeśli się nieobaczemy, ustać musi. Alećby się nam i to wszystko zasię wrocilo, kiedybyśmy się sami do pana Boga wrocili, a tak mu uprzejmie służyli, jako służyli przedtym naszym ojcowie *in sanctitate et iusticia coram ipso incidentes in omnibus mandatis et iustificationibus Domini*

sine querela. To już widzisz, jako się rzeczy wodzą tem, którzy niepilnie panu Bogu służą.

Wejrzyż jedno, wasza kr. Mć, na drugą stronę, wnet poznasz, jako zasię pan Bog szczęścił na wszystkim dobre pany, a niechcąc się rzeczą długo bawić, dwu tylko Theodosios, Rzymskie cesarze, na plac przywiodę, z których on starszy tak był chrześciańskim panem, że wyrokiem swoim rozkazał, aby wszyscy jego poddani tę wiarę jednostajnie trzymali, którą był z przodka Piotr św. podał Rzymianom, a którą też trzymał na on czas ichże biskup Damasus i Piotr, Aleksandryjski biskup, grożąc takowemu każdemu, któryby ją chciał nicować; a tę jego wiary świętej obronę tak mu pan Bog płacił, iż kiedy byli przeciw niemu powstałi Eugenius Arbogastus y Fabianus, takowe cudo czynił; że wszystkie ich strzelbę, którą na cesarza strzelali, przeciwko nim samym obrocił tak, iż Klaudyjan, chocia poganin, wyznać to musiał, że pan Bog był na tego pana łaskaw, pisząc o nim ony wiersze:

O nimium dilecte Deo, tibi militat aeter
Et coniurati veniunt ad classica venti.

Wejrzyż zaś na wnęka iego, Teodozego młodszego: ten był tak nabożnym panem, iż posty, jałmużnami, modlitwami i wszelką pobożnością nie dał naprzod nikomu, a pod swą szatą cesarską nosił zakonne odzienie. Więc też niedziw, iż znał wielką łaskę Bożą, dla ktorej żaden nieprzyjaciel zaszkodzić mu nigdy niemógł, bo go sam pan Bog osobliwym obyczajem bronił. Przyciągnął nań z wojskiem Roylas Tatarzyn, wnet go grom zabił; przyciągnęli Persowie, odpędził je pan Bog niewymow-

nem gradem; przyszedli Saraceni, przepuścił na nie takie zatrzwożenie, że się sami potopili w rzece, gdzie ich sto tysięcy razem zginęło; chcieli się znowu poprawić Persowie, ale marnie zginęli i ono wojsko, które nieśmiertelnem jeszcze od Kserksa króla nazywano, wszystko także poległo; a jeśli kto tym historyom nie wierzy, niechajże wejrzy na Azę, żydowskiego króla, który iż się był panu Bogu dobrze zachował i wiary obcej niecierpiął, za czasow jego żadne wojny niebyły, iedno miły, święty pokój; a kiedy się on pokusili Egipcii, tedy byli wszyscy pobici.

Także przed Josaphat, królem pobożnem, drżeli, powiada pismo święte, wszyscy sąmsiedzi, a nieśmiało go żaden drażnić ani się on pokusić. A kto tego niewie, iż barzo się dobrze wodziło Jagielowi, przodkowi W. K. Mci, przeciwko Krzyżakom? Dobrze synowi jego Władysławowi przeciw Turkom, które sześćkroć poraził? Dobrze Kazimierzowi przeciwko rozmaitem nieprzyjacielom jego? Dobrze ojcowi twojemu świętej pamięci przeciw Tatarom, Walachom i Moskwie, chocia mu też czasem słońce jasne zakrywała chmura? I teraz takżeby też u nas było i takżeby nas pan Bog ratował, którego jest ręka nieskrocona, kiedybyśmy naśladowali tych dobrych panow a rozmiłowali się wiary Bożej, niecierpiąc tego między sobą, aby się namniejsze w niej uszczerbienie dziać miało.

Niedarmo Zeno, cesarz Greeki, pisząc do biskupow Egipskich, zwał chrześciańską Niceńską wiarę incorruptibilem et immortalem sceptrorum suorum matrem, wyliczając wielkie pożytki, które za nią idą. Zaż nie wiesz, co sam pan Bog mowi? Si populus meus audisset me

et in viis meis ambulasset, pro nihilo inimicos eorum humiliassem et super tribulantes eos misissem manum meam. Rzekłby podobno Wasza kr. Mć: Boże uchowaj Aryuszowej wiary! i owszẽm się o to starã, aby w moim państwie niebyła, a tak dla niej, jako dla inszych sekt wygładzenia radbym tylko Auspurskiej dopuścił. Już się to pokazało, że wedle Pawła ś. nauki wiara niemoże być, jedno jedna.

Jest teraz z łaski Bożej mało niewszẽdzie u nas w kościolech chrześcijańska wiara powszechna; jeśli jakiej iney mimo tę dopuścisz, już dwie będą, nie jedna, bo się niezgodzą pospołu; a gdzie dwie są, tamteż musi być między ludźmi rozerwanie, że jedẽn za tą, drugi za owã gromadã pojdzie, a jedẽn o drugim jako o kacerczu będzie rozumiał, zaczeẽm musi być zajãtrzenie i wielka nieprzyjaźń. A wiemy to, iż quem quisque odit, periisse expetit; jakoż tedy w tẽm rozerwaniu możem się czego dobrego spodziewać, ktore niezwykło pochodzić, jedno z jedności? Wybornaż to wżdy Auspurska wiara, ktorã i ci sami na mięsne jatki wydali, ktorzy ją pisali. Jakoż nas ludzie nie będą za prostaki mieć, kiedy się tego będzie trzymać, czego się i ci sami do końca i we wszytkiem nie trzymali, ktorzy tę wiarę składali? Awa Polaka lada na czẽm ułowi. Niedaj tego sobie powiedać, żeby dopuszczenie roznych wiar miało pokoj domowy uczynić, bo nie jest tak; i owszẽm, czyni wielki niepokoj. Gracyan cesarz dopuścił był na poczãtku swojego państwa wierzyć kaźdemu, jakoby kto cheiał, wyjąwszy tylko Manicheos, Photinianos et Eunomianos¹⁾; a coż się stało? Wrzekomo się miały rzeczy uspokoić, a ono się

¹⁾ Nicephorus, Historia Ecclesiastica, lib. XII, cap. 1.

więcej wzburzyły, bo wnet po tej konstytucyey Aryani opanowali chrześcijańskie miasta i kościoły; wnet Macedoniani ożyli, wnet poczęli swoją sektę Luciferiani i Apollinaristae i inszy kacerze. Było wielkie zamieszanie w Antiochiej, abowiem tam zaraz byli trzej biskupi, a każdy uczył inaczej i wielką część ludzi wiodł za sobą. In summa niemógł się ten zamęt ustać, aliż rozkazał znowu Gracyan, aby tak biskupi, jako i pospolstwo wszyscy się zgadzali w wierze z Damazem, rzymskim biskupem, ponieważ ta wiara sama była *fides catholicae et universalis ecclesiae*, i polecił egzekucyą tego swego dekretu Saponi, przedniejszemu hetmanowi swojemu; tożci dopiero rzeczy były ucichły, a tenże dekret Gracyanow odnowił potem Theodosius. Widziszże to M. K. ze dopuszczenie roznych wiar pokoju nieczyni, ale czyni wielki niepokój.

Snać rzeczesz: Wszak się Auspurczanie in fundamento z rzymską wiarą zgadzają. Jeszcze ja tego niebaczę, aby się per omnia zgadzali, bo i w Credzie znalazłaby się między nami rozność. Niejednako wszyscy o kościele rozumiemy i o społeczności świętych Bożych, który artykuł zowiemy *sanctorum communionem*; ba, podobno i w czem inem. Ale chociażbyśmy się tam i we wszystkim zgadzali, przedsię tak Wasza K. M. racz wiedzieć, że nam jeszcze tego potrzeba, iżbyśmy byli zgodni wedle Pawła ś. nauki in eodem sensu et in eadem scientia. Idem sensus jest wiara, eadem scientia jest dogmatum divinorum bona doctrina. Niedosyć na tym, że się w jednym zgadzamy, ale mamy się zgadzać i w drugim. Rozneć to są rzeczy: *fides et scientia*, i dzieli to sam Paweł ś., kiedy mowi: *si habuero omnem fidem et omnem scientiam*; może kto mieć jedno a niemiec dru-

giego, jako przed tym kacerze bywali, którzy albo naukę albo wiarę miewali całą, ale że niemiewali obojga pospołu, tedy dla tego bywali od kościoła odcięci. Chwali Paweł ś. Koryneczyki, że obfitowali in fide et sermone t. j. in catholica professione et in linguarum cognitione, ale je też i stąd chwali, że obfitowali in scientia, to jest in divinatorum praeceptorum sana doctrina. Pisząc do Tymoteusza, tak powiada: Bonus eris minister Christi Jesu, enutritus verbis fidei et bonae doctrinae, quam assecutus es; zda się to podobno komu rzecz subtylna być, ale jest prawdziwa; przeto concilium stare Sardicense tymże obyczajem dzieli fidem a scientia, kiedy powiada: Jeśliby który biskup dla wiary albo dla nauki (propter fidem et scientiam) był wygnany, tedy ma być przyjęty w inszym kościele. I tak to rozumieli Grekowie, układając te słowa.

Bazyli, zacny doktor, dzieli naukę od wiary: wiarę zowie praedicationem, naukę zowie dogmata; dogmata, inquit, silentur, praedicationes publicantur. A co inszego msza chrześcijańska, którą teraz ludzie barzo się brzydzą, jedno dogma Christianum? przy której za starego kościoła bywało wielkie brakowanie w ludziach, bo nieprzypuszczano do niej tych, którzy niebyli w chrześcijańskim powołaniu ćwiczeni. A co jest inszego Eucharistia, na którą niedawno patrzyć, jedno sanctis? Co jest potestas ecclesiae et unitas eius? co peccatum originis, arbitrii, iustificatio, coelibatus, purgatorium i insze takowe rzeczy, jedno dogma, jedno scientia? bo praedicatio zamyka się w Credzie naszym et in symbolis ecclesiasticis, które z Credo urosły. Otoż mamyli zupełnie wierzyć, jakoż mamy, tedy potrzeba tego, abyśmy

wierzyli *praedicationes et dogmata*, abyśmy tak byli wedle Pawła ś. nauki *unanimis in eodem sensu et eadem scientia*.

Obacz że tu Wasza K. M., iż niejedno Aryańska zła wiara, ale każda takowa, która się z Rzymską niezgadza. Anastazyus cesarz nie byłci Aryan, a wždy iż coś nowego w wierze zaczynał, widział męża jednego przez sen, który tak mówił do niego: Oto dla twojej złej wiary ujmując czternaście lat żywota. I ziściło mu się to na jawie, bo kiedy się nie polepszył, przepuścił to nań pan Bog, że go grom zabił. Leo Isauricus niebył Aryan, a wždy z tejże przyczyny zdechł okrutną niemocą, której niemogł żaden lekarz uleczyć. Także i syn jego, Konstantyn, źle zginął, i Lew Czwarty, i wiele inszych, którzy sobie coś inszego wymyślali, okrom tego, czego się byli nauczeli w kościele.

Niechaj się kto gniewa, jako chce, ale to jest prawda, że niemasz inszej wiary prawdziwej, jedno Rzymska wiara; Paweł ś. zowie kościół domem Bożem i słupem, a potąpia nieprawdy. A któryż to kościół? Bo teraz nastało siła kościołów. Powieda Ambroży ś., iż ten, który teraz w Rzymie Damasus biskup sprawuje, a powiedział Jeronim ś. o tym biskupie, że on trzymał miejsce i wiarę Piotrowę, a coć wierzył na on czas Damasus, toć i teraz wierzy papież rzymski, co łatwo każdy pozna, kto jedno pisanie Damazowe przedsię weźmie.

Godzi się tedy, aby każdy chrześcjanin ono mówił, co Ruffinus, stary doktor, napisał: *Ego praeter hanc fidem, quam supra exposui, id est, quam tenet ecclesia Romana, Alexandrina et Aquileiensis mea, alienam nec*

habui unquam, nec habeo, et si quis aliter credit, quisquis ille est, anathema sit.

I tem się też nie wymowisz pewnie przed Bogiem, że ich jest barzo wiele, którzy cię o tę nową wiarę proszą, bo masz pilnie patrzeć nie na to, czego proszą, ale co sie tobie godzi uczynić, abowiem kiedyby wszystko miał czynić, czego ludzie żądają, jużciby nie trzeba prawa żadnego ani żadnej ustawy, bo ich żądanie byłoby prawem, a ty nie byłby panem swobodnem, ale tylko egzekutorem alienae voluntatis. czyniąc to, coby się komu inemu, a nie tobie zdało. Często ludzie proszą rzeczy albo sobie, albo komu inszemu szkodliwych, bo więc saepe errat iudicium i rzeczy się z czasem odmieniają. Prosili synowie Zebedyuszowi, aby im dał pan Chrystus w krolestwie swoim miejsca wysokie, ale im powiedział: Niewiecie, czego prosicie. Toż może mówić i tym, którzy się nowej wiary domagają.

Gaina był wielki hetman u Arkadyusza cesarza i dobrze zasłużony, prosił go, aby mu do jego nabożeństwa jednego tylko kościoła pozwolił. Nie dał na to Chryzostom słowa rzec, ale tak onego hetmana zgromił, że potem milczeć musiał, ani się śmiał więcej domagać.

Król, powieda Plato, ma być, jako mądry lekarz, et volentibus et nolentibus remedia habet afferre salutaria. Chory, kiedy przydzie do zdrowia, podziękuje doktorowi, że mu nie folgował; będą i tobie twoi poddani pewnie dziękować, kiedy się obaczą, et erunt postea volentes, qui nunc coguntur inviti.

Rozumieją też tak drudzy, jakoby to nowej wiary dopuszczenie niemialo być szkodliwe, zwłaszcza, kiedy słyszą tej nauki kaziciele gładziuchno mówić o rzeczach

zbawiennych, prosto, jakoby w nich żołąc niebyło; ale kiedy się nawięcej łaszą, tedy się ty strzeż nabarziej, boć też umie szatan straszliwy wziąć na się postać jasnego anioła. Liże tak długo niedźwiadek, aż cię jadowitęm żądłem zarazi. Maiąc też ci ludzie similitudinem agni, ale loquuntur, uti draco, et potestatem magnam bestiae faciunt. Przychodzą w owczej postawie, ale są wiley drapieźni. Nietrzeba tedy na porządek patrzeć, ale przyszy koniee przegłędać, bo chocia jest piękny porządek, przedsię do tego się wszyscy pospolicie ciągną, aby mogli na swobodzie bujać, a libertatem obrocić in occasione carnis; wszak to nam dawno przepowiedzieli apostołowie. że takowi ludzie nastać mieli, jakowe już widziemy. i strzedz się ich nam kazali. Commiscebuntur quidem — powiada Daniel — humano semine, sed non adherebunt sibi. Szkodliwe są takowych ludzi schadzania, na których im dalej, tym się więcej psuje spolna, chrześcijańska miłość, bo nie ujrzysz tam żadnego ku panu Bogu wzdychającego, albo się w piersi bijącego, albo płacząc za grzechy. Ale kiedy się rozchodzą, pospolicie idą do domow zaperzeni, jakoby wszystkie ludzie, którzy z nimi nietrzymają. pożrzcę chcieli. Przeto nie trzeba z tym długo czekać, bo im kto dalej zajdzie, tym się mu trudniej wrocić; im sie też dłużej przegładają te złe rzeczy, tem stąd większe niebezpieczeństwo wszystkim wobec roście. Dlatego Theodosius, Marcjan, Iustinus Iustinianus i inszy chrześcijańscy cesarze niechcieli dopuścić tego onych czasow kacierzom, aby się kiedy pospolu schadzać mieli, ale im kazali na pospolitych kościołach i na powszechnej wierze przestawać.

Pamiętaj Wasza K. M., że musisz *ex alienis peccatis* panu Bogu liczbę dać, jeśli się ony za twojem przejrzeniem dzieją. Pamiętaj, żeś przy twej koronacyej obiecał bronić wiary świętej; patrzajże tego, abyś w tej przysiędze twojej winnym nie został. Nie o paręć to gałek idzie. Wiesz, co winni, którzy biorą *nomen Dei in vanum*, a co jest *magis in vanum*, jedno obiecawszy i przysięgwszy nieczynić? Oddajże tedy panu Bogu twoją przysięgę; dajci miecz na obronę kościoła swego, używajże go roztropnie *ad vindictam malefactorum, laudem vero bonorum*, a niedopuszczaj się szerzyć kacerstwom, bo jeśli go ty dla pana Boga nie będziesz używał, bojże się, by go przeciwko tobie samemu pan Bog prędko nie dobył, a jeszcze na tym świecie z tobą na ciężki sąd nie zasiadł.

I nie ważysz podobno tego sobie, iż każdy, psując wiarę Bożą, est *anathema*; iż każdy, będąc nieposłuszny urzędowi kościelnemu, jest *ethnicus et publicanus*; i podobno się nie boisz tego duchownego miecza, który jest *verus et efficax, pertingens usque ad divisionem spiritus*, abo sobie to *anathema* lekce ważysz. *Benedictio patrum firmat domos et maledictio eradicat fundamenta*. Pamiętaj na Esau, który, straciwszy *benedictionem*, *non invenit haereditatem eius, licet cum lacrimis inquisisset eam*. Oto woła na cię pierwszy przelożony w domu Bożem, upominają cię biskupi, uczą kaznodzieje, proszą poddani; pamiętajże, iż *vox multorum est vox Dei*. Niebędzieszli ich słuchał, tobie będzie gorzej, bo tak mówił pan Chrystus Żydom, *quia viderunt et audierunt, excusationem non habent de peccato suo*; powiedział Piotrowi: *Confirma fratres tuos. A kiedy cię confirmat,*

kiedy requirit, hortatur, docet, czemuż go nie słuchasz? Wierzmi: si non facis, tibi damnationem acquiris.

Miejże tedy Wasza K. M. to upominanie i ty zdrowe przykłady zawždy przed sobą; przypatrywaj się im pilno, i często je u siebie rozbieraj. A jako Theodosius, przykładem Walentynianowem przestraszony, był w swoim państwie ostrożny i niedopuszczał żadnej odmiany w wierze, tak też czyni Wasza K. M., a strzeż się tego pilnie, aby na cię ony Walentynianowe albo Konstantynowe trudności nie przyszły.

Niechę się dalej w tych niebezpieczeństwach rozciągać, ktoreby (czego Boże niedaj) z rozdwojonej wiary tak na cię samego, jako i na państwo twoje przyść mogły; sam się domyślisz ostatka, gdyż cię pan Bog z łaski swojej nad insze ludzkie wielkim baczeniem i ostręm rozumem obdarzył.

Postąpię tedy dalej, a to pokażę, iż dopuszczenie obcej wiary jest barzo kościołowi i przełożonem jego i wszytkiemu duchowieństwu szkodliwe.

Taki jest porządek w państwie każdym, jaki jest w domu ktoregokolwiek gospodarza. Jeśli tam będzie zgoda, pojdą rzeczy dobrze; jeśli zaś będzie wiele panów, a pocznie tak jejmć rozkazować w domu, jako i własna żona, tedy tam musi być zamieszanie wielkie, bo się czeladka rozerwie: jedni tej, drudzy owej słuhać będą, a domostwo musi niszczyć, i będzie miał gospodarz piekła dosyć, równając niesnaski takowe. Przyrównajmyż to do naszej rzeczy: krolestwo twoje, M. K., jest, jako dom gospodarski: będzieszli ty w nim rozkazywał, mając rozum na wodzy, pojdą dobrze tak twoje, jako i pospolite rzeczy; będzie zgoda i posłuszeństwo

w domu i dobre wszystko dojrzenie; ale pojdieszli ty w swą a kto inszy w swą, sam to pan Bog wie, gdzie sie ty zaniesiesz, albo gdzie my z tobą zabłądzim.

To tedy obacz napierwej, że z takowego rozdwojenia wiary musi być rozterk domowy, a w rozterku tymci płaci najwięcej, którzy są przedniejszy a bliżej ciebie siedzą.

Pierwszy stan w Koronie twojej jest stan duchowny; zaczęli się jaki niepokój, nikomu się prędzej nie skrupi, jako temu stanowi, zwłaszcza iż ta nowa wiara jest wszystkim duchownym *ex professo* nieprzyjacielem głównem, jakoż i wszyscy heretycy, którzy byli na świecie aż do tych czasow niniejszych, nie szturmowali nigdy więcej na żadny stan, jako na ten przeznaczonych kościelnych; bo tak rozumieli: kiedyby ty zholdowali, że już wszystko mieli mieć powoli. Gubernatore *sublato* łatwie jest *circa ecclesiae naufragium grassari*. Temci obyczajem chcieli niekiedy wilcy z owcami pokoj uczynić, jeśli by im byli wszystkie psy wydali, którzy strzegli bydła; ale źleby były sobie poradziły owieczki.

Kto czytał stare dzieje kościelne, ten to bez pochyby wie dobrze, jako wielkie zawždy prześladowanie od wszelakich kacerzow duchowni cierpieli. Niemógł Athanasius wszystkich krzywd wyliczyć, ktore od Arvanow cierpiał tak sam, jako towarzyszy jego święci biskupi: Paulus, Asclepas, Manellus, Osius, Maximus. Protopogenes i inszych wiele. A kiedy się potem to kacerstwo do Afryki przeniosło, tedy słudzy Boży tak byli ściśnieni, że się ich nieznośnych ciężkości Victor, zacny i uczony człowiek, in Cartagine wypowiedzieć niemógł. Miły Boże, jakie na on czas było prześladowanie prze-

łożonych kościelnych w Aleksandryej, w Nicomediej i w Egipcie, w Antiochiej, w Afryce i w inszych państwach chrześcijańskich! Włosy wstają, czytając te rzeczy haniebne, które się tam działy, bo była wszytka humanitas w kacerzach ustała, a okrucieństwo w nich pałało; a niemnimaj, żeby to tylko Aryani czynili. Jeśli na Macedoniany, Nestoryany, Circumceliony, Donatysty, albo na insze kacerze wejrzysz, tedy obaczysz, żeć się wszyscy w jednej szkole u jednego mistrza tej złości uczełi, a prawieć jem sąm szatan z piekła ony ciężkie męki wymyślał, kotoremi duchowieństwo męczyli. Aza Dioscorus, zły biskup, Flawiana, dobrego biskupa, niezabił, utłuszy go nogami? Aza Teodoreta z inszymi dobrymi biskupy precz niewygnal? Aza Chryzostom, Atanazy, Piotr, Cyrillus, Paulus nieślukli się po świecie, niemając nigdzie bezpiecznego miejsca, w kotoremby zdrowia swego mogli być pewni? Timotheus Elurus biskupa świętego, Proterium, wświęta Wielkonocene różnem przekłowszy, włoczeł za nogi, a potem spalił.

Co cierpiał od nich Iuvenalis, Eustatius, Meletius i wiele inszych biskupow, niemoże tego język ludzki wysłowić, albowiem ich nequitii nec finis fuit ullus, nec modus. Kto chce o Donatystach wiedzieć, co za męki zadawali chrześcianom, niechaj Optatum czyta.

Aleć też i za Lutra niebyło lepiej, kotory aczkolwiek się był przeciwko biskupom napierwej oborzyl, do kotorych sromotnie pisywał, dawając im nietrafne i nieuczciwe tytuły i malując je barzo szkaradzie, wszakże się też przy biskupiech, jako to więc bywa, i świeckim dostało. Wspomni jedno sobie, M. K., jako wielkie w Niemcech zamieszanie ten apostoł uczynił, a jako tam dla

jego nauki wiele obojogo stanu ludzi zginęło; dał mu też był szatan do tego pomocniki dobre, którzy nie taniej nie dali; Treverius Franciszek Sikin barzo wiele ludzi tak duchownych, jako i świeckich wygubił; w Szwajcarach pięć kroć Zvinglius z chrześciany wojnę zwodził, aczkolwiek wszędzie przegrał.

In Turingia Muncer trzykroć sto tysięcy ludzi o śmierć przywiódł, in Svevia dwieście dziewięćdziesiąt i trzy zamki pospołu z klasztorami zburzono; in Alsacia około dwadzieścia i sześci tysięcy ludzi zginęło; nuż in capitaneatu s. Galli. in praefectura vallis Rhennanae, Francofordiae ad Moenum. Moguntiae in die s. Marci, Coloniae in die Penthecostes, Monasterii i na wielu inszych miejscach, a ktooby to wszystko wyliczył? Awa się niemiecka ziemia krwią chrześciańską omyła. Patrzajże, jako wiele zacnych ludzi potracono w Angliej, abo co się już od dwudziestu lat we Francyej dzieje, abo co było niedawno w Niderlancie; snaćby mi dnia niestało, wyliczając ty mordy i wielkie krwie rozlanie, którą z sobą na świat rozdwojona wiara przyniosła; a więc ty to chcesz widzieć u siebie, na co insze prowincye aż do tych miast płaczą? Periculum ex aliis facito. Co się tam działo, i tuć się dziać może, a tem cięższe będzie nasze karanie, imesmy więcej mieli obcych przykładow, a niechcieliśmy sie z nich karać.

Chechli tedy okrucieństwu takowemu drogę zamknąć a mieć twoje państwo spokojne, naprzod to opatrzy, aby w niem żadne roznice wiar nie były, co kiedy uczynisz, tedy łatwie uspokoisz wszystko, bo wiedz pewnie, że Luteri Evangelium sitit sanguinem i słyszymy to, w głos, kiedy mówią niktory bracia naszy, czego się

Boże pożał: „brodzić nam we krwi popowskiej i musiemy w niej swoje rece nasze płokać“. Nescis, cuius spiritus sunt isti? Illius, qui fuit ab initio homicida. A pokój że to? Pytał krol Joram: „Est ne pax Jehu?“ A on rzekł: „Quid tibi et paci vel quae pax? Adhuc fornicationes Jesabel matris tuae et veneficia eius multa vigent“. Dokąd będą w Polsce te obce religie, które prorocy fornicationes zowią, dotąd pokoju się spodziewać nie trzeba. Trwogi, burdy, niezgody będzie dosyć, miłości, zgody, jedności próżno się nadziewać. Coż tedy będzie? To, co pismo powie: insidiae, insidiae coniuratio, coniuratio. Strachemci to piszę, ale musi się mówić, byśmy sna potem nierzekli: non putaram.

A nieladać to, co kościół roztargnąć, spokojne rzeczy zamieszać; szatańskie to dzieło dividere, jako pana Chrystusowe congregare et unire. A coż jest inszego zamieszanie? jedno sursum deorsum, iż co było przedtym w powadze, to będzie pod nogami u ludzi, et e contra. Nie będąli słuchać ludzie biskupiego urzędu, który jednak ma juryzdykcyą swoją z pisma Bożego, a nie będąli też sobie tych przełożonych ważyć, którzy siedzą na miejscu Bożem w kościele, tedy już jest in foribus nasz upad, a prawie nam tkwi za pasem, bo pan Bog swojej i sług swoich wzgardy nie lubi.

Masz Wasza K. M. naprzedniejszą w Koronie radę twoją, stan duchowny, który jako wiele przy twoich przodkach i przy tobie samem zawždy czynił i czyni jeszcze do tych miast, wiesz to sam dobrze, chociaż podobno kto inacze w ucho szeptce. Jeśli ten upadnie (jakoż mu trudno w tem rozerwaniu nieupaść), toś już przedniejszą część rady twojej utracił

a prawieś sobie lewą ręką swoją sam prawąc rękę swą uciął. Tęm stanem chocia słabo, ale się wždy jeszcze rzeczy jakozkolwiek krzepcą, a po tem jednostajnej wiary chrześciańskiej piątne wszyscy się znamy pospołu. Jeśli ten stan zniszczysz a to piątno nam zgładzisz, tedy będziemy się, jako Andibathe omacmie mantykami kołatać, ani będzie wiedzieć, kto jest komu prawie, a z kim kto ma przestawać. W takowem zamieszaniu naprzod ci duchownem będzie płaciło, ale żeby potem insze stany w cale zostały, toć być niemoże, bo kiedy się ten miąższy mur obali, słaba w parkanie nadzieja. Wszystkie prawa i wolności koronne na tęp stanie, jako na gruncie stoją; jeśli się ty fundamenta poczną walić, niemnimaj, żeby się ściany miały otrzymać. Baczyli to przodkowie twoi i oni starzy panowie, senat koronny, że im siła należało na tym stanie, przeto go sobie i dla pana Boga, i dla swojej wolności barzo ważyli. Jużbyśmy byli dawno Pruskich ziem niemieli, by nie była duchownego stanu wierna i życzliwa rada. Kazimierz, syn Łokietkow, uczynił był pokoj z Krzyżaki, odstępując im Pomorskiej, Chełmińskiej i Michałowskiej ziemie, aby tylko miał ojezyznę swoją, Dobrzyńskie i Kujawskie księstwo; a co jeszcze więcej, obiecał im był nigdy się ksiąźciem tych ziem nie pisać i dać ten tytuł z pieczęci swojej koronnej precz wyrzucić. Przyzwolili na to panowie, a mianowicie Płockie, Czerskie, Wiskie, Gniewkowskie, Łęczyckie i insze ksiąźeta, przyzwoliły też i miasta, jako Krakow, Poznań, Sandomierz, Kalisz, Sądecz, Włocław, Brzeście i insze. Ba, kiedy się tego dowiedzieli duchowni, arcybiskup Jarosław z inszemi biskupy, wnet się wszyscy uparli i niechcieli tego dopuścić, aby się miała

przy swej mocy zostać takowa ugoda; i czynili w tej rzeczy tak wiele, że to wszystko wniwecz poszło i ona sromotna ugoda piętem swędem wynisć musiała. Potem, kiedy przyszło do prawa, a kto się o to więcej zastawiał przeciw Krzyżakom? kto rady dodawał? kto consilia pisał? kto do Avinienu, do Rzymu i na insze miejsca jeździł? jedno duchowni. Czynił ci też z siebie dosyć stan rycerski, nieżałując majątności i zdrowia własnego, ale vana fuissent arma foris, nisi adesset consilium domi, i lepszy był Grekom jeden Ulisses, niżli tres Aiantes. Kiedy się co za dobrą radą poczyna, dobrze się z łaski Bożej zdarzy, ale bez dobrej rady i siła, by największa, ustanie, a rychlej szkodę, niżli pożytek przyniesie. Niedarmo mowi mędrzec: Cogitationes consilii roborantur et gubernaculis tractanda sunt bella; a na drugim miejscu powie: Vir sapiens fortis est et vir doctus robustus et validus.

Tę stan wniosł wolność szlachecką do Polski. Nasze pany światłością prawdy Bożej objaśnił, ukazał im ich krolewską powinność, jako się mieli przeciw panu Bogu i przeciw swem poddanem zachować. Tę stan prawa popisał, które potem krwią swoją ludzie rycerscy oblali. Tę stan o wolności się pospolite zawždy zastawiał, pana, kiedy było trzeba, hamował a prawie go miał na wodzy. Gdzie co było trudnego, albo niebezpiecznego, ba, ktożci inszy uległ, ale księżą wszędzie było zatkać. Przeto wszyscy je w ucziwosci mieli, szauując ich nieinaczej, jedno jako własnych ojców. I naszym panowie, ba, i Wasza K. M. każdego z biskupów twoich ojcem zowiesz, a pewnie kiedyby chciał przerezumować z sobą wszystko to, co się za państwa twego

działo, tedyby sobie wspomniał, żeć nieraz stan duchowny z wielu złych i szkodliwych toń barzo dobrze pomógł.

To też wiedz pewnie, że dokąd będą przy swojej władzy biskupi, dotąd ty nieustaniesz w dobrej sprawie twojej, ale jeśli oni (czego Boże niedaj) upadną, i ty pojedziesz samopas, gdzie cię twa wola zapędzi. Zaż tego niewiesz, iż dokąd był żyw kapłan wielki, Zacharyasz, u Żydów był Ozyasz dobrem krolęm i bał się pana Boga; ale jako umarł, wnet się na swą wolą puścił i co chciał, to czynił, aż naostatek od wielkiej rozpusty jał się kapłańskiego urzędu i chciał czynić ofiary wedle Mojżeszowego zakonu, niepamiętając na to, że się były przedtym Saulowi niebarzo dobrze zdarzyły. Ośmdziesiąt kapłanow było, którzy mu tego ofiarowania bronili, a on przedsię upornie do ołtarza szedł, gdzie go pan Bog takowem trędem zaraził, dla ktorego i państwo stracił, i przed miastem daleko od ludzi mieszkać musiał. Poki też był żyw Jojada biskup, Joas krol służył dobrze panu Bogu, ale jako umarł, aliż on począł służyć bałwanom, a też się za nim na trepkach szczęście włoceło. A widzisz, co to umie dobra rada, i jako biskupi zatrzymawali w powinności pany swoje. Patrzajże na to, jako na on czas i pan się skaził, i źle było w Koronie, kiedy niebyło biskupow, tak pewnie i teraz wszystko się musi wywrocić, jeśli duchowieństwo ustanie, a żadna go rzecz rychlej skazić niemoże, jedno rozerwana wiara.

Tak mowił niekiedy prorok Azariasz do Aza krola żydowskiego: „Przydzie ten czas potem, że będzie Izrael przez pana Boga, bez kapłana, bez doktora i bez prawa“. W ten czas non erit pax egredienti et ingredienti, sed

terrores undique in cunctis habitatoribus terrarum. Pugnabit gens contra gentem et civitas contra civitatem, quia dominus conturbabit eos in omni angustia. A widziszże, jakie tam zamieszania, jakie niepokoje, jakie uciski być muszą, gdzie niemasz duchowieństwa, kiedy ni biskupa nie będzie, ni doktora, ni kapłana. Gdzież tych niemasz, tam pewnie o Bogu mało wiedzą, a o prawie ani się pytaj.

W stanie duchownym przedniejszą są biskupi. Kiedyby tych niestało, a gdzieby się duchowieństwo młodsze brało? ktorego jeśliby nie było, a ktoby służbę Bożą sprawował? Ktoby świętościami szafował? Ktoby czyścił nasze sumnienia? Ktoby uczył słowa Bożego? Ktoby dojrzał kościoła? Musiałaby wszytka wiara ustać, a na to miejsce nastaloby pogaństwo; i takeśmy niedawno z lasow wyszli; a ktemu nauki by wszytki wygasły a wrocilały się zaś do nas ona stara barbaries, która dosyć długo była w Polsce, aż do pierwszego Kazimierza krola, który nauki do nas z obcych stron przynosił i napierwszy był między krolmi, co wždy pisać umiał i po łacinie cokolwiek rozumiał.

To też na baczeniu mieć potrzeba, że stan rycerski barzo źle płaci wszytkim duchownem to, co im płacić powinien; przeto jeśli do nas Wasza K. M. tę nową wiarę wniesiesz, tedyć im i tego ostatka płacić niebędą, a tak nimając pożywienia, ustać muszą, albo będąli im i ministrom swoim płacić, bacz, jaką ciężkością ta dwoja płaca ludziom przydzie.

Jeśli był duchowny stan w posesyje tych swoich prowentow od kielka set lat, a jakoż go teraz sprawiedliwie z niej zrazić możesz? Gwałtowić się trudno bro-

nić, ale im gwałt czynić będą, takiego niech się też ci gwałtownicy sami skąd inąd obawają, boć to pospolicie mówią: *Ab aliis expecta, aliis quod feceris.*

Jeśli z nimi za wolą przodków twoich ugodę przedtem około takowego płacenia czynili, a uczyniwszy, trzymali ją z obu stron dosyć długo, czemuż jej nie trzymają teraz, a gmyrzą w niej, im dalej, tym głębiej, aby jedno nic niedać? Ba, niechaj każdy przestawa na swoim, a nieżąda cudzego, gdyż nas tego uczy przykazanie Boże: *Non concupiscas rem proximi tui.* A jeśli się komu zda, że źle używają duchowni tego nadawania, tedy ten niechaj pomni, że łatwiej źle używanie obrocić w dobre, niżli znowu nadawać; i łatwiej tego poprawić, co jest, niżli tego, *quod non est.* A źle tego używają? Starajmyż się, aby używano dobrze, a niepsujmy tego, co niegdy w dobry obyczaj dano. Bo to już nienasze, cośmy raz panu Bogu dali: *Nonne manens tibi manebat?* powie ś. Piotr, *et venundatum in tua erat potestate.* Wolność było czynić z swoim, coś chciał, wolność było dać i niedać, ale iżśś dał, tedyć tego zasię już brać niewolno; a kto się tego waży, ten onę ciężką Ananię et Zaphirae kaźń na sobie oduosi. A też ci tego mogą potem inszy posesorowie lepiej używać, bo takowe bywają w czasiech i w rzeczach przemienności na świecie, że po złem przełożonem bywa dobry et econtra; jeśli teraz są źli, mogą być potem dobrzy, ktorem się krzywdy czynić niegodzi; a też tego niedano *personis, sed officiis,* więc iż *personae mortales, immortalia sunt officia,* tedy też *immortalis* ma być *donatio nec revocari potest.*

Ten stan, jako sąm dobrze wiesz, zawżdyć wiernie służeń i w każdej twojej potrzebie stał zawżdy przy to-

bie; nielitował prace dla ciebie, nieżałował majątności, zakładał cię pieniędzmi, zastawiał się sam, i sobie ciężko czynił, aby cię był bogacił; używałeś ich i jeszcze używasz w twoich posługach tak doma, jako i u ludzi postronnych, a zawzdys wielką cześć i pożytek z ich wiernych posług odnosił.

Teraz jeśli im dasz upaść tem rozerwanim wiary, patrz, jaką wdzięczność ludziom po sobie pokażesz, albo jakie innym serce do służby swojej uczynisz, i jakie sobie u postronnych narodow zjednasz mnimanie. A jeszcze ktemu nie będziesz już więcej od nich miał tej pomocy, którąś miewał zawzdys, bo chocia im niebożętom z ciężkością ty częste kontrybucye przychodziły, któreś wkładał na nie przez ich przyzwolenia nowem i szkodliwem obyczajem (w czem się jednak popsowały poprzyjęzione od ciebie ich swobody) przedsię ciągnęli się chudziny przy tobie, wspomagając cię, pana swego, a sobie ujmując, tobie dawali, chcąc to pokazać, iż cię miłują. Otoż to już wszystko ustanie, a ty pilnie sobie uważaj, będzieli to z twoim pożytkiem, czyli nie. Inaczej panowie chrześciańscy swoje duchowieństwo sobie ważą tak dla pana Boga, ktorego są posłowie, jako i sami dla siebie. Prudenti satis. Więc jeśli dopuścisz nowej wiary, pewnie i ministrom tejże wiary swobodę dać musisz, aby im wolno było, gdzieby chcieli, kazać, a niewiem, jeśli się nie będą tego domawiać u ciebie, aby im też dał osobnego biskupa; a jeśli do tego przydzie, co wiedzieć, nie będzieli chciał podle twego boku siedzieć i mieć się za senatora twójego; a do rady potrzeba nie jedno mądrości, ale też i życzliwości, bo jedno bez drugiego mało pomoże, i owszem, więcej zawadzi rozum,

jeśli przy nim miłości ku panu nie będzie. A jakoż cię ten ma miłować, albo jakoć ma czego dobrego uprzejmie życzyć, który wszędzie wiarę twoją szkaluje i ciebie bałwochwalstwem maże? Patrz na Merlina w Krolewcu: ten wziął moc takową, że się go wszyscy boją i nieśmieją przed nim ni pisać, niejedno ministrowie, pomocnicy jego, ale i szlachta, i panięta, i wszytka ziemia. Poczyna sobie hardzie, a kogo chce, tego z rady wyrzuci, jakoż już kilka zacnych i godnych ludzi wyrzucił, którzy dla niego niejedno miejsce puścić, ale i majątność swoją zaprzedać i z Prus wyjechać musieli. Niewiem, jeśliby to każdy u nas w Polsce rad widział. Więc dokąd będą katolicy biskupi, którzy są zdrowiem twojem i mocną twoją podporą, dotąd będą ustawicznie z tą szarańczą wojnę wieść, a ty musisz być, jako on mąż, który dwie złe niewiasty na każdy dzień jednał; i nie będziesz miał nigdy pokoju, a pewnieć się ty swary prędko uprzykrzą, i będziesz tego żałował, żeś kiedy na żądanie czyje takiej niezgody dopuścił. A jeśliby rzekł: „Silna rzecz, że niebędzie biskupow! będą ministrowie na ich miejscach, a wtaż będzie“. Nie tak. Nie może być lepiej za nich; a jeszcze śmielej rzekę: niemoże być za nich dobrze. Czemu? temu, że pan Bog niebłogosławi tym natrętom; niesą posłańcy Boży, niemają legitimam vocationem ani unctionem Spiritus, ani claves, ani potestatem illam, quae datur huic ordini de coelis, ani directionem illam Spiritus, quae sit in ordinatione apud catholicos. Abowiem je obierają sobie gwoli swojej ci, którzy tej mocy niemają, chyba usurpatione. Nieposyłają ich też apostołowie, jako posłali Paulum et Bernabam, ale je posyła Jeroboam, qui apostatare fecit

populum adeo et avertit Israel a domo Dei. Wszak wiemy, jako dobrze było na świecie, kiedy kacerscy biskupi rozmaitych sekt osiedli byli miejsca dobrych biskupów. Niedaj Boże, aby u nas tak było. Nadto, kiedy u szlachcica będzie kazał minister, jakoż kapłan chrześcijański onej wsi albo miasteczka będzie bezpieczny? Musić się bać na każdą godzinę, by mu czego nie wyrządzili nowej wiary ludzie, albo go nie przyprawili o jaką zelżywość, co łatwo mogą uczynić, słysząc od ministra swego, że to jest wilk, zwodnik, bałwochwalca i Antychryst. A kiedy je będą pstrzyć takowemi farbami, tedy to rzecz niepodobna, aby zdrowia swego bezpieczni być mogli. Także będzieli przy ołtarzu kapłan panu Bogu służeń, będzieli sakramenta sprawował, a przydzie minister albo kto inszy tego nowego cechu i będzie się chciał z jego służby naśmiewać, jakoż to, proszę cię, może być, aby tam do włosów nieprzyszło? Jako się było stało w Aleksandryej: było tam Żydów barzo wiele, którzy szkolowali często chrześcijańską wiarę i ludzie do siebie wabili. Cyrillus, biskup onego miasta, zelo Dei incitatus, wygnał precz wszytki Żydy. Rozgniewał się o to starosta Orestes i odpowiedział biskupowi. Dlaczego się lud pospolity wzburzył, do zbroje się rzucił i tam w onem zamieszaniu był zabił starosta. Także się było drugieraz trafiło, że Ksenajasz kacerz, który się zwał biskupem in Hierapoli, chciał przymusić Flawiana, biskupa w Antyochiej, aby przyjął proces od Leona cesarza heretyka wydany; czego kiedy Flawian niechciał uczynić, tedy ludzie obudwu stron barzo przeciwko sobie powstali i bitwę między sobą zwiedli, w której tak tych, jako i owych barzo wiele zginęło, bo niektóre mieczem pobito, a dru-

gie in Orontem fluvium wmiotano. Trudno się tedy ustrzedz tego, by się w roztargnionej wierze takowe sedycye y mężobojstwa przydawać nie miały, a naszej niekarności wielkiej nietrzeba dawać do złego pobudki. A co większa, zakazuje tego Niceńskie święte pierwsze concilium, ktore sobie wszyscy ludzie wielce waza, aby nie byli dwa biskupi albo plebani w jednej diecezyej, albo w jednej farze, ponieważ w takowem rozdwojeniu zgoda być niemoże, a chce pismo święte, aby chrześciance, (ile rzecz można), ze wszytkimi pokoj mieli. Longobardow to był obyczaj mieć w każdym mieście dwu biskupow: chrześcianskiego y kacerskiego. Kto wie, co się kiedy na świecie działo, ten sprośniejszych historyi nienajdzie, jako były w tem narodzie, który też potem dlatego tak jest wygładzon, że go już i szczątku niewiadać, jedno iż zła i sromotna sława jego wije się po świecie. Niedaj Boże, aby kiedy abominatio takowa na naszą miłą patrią przyść miała! Niedopusci tego w Polsceze chrześcianski kapłan, aby minister w jego sadzie miał się za to przed ludźmi udawać, jakoby sam tylko był prawdziwym pasterzem, a jakoby przy nim była prawa nauka, a nie przy kim inszem. Więc kiedy ludzie dziś tego, jutro inszego będą słuhać, a każdy swoją rzecz pismem zdobić będzie, jakoż tam nie musi szwankować sumnienie? A do szaleństwa przywiodą, abo do tego, że nie będziesz nic wierzeł. Prosi cię tedy stan duchowny, Miłościwy Krolu, aby, uważywszy sobie ty niebezpieczności wielkie, niedopuszczał w państwie swoim żadnej inszej wiary nad chrześcianską Rzymską wiarę, a iżby uspokoił ten stan, który tobie zawždy wierny i pożyteczny był; a uspokoiwszy go tak, zachowując go w cale

przy wszystkich jego wolnościach, których od przodków twoich sprawiedliwie dostali, a ktoreś jem ty przysięgą swoją potwierdził, niechaj się pod tobą, chrześcijańskim panem, mieszkając, z wolności swoich weselą, a tym chutliwiej za cię i za wszystko twoje krolestwo pana Boga proszą; bo jeśli go w czem naruszysz, a jego wolności obrazisz, tedy niejedno jemu, ale wszystkiemu państwu twojemu zaszkodzisz, a pana Boga, który osobliwie tętn stan miłuje, i summienie swoje ciężko obrazisz.

A iżby niemniął, że to tylko o księżą idzie, otoc pokażę, iż takowem obcej wiary pozwolenim wielkąby stanowi rycerskiemu szkodę uczynił, chocia tego nie-wszyscy baczą, co im na jedności wiary należy.

Poczynają to już ludzie rycerscy obaczać, ktore pan Bog jaśniejszemu rozumem obdarzył, że jako księża byli początkiem ich wolności, tak też mogą być początkiem do skażenia tychże wolności, jeśli się co im samem nad ich prawo od kogożkolwiek działo. Często rozmyślają z sobą rzeczy onych pierwszych wieków, których niewolniki była szlachta w Polsce. Wszędzie, gdzie krol przyjechał, wozić, odwozić i chować go musieli swem groszem, jako teraz jest u Szwedow, a podobno i w Moskwie. Pan nie miał w domu, ale czegokolwiek było potrzeba, do stołu pańskiego, do piwnie, do stajniej wszystkiego było szukać u szlachty. Więc jedni szkapy krolewskie chowali, drudzy ptaki, trzeci psy; jedny obracano do stawow, drugie do lassow, trzecie na targi albo tam, gdzie było potrzeba. Jeśli pan chciał mieć wołu, u szlacheica go było szukać z powroczem; jeśli ryb potrzebował, jechać było do szlacheckiego jeziora; jeśli drew, tedy do boru. Awa puszcza była zię-

miańska, a drzewo królewskie. Budowali zamki, dwory, mosty, młyny, tamy; jako niewolnicy, robili, kiedy kazano; wzięto, chociaż nie dał, a własnego nie mieli. Jeśli się też pan rozgniewał, toć wszystko pobrał, że cię ledwo żywo z skórą puścił, a jeszcze to łaska była, że cię się wzdry niekazał wikłać na dębie. In summa, co się panu podobało, legis vigorem obtinebat.

Widząc stan duchowny takie ciężkości szlacheckie, napominał pany, aby poddanych swoich używali do wszystkiego, nie jako niewolników, ale jako braciej, aby im tak rozkazowali, tanquam cohaeredibus gratiae, tanquam unius corporis membris sub Christo capite, pomniąc na to, że i sami pana mają w niebie, któremu ze wszystkich spraw swoich liczbę dać muszą.

Zaczęłam przysła wolność szlachecka i począł każdy być pewniejszy zdrowia swego i swobodniej majątności swojej używać. A niedawneć to są czasy, kiedy król Jagiełło, będąc w Wielkiej Polsce, począł się pogańskim obyczajem ludźmi harować, rozkazując, aby mu dawali stacye i podwody; a kto nie dał, temu gwałtem brano, aż onego czasu przełożeni kościelni, widząc to być brzemie szlachcie nieznośne, a niechcąc nowonawroczonego pana od wiary świętej oduczyć, prosili królowej Jadwigi, aby ona z nim mówiła, iżby takiej niewolej nie przywoził do Polski. Co kiedy uczyniła z wielką żalnością, skruszyło się w nim serce jego, i powiedział: „Wszak są jeszcze woły i krowy; niechaj każdy swoje weźmie“. A ona święta pani mu rzekła, jako ją byli nauczeli duchowni: „Ba, wołyć się i krowy, moj namilszy panie, wrocić mogą, ale taki wielki płacz ludzki kto im może nagrodzić?“ Potem król Jagiełło nigdy nie czynił bez

wolej panow duchownych, a oni zaś tego strzegli, aby każdy stan był wolności swojej zachowań. Ma tedy ryccerstwo za co duchowieństwu dziękować, które jem prawie urodziło tę świebodę koronną, w której teraz bujają, jaką, niewiem, by miało które państwo na świecie.

Wziąwszy tedy takowe dobrodziejstwo od stanu tego, więc się to będzie godziło, aby im to mieli źle oddawać? Za niewiesz, co do niewdzięcznych pan Bog mowi? *Filios enutrivi et exaltavi, ipsi autem spreverunt me.* A pewnie: jeśli się tego wazyli, musiałby je pan Bog za tak wielką niewdzięczność osobliwie karać, i przyszliby zaś bez pochyby do tego. czym byli pierwej: *si vos non vobis, et haec, quae habes, non sunt tua.* Bo jeśli się popsowały prawa temu przedniejszemu stanowi, a jakożby mógł inszy stan swoje wcale zachować? Nagorzej ci począć źle czynić; potym ci już wszystko z gory pojdzie.

Ktemu boi się szlachta, M. K., aby on niemiecki pożar do nich kiedykolwiek nieprzyszedł, a iżby także, jako i tam, chłopstwo przeciwko swym panom niepowstało, zwłaszcza że się już znajdują niektórzy z tego stanu, co nierozkazują swym poddanem robić, ale ich upraszają, jako braciej, chocia by oni podomno już radzi znowu chłopcy byli, bo się im to braterstwo uprzykrza. Pamiętają, że tego Luter uczył, iż niemasz w Ewangeliej żadnego braku osob, ale jestechemy wszyscy równi i każdy jednako wolny; skąd urosło w Niemczech wielkie krwie rozlanie, bo ani czynszow dawać, ani robić panom swym chłopci niechcieli, ale chcieli wszystkie rze-

czy mieć z niemi społeczne: i grunty, i lassy, i wody, i pasze, i wszytki insze pożytki.

Widzą też, co się stało in Helvetiis, gdzie wygubiono szlachtę do czysta, i nimasz tam ani pana, ani książęcia, ani krola; i owszem się zową domitores regum et principum. A ten, co dzisia jest sędzim miedzy nimi, także po roku, albo i rychlej będzie krowę doił i rolą orał, jako jego samsiad. Jeśli tam do tego przyszło, a czegożmy się obawać niemamy w tak wielkiej naszej rozpuście? Był jednego czasu unus synod Cabiloni, na ktorem było przez dwadzieścia ministrow, którzy to w głos mowili: „Mali być dobrze na świecie, muszą być ty trzy wrzody z Pospolitej rzeczy wyrzucone: kościół papieski, szlachta i urząd miejski. Albowiem ten z panem Bogiem wojnę zaczyna, który miedzy ludźmi rozność czyni“. Więc się tego boi stan slachecki, aby też u nas takoweż wzruszenie kiedykolwiek nie było, zwłaszcza że mu też to jest w pamięci, co się niebarzo dawnych czasow działo w Żmudzi, gdzie byli chłopci przeciw panom powstali, a jaka z nimi wielka trudność była; małyć to kunszt chłopcy zbłaźnić, a do nieposłuszeństwa przywieść, ponieważ się nie sprawuje rozumem, ani wie, po czemu cnota i poczciwość chodzi.

A niejedno ta niebezpieczność będzie od poddanych, ale i od sług domowych; bo jeśli się rozerwą różną wiarą, což tam może być za miłość, kiedy sługa będzie miał pana za idolatrę, a pan sługę za kacerza, a bez miłości nie będzie posłuszeństwo, a będąieli do czasu z niejakej bojaźni, wierz temu, że malus est custos diuturnitatis metus. Nauczył świata on piekielny apostoł

Theodorus Beza, że się godzi sługom pany swoje zdradzać, fallere et eis insidiari, kiedy onego Pultrona tak barzo chwalił, który był zabił pana swojego, duccem Guisium, powiedając i pisząc, że to dobrze uczynił, bo się nad nim krzywdy Bożej pomścił, a iż się to godzi chrześcianom, gdyż i Piotr ś. dla pana Chrystusa uciął ucho słudze onego biskupa, który u Żydow rządził kościołem, przywodząc też na plac jedno ksiązę Medyolanskie, ktorego jego własni poddani w kościele zabili. Widzisz, co z takowej piekielnej nauki urosć może, zwłaszcza, iż tenacius haerent, quae deteriora sunt, a iż pospolicie ludzka natura tendit in vetitum, a ktemu, żeśmy na takowe czassy nieszczęśliwe przyszli, których kochają się ludzie, kiedy się co źle dzieje zwierzchności. Niechęć o tym wiele pisać, a Boże daj, aby exempla takowych nigdy świat nierodził.

Nauczyli się teraz ludzie z tym pospolicie na plac wyjeżdżać: „Więcej mamy Boga słuchać, niż ludzi“. Jakoby to na ich rozumie zawisło, abo to był ich rozsądek, co jest z Boga, a co przeciw Bogu; i nasłuchaliśmy się tego, w głos kiedy niektorzy z braciej naszej mówili tobie, panu swojemu: „Niemożesz nam tego rozkazać i niepowinniśmy cię w tym słuchać“. Coć tobie mówią ci więtszy, toć też może mówić szlacheć kto mniejszy, a kiedy będzie chciał każdy być sędzią spraw pana swego, jakoż tam posłuszeństwo i pokój może być? Jakoż nie otworzy się droga do wielkiego morderstwa? Bo więc ex impatientia wiele się złych rzeczy przydawa, a ktemu jeszcze to przystąpi, że ta wiara nowa barzo się rada kocha in eiusmodi flosculis, gdzieby to urząd przełożony jakim ostrem przysłowiem i przezwi-

skiem uszczknąć, wzięwszy przykład z Lutra, który sromotnie szkalował Saskie y Branświckie księżę, a niemniej krola Angielskiego y Karła Piątego, swego cesarza.

Wejrzyż jeszcze na podawania kościelne, które iura patronatus zową. Trafi się, jakoż to jest pospolity casus, że będzie miał jeden kościół kilkanaście szlachciców podawców tak męskiej, jako i płci białej, bo u nas dziedzictwa równo idą. Coż tu będzie, jeśli jeden będzie katolik, drugi luter, trzeci kalwin, czwarty pikart albo nowochrzczeniec albo arian? Każdy z tych będzie sobie galił, plebana prawa swego używając i swojej sekty człowieka będzie chciał mieć. Jakoż tam w tej gromadzie bez burdy będzie mogło być, jeśli każda strona swoje przyjaciół zwiedzie, i poczną się o swem prawie dysputować sarszony? Coż ty uczynisz? Będiesz podomno patrzył na to, kiedy między sobą te kontrowersye będą szablami rozcinać? O nędzneż to krolestwo, gdzie już przydzie do tego! Pojrzyż na kauzy consanguinitatum, affinitatum, sponsaliorum, testamentorum, matrimoniorum i na insze, które trudno mają być dobrze rozstrzygnięte bez duchownego urzędu. Musi tam być wielki labirynt, gdzie już tej nici, to jest rozsądka prawa duchownego, niestanie, którym się do tych miast porównywały ty zawiśle rzeczy.

I toć niepodlejsza na szlachtę, że ich barzo wiele stanem duchownym stoi i tęp domy swoje podnoszą, którychby podobno już dawno w Polsce pamiętka nie była. Prawdęc Orzechowski napisał, że skarby tej Korony niesą insze, jedno ręka twoja, M. K., a stan duchowny. Jeśli tobie executia rękę zawarła, a jeszcze ktemu duchowieństwo zepsujesz, tedy przywiedziesz twoje

rycerstwo ad materiam primam, że ich wiele schłopieć musi, a co gorsza, pomni jedno na to, że pauperies inimica bonis moribus, omne labitur in vitium. Przeto i mądry Salomon prosił, aby jej nań nieprzepuścił pan Bog, by snadź albo niekradł, albo się nieprzysięgał na imię jego. Siłać się więc ludzie ważą dla niedostatku, czego by nie czynili w majątności dobrej. My takowych niebezpieczności mało teraz baczemy, iż to widzimy res nostras quasi florentes, a niepatrzamy trochę dalej, i co na nas przyść może. Ale wierz tępemu: by raz bracia naszy wyjachali z tobą na wojnę a pomieszkali tam z rok, dopiroyby ujrzał, co jest za ubostwo w Polsce, acz ich jest i teraz już poczęści, którzy omnia sua secum portant. Res adversae homines probant. Łatwieć przeciwko księżej i to i owo mowić, siedząc w ciepłej izbie przy kuflu, ale pogryź jeno biskoktu trochę, będziesz inszą piosnkę śpiewał.

Nadto krolestwo twoje jest, jako brona do inszych państw chrześciańskich, a ty masz dosyć nieprzyjaciół, którzy barzo na tę Koronę twoję oczy rozdarli i zewsząd patrząją pogody, aby ją posiadli, abo wždy jaką sztukę od niej urwali: tak Moskwa z Tatary, którzy cię często szkubią, jako i Wołoszy, i Turcy, i Niemcy; a ktoby tego państwa dostał, jużby miał drzwi do krajow chrześciańskich otworzone, a barzoć go każdy łatwie dostać może, kiedy się roztargnieniem wiary samo w sobie rozerwie et virtus eius unita będzie in multas partes dispersa.

Prosi cię tedy twój stan rycerski, abys na to pamiętał, że ich dostatkem i mnostwem Korona twoja słynie. In multitudine populi dignitas regis et in pauci-

tate plebis ignominia principis. A iż to jest słaba Rzecz pospolita, która tej mocy w sobie niema, żeby mogła tak pana swego, jako i radę jego, kiedyby potrzeba, ratować. A czem ty słyniesz u ludzi, albo czymes srog nieprzyjacielom twoim, jedno poddanemi twojemi? które dokąd widzą być zgodnemi i tobie życzliwemi, dokąd też ich dostatek baczą, dotąd cię sobie ważą i na cię się oglądają; ale kiedy to wszystko ustanie, tedy u każdego barzo staniejesz. Iż tedy tę oboję rzecz niszczy wiara nowa, proszą cię twoi wierni poddani stanu rycerskiego, aby niedopuszczał nic nowego około wiary w państwie twoim zaczynać, by im snąć kiedy (czego Boże niedaj) do tych niebezpieczeńści wyższej wyliczonych nieprzyszło.

Miejże też, M. Krolu, i na ubogie chłopki oko łaskawe a upaść im niedopuszczaj. Zdać się to być podły stan, ale s niego masz wyżywienie swoje, i także też mają inne wszystkie stany, bo jako nogi wszystko ciało noszą, tak ci ubodzy twoi poddani żywią ciebie, pana swego, i duchowieństwo, i rycerstwo, i służebne twoje. Niedarmość mowi mędrzec: „*Pascua divitum sunt pauperes, pinguis est panis eorum et praebet delicias regibus*“. A są ci ubodzy twoi poddani, jako Isachar, synu Jakobow, o ktem pismo powie: *Vidit terram, quod esset optima, et supposuit humerum suum ad portandum factusque est tributis serviens*. Jeśli do wojny potrzeba pieniędzy, jako *nervum belli*, bez nich pieniądze być niemogą; jeśli w pokoju myśleć musisz o rzeczach domowych i o wszystkich ziem twoich opatrzeniu, to też bez podatkow chłopkow ubogich być niemoże. Ty wiesz najlepiej, jako wielkie są twoje roz-

ehody, bo i domowem, i obcem ludziom wiele potrzeba; a skądże to masz opatrzeć, jedno z tego ubogiego stanu? który jeśli będzie i ten i ow minister łupił, albo jeśli go pocznie głodać domowy niepokój, pewnieć mu niezostanie i skora na grzbiecie, a przydzielą ubostwo na cię i na ludzkie twoje, zacoż ty stać będziesz i oni przy tobie?

Nietrzebać i chłopków sobie lekce wazyć, boć i ci kiedy niewolą dmuchną od gęby. Widzisz, co się teraz w Cyprze stało: jako do Turkow, nieprzyjacioł chrześciańskich, przystąpili chłopci, wnet się im wielkie do szczęścia otworzyły wrota, i zatym naszy (czego się Boże pożał) przedniejsze miasto w onem krolestwie, a teraz już wszystko krolestwo stracili. Najdzieć i miedzy tem podłem stanem niepodlego junaka. Zaż tego niewiesz, iż trafiali się przedtym z tego cechu takowi, którzy wielkimi ludźmi zostawali i do cesarstwa przychodzili? Agatocles był zduńczyk, a potem panem in Sicilia został; Maximinus cesarz był zmlodu owczarzem in montibus Traciae; Iustinus był wołowiec; Galerius et Licinius z kmieci się porodzili; Tumerlanes był pastuchą, a potem wielki pan; Aetias rolę orał, a potem był znamienitem hetmanem. Takci to bywa: ex servis pochodzą reges, jako zaś ex regibus stawają się servi. Nieważże sobie tego stanu lekko, bo kiedyby potrzeba, pewnieby się i ci bili, a łatwieby je wywiczyc, bo już niewczasowi przywykli. A wejrzyszli na to, że są chrześcianie, jako i ty, że też są słudzy Boży i twoi wedle wiary bracia, czemuż je tem rozerwaniem religiej do tego przywodzisz, aby o swej wierze wątpili? Bo dwie rozne wierze prawdziwe być niemoga. Zaż

niewiesz, co mowi Paweł ś.: *Sic peccantes in fratres et percutientes conscientias eorum infirmas in Christum peccatis*. Miły Boże, jako jest pełna wielka tych, którzy przynoszą zgorznięcie braciej! Lepiej im było mieć zawieszony kamień młyński na szyi, a być ponorzonym w głębią morską, bo temu wielka biada, który pogorszenie czyni; bodajby się był nierodził nigdy taki człowiek. Bojże się, abys tym ubogim ludkom niebył zgorznięm, a iżbyś ich do rozpaczy nieprzywiódł i niemusiał dla nich ciężkich mąk cierpieć. *Ecce praedixi tibi, dedit tibi Deus intellectum*, czujże się.

Masz w państwie swoim Żydy, Ruś, Ormiany, podobno i Greki, ktorzych wszytkich religia magis fuit haecenus tolerata, quam probata. Jeśli wiary luterskiej teraz dopuścisz, dasz wszytkim przyczynę, że już każdy o swojej będzie barzo dobrze trzymał, prosto, jakobyś ją kanonizował ipso facto. Bo czemu luterska ma być lepsza, niżli inne? Skąd co może urosć, trzeba, żebyś dobrze obaczał.

Pojrzyszli na wołoskie przykłady, obaczysz, jako ci ludzie przy swej religiej stoją, a jako jej sobie psować niedadzą. Jeśli prawda jest, co u nas niktory ludzie mówią, tedy niczemyśmy więcej nie stracili Połocka, jedno tęp, że się waszy swowolnicy z ruskiego nabożęństwa śmiali, a gdzie mogli, złość im wyrządzali. Wszak wiemy, czem był Ruś Głiński zwabił z Smoleńska, a do Moskwy przemowił i jako zamku dostał.

Wiesz też to, że Żydowie sobie religią swoją zawždy barzo ważyli, dla ktorej wielkie podejmowali stossy. Pomnisz też i to, czem sie byli miedzy sobą rozzerwali, a jako do swej krainy obce pany przywiedli;

pełno tego u Jozefa, Euzebium, Egesipum; kto chce, tam czytać sobie może. Więcejby nam przystało i byłoby to z naszym większym pożytkiem i z większą sławą, kiedybyśmy roznych wier ludzkie do jedności przywiedli i uczynili je pospołu z nami jednym Chrystusowem ciałem. Już to się sami pospołu targamy, a z jedności sztuki czyniemy, bo za takowem roztargnieniem muszą się pełnić słowa Pańskie: *Omne regnum in se divisum desolabitur et domus supra domum cadet.*

Przeto obaczaj to pilno, proszę cię, M. Krolu, co się już mowido, a pamiętaj na to, jaką Rzeczą pospolitą i komu w takowem rozerwaniu zostawisz, albo jaką sobie sławę u potomków twoich zjednasz, co też będą trzymać i pisać o tobie ludzkie uczeni, a jako ty postępkę twoją będą sobie ważyć. Wieczną to rzecz sława dobra, lepsza, niżli *divitiae multae*, której ci wiernie życzą twoi wierni poddani, a pana Boga proszą, abys u nich długo i spokojnie panował, a iżbyśmy *de fructu ventris tui* widzieli potomka twego *super sedem tuam*, bo niewiedzieć, jakiego pana po twej śmierci mieć będziemy. Trudna tam swobodna elekcya ma być, gdzie jeden tego będzie chciał mieć za pana, drugi drugiego, trzeci trzeciego, czwarty czwartego, a każdy na swój młyn wodę powiedzie, starając się każdy o to, aby miał takowego, pod ktoremby mógł być bezpieczny tak sam, jako i religia jego, a każdego inego będzie miał za odciętego i za głównego swej ojczyzny nieprzyjaciela.

Jeśli się też na coś dobrego wszyscy zmowią, i to trudno ma trwać między nimi, bo kiedy naszy ujrzą, że druga strona do swych bożnic przed miasto się zjeżdża, pomyślą sobie, że ich tam pewnie niezabaczą, a iż ich

spólną radą wydadzą; i najdą się podobno drudzy, co barzo radzi i to i owo zmyślą, chcąc swych rzeczy podeprzeć, a drugą stronę osłabić.

Kiedy Theodosius Walentyniana ratując z wojskim był do Włoch zajechał, puścili byli tę wieść heretycy, że go tam na głowę porażono, i wnet się doma, jako to bywa, otworzyły wielkie wewnętrzne niezgody, a każdy więc swego patrzył. Euzebius, biskup święty, wjeżdżał do niktorego miasta in Asia: jedna dobra pani, heretyczka, zwała nań z gory wielki kamień i głowę mu rozbiła. Jużem to pokazał, M. Krolu, jako się ci ludzie, ktorzy wychodzą z jedności kościelnej, radzi krwią chrześciańską pastwią. Niemasz większej miłości, jako między bracią, *nemo enim amicior frater fratri*. Ale zaż niemasz większej nienawiści ani większych gniewow, jako między bracią? bo *pospolicie in talibus fit transitus ab extremo ad extremum*, a jako się pierwej barzo miłowali, tak się będą na się potem barzo gniewać. Patrzmy na Kaima z Ablem, na Jozefa i na bracią jego, na Absolona i Amona, na Adoniam i Salomona, jakie nieukorzane między nimi nieprzyjaźni były. Słyszalesz, M. Krolu, co się działo in Oriente, co in Africa, co w Niemczech, co we Francyej, w Anglijej i indzie. Czujże się, a nie dopuszczaj tego, aby się czasy twojego państwa społeczną krwią braterską mazać miały, bo jakoćby się co poczęło, wierz mi, żećby się to piwo niewnet ustało. Słyszysz często, jako niktorky tej religiej grożą nam Francyą, pokazują, co na sercu mają. Daszli ty do jakiego zamieszania podnieję, o tem wiedz, żeby rad potem zagasił, a już będzie trudno, i sam niewiem, by tęp ogniem niespłonał, boć i owy Szkoockie exempla

są barzo niecudne, a wiesz to dobrze, że niemasz wojen szkodliwszych, jako domowe.

Widzisz, jaka jest szlachta u nas, i jakiej wolności używa; widzisz i to, że pod płaszczykiem tych naszych wolności czasem się więc i tego i owego domyślamy, a niewiém, jeśli zawsze dobrze. Pojrzyż na drugą stronę, która przy starej chrześcijańskiej wierze stoi. Tać też iście nieda tego przewieść na sobie, aby ją kto miał od powszechnej wiary odrazić, zwłaszcza iż nauczela się tego z apostołskiego pisma, ut decertaret servare semel traditam fidem. A iż między nimi są drudzy niewielkich majątności, nie będą się mieli na co oględać, ale by im też i zginać, tedy swoje będą chcieli przewieść, bo in desperatione haec est una salus nullam sperare salutem, by jedno każdy dosyć swemu uczynił. Pomni, co się działo nieraz w Krakowie, w pierwszym mieście twoim, kędy nieprzez inszego więcej, jedno dla wiary, choć pod pokrywką, barzo się często uganiali zacy i z tęp i z owęm rozmaitych stanów, aż więc tego drugi i galką przypłacił. Niechędogiec to były praeludia, z których mogłeś zaraz obaczyć, coby się potym dziać miało, kiedyby się ta seditia w możniejszych domiech zawarła. Nadto lud pospolity w Polsce wszytek jest chrześcijańskiej wiary. Jesliby się rzeczy barzo zajątrzyły, a przyszłoby prawie do ust, jakoćby mu się z paniąt przedniejszych za głowę i za wodza kto obrał, chcąc też swoje przewieść a uporem bronić uporu, patrzaj, coby za siekanina u nas była? Więc kiedybyśmy się sami skubli, prędkoby nas kto inszy rozwadził, bo na to gniazdo nasze dawno kania patrzy.

Pomni, jako się Żydowie ciężko na Rubenity gnie-

wali, że byli sobie w imięniu swoim postawili osobny ołtarz od ołtarza Bożego. Dlaczego posłali do nich posły, mówiąc tak: „Co to za transgresya? Czemuście odstąpili pana Boga, aedificantes vobis altare sacrilegum et recedentes a cultu illius?“ A powieda pismo, że się byli wszyscy zesłi in Sylo, ut ascenderent et dimicarent contra eos. A jeszcze ono było gorzej za Anastazego cesarza, bo kiedy był kazał ad trisagium przyłożyć one niepotrzebne słowa: „Qui crucifixus est pro nobis“, które był Gnapheus kacerz wymyślił, tedy było tak wielkie zamieszanie między pospolstwem, jakie ledwo przed tem kiedy bywało; bo się wszyscy do zbroje rzucili i barzo wiele ludzi pobili, a pewnieby się było i cesarzowi samemu dostało, jedno że wždy sobie wezas poradził. Bo kiedy widział, że źle, tedy, zdjąwszy z głowy koronę cesarską, a wzięwszy na się nieznanome odzienie, precz uciekł, aby tylko mógł zdrowie swoje zachować.

Dla Boga cię tedy proszę, mądrze gol w tej mierze, by, chcąc uspokoić, więcej nierozżarzał tych rzeczy domowych. Rychlej tak wszystko uspokoisz, kiedy nie dopuścisz nic nowego, a kiedy surowie przykażesz, aby wszyscy twoi poddani trzymali tę wiarę, której pan Chrystus Piotra ś. nauczył i którą on Rzymianom swoim podał, a oni zasię, albo ich biskupi, inszych krolestw biskupom i inszemu kościołom, której się też trzyma więtsza część twego krolestwa.

Zaż niewidzisz, że w tej świętej wierze trwają statecznie przedniejszy chrześcijańscy panowie, jako cesarz, krol hiszpański, francuski, portugalski, Weneci, książęta włoskie i wiele niemieckich okrom duchownego stanu, których też jest dosyć i zacnych w każdym państwie

chrześcijańskim, bo niechęć o tych, qui foris sunt, iudicare, jedno mi się to wždy widzi i tak o nich rozumiem, iż kiedyby im teraz przyszło zacząć tkąć to płótno, ledweby się dali namowić, bo niekażdy tak daleko przeglądał z przodku tych rzeczy, jako się już teraz daleko zaniosły.

Ma też to w sobie ta nowa wiara, że tam bracia z siostrami lada przez rozwody między sobą czynią. Napatrzałem się dosyć tego na tych miejscach w Niemczech, które postaremu jeszcze do tych miast konstytucyjami (sic) zowią. Więc jeśli się kiedy co takowego przygodzi, dlaczegoby chciała żona z pierwszym się rozwieść, a iść za inszego męża (jakoż będzie dobrej paniej o przyczynę nietrudno; także i o drugiej stronie rozumiem), przydzielili do rozwodu, jakoż ma na to dobrem sercem mąż patrzeć, kiedy żona pojdzie za innego tuż przed jego oczyma? Albo jako tam bez wielkiego zamieszania będzie mogło być? Niemogę tego tak, jakoby potrzeba, wypisać, bo ty wielkie affectus non sunt exprimibiles; ale niechaj tak każdy z sobą rozbiera, scientibus enim legem loquor. Musi też cierpieć poniewoli ociec syna, mąż żonę, pan sługę, biskup plebana, pleban kapłana, opat mnicha, przełożony poddanego roznej wiary i roznych w nabożeństwie obyczajow, ponieważ ty chcesz, aby każdemu wolno było i po staremu, i po nowemu wierzyć, ale wie to Bog, będzili to długo trwało.

Każę ś. Paweł słuchać przełożonych, aby też oni, widząc ludzką chuć przeciwko sobie, urzędu swego doglądali cum gaudio et non gementes. Hoc enim, inquit, non expedit vobis. Jeśli non expedit nobis contristare praepositos nostros, coź rozumiesz, dobrzeli to czynimy, iż jęmi gardzimy a radziłyśmy ich z oczu zbyli co ry-

chlej? Więc mówią: „A co nam po tych gęsiach siodłatych?“ Ale by nie ty siodłatki, wierz mi, żeby cię było długo siodłano; i podobno cię teskno, że z ciebie na chwilę siodło zjęto. Nietesknę sobie barzo; dosyćci czasu do złego. Pomni, jako mówiła przeciwko bratu swemu Mojżeszowi Marya: „Zaż przez samego Mojżesza mówił pan Bog? Zaż i nam także nie mówił?“ Jakoby rzekła: „Nic nam po nim; mozem się obyć przez niego“. A coż się jej przydało? Spad na nią trąd, jako śnieg et medium carnis eius devoravit lepra, i ledwie się nie stała quasi mortua et quasi abortivum, quod proicitur de utero matris suae. Mając tedy to pismo Boże i to karanie jego przed oczyma, dziwna rzecz, że się nieboją ci zuchwalcy detrahere [ministris] Dei, jeśli się na dobroć jego spuszczeją. Cierpliwyé pan Bog, ale łuczny, a im dłużej cierpi, tem ciężej karze. Dałby to pan Bog, aby takowi longanimitatem Domini nostri salutem arbitrantur a obaczali się, dokąd czas mają, nieskarbiąc sobie cięższego gniewu Bożego. A drudzy zaś powiadają: „Jedno tę księżą karmięmy a niejednemu już od naszego chleba brzuch roztył; dobrzeby im ująć obroku“. Kto tak mowi, prostak musi być, i radbych, aby pomniał na on Apolog Menenii Agrippae, jako się były członki w ciele przeciwko żołądkowi zmożyły, powiadając, że my pracujemy, a pan Śtomach nie czyni, jedno pracą naszą żyje. Niechajże też na się robi, chcieli co mieć; kiedy tak uradziły pospołu, niedali nie jeść żołądkowi. Minie dzień i drugi, alié ciało słabe; minie trzeci i czwarty, alié ręce wisszą, alié głowa czeza, nogi mdleją, wszystko ciało mocy niema i niczemu się niegodzi. Musiałyé zasię członki pojednać się z żołądkiem.

Kiedyby to dobrze ci ludzie rozumieli, którzy tak barzo na duchowne jadą, nie takby pewnie na ten żołądek skarżyli, z ktorego chocia nieznacznie ani widomie, ale wždy pewnie wszytka moc na insze członki tej korony idzie. Jeśli zęmdleje ten członek, ujrzy to prędko każdy, jako ustawać będą drugi członki. A niebędzie dobrze, aż się zaś pojedną z żołądkiem. Mali to być, tedy po szkodzie; a czemu nie teraz, przed szkodą? Żebyśmy wždy kiedy onej przypowieści starej zbyli: „Po szkodzie Polak mądr“!

A co się mowi o księżej, tożci się może mowić i o krolu, bo też on cudzą pracą żyw. Podatki bierze, rozkazuje, wojny wiedzie, ludźmi robi, wszysecy go słuchają et super hoc, jako pismo powiada, ipse recumbit et hibit et dormit. Może się też mowić i o przelożonych świeckich osobach, miedzy ktorými najdują się też, że niekaždy dossyc czyni miejscu swemu. Więc bedziemyli chcieć dlatęgo ich urzędy i dostojęństwa kazić, musięm wszytkę Rzeczpospolitą wywrocic.

Proszą cię tedy o to, M. Krolu, chrześciańskiej wiary twoi wierni poddani, abyś opatrzel sprawiedliwem swoim dekretem, żeby się nie nieodmieniało w twoim krolestwie, a iżbyś od nich z łaską przyjął to pilne ich staranie, ktore czynią w tej mierze. Bo jem idzie naprzod o twoje, pana swęgo, zdrowie, potym też i o ich własne i o wszytko twoje państwo, a osobliwie o łaskę Bożą i o duszne zbawięnie. Kiedyby już do nacięzszej przyszło, tedy bądź tego pewien, że i w majątności swojej, i we zdrowiu swoim rychlejby się każdemu pobrać dali; ale depositum fidei, ktorej się im przodkowie ich zwierzeli, a za którą się wszysecy na krzcie zapisali, żadną miarą sobie ruszać niedadzą, bo się tego na-

uczeli z młodu, że wiarą a cnotą szermować nietrzeba.

Pamiętaj też na to, iż Rechabite otrzymali dlatego błogosławieństwo, że pilnie chowali ojca swego przykazanie. I rozumieją tak, że też oni to błogosławieństwo sobie zasłużą, kiedy od chrześcijańskiej wiary, od świętych zwyczajów ojców swoich nieodstąpią. Przeto ofiarują W. K. M., panu swemu, niejedno swoją poddaność na wszem zupełną, albo majątności, których z łaski Bożej pod W. K. M. uczciwie dostali, ale też sami siebie i własne swe zdrowie, chcąc na wszelki czas W. K. M. i krolestwa tego, a osobliwie świętej chrześcijańskiej wiary ze wszystkimi jej obrzędy aż do ostatniej koszule, a potem do gardła swego bronić. Jedno W. K. M. rozmiłuj się pana Boga i powinności swojej, a już zaprziesz w imię jego święte w to staranie, abyś tych nowacyi zakazał. Niemożesz to być bez trudności; będzie się świat burzeł, będzie się miotał, jako owa wielka ryba, co chciała Tobiasza pożrzeć, przeto wołał od strachu; „Domine, invadit me!“ A coż mu rzekł anioł pański? „Apprehende branchiam eius et trahe ad te“. Uczyniszli też to, tedy ujrzysz, że cię toż potka z łaski Bożej, co tam dalej stoi: *Palpitabit ante pedes tuos*. Bo jeśli nieuczynisz a od pana Boga statecznie rady twojej niepoczniejsz, tedy wiedz pewnie, że prozna wszystka twoja praca, którą czynisz o pospolitem dobrem; prozne sejmy, prozne zjazdy, prozne utraty. Nic inego tym wszystkim nie wygrasz, jedno co wygrała ona niewiasta w Ewangeliej, która na doktory wydała wszystkie swoją majątność, a gorzej się miała. Musi pan Bog sam te nasze choroby uzdrowić i uzdrowi, ale się ty do tego miej, a jego się dotykaj. Amen. Qui legit, intelligat.

VALENTINUS KUCZBORSKI.
DELIBERATIO EPISCOPO CRACOVIENSI
AN. 1571 EXHIBITA.

VALENTINUS KUOROSKI
DELIBERATIO EPISCORO CRACOVENSIS

AN 1771 EXHIBITA

Anno 1571 diebus Januarii deliberatio descripta et
Reverendissimo Domino nostro exhibita per Valen-
tinum Kuczborskium.

Instantibus Regni comitiis, aequum est, nos omnes in communem causam promovendam incumbere. Nam non dormit Sathanas et rerum suarum diligenter satagunt haeretici. Terret nos quoque superiorum comitiorum recessus, necnon promissa pacificatio et dubius illius exitus. Quae omnia merito studium diligentiamque nostram acuere debent.

Imprimis danda esset opera, ut ante comitia Reverendissimi domini, quicumque sunt, usque omnium Regni senatorum, vel certe quam plurimorum, suae quisque diocesis studia, amorem et voluntates sibi conciliarent, seque illis amabiles efficerent. Nemo est enim tam ferreus, qui non aliqua tamen ex parte officiis humanitateque mollescat, ita demum futura esset multo maxima Reverendissimorum dominorum in senatu regia autoritas, quando multi gravissimi viri in sententiam eorum pedibus irent et veluti ex ipsorum nutu arbitrioque penderent. Quantum sit ponderis in hac ratione proposita, docent superioris aetatis exempla, quorum est adhuc in ore hominum frequens memoria.

Quantum etiam in nuntiis terrarum sit positum, nemo non videt, cum non abs re potiti sunt rerum hacten-

nus in comitiis, quare diligenter esset providendum, ut non eligerentur alii, quam catholici, et quidem ii, qui non dissimulanter agerent, aut essent tepidi, sed qui aperte Christum profiterentur et ferverent pietatis studio, vel saltem ut maior esset catholicorum pars, quae prudentia et animi robore vinceret minorem. Quod fortassis in Cracoviensi tractu non esset factu difficile, cum ei nunc tandem palatinus obtigerit, vir catholicus et fortis catholicae religionis propugnator.

Quoniam vero fit non raro, ut in conventibus particularibus maiorem numerum conficiant haeretici et fere semetipsos nuntios eligant non expectato vel neglecto fratrum aliorum minorum suffragio, persuadendum esset nobilitati per omnem occasionem, ut et ipsa eiusmodi coetibus frequens interesset. Subordinandi etiam nonnulli, qui poscerent eligi catholicos aliisque ad idem poscendum tam suadendo, quam vociferando, auctores essent et eos ipsi quoque nominarent, non consentirent autem in haereticos, vel consentirent quam parcissime. Quandoquidem illi (quod iam est non semel animadversum) maiorem suae privatae religionis propugnandae, quam rerum publicarum curam gerunt et saepe in comitiis degentes, suscitatis minime necessariis contentionibus de religione, magnam aliis Regni negotiis moram afferunt.

Non omnibus notum est, quorsum spectent adversarii religionis. Nam plerique boni et simplices viri certo sibi persuadent, eos bono zelo facere, quicquid eius faciunt. His igitur talibus explicandum per occasionem videretur, quantum lateat periculi in novata religione, quantoque scelere se obstringunt hi, qui talium studia promovent et promovendo in res novas consentiunt. Non

statim aurum esse, quicquid luceat. Multa enim ipso aspectu videri hominibus speciosa, quae revera non sunt; multis etiam verborum ornatus decorem conciliat. Quae si detracta larva cerni possent, maximos procul dubio sui horrores in animis eorum excitarent.

His omnibus consiliis viam aperiet Reverendissimorum dominorum humanitas, benignitas et consiliorum communicatio. Nec dubium est, quin plerique ex ordine equestri passuri sint persuaderi sibi, res adeo necessarias, ubi de illis Reverendissimorum dominorum sententiam cognoverint, quibus cum non salis tantum et mensae, verum etiam consiliorum esset communicatio facienda. Quod si pius hic eorum conatus non successerit in omnibus, at succedet per Dei gratiam in nonnullis. Numquid autem, quia multis non possumus, paucis ea, quae sana sunt, suadere persuadereque non debemus. Nobis certe ipsis multum profuerit nihil intentatum omisisse, ut cunque restandum cesserint.

Habent quoque singuli episcoporum gentiles et contribules suos, vel eiusdem familiae, vel armorum eorundem, viros insignes tam in Senatu regio, quam in officiis Regni, aut in equestri ordine, quorum opera non videretur hac in parte esse negligenda. Nam si uti solent illis ad vim depellendam, aut ad aliqua temporalia commoda sua tuenda, cur non potius uterentur in publica et ea salutari causa promovenda?

Sunt etiam nonnulli senatores, minime illi quidem catholici, sed qui fruuntur tamen ecclesiarum et monasteriorum bonis. Quos et ipsos moneri primum amice, demum perterreferi etiam opporret, non sine tamen humana prudentia, ut si Ecclesiae bonis deinceps potiri

velint, ab Ecclesia oppugnanda desisterent. Quam qui oppugnant, eos ex fructibus illius vivere fas non est.

Haec fortasse novo more illata videbuntur, sed eo iam res nobis rediit, ut novis morbis nova sint remedia comparanda et nihil non relinquendum, quod rebus Ecclesiae opem aliquam possit afferre.

Atque haec quidem facienda videntur esse ante comitia, vel si quid melius Reverendissimi domini pro sua quisque prudentia invenire possint; neque enim dubitamus, quin singulis domi nascentur multo meliora.

In ipsis vero comitiis danda erit Reverendissimis dominis opera, ut si forte viderint Maiestatem Regiam ad novationem permittendum inclinare, statim ascendant ex adverso ac fortiter murum se pro domo Dei opponant. Non esse rem, doceant, eius personae, quam sustinet, nec unquam ab ullo catholico principe usurpatam. Si qui vero contra fecerunt aliquando, eos habitos fuisse pro scismaticis et haeticis. Exstare postremi concilii decreta, quae fuerunt primum Tridenti ab ipsius Maiestatis oratore probata et recepta, postea vero et ipsi quoque Maiestati eius per nuntium Apostolicum, illustrissimum cardinalem Commendonum, Parczoviae oblata. In illis prorsus acquiescendum et nihil amplius inquirendum nec esse vexanda hominum ingenia novis de religione quaestionibus. Nullus enim esset unquam quaerendi finis ac posset de nobis Apostolicum illud dici: Semper discentes et nunquam ad scientiam veritatis pervenientes.

Ostendant quoque se salva fide sua, salvis etiam conscientis suis, in novationem vel minimam consentire non posse, quandoquidem aeternum denuntiet concilium ei, qui retractat, qui super ista inquit, qui innovat. Et

absurdum sit post concilii determinationem aliud quærere et præcedentium temporum fidem damnare velle. Est hæc minime ferenda superbia, omnes alios præ se caecos et stupidos existimare, suum vero privatum iudicium totius universalis Ecclesiae iudicio antepone. Hoc si ferendum esse nemo sanus dixerit, ecqua tandem fronte sumeret hoc sibi privatim Maiestas eius, quod est omnium, vel quomodo suos omnes et nostros maiores impietatis condemnaret, quos pie vixisse et in fide catholica mortem oppetiisse constat? Vellet ne præcidere se ab omnibus potentissimis orbis christiani regibus, principibus, ducibus, et cum aliquo Aquilonis angulo consentire, a quo, sicut inquit propheta, venit omne malum? At qui hoc facere videbitur, si se non totum, sed partes aliquas sequi declaraverit, e publico concilii decreto suum novum decretum superinduxerit. In Calcedonensi concilio non fuit permissum inquiri in decreta Nicenae fidei et licet nunc in privato regni unius angulo de his, quae pridem definita sunt, novos inire tractatus superioribusque conciliis iniuriam facere.

Hactenus quotienscunque fuit rogata Maiestas eius in comitiis, ut novatoribus nonnulla permitteret, respondit semper, non esse rem sui muneris de religione quidpiam statuere, fuitque hoc pium illius responsum, ubique probatum et piis et catholicis viris, a doctis vero in libros etiam relatum et futurorum hominum memoriae commendatum. Quo vultu igitur nunc sibi hoc usurpaverit, quod olim ad se pertinere negaverat? Si in cuiusque alterius, certe in verbis principis maximam fidem et constantiam esse oportet.

Non permisit hoc Hosius Constantio, non Ambrosius

Valentiniano et Theodosio, non Chrisostomus Archadio, non Damascenus Leoni, non esse quoque permittendum regi catholico, ut alienum sibi munus usurpet, quasi cum imperio simul pontificatum quoque fuerit consecutus. Meminerit Saulis et Osiae regum, quorum uterque usurpati sacerdotalis officii graves poenas luit.

Secundum confessionis Augustanae praescriptum non regibus, sed episcopis haec iurisdictio competit, cognoscere de doctrina, et doctrinam ab Evangelio dissentientem reicere. Quamobrem vel ipsorum religionis hostium testimonio certum id est, non esse munus regium cognitionem sibi de religione sumere: purpura, dicebat quidam, reges facit, non sacerdotes.

Velle autem seorsum ab orbe christiano aliquid de fide statuere, nihil fuerit aliud, quam se ab unitate Ecclesiae praecidere et horrendi scismatis initium facere. Non est enim religio unius regni aut unius provinciae propria, sed est communis omnium, est orbis totius christiani. Quaque is latissime patet, est catholica. Noverit Maiestas eius non authorem se esse, verum custodem et vindicem religionis; executorem, non cognitorem. Quare suis finibus contenta esse velit, nec positos limites transcendat. Bella gerat, exercitum administret, Rem publicam gubernet, de rebus autem ecclesiasticis ne quid statuatur, aut se tractatibus earum immisceat. Postremo sit in Ecclesia, non supra Ecclesiam; sit filius, non dominus Ecclesiae. Haec docere et exhortari proprium est episcoporum.

Neque enim ideo tantum sunt in senatum allecti, ut de propositis rebus rogati sententiam dicant, verum etiam ut caveant, ne quid vel rex, vel senatus eius de-

cernat, quod cum Deo pugnet, quod Ecclesiam laedat, vel consulentium animos perdat. Non perinde sunt viri saeculares in sacris litteris versati, atque episcopi nec omnia aequae considerant, ac hi, quibus est legendo et studendo fere tota aetas consumpta. Quare non permittant eos velle, quod velle non debent, aut facere, quod facere non licet? Meminerint antecessorum suorum, qui Bohemos, Husitica labe infectos, quamvis regnum offerentes, regi suo ne in civitatem quidem admittendos esse putaverunt, ac vix etiam ipsum regem eos adire et alloqui permiserunt. Nimirum caverunt illi diligenter, ne quid eius auribus instillaretur, quod illum audire minime opportheret. Qui fuerunt in aula Constantini Magni, inquit historia, audito Meletianorum nomine, et ignorantes, quidnam esset tale, non permittebant ipsos alloqui regi.

Qui si prohibebant haereticos ab auribus regis, putas, eos permissuros fuisse unquam, ut is aliquam religionis mutationem faceret? Esaias propterea labia polluta fertur habuisse, quod Osiam, in templum irrumpentem, sibi que sacerdotale munus usurpantem, non corripuit. Hoc exemplo caveant Reverendissimi domini, ne inquentur et ipsi. Non enim abs re alius quidam prophetarum dixit: „Ve mihi, quia tacui“.

Quod si Maiestas regia persistit nihilominus in sententia, tum demum erit periculis denuntiandis locus, quae tam ad ipsam Maiestatem eius, quam ad ecclesiasticos et ad equestrem ordinem universum certissima essent perventura.

Ac Rex quidem iram sibi omnipotentis Dei procul dubio accerseret, essetque ipso facto anathema, qua sola nulla est alia sub coelo poena gravior, nec iam posset

ab eo fortunas ullas aut Regni prosperitatem laborumque suorum, vel consiliorum exitus fortunatos expectare, cuius fidem tam turpiter laessisset. Nam quos proiecit a facie sua, his opem ferre non consuevit.

Huic autem summo periculo est et aliud proximum. Si enim permiserit Maiestas eius, ut subditi illius non servent eam fidem Deo, quam ei se in baptismo servaturos promiserunt, simul non servari quoque sibi ab eis politicam fidem permiserit. Quis enim homini Regi erit fidelis, qui non prius fuerit Deo? De saepe fit iusto Dei iudicio, tales ut experiamur erga nos homines, quales ipsi erga Deum fuerimus.

Nam quod putat Maiestas eius per hunc modum sopitas iri haereses et sublata intestina odia, tantum abest, ut hunc finem sibi propositum consequatur, magis etiam, ut accenderit utraque. Nam disparitas religionis non extinguit, sed ignit haereses, neque colligat homines, sed scindit, nec amorem conciliat, sed pernicioosa odia suscitatur. In re satis nota nec verbis pluribus, nec exemplis est opus. Illud certe negari non potest, hunc, qui dispergit, Sathanae ministrum esse, nihilque habere cum Christo commune, qui colligere venit et ex multis unum facere. Discet postea Maiestas eius periculo suo, quantum sua interfuit habere unitate religionis colligatos in vicem omnium subditorum suorum animos.

Flagrat ubique mundus huius novae religionis flammis, arsit iam hoc incendio Germania, Gallia, Anglia, Scotia, nuper etiam Flandria et aliae provinciae christianorum, in quibus nulla est quies in hunc usque diem, vel tranquillitas, sed ad levissimum quemque sonitum curritur statim ad arma, quae si unus aliquis principum

induerit, timent et trepidant omnes. Cur id autem? nisi quia fides desiit et iam se vel sua cuiquam credit nemo, cum non Dominus quidem ipsis parcitur; quod si novas religiones fingere porrexerimus, difficile fuerit nobis quoque easdem flammam non persentiscere.

Quantis expositum sit periculis Regnum Maiestatis eius, nemo non videt. Quod quo magis urgetur, undique hoc deberet magis esse consentiens, nulliusque amoris et benevolentiae vinculis invicem colligatum. Colligandi autem illius et uniendi non est haec via, quam Maiestas illius instituit, quam semper est Divus parens Maiestatis illius persecutus. Nimirum, ut omnes illius subditi unam catholicam fidem retinerent et quod a primis apostolis nostris, Adalberto et Stanislao, acceperunt, id firmiter observarent, et fidei depositum inviolabiliter custodirent. Hoc si fecerint, erit in Regno invicta unitas et non difficulter ab eo quaecunque tandem pericula (Deo suam gratiam impartiente) propulsari poterint.

Iusiurandum vero, quod Maiestas eius in coronatione sua praestitit de observanda, propugnanda tuendaque Catholica fide, continere illam posset, ne (quod absit) peririi crimen incurrat. Cui quantae sint poenae propositae, non ignorat. In hac fide Maiestatis eius continentur leges patriae, continentur iura publica et privatorum omnia; postremo ipsa universorum et totius Regni salus. Quae si labescere incipit, ecquid nobis tandem integrum esse potest? Nam simul omnium iacturam fecisse videbimur.

Status vero ecclesiasticus quo loco sit futurus, quis non videt? Nam si nunc vix subsistit tantis adversariorum iniuriis oppressus, quid futurum est tandem postea,

quando novatione permissa maiores vires ad eum oppugandum collegerint haeretici? Si nunc per quam maligne solvuntur, quae debentur hoc ordini, nihil est, quod speremus benigniores in eum deinceps fore adversarios. Et fortassis qui hactenus solverunt utramque, nihil solvent postea. Et hoc agent non solvendo, ut per egestatem esse desinat, nec ullum eius vestigium supersit.

An autem vult Maiestas eius, ut hic ordo, cuius maximam semper erga se fidem experta est, qui causa illius nihil non fecit, nihil non pertulit, cuius opera saepe magno suo bono usa est et utitur etiamnum tam in domesticis obsequiis, quam in externis legationibus, omnibus obeundis, an vult ergo, ut hic ordo, de se deque omnibus praeclare meritus, hoc religionis dissidio pereat? Qui si perit, praecipua Regni pars, in cuius interitu statim (quod absit) legum quoque patriarum et ipsius quoque patriae interitum videremus.

Absque hoc ordine mancum esset Regnum et mutilum Maiestatis eius, quocum simul interiret pietas et ecclesiarum cura, interiret religio, interirent bonae litterae aliaque Regni potissima ornamenta; rediret vero ad nos veluti postliminio vetus impietas et prisca illa barbaries, qualis fuit in Regno Maiestatis eius usque ad ea tempora, quibus lux Evangelii nostris maioribus illuxit et veterem tenebrarum caliginem ab oculis hominum deterisit.

Hactenus hic ordo, quamvis non sine molestia sua non defuit, tamen Maiestati illius nunc donanda, nunc mutuanda, nunc viritim conferenda pecunia et aliis contributionibus persolvendis, ex quibus magnum ad Maiestatem eius commodum redundasse nemo negaverit. Cae-

terum in distracta religione, quam certissima paupertas consequetur, nihil iam erit, quod ab eo deinceps Maiestas eius expectet, non secus, quam a nudo vestimentum.

Permissa vero hac praeclara confessione Augustana, quis poterit prohibere, quominus ei quoque permittatur tandem aliquando proprius episcopus, ac periculum est, ne is pedetentim in Regni senatum irrepat et ipsis etiam episcopis catholicis par esse contendat? Neque enim nescimus, quantam sibi auctoritatem sumat Regimonti Merlinus, qui¹⁾ se episcopum esse iactat, regiae Maiestatis auctoritate institutum, cuius insolentiam²⁾ vix iam ferre possunt ipsi etiam Lutherani.

Quid si vero unus locus aliquis, villa seu oppidum, habeat simul et ministrum Lutheranum et sacerdotem Catholicum (ut quidem hoc novum non est), una et eadem bona a pluribus religione diversis possideri, quae tandem conventio inter hos Christi et Belial ministros? Quomodo non distrahetur populus, cum eos diversa, immo contraria, docere audierit? Vel quomodo Catholicus a vi partis alterius erit securus, quae saepe nostros impostores, lupos, blasphemos et idololatras appellat? Nimirum talibus epithetis et seditiosis contionibus populus inflammatus non difficulter in Catholicum sacerdotem irrueret, eique vim offerret tanquam iniuriam Christi vindicaturus.

Postremo prohibet Nicaenum concilium, cuius est ubique apud pios omnes summa auctoritas, ne in eadem civitate vel parochia duo sint episcopi aut pastores. Nam in divisione pax et unitas servari non potest, quam

¹⁾ Cod. sui.

²⁾ Cod. impotenciam.

Christus potissimum suis fidelibus commendavit. Permittabant Longobardi, infelix ille populus, in singulis suis civitatibus duos episcopos esse: Arianum et Catholicum; at quo id fructu et quanto cum tumultu publico, ipsorum res gestae loquuntur, quibus vita hominum nihil vidit turpius. Ergo faciat periculum ex aliis Maiestas eius sibi, quod ex usu fiet.

Quod si quis ad equestrem ordinem oculos converterit, ne huic quidem expedire videbit religionis novationem, licet non omnium est scientia, nec omitti pericula sua intelligant.

Non dubium est autem huius ordinis libertates ab ecclesiastico statu initium sumpsisse. Posteaquam enim reges nostri probi fuerunt, ab episcopis in pietatis et virtutum officiis instituti, coeperunt tandem subditis suis uti non tanquam servis, sed veluti fratribus, in dominio remittentes minas, vincula, verbera, tributa et alia pleraque onera, quae vix ab hominibus liberis fieri poterunt. Inde fluxerunt iura et privilegia, sive libertates equestris ordinis. Cum ergo nunc viderit¹⁾, is ordo spiritualis status privilegia convelli, numquid non tacite cogitabit idem sibi paulo post esse pertimescendum, quod nunc videt fieri aliis. Nam si episcopis, ceu capitibus non parcitur, putat quis parsum iri inferioribus membris?

Manifesti sunt in Germania novae huius religionis fructus. Nam ex quo tempore coepit praedicari novum hoc Evangelium, quod confessio Augustana complectitur, coepit etiam passim tumultuari populus, unde nata sunt bella domestica, cruentae caedes, bonorum direptiones,

¹⁾ Cod. videris.

honestarum familiarum interitus et quid non? Quis etiam nesciat, quomodo rustici in proprios dominos insurrexerint, domini postea in principes, principes in ipsum Caesarem? Vel quantum habuerit Ferdinandus, rex Romanorum, cum suis Bohemis negotii? Quibus devictis adempta sunt iura et privilegia omnia multique sunt ex veteribus familiis modo non in colonorum ordinem redacti. Huncne fructum expectat in suo regno Maiestas eius, aut vult idem hic fieri, quod ibi factum iam esse non ignorat? In Samogitia vix fuit non ita pridem extincta seditio rusticorum, quam hi adversus dominos concitaverunt. In Helvetiis nullum est prorsus nobilitatis vestigium; idem de Suetia dici quoque audimus; in Galliis vix iam centesima huius ordinis pars superest, nam illustres quasque familias foeda caedes absumpsit. Sane, quod alibi fit, posse id quoque hoc in Regno fieri, quis dubitat? Nulla enim iam erit providendi ratio laxatis semel frenis tantae hominum licentiae et audaciae.

Quid quod hac ipsa concessione pax etiam privata domestica non leviter turbari videtur? Distrahentur mutuo servi et ipsos etiam dominos suos minus amabunt. Quomodo enim amaverint vel eis alacriter paruerint, quos idololatrias esse certo sibi persuadebunt? Qui si metu in officio continendi sunt, malus est custos diuturnitatis metus. Est nunc haec vox passim in ore multorum: Oportet obedire Deo magis, quam hominibus. Quod si unus quilibet de his, quae mandat superior, iudicium sibi arrogaverit, certo nullus iam erit, vel quam minimus obedientiae locus. Quis autem ferat crucem illam domesticam, quando uxor dissentiet a marito, filius a patre, filia a matre, servus a domino, monachus ab

abbate, sacerdos a paroco, parochus ab episcopo? Nemo enim cogi poterit ad amplectendam hanc vel illam fidem, quando Maiestas eius, cuivis utram velit, amplectendi potestatem permiserit. In summa in omni statu, gradu et conditione maxima est ubique ordinis et rerum aliarum omnium confusio secutura.

Cum autem de iuribus patronatus contentio incidet, vel de praesentatione parochi, quando Catholicus Catholicum, Lutheranus Lutheranum, Calvinista Calvinistam, Trideista Triedeistam praesentare, vel parochum auctoritate propria in bonis suis esse voluerit, aliis minime acquiescentibus, putatne Maiestas eius ibi temperatum iri a sanguine? Idem de matrimoniis dici potest, quae secta Lutheri facile dirimit et diremptis transeundi ad alias nuptias non difficulter potestatem facit. Quod cuiusmodi sit, uxorati norunt melius.

Ne hoc quidem minimum cuiquam videri debet, quod ordo equester magna ex parte ecclesiasticorum beneficentia sustinetur. Nemo est enim, qui non libenter suos iuvet, honestet fortunisque augeat. Quod si ecclesiastici suis facultatibus exciderint, certe hunc etiam ordinem collabi necesse fuerit. Neque sunt enim aliae Regni huius opes, quam Maiestatis eius et status ecclesiastici benignitas, cui quantum decesserit in redditibus ipsorum, tantundem et ipsi ordini equestri decesserit. Quod utinam dum licet ordo hic secum expendere diligentius.

Cum igitur tanta pericula redundant¹⁾ ex novata religione, tam ad Maiestatem Regiam, quam ad statum

¹⁾ Cod. redundet.

ecclesiasticum et ad equestrem ordinem, in summa vero ad omnes, quicumque usquam sunt in Regno Maiestatis eius, contendant Reverendissimi Domini modis omnibus una cum aliis senatoribus Regni secularibus, et cum nuntiis terrarum Catholicis, nulla ut fiat in fide novatio, neve sit ullus Augustanae confessioni locus, aut alicui tandem cuiquam fiduculae, heri quodammodo aut nudius tertius¹⁾ natae in privato aliquo unius provinciae angulo. Sed statum Ecclesiae et Reipublicae, qualem a sanctis maioribus suis per manus acceperunt, praestent integrum et eundem salvum tradant posteris. Si quid enim secus, quod absit, acciderit, existimarent plerique tantam Regni et religionis pestem, si minus approbantibus, dissimulantibus certe et conniventibus pastoribus, esse in terras et ditiones Maiestatis eius introductam. Quae res quantam labem eorum nomini esset apud futuram posteritatem allatura, vident ipsi. Nos quidem de singulis pollicemur nobis omnia meliora. Quam spem nostram ut confirmet, Deum precamur.

¹⁾ W rękopisie: medius tertius.

SENATORA ANONIMA DELIBERACYE
O KRÓLU, PANACH RADZIE I URZĘ-
DNIKACH, SEJMIE I BEZKRÓLEWIU.

SENATORA ANONIMA DELIBERACIJE
O KRÖLU PANACH RADZIE I URZE-
DNIKACH SEJMIE I BEZKRÖLEWIO.

[Deliberacye Senatora Anonima: Część pierwsza:
O królu panach radzie i urzędnikach]¹⁾).

Dziwno to jest każdemu, że nasza Korona Polska, tak wielkie szerokie krolestwo, które z każdym chrześcijańskim krolestwem zrownać dobrze może, będąc z dawna w dobrym porządku postanowiona, w którym przez długi barzo wiek aż do tych dzisiejszych czasów trwała; mając Pana tak mądrego, czujnego ku wszem sprawom, tak walecznym, jako i tym potocznym, a dobrze bacznego w każdym swym krolewskim powinnowactwie, prawie dobrze ostrożnego i pilnego; mając też rady koronne spełna zdawna jemu ku wszem jego sprawom w Rptej przydane, senatory mądre, wymowne i poważne, ktemu mając też ludzi rycerskich po wszystkie koronie w każdym kącie pełno, młodzi czysty z tak wielkimi dostatki, jakie nigdy przedtym nie bywały; takich ludzi i tak wiele ich żadny chrześcijański król niema ani mieć może; ktemu jeszcze ludu pospolitego moc wielką, przecie przyszła ku tak wielkiemu a szkodliwemu zamieszaniu i nierządowi, jako to wszyscy widzimy. Bo ci wszysey, którym tu pominiel: i Pan i rada, i ludzie rycersey, także i wszytek pospolity lud, trwożemy sobą, nie dobrze sobie tuszemy, zniewolenie i upadek prędko sobie obiecujemy. A chcąc to opatrzeć i temu zabezpieć, abychmy do tego

¹⁾ Tego nagłówek w rękopisie niema. Ułożony on został na podstawie danych zaczerpniętych z tekstu.

nie przyszedli, na co się nam zbiera, sejmujemy często i długo, na sejmie na każdy dzień radziemy, pericula imminentia sobie przekładamy, długo barzo i mądrze, jako się nam zda, wotujemy. A przecie jakoby tym doległościom i niebezpieczeństwom naszym, które wszyscy przed sobą widzimy, zabezpieczyć się mogło, nie nigdy gruntownego, nie statecznego, nie potrzebnego namowić i postanowić nie możemy. Dobywamy się, jako ze błota, a do wszystkiego nam niesporo.

Przyczyna tego musi być wielka, która nas wszyscy tak trudni, a do żadnego rządu, do żadnego skutecznego opatrzenia i postanowienia przysć nam nie dopuści. Też przyczyny, jeśli kiedy ztego błota i ztego zatrudnienia wydzwignąć się mamy, dopytać się potrzeba, którą nalawszy, zrazić ją musimy i opatrzyć się tak, aby nam do tych naszych spraw a do ty naszej pospolity rady nie była wiecy impedimentem, co jest własnej urzęd i powinowactwo Panów Rad koronnych. A gdyż ja też z strony wokacyej swej tę powinność na sobie spólnie zinszemi noszę, że cokolwiek bych rozumiał być Rptej szkodliwego, abych tego bronił i o to się wedle możliwości swe zastawiał, aby to nie było, bo mię moja przysięga do tego ciśnie, tedy powinienem tę przyczynę wiedzieć, która to nas tak zatrudniła i pomieszała, wiedząc ją, nie tając jej, i wszystkim ją ukazać albo opowiedzieć. Jeśli tedy tę przyczynę albo przyczyny naszego zatrudnienia wiedzieć chcemy, wiedzieć nam pierwy jest potrzeba, którym obyczajem i w jakim porządku przodkowie naszy Rpty, ty naszy Korony, postanowili i tak dobrze beli ugruntowali, że przez tak długi wiek aż do tych naszych niespokojnych i swowolnych i rozpustnych cza-

sow trwała, i tak daleko jest rozszerzona; i obaczyć, jeśli się co nie odmieniło, a zporządku postanowionego niewykroczeło. A to nie tylko Panom Radom koronnym, ale i każdemu mieszkającemu w Koronie, rycerskim ludziom zwłaszcza, godzi się i przystoi, albo jest potrzebno i pożytecznie wiedzieć; i owszem, niewiedzieć sromota, a zwłaszcza tym, na których summa rerum należy. Bo senator jeśli tego niewie, też i o tym wiedzieć nie będzie, co Rptą dolega, a jako i co o tym radzić ma. A także człek rycerski albo jego poseł, który tego nie wie, wiedzieć też nie będzie, jako i zczego senatory napolinać i wystrzegać ma, bo to jest poselski własny urząd.

Niechże tedy to każdy Polak wie, że Rpta naszej Korony Polski dwojakim sposobem jest stanowiona i sprawowana. Bo na początku, gdy przodkowie naszy sadzić się tu i korzenie poczęli, przez wiele lat książęta pogańskie przodkom też naszym poganom rozkazowali i pogańskim obyczajem R. P. sobie stanowieli, sprawowali i rządzieli. To jest tak, iż to było prawo, co się książęciu podobało: czynił Pan, co chciał, rozkazywał, jako chciał, zamierzony moey na sobie nigdy nie miał, posłuszeństwo poddanych było zawsze gotowe a prędkie. Zebrał wojsko ludzi swoich, kiedy chciał; nim czynił, co chciał wedle potrzeby a wedle zdania swego, zgoła miał z poddanych, co chciał. A takim że posłuszeństwem poddanych a ktemu czujnością i pilnością swą wielką oni książęta pogańskie beli z swemi Polaki sławni i na wszystkie strony straszliwi: jedne krole z krolestw wyganiałi, drugie na ich miejsca wsadzali, swe państwa częstymi zwycięstwami szerzeli, na każdą trudność i na każdy odpor gotowi zawsze będąc. Tym obyczajem i dziś pogani

wszyscy poddanym swym rozkazują i przeto też są prędcy, waleczni, bo zawsze gotowi, i tą prędką gotowością swą nas częstokroć trapią.

Takież też Moskiewski, choć nie poganin, poddanym swym obyczajem pogańskim rozkazuje i przeto jest prędko i zawsze gotowy walecznik; i ta jego gotowość, a ktemu czujność jego wielka osławiła go prawie na wszytek świat możnym, walecznym. Ba, i my sami możemy się do tego przyznać, że naszym niedbalstwem osławielichmy go, samichmy się zelżeli. Wojewoda Wołoski takąż też, jako i Moskiewski, gotowość zawsze ma.

Sprawowali też przez długi czas R. P. naszą Wojewodowie, ale jako długo, albo którym obyczajem, i dla czego ich sprawa jest wzgardzona i odrzucona, a na rządzenie i rozkazowanie jednego Pana przyszło, nie jest rzecz potrzebna tym się tu bawić. Kto chce wiedzieć, niech o tym historyki czyta. Dlatego tylko przypomniałem tu pierwszą sprawę i rządzenie obyczajem pogańskim R. P. naszymy, aby to każdy wiedział, że poki przodkowie naszymy w ty niewoli byli, że im Panowie absoluta potestate rozkazowali tak, jako chcieli, poty była zawsze gotowość prędko ku walce i obrona prędko. To było pierwsze postanowienie i pierwsza sprawa i porządek przez długi czas w tej R. P. naszymy.

Potym zaś, gdy przodkowie naszymy społecznie i z swemi Pany, odrzuciwszy bałwochwalstwa, prawdziwego Boga uznali, wiarę chrześcijańską przyjęli, już i inszym, a od pierwszego daleko różnym obyczajem Panowie chrześcijańscy R. P. naszą rządźli, sprawowali i dziś sprawują, a nam rozkazują, bo już mocą zamierzoną, to jest wedle praw i wolności naszych; już po-

słuszeństwo różne, bo idzie za zamierzoną mocą; już gotowość ku walce nie tak prędką, bo idzie za uchwałą i zezwoleniem popolitym, i ktemu za czasy przez listy wojenne (które wiciami zowiemy) opisanemi. A czas ściąganiu na miejsce przez zwierzchnego Pana naznaczony omieszkan być nie może pod wielką winą, wszakże przecie i ten naznaczony być nie może, jedno za wysłaniem trzecich ostatnich wici, wysyłając jedne za drugimi we cztery niedziele. A też jest jedna wielka wolność nasza, ale mym zdaniem mało kiedy pożyteczna, który jeżeli czasu prędkiego przypadku za gwałtowną potrzebą, acz nie, na czas nie uchylemy, a do prędszy gotowości i rychlejszego ściągania przywieść się niedamy, dzierżąc się ty swoi wolności, bez wątpienia ta wolność nasza wiele braciej naszej krwi chrześciański, zwłaszcza tych, którzy nieprzyjaciołom naszym przylegli, a prawie w jeich paszczce leżą, do wieczny pogański niewoli dopędzi. Ale o tym na inszym miejscu niżej będzie.

Już otym ostatnim tej naszej chrześciański a wolny R. P. sposobie i postanowieniu wiedzieć nam jest potrzeba, jako ją przodkowie naszy ugruntowali i jaki porządek w niej uczynili. To jest, jako naprzod jest krolewska władza, co może, czego niemoże, jakie jest powinnowactwo jego wtej R. P. naszej, jakie zatym powinnowactwo na każde przełożenstwo jest włożone, to jest, co na biskupiech, na wojewodach, kasztelanach, na starostach, na podkomorznych, na sędziach i na innych wszystkich urzędnikach wedle każdego wokacyej należy. My także, cochmy R. P. powinni, i dlaczego się ludźmi rycerskimi zowiemy. A stąd obaczemy i wyrozumieć będziemy mogli, jeżeli wszystko w swym postanowieniu

i porządku stoi, a jeżeli się co nie odmieniło, albo z swego miejsca niezruszeło. Bo najdzieli się co takowego, bez pochyby to będzie, albo jest przyczyna tego naszego zamieszania i zatrudnienia tej R. P. naszej, i to nam pierwszy przydzie naprawić. Toż zatym o wszystkich trudnościach i niebezpieczeństwach naszych radzić statecznie i bezpiecznie zawždy będziemy mogli.

Tak tedy o tym ostatnim R. P. naszym postanowieniu wiedzieć mamy, iż gdy przodkowie naszy, wzgardziwszy onę pierwszą pogańską niewolą, wolne rozkazanie, to jest absolutam potestatem panów swych, stanowili sobie prawie znowu wszystko porządek w R. P. swy, stąd rzecz tak wielką i poważną zaczęli, że naprzod odmienili sukcesyą dziedziczną panow swoich do panowania nad sobą, albo na krolestwo, ale sobie wolne obieranie krola ustanowili, i tak naprzod R. P. swą wolnym krolestwem uczynili tak, iż w naszej Polsce nie to jest krol, który się krolewiczem urodzi, ale ten będzie zawždy krolem Polskim, kto się Radom koronnym społecznie z rycerstwem, to jest wszystkim stanom koronnym podoba, a będzie dobrowolnie, zgodnie od nich na krolestwo obran i przez arcybiskupa Gnieźnieńskiego koronowan. Sigis. in Constitutione 1530 par. A naprzod. I to jest nasza naprzodniejsza wolność, wolne obieranie krola, ktorego potomstwo dziedziczyć w krolestwie nie może. Z teź naprzod przyczyny krolestwo Polskie jest krolestwem wolnym, bo przy obieraniu nowego krola bywają przedsięwzięte i pilnie obejrzone wszystkie prawa koronne i przywileje wolności naszych, i jeżeli się w nich tam najdzie per abusum, albo zkolwiek inny przyczyny i ubliżenie jakie, tam to

bywa w swoj porządek zdawna postanowiony ustawiono i wedle potrzeby a zdania wszytkich poprawiono. A potym krolowi nowo obranemu przed jego przysięgą bywa to wszystko ukazano, aby przezeń (chcieli być krolom) były te prawa i wolności koronne weale zawždy zachowane, mocno dzierzane, podpędzone i poprzyiężone. Tak przodkowie naszymy na miejsce onego wolnego absolutate pierwszych swych dziedzicznych Panow rozkazowania dzisiejszym Panom swym panowanie i rozkazowanie zamierzoną mocą postanowili, a tą drogą wolnością siebie i nas, potomstwo swe, opatrzeni, że Pan nie tak, jako chce, ale tak, jako może i jako mu jest prawem zamierzono, nam rozkazować jest powinien.

Jednak gdy to krol uczyni, że prawa i wolności nasze potwierdzi, poprzyięże a koronowan będzie, tedy przecie od tego czasu już się pisze Panem i Dziedzicem¹⁾; ale [nie] in eum finem, żeby miał tak dziedziczyć, jako każdy znas w majątności swoi dziedziczy, bo by tym obyczajem potomstwo jego dziedziczeło; ale przeto się tak pisze, że poki żyw jest, odmienion być nie może. A zatym wnet Panowie Rady i wszytki stany koronne, i poddani praesentes pro se, pro absentibus temu krolowi, jako Panu swemu a wszytki R. P. głowie, wiare, poddaństwo, posłuszeństwo przystojne przysięgają. A już potym tak krol, jako i Rady, i wszyscy na wszelakie dostojenstwa i urzędy przełożeni, każdy wedle wokaacy, urzędu i powinności swy, co komu jest w R. P. zlecono, a na jego urząd pisanem prawem złożono, pilen być powinien, aby R. P. w rządzie i w swej sprawie

¹⁾ Na boku dopisała inna ręka: NB już to abolitum od Zygmunta Augusta.

zdawna postanowiony trwała i zachowana była, gdyż wszystkie porządek wni na królu i na tym przełożeniu, na dygnitarstwach i urzędach przez przodki nasze jest postanowion i ugruntowan.

Jest też królestwo nasze wolne i z tej drugi przyczyny, że król, Pan nasz, nie wyznawa żadnej zwierzchności i nad sobą; i owszem, jest wolnego królestwa wolny Pan, nikomu nie powinien nie będąc. Bo Cesarz chrześcijański, Otoc, który najpierwszego króla Polskiego, Bolesława Chabrego, koronował w Gnieźnie, tam zarazem wyzwolił go i wszystkie po nim będące królestwa Polskie do wyznawania wszelkiej zwierzchności swej cesarskiej i po nim będących cesarzów wszystkich.

W to tedy tak wolne królestwo nasze wielkie Księstwo Litewskie jest też potym już od niemałego czasu wcielone i na blisko przeszłym sejmie Lubelskim już prawie w jedno królestwo złączone i w R. P. jedną skutecznie zjednoczone, tak, iż już wspólne sejmy, wspólne rady miewamy. Także też już gdy przydzie interregnum, wszyscy sobie króla obierać mamy, bo są na wszystkim równych znamienności.

A iż już o tym wiedzieć nam jest potrzeba, co na kim w tej R. P. naszej zależy, a jaki jest każdego przełożenia urząd, a szukając przyczyny tego naszego pomieszania i zatrudnienia R. P., przypatrzmy się wszystkim, i obaczmy, jeżeli się w R. P. wszystko tak dzieje i w tym porządku stoi, jako jest przez przodki nasze postanowiono.

Tedy naprzód o władzy króla Jego Mci Pana naszego tak wiedzieć mamy. Przodkowie naszy, pomniąc na to, że się jem sprawa i rozkazanie wiele Panów,

onych dwunastu wojewodow, nie dobrze była zdarzyła, zaniechawszy tej, to przedsięwzięli i na wieczne czasy postanowili, aby zawždy jeden tylko Pan, krol, wolnie od nich obrany i koronowany, rząd, sprawę i rozkazowanie wedle praw i przywilegiow koronnych nad niemi miał. Ale jednak, iż w tak wielkim a szerokim krolestwie nad tak wielką a niezliczoną wielkością ludu, rozumieli, że jedna osoba, sam krol, rządowi i dostateczny wedle potrzeby sprawie dosyć uczynić nigdy nie mógł, a ktemu też przestrzegali tego, aby za czasem krol, wejrzawszy w ono wolne potestate absoluta przodków swych panowanie i rozkazowanie, ktore się każdemu Panu barzo podoba, wzięwszy jaką praktykę przed się, o którą zwierzchnemu Panu między poddanymi zawždy bywa łączno, niewrocił się zasię tak nieznacznie do tego mimo prawa i swobody nasze, też i mimo przysięgę swą; przeto przysadzili albo przydali kniemu Rady duchowne i świeckie. Na krola tę powinność włożyli, aby on bez Panow Rady rady ich nigdy przed się nie brał ani czynił. A Radom koronnym tę władzę dali, że oni każde przedsięwzięcie krolewskie i każdą jego sprawę morderować zawždy mogą i powinni są, aby tak krol albo nie obaczeniem swoim, albo też jakimkolwiek inszym wedle swego zdania postępkami to [w] żadny rzeczy nie pobił, a R. P. nie zawiodł i niepotrzebnie nie zatrudnił. Wzięli to przodkowie naszy z przodkow też swych, mając na to wzgląd, że przy ktorymkolwiek Panie ich były rady dobre, stateczne i w sprawach biegłe, a ktorych też rady Pan słuchał, zawždy każdego takiego Pana postęпки, wszelakie sprawy były poważne, sławne i R. P. pożyteczne. Nie urodził się był krolewskim ani

książęcym potomkiem on Leszczek, który zpierszego zawodu monarchą był obran; także też i Piast z Kruszwice, obadwa ludzie prości, ubodzy, mały barzo i nieznaczny kondyeyi; ćwiczenia też ku rządzeniu i obronie tak wielkiego krolestwa i taki wielkości ludzi po temu nie mieli, a przecie sławnemi i możnemi waleczniki beli, państwa swe szerzeli, poddane swe w dobrym porządku i w wielki sprawiedliwości rządzili, pewnie nie tak wiele dzielności swą, jako rozumem a sprawą Rady swych, które około siebie mieli, których używali i rad ich słuchali. Ztych tedy przyczyn i dla tego przodkowie naszymy, posadziwszy krola na krolewskiej stolicy, zarazem też osadzili przy nim ławicę Rady koronny, kładąc tę najpierwszą powinność na krola, aby on we wszystkim rady ich używał i słuchał, a bez ich pozwolenia nie nigdy czynić nie mógł.

Zatem też już wiedzieć nam jest potrzeba dalsze powinności krola Jego Mci, Pana naszego, a potem wiedzieć będziemy władzę i powinność Panow Rady wszystkich przełożonych koronnych.

Przodkiem Pan nasz jest nam powinien obronę a sprawiedliwość, bo jako bez tego obojga żadne krolestwo i żadna R. P. trwać długo nigdy nie może, tak też Pan nasz, wstępując na krolestwo, zaraz też obojętą powinność, jako każdemu krolowi właśnie przystojną i przynależącą, na się bierze bronić a sprawiedliwości nie (sic). A jest powinien naprzód zawždy obronę i pokoj wszystkich państw swych od wszelkich postronnych i przyległych nieprzyjaciół obmyślawać i opatrować albo przez walkę, albo przez jakiegokolwiek stanowienie pactorum seu foederum, a dopiero do innych potrzeb i spraw

koronnych: do sprawiedliwości, do porządku i do tego wszystkiego, czego czasu walki przed się brać się nie godzi się, bo czasu potem niebywa, wszystkę pracą swą i staranie swe obracać jest powinien.

Bo za pokojem i sprawiedliwość czynić i rząd stanowić, swawolą ludzką hamować i karać, o przyszłych trudnościach i o walce radzić i stanowić jest łącno, acz sprawiedliwość i czasu walki ma też miejsce swe. Ale to wiedzieć mamy, że do pospolity obrony powinność krolewska z powinnością nas wszystkich rycerskich ludzi jest spólna, bo król bez nas, my także bez króla ruszyć się ku obronie nie jesteśmy powinni, i niemożemy być rozdzieleni, jedno razem a spólnie wszyscy stanowić się ku potrzebie z królem mamy. O tym naprzód Casirius Magnus Fo. X Cap. Quia onus, et cap. sequenti. A potem na wielu miejscach, bo wszędzie albo nobis, albo nobiscum napisano.

Przestrzegli w tym przodkowie naszy tego, dosyć mądrze to opatrzeni, że Pan nasz nie może rozkazać ruszyć się wszystkiemu rycerstwu swemu na walkę bez siebie, aby Pan, sam na miejscu leżąc a prożnując, nie był mocen ludzi rycerskich częstym a mało potrzebnym ruszeniem trapić, który też sam wszelaką trudność i niewczas spólnie znami dla R. P. jest powinien znosić, podejmować, i owszem, więcej jeszcze, niżli my. Bo działa, prochy, puszkarze i inne potrzeby ku walce przynależące jemu należy obmyślać i opatrować, także też i szpiegi etc. Zaczyn rozmyślić się dobrze musi, niżli ruszenie pospolite nakazać albo ma uradzić, zwłaszcza za wielką potrzebą. Strzegli i tego przodkowie naszy, abychmy do kilku razem potrzeb nie byli rozrywani, jedno gdzie Pan,

abychmy tam wszystkie przy nim beli, aby za rozerwaniem nie przyszliśmy do jakiej klęski. Bo gdy przodkowie naszy największą nadzieję obrony swej widzieli być w ruszeniu pospolitym, tedy tak to opatrowali i ostrzegali, aby nadaremnie i nierozmyślnie i też nie dobrze bezpieczeństwem opatrzone ich ruszenie nigdy nie było; przeto nie inaczy, jedno z Panem, a wszystkim pospołu bronić się, albo zkażdym nieprzyjacielem walczyć postanowili, aby ich społeczna moc im bezpieczna a niemelna, a nieprzyjacielowi każdemu tym straszliwsza albo możniejsza była.

Przeto i prawo pospolite broni, aby nikt od służby tej wojenny przez krola wolnym nie był czynion, Sigism. in Constitutione 1538, Cavehimus, oprocz chorych, starych albo potrzebą w R. P. zabawionych. A jednak i ci powinni przecie wyprawić iuxta facultates; a iżeby obrony pospolity nie ubywało nigdy, broni tego prawo nasze, aby nikt imienia dziedzicznego testamentem legować nie mógł i niesłusznego testamentu nie może krol konfirmować; Sigis, in no. fo. XI Cap. Pietatem sanctam; i tenże krol, tamże: fo. XXIII Cap. Testamenta; i do chorego może krol dla przyjęcia zapisu posłać: Sigis. August. in Const. 1550 par. Zabiegając. Tak tę obronę, na który wszytkiej R. P. naszy nadzieja wszytka należy, od wszelaki klęski przodkowie naszy opatrzeni, bo na to baczenie mieli, gdzieby R. P. w tej obronie, w ktorej wszytka nadzieja jest, jaki szwank wziąć miała, za nielada jaką przyczyną do tego się uciekać. A przeto też i to jest opatrzone, że bez uchwały sejmowy ruszyć się nam na wojnę rozkazać nie może Pan nasz. O tym Kazim. Trze. Fo. XCV Cap. Item pollicemur. Aby tam na sejmie tak potrzeba, jako i wszytkie circumstanciae periculorum onego

ruszenia na walkę były stateczne, za społeczną delibercją były uważone, i uradziwszy już ruszenie, jeszcze sejmiki powiatowe w wojewodztwach uprzedzać zawždy mają, aby porządne ciągnięcie każdy wojewoda z kasztelany i z rycerstwem tam namowieli. O tym Joan. Alb. Fo. CV Cap. Item quoniam convenimus; Sigis. in No. Fol. XXV Cap. Statuimus, et Cap. sequenti, prędką a nagłą potrzebę wyjąwszy, ktoraby insperato casu na Koronę przypadła tak, żeby sejmku składać onej nie było czasu. Bo za tą samą a za tak wielkim przypadkiem, jako na gwałt, ruszyć się musimy, ale przecie z Panem. O tym Sigism. in Const. 1527 Articulo: Et quia incerta, i tenże krol¹⁾ in Const. 15LVII Articulo: Iż też gwałtownemu. Wszakże jednak nie dawno, gdy był Ericus książe przyciągnął z dziesięcią tysięcy ludzi i z działą do Prus, ruszelichmy się prędko przeciwko jemu chociaż w niebytności krolewski, nie czekając rozkazania, przestrzegając szkody w R. P. Jakoż jednak Eryk, skoro usłyszał o nas, poszedł nazad prędko, nie niesprawiwszy, i nas doczekać niechciał. Ktemu jeszcze aby czas ruszenia na walkę i miejsce ściągnięcia nas wszystkich wiadomo nieprzyjacielowi nie było, bo i na tym zależy nie mało, dali w moc przodkowie naszym Panu swemu oto, że on gotowość wszystkim rycerskim ludziom po wszystkiej Koronie pierwy nakazać ma dwakroć przez listy swe za uchwałą sejmową, kiedy chce; zowiemy to wiciami. A na trzecich dopiero liściech sejmiki powiatowe położy dla postanowienia porządnego ciągnięcia, także też czas i miejsce naznaczy, gdzie się ma każdy stawić i pisać, aby Pan dobrze się przypatrował potrzebie, niżli się ru-

¹⁾ Konstytucya ta uchwalona została za Zygmunta Augusta.

szy złudem swem ku walce, a nie zalada jaką przyczyną. A gdzieby już inak być nie mogło, dopiero aby się ruszył z dobrym opatrzeniem tak, jakoby swe wsiadzenia na koń i swoich wszystkich rycerskich ludzi uzył ze czcią, z dobrą sławą i wszystkim R. P. A wtym potrzeba wielki a barzo ostrożny czujności Pana naszego, którą gdy poddani w Panie swym widzieć będą, że czuje, a nie zaniedbawa wszelakich przypadkow albo niebezpieczeństw, zkoryżkolwiek stronyby się ukazały, radzi i obmyślawa onych, tedy oni bezpieczni będą i od wszelakiego strachu wolni; stądże też mieliść ku Panu w nich uroście i ku każdy rycerski sprawie chętlive serca w nich się czynić będą. Ale przy tej czujności Pana naszego my też, rycerscy ludzie, wszyscy powinniemy zawsze gotowi być do obrony przy Panie, ktorzykolwiek grunty a dziedziczne majątności mamy, bo stąd i dlatego zowiemy się i jestechny ludźmi rycerskimi, że ktorykolwiek szlachcie R. P. naszej ma grunt a majątność dziedziczną, każdy względem majątności swy powinien, jako najlepi może, na służbę wojenną; i możemy właśnie być nazwani gotowi a ustawieczni R. P. żołnierze. Opatrzono też to, że zaraz i wojnę służyć i podatku dać nie jestechny powinni, abychmy dwojem zaraz sumptem obciążeni nie beli. Sigis. in const. 1538 Cap. Bellicam. A na walce, jeźliby w Koronie bitwa była, a był kto od nieprzyjaciół pojman, tedy za więzienie tylko, ale jeźli za granicami koronnymi, tedy i za więzienie, i za szkody krol dosyć czynić nam powinien. O tym wszystkim szerzy Lud. Fol. XL Par. Demum si, i Wład. Jag. fo. L Par. Item promittimus, et in sequentibus aliquot paragraph. Aczkolwiek in Par. 6 Metas vero napisano, żechny powinni nie-

przyjaciela z granic nakładem swoim wyprzeć i gromić, bronić, ale przecie z Panem. Znaczy się to tam ex antecedentibus, quam subsequentibus locis (czytaj a dobrze wyrozumiej). Tu i pięć grzywien na drzewo; szerzy tam. O tym też Kazim. Trze. fo. XCII Cap. Item pollicemur; i tu napisano: nobiscum. Tu już każdy znas baczyć może to, że na gwałt, któryby na Koronę przyszedł, ta obrona tym obyczajem postanowiona jest gruntowna i nieomelna, a nad tę pewniejsza trudno być ma, gdy tylko porządna, a sprawa dobra wniej, co na Panie a na hetmaniech należy. Ale iż taka obrona pospolitym ruszeniem nie zawždy się nam przygodzić może, bo ta tylko na gwałt a przeciw temu nieprzyjacielowi, któryby Koronę posiadał a bitwy doczekać chciał, jest gruntowna i pewna, przeciwko takiemu zejdzie się takie nasze ruszenie i aż za trzecimi wiciami ściągnięcie, jako to przeciwko Niemcom, którzy, gdy walczyć chcą, długo przedtym w bęben biją, długo się piszą, krokiem ku walce ciągną i czasem pierwy swą bitwę wygraną malują, niżli się ku bitwie ruszą; albo też przeciwko takiemu nieprzyjacielowi, któryby się dobywaniem miast i zamkow bawieł. Ale iż my mamy na się insze nieprzyjacioly, waleczniki prędkie a zawždy gotowe, jako Tatarzy, Wołochy; już też na ten czas i Mosnie (s) Tatarowie ci nie bawią się dobywaniem zamkow. Bitwy¹⁾ też, kiedy mogą, schraniają się, jedno skoczywszy bez wieści w łowne, bierzą, palą, co porwą, a czego dostać mogą, ztym nazad wskok dniem i nocą uciekają. To jest nasze pospolite ruszenie a tak nierychłe ściągnięcie przeciwko temu nieprzyjacielowi nigdy wczas być nie może, bo niżli się my

¹⁾ Cod. Bithy.

ruszemy, niżli się na miejsce naznaczone ściągniemy, będzie on tym czasem w swoich polach ztym, co porwał; na nas, poki w wojszcze będziem, nie natrze, i owszem, dniem i nocą, przesiadając się z konia na koń, ucieka. A gdy się my rozjedziem, on zasię odwrot uczyni a także, jako i pierwy, w Koronę wpadnie. A nam za nimi w ieh tak dalekie pola pustyniami ciągnąć nielza ani się godzi znaszemi impedimenty walecznymi, i taką kradzieżą nieprzyjaciół wiele dusz kr[z]eściańskich w pogańską niewolą wywiedzie zawždy. Przeciwko temu gdy nasze pospolite ruszenie nie płaci, już insza gotowość a potoczna obecna obrona postanowiona być musi, która też przygodzić się dobrze może i jest potrzebna przeciwko każdemu innemu nieprzyjacielowi naszemu. Ta inaksza nie może być wynaleziona, jedno pewnym poczem ludzi służebnych, tak tu w Polsce, jako i [w] Wielkim Księstwie Litewskim, ponieważ tam jest też osobny skarb, acz ten skarb polski i litewski niemoże już być dzielon, albo na różne potrzeby rozrywan, gdy Polska z Litwą już jest jedno ciało, jedna R. P. i jedno krolestwo; przeto też bądź tu, bądź też i tu i tam obrony potrzeba, już to jest jedna potrzeba i jedna obrona. I chocia też skarb do dwu podskarbiow albo i do trzech zruszon będzie, jednak to już jest jednego krola, jednej R. P. i jednego krolestwa jeden skarb. A tak za gotowość obecny ty potoczny obrony przygodzi się nam nie jedno przeciwko Tatarom, ale też i przeciwko takim nieprzyjaciółom naszym, którzyby posiadaniem państw naszych, miast i zamkow dobywaniem bawić się cheieli; bo i ci, gdy wi[e]dzieć będą o obecnym ludzi służebnych poczie w polu, wiedzą też już o tej naszy zawždy powinny gotowości, że rusze-

niem pospolitym możemy i powinniemy swoim służebnym ku pomocy a na ratunek przybyć, nie tak bezpiecznie kusić się o nas będą. Bo raczy my swym ruszeniem pospolitym nie tak rychło swym żołnierzom na ratunek przybędziemy, ale wždy nieprzyjaciel, czując o naszym ściąganiu, ktemu oglądając się na wojsko ludzi służebnych, ktorzy też w ten czas próżnować nie będą, nie będzie mógł tak bezpiecznie wojować ziemie. O tej tedy potoczny a obecny obronie jest potrzeba nam radzić i pierwyby, niżli o czym innym; a naprzod, jako wielki poczet żołnierzow tak tu w Polsce, jako w Wielkim Księstwie Litewskim chować bychmy mieli. Zatym na zapłatę służby ich skąd pieniądze mielichmy mieć, jeżeli wszystkie pogranicza swe bezpieczne mieć chcemy, abyśmy też o innych potrzebach koronnych tym bezpieczni radzić mogli.

Poczet służebnych ludzi dla tego jest potrzeba naprzod namowić i ktemu, po czemu mielibychmy im płacić, abychmy wiedzieli, jako wielki summy pieniędzy na zapłatę ich by nam mieć potrzeba. Co jeźlibychmy podatkiem odprawować chcieli, prędkoby się to nam i poddanym naszym uprzykrzeło i prędkobychmy tego zaniechać musieli. Ale to jest moje zdanie, abyśmy sobie i poddanym swym raz ciężko uczynili, żebyśmy nie małym jakim podatkiem skarb pospolity założyli a potem to tak namowić i opatrzeć, jakoby zawždy rosł i każdego doległ: bogatego, ubogiego, duchownego i świeckiego, od najmniejszego do największego, bo w pokoju siedzieć każdemu mielo; i zdało by się mnie, aby po założeniu naszym podatkiem skarb pospolity tak rosł.

Naprzod podawanie kro. Jego Mei wszystkich beneficiej duchownych, żadnych nie wymujac, wielkich i ma-

łych, aby tak szło: umrze arcybiskup, albo który biskup, opat i proboszcz, niedać drugiemu arcybiskupstwa i żadnego innego beneficium, aż pierwszy intratę swą razem wszystkiego onego beneficium, ktore bierze, do skarbu pospolitego da. Jeżeli się zda razem wszystko dać ciężko, tedy pierwszego roku połowicę, drugiego także.

Świecki dygnitarz każdy także pierwszego roku intratę na swe dygnitarstwo, jeżeli ją ma, do skarbu da. Tymże też obycajem podawania panow duchownych i nas, świeckich wszystkich, niechby szły. To bez obrazy naszy być może, a skarbowi pospolitemu dobrze pomoże, ktemu też jeszcze i to, by nie była rzecz obraźliwa, aby każdy, ktokolwiek z tego świata schodzi, był powinien testamentem do skarbu pospolitego cokolwiek, to jest, coby jego wola była, legować i ukazać. Umrzeli bez testamentu, jeżeli duchowny, tedy to do skarbu pospolitego niechby szło, coby biskup wziąć miał post intestatum; jeżeli też świecki jakąkolwiek śmiercią bez testamentu zejdzie, potomkowie jego aby także cokolwiek do tego skarbu dać beli powinni. Jakoż dla pokoju, a na tak uczciwą i pożyteczną R. P. potrzebę bez wątpienia żadnym ciężko i żal nie będzie dać, gdyż się to da sobie i potomstwu swemu, i wszyscy R. P. ku dobremu. Jedno potrzeba po wszystkie Koronie albo per parochias, albo per districtus, to opatrzyć i ten porządek postanowić, żeby w każdym powiecie albo w parochiach beli postanowieni dwaj: duchowny i świecki, przysięgą albo sumnieniem obwiązani, ktorzyby tego doglądali a beli pilni, jako by to, co kto leguje, ukáže, albo dać powinien, było sprawiedliwie rejestrowano, wybierano, oddawano i na sejmie liczbę czyniono, tak, jakoby to uchwałą

i pospolitym zezwoleniem postanowiono było, aczechmy powinni w każdy sprawie swy, ktoregokolwiek nowo przedsiębierzemy a znowu zaczynamy, przestrzegać zawsze wolności swych tak, jakobychemy [w] swym nieopatrzonem przedsięwzięciu na się niewolej nie wciągnęli, albo przyczyny ku swemu zniewoleniu nie dali. Gdyż każda rzecz nowa bywa zawsze podejrzana, dla tego postanowić by nam to teraz na początku do roku, do dwu, albo do trzech, żebychemy się w tym czasie opatrzeni, jeźliby się to nam podobało i jeźli za sobą zły sequelae na nas nie ciągnęło. Co jeźli się zktorykolwiek przyczyny nie podoba, wolno będzie nam tego zaniechać po wyściu czasu naznaczonego. Żydowie niechby też beli powinni pewną summę pieniędzy na każdy rok do tego skarbu pospolitego dawać, bo też tym, jako i nam, pokoju potrzeba.

Dobry początek do tego skarbu mamy: czwarta część wszytkich procentow krolewskich, którą Krol Jego Mśc na tę obecną potoczną obronę pozwolić nam raczył, którą gardzić nie mamy pr[z]ecz. Gdyby jedno powinności krolewski (ktorą R. P. na Panie swym zdawna ma) nam nie ubywało, a ta kwarta nas poddanych z Panem naszym w powinności obrony niezrownała. Bo acz powinność ta do obrony nasza zkrolewską jest spolna, ale przecie nie rowna, bo my iuxta facultates tylko powiniechmy obronę, ale Pan nasz powinien do obrony cum apparatu bellico, z działami, zprochy, zpuszkarzmi i ztym wszytkim apparatus, jaki ku walce przynależy, a jako Panu przystoi, jako się to już pierwy powiedziało.

I dobra ku stołu krolewskiemu są nadane nietylko dla wychowania osoby pański, ale też i dla obrony i za-

chowania w całości R. P. wszystkie koronny. Tak się do tego czasu zachowało, że król, Pan nasz, sam to zawsze obmyślał. Przodkowie naszy nie o tym niemyśleli i my także, a gdzieby król, Pan nasz, dla tej kwarty miał być dla tego wszystkiego wolen, a my sami mielibyśmy zni to obmyślać i to na się wziąć z tą kwartą, co każdemu Panu właśnie przystoi i przynależy, niewiele bychmy na tej kwarcie wygrali, a źlebychmy barzo frymarczeli: wwielibyśmy się w tę niewolą, żebychmy naprzód działa swe musieli mieć, puszkarzom jurgelty dawać, starszym nad działa także, prochow zawsze przyczyniać i tych, którzyby oboz toczyć umieli, dostawać, i także im płacić; tuż też i szpiegi, bez których walka porządna być nie może, przyszłoby nam z ty kwarty opatrować; owa zgola wszystko z tą kwartą na się wziąć. A Pan tym obyczajem już by się z nami poddanemi zrownał i niewięcej żeby powinności na sobie nioś, jeno jako każdy z nas niesie; a my sami jeźlibyśmy o wszystkim radzić musieli, na co niżliby nam przyść miało, wołałbych się ja tej kwarty odrzec, a wołałbych postaremu zostać i ten skarb skąd inąd bez tej kwarty zamyslić i tak opatrzeć, aby roś.

Annaty też już dawno postanowiono, aby z Korony wynoszone nie były, a te do skarbu pospolitego pomogą. Okaze kto inny drugi obyczaj założenia tego skarbu, konferując zdania jedno z drugim, snadnie się najdzie obyczaj do założenia jego bez obrazy każdego człowieka i bez obrazy wolności naszych. Ten skarb tak założywszy a opatrzwszy i namowiwszy, i tak, jako by go przybywało zawsze, dopiero moglibyśmy pewny poczet ludzi służebnych przyjąć a zawsze je mieć dla ty

obecny obrony, iżbychmy mogli być bezpieczniejszy z ka-
żdy strony od nieprzyjaciół swych i o innych R. P. po-
trzebach bezpieczni radzić. A to jest na ten czas o za-
łożeniu tego pospolitego skarbu dla tej obecny obrony
zdanie moje, o czym będzieli kiedy pospolita rada albo
namowa, może kto inny lepszy i gruntowniejszy obyczaj
podać albo ukazać. O tej obronie naszymy bywały rozmaite
namowy, jako za krola Kazimierza, o czym w metrycy
jego, i za krola Jego Mści Zygmunta zmarłego są też
o tym niektórych panow deliberacye spisane, a na imię
sławny pamięci pana Tarnowskiego, kasztelana kra-
kowskiego koronnego, sławnego hetmana, ktorego zdanie
tak, jako jest napisane, ja też tu niży przydam i przy-
piszę, nie nieodmieniając, a sam się też do tego, com
począł, wracam, a zwłaszcza abychmy o dalszej jeszcze
powinności krola Jego Mści, Pana naszego, wiedzieli przy
tejże obronie, jakoż wtej powinności Jego Krolewski
Mści zamyka się też jeszcze opravowanie i opatrowanie
zankow wszytkich, zwłaszcza czasu pokoju. O tym Lud.
Fo. XLI par. Item si aliquod. Ale gdy się stany ko-
ronne zezwolają, aby krol nowy jaki zamek dla obrony
zbudował, powinni mu na to pomoc. Tenże krol tamże
wtymże paragrafie ktemu jeszcze, iż wiele miastom, a
głównym zwłaszcza, są nadane wsi i inne wszytkie in-
traty nie dla czego innego, jedno aby mury, przekopy,
wały opravowali i ku obronie narządzali dla zachowa-
nia bezpiecznego ludzi a zwłaszcza żon i dzieci naszych
szlacheckich, ktorych my pod czasem walki albo jaki
trwogi odjechać musimy; powinien Pan nasz tym to
miastom rozkazować i tego przez swe starosty albo przez
kogo jest wola jego dojrzyć, aby temu dosyć uczynili.

Bo iż dziś około zamków, także też około tych głównych miast opatrzenia żadnego niemasz: mury leżą, przekopy zarosły, dział niemasz, i owszem te receptacula żon i dzieci naszych już są prawie zaniedbane i pustoszeją, a mieszczanie na swe pożytki intraty ratuszne obracają ku krzywdzie naszy i wielki szkodzie R. P., przeto i tym się rycerscy ludzie obrażają. Bo za to mają, że się już wszystko zaniedbało, a mimo się puściło. Zaczym jeden drugiego pyta, takli już videntes, a nie niedbający, owszem prawie zginać chcąc mamy stąd, że się wszczynają te zjazdy, porozumiewania jednych z drugimi (przecie wždy za przyczyną); ale gdyby Pan nasz starostom i miastom swym po Koronie wszystkie rozkazał zamki swe i miasta opatrować, ku obronie narządzać, okazałby tym tak poddanym swym, jako i postronnym ludziom a nieprzyjaciołom naszym w sobie być czujność i pilność około opatrzenia obrony czasu potrzeby, gdyby przypadła; już bychmy zatym nie beli tak lekceważeni od nieprzyjacioł naszych. A iżeby nasz nieprzyjaciół każdy też o czujności i gotowości wiedział wszystkich nas rycerskich ludzi, tedy okazowanie w wojewostwach byłoby barzo potrzebne i pożyteczne, bo i ten luksus, ktoregochmy się wszyscy jęli, musiałby się obrocić na konie, na zbroje. Acz zbroje jest już niemało między nami, ale koni barzo mało, bo je z Korony wywodzą, coby też potrzeba lepiej opatrzyć, niżli opatrzone jest. Taką czujność i ostrożność, pilność gdy poddani w Panie swym baczyć będą, a iż jeszcze ludzie rycerskich mielować i więtsze na nie bacznie mieć będzie, niżli na pochlebce, na ludzie lekie i nikizemne, rozmawiając się części z hetmany, rotmistrzami, niżli zproznemi albo niećwiczoną młodzią, bę-

dzie do takiego Pana wnet wszystkich poddanych chętlive serce obracać się, mielować go będą ku każdy potrzebie, przy nim z chęcią zawsze gotowi będą. Bo chciwość a gotowość pańska chciwe i gotowe też poddane czyni, regis enim ad exemplum totus componitur orbis, to ile ku obronie tak walny na gwałt popolitym ruszeniem, jako też i tej obecny potoczny pewnym ludzi służebnych poczem.

Już o drugi powinności krola Jego Mści, Pana naszego, to jest o sprawiedliwości tak wiedzieć mamy, że ją Pan nasz nam, poddanym swym, i każdemu człekowi zawždy a ustawicznie tak pod czasem walki, jako i pokoju, czynić jest powinien, bo to w każdy R. P. jest tak potrzebna, że bez niej, jako ciało bez dusze, trwać długo żadna nigdy niemoże, albowiem za sprawiedliwością wszystko dobrze i rząd R. P. roście i mnoży się, Pan Bog tam wszystkie sprawy tak wszystkiego popolitego ludu, jako i jeich zwierzchnego Pana, szczęści i wszystkie uciwne a podobne ich postęпки dobrze zawždy zdarza. A gdzie sprawiedliwości nie masz, tam i łaski Boży nie masz; i owszem, gniewem Bożym a zatym jakąś srogą jego kaźnią a pewną odmianą i upadkiem R. P. pismo grozi. Bo napisano: *Regnum de gente in gente[m] transfertur propter iniurias, iniustitias et diversos dolos*, od czego aby nas Pan Bog jeszcze zachować raczył, jest tego potrzeba, aby się Pan nasz do tej sprawiedliwości już pośpieszeł, aby ludzie wielkimi krzywdami a gwałty uciśnieni sprawiedliwym jego sądem pocieszeni beli, a to płacziwe narzekanie na niesprawiedliwość, w czym sobie ludzie barzo tesknią, już też kiedy ucichło; ludzie źli a swowolni, morderze srogością prawa beli pohamo-

wani, aby też i do zwierzchności Pański także i do prawa pospolitego przywrociła się zasię własna a przystojna powaga, co dziś w małej barzo ważności jest małe na to baczenie, bo iż sądy krolewskie tępo idą, sprawiedliwość swym porządkiem nie idzie, która się ze wszytki Korony do zwierzchnego Pana znasza, a każdy jej tam stąd czeka. Przeto też juryzdykcyja i władza Pana naszego u swowolnych ludzi umarła a w lekką ważność przysła, a prawo pospolite w pośmiech; co aby się naprawieło, potrzebuje tego nie tylko pospolity lud, ale też i własna Pana naszego zwierzchność i powaga, która po wielkiej części zamyka się w juryzdykcyi nad nami. Bo który Pan juryzdykcyi nad poddanymi swymi niema, albo też mając ją, niesądzeniem a nieczynieniem sprawiedliwości zelży ją sobie, takiego Pana auctoritas między poddanymi nie wielka też być musi. A przeto chciałby Pan nasz władzę swą nad nami, poddanymi swymi, i powagę jej przystojną naprawić a całe ją sobie zachować, bez wątpienia nie srogością żadną ani też czym innym rychlej i bezpieczni sprawić by to mógł, jedno gdyby nas nieodwłocznie a nie nie dbale sądził a sprawiedliwości ludzki pilnie przestrzegał, sposobniejszy się do tego tak, jakoby (też i pod czasem największych trudności swych) temu dosyć czynić mógł, bo ludzie krzywdami uciśnieni zawždy sprawiedliwości potrzebują, który gdy niemają, tedy wołają, płaczą, przeklinają. Bez czego Pan nasz, (jako ludzie rozumieją) mogłby być, bo aczkolwiek zawždy wielkimi sprawami i trudnościami R. P. zabawion bywa, ale zawždy są, albo być powinni urzennicy dworsey przy dworze, którzy gdyby za rozkazaniem krola Jęgo Mści

słuchali a prędko je zasię przed Jego Krol. Mśc ku osądzeniu przynosieli, z jeich relacyj za małą swą pracą uszedłby Pan nasz tego tak wielkiego ludzkiego skwierku. Bo się już tego doświadczeło, że tym obyczajem casus ludzkie prędko się odprawują i jeszcze dla prędszy odprawy ludzki bywali dawani albo wysadzani asesorowie, ktorzy iż mało pożyteczni beli i zwiętszym sumptem ludzkim, przeto też zaniechani; ale i ci gdyby tylko przesłuchiwali, a przed krolem Jego Mścią relacye czynieli, sami dekretow nie czyniąc, beliby pożyteczni ku odprawie prędki sądow krolewskich.

Do tej powinności krola Jego Mści, Pana naszego, to jest do sprawiedliwości, ściąga się wiele artykułow zprawa naszego i z przywilejow, ktore są, jako stroże tejsze to sprawiedliwości, a wielkie wolności nasze zamykają w sobie i w wielu rzeczach zamierzoną moc i władzą Pana naszego nad nami okazują, a to są ty: Naprzod, że Pan nasz niemoże sądu żadnego inhibicyami swemi hamować, aby nie sądziel oprocz spraw tych, ktorzy walką albo potrzebą R. P. zabawieni są. O tym Kazim. Trze. fo. LXXXVIII Cap. Item decernimus. I ten że krol fo. XCIII Cap. Item pollicemur. A sam Pan nasz do ktorykolwiek ziemie przyjedzie, powinien tam sądzić, albo ku sędziemu¹⁾ z podsędkiem ony ziemie panow namni czterech przydać, aby sądzieli, i starosta onej ziemie każdemu sprawiedliwość uczynić powinien. O tym Kazim. Mag. X Cap. Quia ex multiplicitate, i Kazim. Trze: fo. XCIII Cap. Item pollicemur. To dziś limitacye każą, a sprawy urządowe, ktore się za dworem ciągną, powinien Pan nasz każdego dnia sądzić, ktorego przypadną,

¹⁾ Kod. ku sędzeniu.

nieprzekładając ich zinszemi sprawami etc. A gdyby za jaką potrzebą sądy krolewskie miały być limitowane, ma to być po Koronie w czas obwołano, aby się ludzie próżno nie trawili i nie trwali. O tym Sigis. in Const. 1540. Cap. Ingravamur. I to limitacye każą, a dla skarg ludzkich i prędkiej odprawy ich powinien Pan nasz mieć zawždy na dworze swym dwu referendarzow iuris peritos. Sigis. in No. fo. V Cap. Pro clariori. To jest, nowy urząd za krola Jego Mści Zygmunta nastał, bo przedtym, gdy krol jeździł sądząc, sędzia z podsędkiem, albo ci barones do nich przydani, casus referowali. Ty zasię sprawy, ktore na sejm przypadają, powinien Pan nasz wtydzień po przyjeździe swym począć sędzić, aby się ludzie długim czekaniem sprawiedliwości nie kazieli, nie trawili. A sędzić je dwa dni wtydzień, innym sprawom folgując pospolitym. O tym Joan. Alber. fol. CVI. Cap. Item quoniam. I owszem, każdego czasu powinien zawždy Pan nasz sprawiedliwości rząd w R. P. czynić, bo dla tego na krolestwo jest wzięt. O tym Kazim. Trze. fo. LXXXIX Cap. Casimirus. A starając się ustawicznie o pokój i sprawiedliwość, o rząd poddanych swoich, powinien też ich wiarę, posłuszeństwo i posługi łaską swą i dobrodziejstwem nadgradzać. O tym Alb. fol. XCI et XCII Cap. In nomine Domini Amen.

Rożnice, ktore by się między stany trafięły, powinien też Pan nasz równać i stanowić: Kazim. Trze. fo. XCIII Cap. Item promittimus. Rzecz albo sprawa krolewska nie ma powiatu. Sigis. in No. fol. XVIII Cap. Item statuimus. Powinien też Pan nasz wszelakie o[d]szczępieństwa, haereses z Korony wykorzenić. Wład. Jag. fo. LXXV Cap. Wladislaus, per totum. I stała się na to

konfederacya przełożonych koronnych i wszystkiego rycerstwa przeciwko heretykom i przeciwko każdemu, ktoby na prawie koronnym przestawać niecheiał; fo. LXXVI Cap. Nos princeps. Krol z prowentow swych opatrować powinien potrzeby, albo pożytki koronne i R. P., a iż żupy są skarb koronny, o tym Kazim. fo. LXXVI Cap. In nomine Domini Amen, cum paragraph. Cum igitur, simile huic fo. LXXXIII Cap. Item cum bona et possessiones. I dla tego przodkowie naszy stolicę krolewską tak naprzod opatrzeni, że krol, Pan nasz, imion do wielkich rządow należących zastawić nie może, aby, na stolicy siedząc, niedostatku żadnego około siebie niemiał. O tym fo. LXXXIII Cap. Wladislaus; tak że też i sendomierski ziemie, którą Rytwiański z wielkich sum oczyścił, R. P. darował, Krol nie może zastawić ani arendować, LXXXV Cap. Cazimirus, i wszystkich innych imion od stołu krolewskiego zastawić ani dać nie może, jedno na sejmie z przyzwoleniem wszystkich. Alex. fo. CXIII Cap. Quoniam de vobis. Opatrzeli to przodkowie naszy dla tego, aby Pan nasz przyczyny nie miał mowić. „Niemand o czym sprawiedliwości czynić ani obrony koronny obmyślawać“. Nie może też od Korony nie oderwać, ani oddalić, ani umniejszyć. Ludo. fo. XL Par. Sed quia Corona. Na naszych szlacheckich grunciech krol, Pan nasz, więcy nie niema, jedno dwa grosza z łanu, i podatkow żadnych nie może na nas wyciągać bez zezwolenia wszystkich stanow na sejmie, tylko na tych dwu groszach przestawać powinien, i to z całego osiadłego łanu, nie z domu wedle starych rejestrow. A zwolnych poddanych naszych, chocia za zwoleniem, podatku niema być brano. O tym wszystkim Ludo. fo. XL Par. Sed is tantum. Wład. Jag. fo. LI Para. Absol-

vimus, et sequentibus aliquot parag. Kazim. Ter. fo. CIIII Cap. Item pollicemur. Joan. Alber. fo. CIIII Cap. Item statuimus. Też krol imion naszych nie może nam brać ani się w nie [w]więzować, ani nas rozkazać imować o żadny występek bez uznania sądowego i rozsądku, oprócz pewnych występku. Także i ślubem rozkazać zawiązać żadnego nie może oprócz sług a urzędników swych. O tym. Wład. Jag. fo. XLVIII Par. Item ut gratia, et para. sequenti. O tymże Lad. Jag. fo. LI et II para. Caeterum promittimus, et parag. sequentibus duobus. Et Kazim. Ter. fol. XCII Para. Nullique bona. Et Sigism. in Constitut. 1540 Cap. Ita postulantibus. Et Sigism. Aug. in Constitut. 1550 Para. I gdy krol przez Koronę jedzie, nie może się na imionach naszych kłaść nad naszą wolą, a gdzieby inak być nie mogło, tedy o swym sumpcie. Ludo. fo. XLI Par. Praeterea, si per. Et Ladi. Jag. fol. LI Par. Item pollicemur. A jeżeli ma na którym znas przesądzoną winę, nie może jej nikomu dać, jeno ją na się rozkazać wyciągnąć, albo odpuścić. Wład. Jag. fo. XLVIII Para. Praeterea ut inter. O tym też Ladisl. Jag. fo. LII Para. Item promittimus quod nulli. A ktokolwiek znas potrzebuje glejtu, powinien jej krol, Pan nasz, każdemu dać ku sprawie. Joan. Alber. fo. C Cap. Item quoniam. A gdzieby dać nie chciał, biskup albo wojewoda może glejt takiemu dać do dwu miesięcy, aby się pod tym czasem sprawił. O tym szery Casim. Mag. fo. XXXV Cap. Statuimus, quod. Ale poddanym albo i sługom szlacheckim przeciwko jeich panom ani glejtu, ani żelaznego listu dać nie może. Sigism. in Constitut. 1543 Cap. Z spolny rozmowy. Et Sigism. Aug. 1550 Par. Glejt. Jezdechmy też i tą wolno-

ścią opatrzeni, żeśmy nie powinni krolowi Jego Mści, Panu swemu, prawa albo listow na swe dziedzictwa okazować, jedno w rzeczy samy. O tym Sigism. in Constitut. 1538¹⁾ Cap. Ad literas. I gdzieby się ktoremu znas trafiała różnica jaka graniczna od imienia krolewskiego, bronić nam nie może Pan nasz graniczenia z imieniem swoim, ani granic odkładać; i owszem, powinien na rozgraniczenie komisarze dać. Wład. Jag. fo XLVIII Par. Item nolumus. O tym też Lad. Jag. fo. LII Par. Item promittimus. I Kazim. Trze fo. XCIII Cap. Propterea pollicemur. Także Joan Alb. fo. CVII Cap. Cum inter bona. Tu i nauka, kto i jako graniczyć ma, ale tych komisej granicznych nie starosta krolewski, ale szlachcie wyprawować ma; wszakże starosta gruntu krolewskiego ma bronić aż do rozgraniczenia. Sigis. in Constit. 1539. Cap. Constituimus, ne deinceps. A jakkolwiek komisarze granice postanowią i uczynią, na to krol dać nie może ani konkomisarzow, ani rewizorow. O czym szersza nauka Sigism. in No fo. XXX Cap. Quoniam impediri. A iż też na dygnitarstwach i na urządziech tak czyniemy, sprawiedliwości krolewski, jako zwierzchnego Pana, jako też i wszelakiego porządku dozor wszędzie po wszytki Koronie należy tak, jako jest każdemu przełożenstwo wedle jego wokacyej prawem pisany naznaczono (co też niżej opisano będzie); tedy jest też to opatrzone, że Pan nasz dygnitarstwa, starostwa sądowego i żadnego urzędu dać nie może cudzoziemcowi, jedno Polakowi albo Litwinowi, i to nie temu, któryby książęcego narodu był, bo taki pospolicie bywa animu-

¹⁾ W rękopisie błędnie 1583.

szu wysokiego, a zawždy mu się chce swego stanu miejsca, i przeto jest to ostrzeżono, aby taki czasu swego trudności jaki w R. P. nie uczynił, aby mu zamkow, miast i ziem nigdy niezwierzano. Ktemu każdy dygnitarz, starosta i urzędnik dla pilniejszego jego dozoru ma być w swej ziemi osiadły, a powinien to Pan nasz dawać godnym i zasłużonym; iżeby ludzie łakomi, ełciwi a niegodni na te przełożęństwa albo urzędy niecisnęli się, opatrzone to jest, że Pan nasz nie może dawać na nie ekspektatywy, jedno na ten czas, [kiedy] wakuje, powinien dać każdemu zasłużonemu, dochodu żadnemu nie umniejszając, co ktoremu przełożęństwo należy.

O tym wszystkim naprzod Lud. fo. XLI Par. Item promittimus, et sequentibus duobus. Lad. Jag. fo. L Par. Quas quidem, et par. Super quibus, et par. Item quia. Sigism. in No. fo. X Cap. Equitatem. I tenże krol fo. XXII Cap. Capitanei et eorum. Tenże krol in Constitut. 1538 Cap. In collatione, per totum. I tamże jeszcze Cap. Nulli deinceps. Item Kazim. Trze. fo. XCII Cap. Item cum indigenae. O tych dygnitarstwach wszystkie stany koronne wniebytności na ten czas krolewski tak jeszcze postanowili i uchwaleli, że ktoby inaczej dygnitarstwo albo urząd wziął, niżli jest wyży opisano, takiego nikt posłuszen być niema, i krol, jeżeli inaczy da, przysięgę swą łamie. O tym Praelati Regni fo. XCI Cap. Unanimi. I bełliby dygnitarz ktory nie odmieny (sic) albo niedbały, powinien Pan nasz napominać go i nauczyć i z radami, aby każdy wiedział i umiał, jako urzędowi swemu dosyć uczynić ma. O tym Praelati Regni fo. CXI Cap. Dygnitarzy. I Alex. fo. CXIX Cap. Cum essent. Także też Sigism. in Constitut. 1532 Cap. In petitione facta.

A ty dygnitarstwa i urzędy powinien by Pan nasz zawždy na początku sejmu rozdawać wedle konstytucyeyj 1543 Cap. Dosyć czyniąc. A to dlatego, aby się sprawy ziemskie nie omieszkaly i sejmowe też tym się nie trudniely.

A już każdemu dygnitarzowi, także i urzędnikowi osobliwy urząd i powinność w prawie naszym naznaczy przeto, aby się różnych urzędow równa powinność przy jedny osobie nie mieszała, a na jedną osobę dwoj urząd, jeden od drugiego różny, niebył dan. Dlatego i to jest opatrzone, że krol Jego Mść, Pan nasz, wojewodzie starostwa w jego wojewodztwie dać niemoże, także i kasztelanowi. O tym Kazim. Trze. fo. XCII Cap. Item cum singula. A iż przodkowie naszy rozumieli to, że złą myniącą mogłyby też krol wszytkę Koronę ku wielki szkodzi przywieść, tedy zabiegając ze wszech stron temu, aby nigdy przez zwierzchnego Pana niewoleni i niszczeni albo szkodzeni niczym nie beli, tak i to opatrzeli, że krol kować monety nie może bez zezwolenia wszech stanow koronnych. Wład. Jag. fo. XLVIII par. Imprimis pollicemur; Lad. Jag. fo. LI par. Item promittimus pro, et Sigism. Aug. in Const. 1550 Par. Chcąc się także. Też aby nowemi jakimi ustawami ucisnąć nas Pan nasz nie mógł, opatrzeli też to, że żadnych nowych ustaw czynić nie mozem bez sejmu; i owszem, nie prawu koronemu przeciwnego czynić i dopuścić się niema. Kazim. Trze. fo. XCV Cap. Item pollicemur. Alex. fo. CXV Cap. Quoniam. Sigism. in Constit. 1538 Cap. Manifestum. I tenże krol tam że, Constitutiones. A gdyby krol, wykupując mienie swe krolewskie z ręku szlacheckich, uczynił taki dekret, któryby się temu, kogo wykupuje, wzdął

być zublżeniem prawa jego, wolna jest jemu apelacya na sejm, O tym Sig. in No. fo. III Cap. Ad tollenda.

A nakoniec tym się te wszystkie powinności Pana naszego zawierają, że powinien nas wszystkich w naszych wolnościach i sam zachować, i nikomu krzywdzić nie-dopuścić. Ludo. fo. XLI Par. Insuper.

Już powinność i władza krola Jęgo Mści, Pana naszego, okazana tu jest zprawa pisanęgo i z przywilegiów koronnych, w czym się też wolności naszych wiele zamyka, acz ktokolwiek inny więcej jeszcze tego pokazywać będzie mógł. Już też dalej potrzeba nam wiedzieć o powinności każdego innego przełożęństwa, co jest na kogo z osobna w ty naszym Rpty dla zachowania postanowionęgo porządku przełożono. A naprzód o stanie duchownym, ktorego powinności w rzeczach duchownych ja opisować nie umiem. Ale w radzie naszej pospolity z dawną prawie i początku tu w Koronie wiary naszej chrześcijański pierwsze miejsca przy krolu, Panie naszym, zasiedli i pierwsze wota mają, i uprzywilejowaniem wolności swych nasze szlacheckie wolności daleko uprzędzieli. I ktemu gdy przodkowie naszej te wolności nasze od Panow swych otrzymowali, zawždy nadawane są społecznie duchowięństwu znami świeckimi. A zawždy na tym stanie w R. P. naszej wiele należało: bezpiecznie zawždy prawdę krolom, Panom swym, mawiali, zastawiając się o spolne swe i nasze wolności. Ci mawiali: „Nie będzie tak, krolu“, bo im dostatki dodawały serca i śmiałości. Dives enim opibus fidit, sed pauperem ipsa pauperies timidum reddit. Naszy świeccy dla swych ambicyej, dla starostw etc. nie tak bezpiecznie zawždy o pospolite dobro zastawiali się, jako duchowni; bo chocia

też czasem ubogi świecki ku rzeczy co powie, nie tak w posłuch idzie. Bo autoritas do tego jest potrzebna, która przy ubogim mała pospolicie bywa. Ambitio zaś, która się przy ubogim pospolicie bawi, wielka jest przekaza przy krolu do mowienia prawdy. Przeto przodkowie naszy tak więc czasem mawiali, i niektorzy z nas za naszych już czasow: „By ci księża nie siedzieli w Radzie, dawnoby nas ci naszy świeccy tą swą ambicyą do pierwszy zaś niewoli przedali“. Dziś już inaczej widzimy, bo sam między nami ci, którzyby duchowne radzić Rady wyrzcieli, pewnie nie dla jakiego R. P. pożytku, bo tego R. P. niepotrzebuje i nie jest tego potrzeba i przyczyna żadna inna, tylko sama nienawiść tego stanu duchownego. A każdy nowy odmiany potrzeba się nam barzo wystrzegać, gdyż to wiemy, że *omnis novitas suspecta*, a pospolicie co szkodliwego za sobą zawždy ciągnie. Przepieczni jest nam przestawać tak, jako jest zdawna przez przodki nasze postanowiono. A komu się odmiany chce, potrzeba tego, aby ukazał i przyczyny słuszne powiedział, że tego nie on sam, ale R. P. potrzebuje. Bo ktokolwiek jest taki, że, radząc o potrzebie R. P., *privatos suos affectus* nieodłoży na stronę, już taki radzić dobrze niemoże, a rychli zawiedzie, niżli ratuje R. P. Wiemy też to, że wedle naszego koronnego prawa, jeżeli się wedle jego zachować i sprawować mamy, że krol, Pan nasz, krolem być niemoże, aż będzie dobrowolnie od wszech nas na krolestwo obran, a przez arcybiskupa Gnieźnieńskiego koronowan. O tym Sigism. August. in Const. 1550 par. A naprzod. I na to ma arcybiskup przywilej. Tedy też i dlatego ten duchowny stan jest nam potrzebny.

Bogactwa zasię tego duchownego stanu też niektore z nas mierzą. Mierzi nas podobno łakomy. Ale i te, jako są nam świeckim potrzebne i pożyteczne, także i wszytkiej R. P. naszej. Krotko ale przecie dostatecznie opisał to wieczny pamięci godny krol Zygmunt in Const. 1532 Cap. Cum magna pars Reipub. O tych duchownych już na ten czas dosyć.

Iż wojewodowie wedle biskupow miejsce w Radzie mają, a za nimi kasztelani, przeto ich urząd i powinność tu już opisać przyszło.

Naprzod w Radzie jaka jest tego dostojenstwa wojewodzego i kasztelańskiego powinność, urząd i władza, opisało się to naprzodku krotko. A przysięga nasza, którą wszyscy jednako czyniemy, gdy w Radę bywamy brani, dostatecznie to zamyka w sobie. Powinność to jest i urząd, że ci wszyscy, ktorzy w Radę są wzięci, tak duchowni, jako i świeccy, powinni naprzod Panu swemu wierni być, o jego i o R. P. dobrym wiernie radzić, tajemnic Rady nikomu nie wydawać, pożytki tak krolewskie, jako i R. P. rozmnażać, i każdy rzeczy krolow[i] albo R. P. szkodliwy przestrozę czynić, tego bronić, mocno się oto zastawiać. A tu w tym zamyka się autoritas i władza Rad koronnych, bo gdy się zastawić mają, inaczy tego uczynić niemogą, jeno cum autoritate; przy kim autoritas żadna nie jest, takiego zastawienie ważne też nie jest, a rychli się wpośmiech, niż wpożytek obroci. Przetoż Rady koronne jeźli albo sami swą lekką i niestateczną sprawą, albo też niezgodą swą władzą sobie zelżeli albo ją straciel, albo jeźli ją też kto inny zwlokł, tedy po takich paniech w Radzie sine autoritate mało, albo zgoła nic.

Co jeźliby w tym dzisiejszym zamieszaniu tak było (jakoż podobno jest), mali być dobrze, naprawić to musi, a trudnoby kłaść winę niedbałości na Rady. Bo a kto może takiego senatora zczego reprehendować albo poganić, ktorego dobra rada, potrzebne i pożyteczne przestrzeganie albo też i nastawianie nic nie waży, nie idzie w posłuch, ale raczy w pośmiech? Gdyż nie on w tym winien, ale ten, kto jego władzę jemu odejmuje, a sobie ją przywłaszcza. Przeto nie bez przyczyny nie barzo dawno, już za naszych czasow, posłowie ziemscy zastawiali się statecznie o to, aby senatoria autoritas w każdy ich Radzie była wcale zachowana i pilnie przestrzegana. Dziś to inaczy widzimy. Będzieli długo tak, że Rady koronne siedzieć na swych miejscach będą w Radzie sine autoritate tak, iż na nich nic inszego należeć nie będzie, jeno wotować, a ich rada pożytku R. P. czynić nie ma, stanie za to, jakoby na inszych miejscach obrazy ich posadzone były. A przecie jednak musi ten być, do kogo się ta ich autoritas obrociła, który nie potrzeba nam indziej patrzeć, jedno miedzy temi, na których summa pospolity rady należy. Wiemy to, że nie [na] jakim innym rada pospolita należy, jeno na krolu, na Radach koronnych a na ziemskich posłach.

Krol, Pan nasz, do rady pospolitej sejmy składa, pericula i inne Rzeczy pospolity potrzeby przypomnę, aby o nich radzono było. O tym panowie Rady koronne radzić mają.

Posłowie ziemscy dla tego bywają od rycerstwa posełani, że jeźliby za potrzebą R. P. co nowego miało być sta[no]wiono takowego, coby wszytkich dolec miało, to bez ich też przyzwolenia stanowiono być nie może. Jest

też przytym ta ich powinność, że doległości, wszelakie potrzeby, tak koronne pospolite, jako też prywatne, przynoszą przed krola i przed Rady, aby były opatrzone i ktemu gdzieby baczeli Rady koronne w potrzebach R. P. być tępe, niedbałe, albo nie dobrze się sprawują[ce], co ich powinność jest, napominać i wystrzegać Rady, aby się tak sprawowali, jako wedle przysięg swych powinni. Ale też przytym powinniejsza, gdzieby tego była potrzeba i przyczyna słuszna, o ich władzą tak się zastawiać, jakoby też w ich czujności, w ich radzie i zastawianiu autoritas i powinna a przystojna powaga była zachowana. Bo bez tego nie oni pożytecznie w żadny potrzebie R. P. sprawić nigdy nie mogą.

Przypatrzwszy się już tu temu, gdzie się ta autoritas rad koronnych obrociała, tedy już nigdzie indziej patrzeć musiem, jedno przy krolu albo przy posłech; jeżeli się u krola ostała, tam jej być nie jest nam bezpiecznie, by za czasem niepodała Panu, zwłaszcza i takiemu tyranowi, do ręki absolutam potestatem nad nami. A tu by się już na nas wrociała ona stara pogańska przodków naszych niewola, boby już Pan z nami czynieł, coby chciał etc. Jeżeli się też obrociała do posłów, i tam jej nie dobrze, a niepewne i niestateczne jej tam miejsce, bo posłowie nie są wieczni. Jedni na ten sejm, inni zasię na drugi posełani bywają; na jednym sejmie tym się to podoba, na drugim zasię innym to się niepodoba. Na swój poselski urząd nie czynią przysięgi. A w R. P. naszej to jest zdawna opatrzone i tak postanowiono, że o doległościach i wszelakich koronnych pospolitych potrzebach nie kto inny radzić ma, jedno ci, którym tego R. P. zwierzeła i przysięgą je na to obo-

wiązała. Czyni przysięgę krol, Pan nasz, czynią Rady koronne: tych że też powinność jest o wszystkie Koronie radzić, też i o tych poslech.

Przeto tej władzej, która Radom przysięgłym koronnym jest przystojna, miejsce przy poslech nie jest przystojne; i owszem, R. P. niebezpieczne i szkodliwe, bo jako oni na każdy sejm bywają odmieniani, tak i ta władza przy nich musiałaby się odmieniać. Zaczynamy więc im ją kto inny odjąć, a prędkoby tam przy nich zbłądziła. Jakoż jednak dawno to wiemy, że erroris magister populus. Jeżeli tedy autoritas, będąc do rady pospolity potrzebna, nie będzie przy Radach koronnych przy poslech jej też źle, już się jej nigdzieindzie przydzie ostać, jedno u krola, i tam jej być. Jako jest nam i wszystkie R. P. niebezpieczno, dotknąłem tego mało wyżej. A tak mali kiedy być kiedy dobrze, musi autoritas na swe miejsce do Rad koronnych być przywrocena, bo ci nie tylko przy poslech na sejmie, ale i bez sejmu, bez posłów o wszelakich przypadkach R. P. radzić zawždy powinni, do czego potrzebna jej jest autoritas, bez której nie nigdy dobrze sprawić nie będą mogli. To już o powinności i o władzy Rad koronnych: i duchownych, i świeckich, w radzie pospolity. Ale wojewodowie i kasztelani mają zasię doma każdy w swoim wojewodztwie także i czasu ruszenia pospolitego na sobie osobne urzędy i powinności, o których też nam wiedzieć jest potrzeba, bo są przełożeni na sprawiedliwość ludzką, też i o dojrzenie wszelakie rządu po wszystkie Koronie.

Naprzód wieca są własne, sądy wojewodze z kasztelany i z innymi urzenniki, na które się od innych sądów ziemskich, starościch, wszystkie sądowe sprawy

dewoluja, aby tam za rozsądkiem wszystkich dygnitarzow byly uznane, jezli dobrze, albo zle sadzone sa, a przez dekret wojewodzin tam byly konczone. Wszakze juz z tych wiecow apelacya na sejm jest kazdemu wolna. Sigism. in No. Fo. XXXVII Para. Poterit autem quilibet. I ta apelacya, autoritas wiecow, jest po czesci nakazana.

Na tych wiecach nie tylko sadzic, ale i o wszelakim nierzadzie, jezli by jaki w wojewodztwie byl, powinien wojewoda z dygnitarzami i ze wszystkim ony ziemie rycerstwem rozmawiac sie i stanowic. Przeto Pan, krol Kazim[ierz] Trze[ci] Fo. XC Cap. Assidua, ustawiel srodze, by je wojewoda z swymi kolegami pilnie zawsze sam personaliter sadziel. Toz ustawiel Sigism. in No. Fo. XVIII Cap. Item quia multae. I tenze krol na kazdym bez mala sejmie ustaw o tych wiecach ponawial. A nie moze wojewoda wiecow na inny czas przekladac. O tym Sigism. Aug. in Const. 1550 Par. Wieca. Wszakze jezli wojewoda i starosta sejmem albo potrzeba krolewska zabawieni beda, moga na wiecach nie byc, zasadziwszy miejsca swe. Kazim. Trze. Fo. XCIII. Item statuimus.

Jest tez i ta powinosc wojewodzina, ze w naszych to wiecach ma czynic wywiadowanie z dygnitarzami o winnym albo nie winnym męzobojcy. Takze i o tym, ze zle w obronie albo w najeździe zabil. Sigism. in Const. 1543 Cap. Aczkolwiek; et in Const. 1557 Par. Scrutinium. I postanowione juz sa pewne czasy sadzenia tych wiecow, ktore sie odmieniac niemaja, i wniebytnosci wojewodziny kasztelan z dygnitarzami sadzic je powinien; in Const. 1565 Cap. Aby tym prędy. A gdyby

śmierć przyszła na sędziego, podsędka, albo pisarza, aby się sprawiedliwość ludzka nie omieszkała, powinien wojewoda sejmik wszytki szlachcie wojewodztwa swego złożyć ku elekcyi innego urzennika, a iż też wojewoda przynależy do elekcyi społecznie i szlachta, o tym Sigism. in No. Fo. XXI Cap. Notarii. Bo gdy do pisarski elekcyi należy, tedy też i do innych urzennikow.

Dali około rządu. Po wszytkiej Koronie wojewodowie tę powinność na sobie mają: Naprzod dojrzeć tego powinni każdy w swym wojewodztwie, aby jarmarki, targi każdemu przedawającemu, także i kupującemu zawsze były wolne. O tym Sigism. in No. Fo. VI Cap. Licet. Wszakże aby za się pospolity człek zbytnim drapiestwem tak od cechow rzemieśniczych w mieście, jako też i od tych ludzi w mieście, którzy na targi cokolwiek ku przedaniu przywożą, nie był obciążon, powinien wojewoda, starosta z innemi dygnitarzmi na każdy rok miary żyta, sukna i wszytkich rzeczy przedajnych szacunek ustawiać. O tym Wład. Jag. Fo. LXXXVIII Cap. Item plerumque, et sequenti Cap. Item si; et Joan. Albert. Fo. CV Cap. Item quemadmodum. Tu wina na wojewodzie niedbałym dać krolowi konia ambulatorem, a na mieszczany w ustawach wojewodzinych niedbałe ustawiona wina sto grzywien: dwie części na krola, trzecia na wojewodę. O tym Sigism. in No. Fo. IIII Cap. Ne consules. Jest też i na fałszerze sukien, którzy krotsze albo węższe sukna robią, wina ustawiona, który także dwie części na krola, a trzecia na wojewodę. O tym tenże krol tamże Fo. IIII Cap. Quia posset fraus, i tenże krol lepiej to jeszcze opatrzył tamże in No. Fo. LX Cap. Quaerelis communiter, bo na przestępcę postanowienia

wojewódzkiego ustawił wojewodzie winy czternaście grzywien, którą rajcy nam wyciągać powinni. A gdzieby wtym niedbali beli sami, stem grzywien mają być karani: dwie części na krola, trzecia na wojewodę. Wojewodę zaś niedbałego stem grzywien krol powinien karać. Tenże jeszcze krol o tym tamże in No. Fo. XVII Cap. Ne subditi, i jeszcze tenże krol o tymże in Const. 1532 Cap. De communitatibus. A po tak wielu ustawach o tym, gdy przedsię to ku skutku nigdy przyść nie mogło, już nakoniec tenże krol Sigism. in Const. 1538 Cap. Consentientibus, et Par. sequenti ustawił bel i naukę dał, jako przeciw niedbałemu wojewodzie, jako przeciw niedbałym mieszczanom, jako zaś przeciw ich dziedzicznym panom postępować miano; przeciw to nigdy skutku niewzięło za wielkim naszym niedbalstwem i nierządem. Jest też jeszcze o tymże in Const. 1543 Cap. A około cechow; ale i potym ztego nie nie było. A za krola Aleksandra Fo. CXVIII Cap. Quamvis, dana była nauka wojewodom na ustaw czynienie i panowie Rady koronne wniebytności krolewski postanowili to beli, aby to, co wojewoda postanowi, starosta bel powinien egzekwować pod straceniem urzędu, albo sta grzywien. O tym Praelati Regni. Fo. CXI Cap. Dignitarii. Przecię nigdy do tego nie przyszło. Teraz też już za panowania krola Jgo Mści Pana naszego Sigism. Aug. in Const. 1562 uchwalono i rozkazano wojewodom i starostom, aby około ustaw rzemieśnikom i kupcom powinności swej dosyć czynieli. Cap. Item rozkazujemy. A ostatnie tenże dzisiejszy Pan, krol Jgo Mśc, zebrawszy te wszystkie przedniejsze statuta i tak wiele ich, uczynił z nich jednę wieczną konstytucyą o tym to po-

winnowactwie wojewodzinym około ustaw rzeczom, i nauka tam jest dostateczna na wszystko, in Const. 1565 Cap. Chcąc aby tym lepiej. A jednakeśmy jeszcze do tego czasu wstarym nierządzie. Na tym rząd, iż czego komu *privatim* potrzeba, to dochodzi, a czego potrzeba wszystkim, to nigdy niedochodzi. Iż też bywały wielkie uciążenia szlachty, także i pospolitego ludu od tych, którzy zapowiedny soli zastawali (s), na wojewodzin (s) ta powinność włożona jest, aby oni te zastawce o takowe przeprowadza sędzieli i winą czternaścia grzywien karali. A ta wina wojewodom jest dana. O tym Joan. Alber. Fo. CII Par. Quapropter. Tymże wojewodom jest zlecono dojrzeć tego, aby sol każdemu za słuszne pieniądze przedana była. Sigism. in No. Fo. XIX Cap. Item *promittimus*. Powinni i tego dojrzeć społecznie z starostami, aby moneta z Korony wynoszona nie była. O tym Sigism. August. in Const, 1550 Par. Około monety.

To już około zachowania rządu po wszystkiej Koronie, iż wojewodowie każdy w swym wojewodztwie powinni i czynić, i dojrzeć go, i przestrzegać etc. Ale dla czego się temu nie dzieje dosyć, dało się to mało wyżej znać i łącno się tego każdemu domyślić, co w tym jest. Jest jeszcze więcej powinności na wojewodach i na kasztelaniech w R. P. naszej. Ta naprzód, iż czasu ruszenia pospolitego na walkę zwykli pospolicie kupcy i rzemieślnicy zbytnią drogością szlachtę przy wyprawie ich obciążać. Wojewodowie powinni tego dojrzeć, aby to nie było, i owszem, w ten czas zwłaszcza największa ich pilność być ma około ustaw kupcom i rzemieślnikom. O tym Sigism. in No. Fo. XXVIII Quia *mercatores*.

To ruszenie pospolite, gdy za potrzebą R. P. a za uchwałą nakazano być ma, troje wici po sobie uprzędzić mają, a na ostatnich dzień sejmikow ma być naznaczon, na który wojewoda z kasztelanem i szlachtą onej ziemie albo powiatu mają się zjechać. Tamże wojewoda porządek ciągnięcia na walkę ma uczynić, to jest między kasztelany powiaty rozdzielić, który kasztelan który powiat ma wieść, aby szlachta każdego powiatu z swym kasztelanem, a pod jego sprawą ciągnęli bez szkody, bez krzywd ludzkich. Tamże kasztelan chore, stare i tych, którzyby na walkę godni nie beli, oglądać ma i z tym szlachcie opowiedzieć dzień ruszenia swego i miejsce naznaczyć ma, na które szlachta jego powiatu ściągnąć się do niego mają, których też on na miejscu czekać ma cztery dni, potym z nimi ciągnąć aż do miejsca na wiciach naznaczonego, i tam swój powiat swemu wojewodzie oddać; w ciągnięciu sprawiedliwość z szlachty każdemu czynić powinien, krzywdy, szkod bronić, niechceli jeich sam płacić. Nie we wsiach ani w miasteczkach z nimi się stanawiać, jedno polem albo w dąbrowach, potrzeby wszystkie gotowymi pieniędzmi wedle uchwały płacić. O czym wszystkim i o urzędzie kasztelańskim, i o władzy jego szersza nauka jest Sigism. in No. Fo. XX Cap. Statuimus et ordinamus, et sequenti Cap. Item statuimus, quod; i jeszcze tenże krol tamże fo. XXIX Cap. Item ut expeditio. A testamenta ściągają się do starych statutow, jako do statutu krola Kazim. Mag. Fo. XXV Cap. Expedit Reipublicae, et Wla. Jag. fo. LXIII Cap. Quaequae felicitis, et Kazim Trze. Fo. LXVIII Cap. Casimirus Dei Gratia. To ruszenie pospolite dziś my, którzy chcemy wszystko lepiej, niż przod-

kowie naszej, opatrować i stanowiąc, takechmy je sobie ohydźieli, że już skazą koronną zowiemy, nie się na to nie oglądając, że przecie gdy na nas przydzie gwałt, do tego się uciec musimy. Acz wprawdzie jeźliby takie ciągnięcie nasze na walkę być miało, jakie kilkakroć za tych naszych czasow bez tego porządku było, słusznie by je każdy skazą koronną nazwać mógł; ale gdy się zachowamy wedle tego opisanego w naszym prawie porządku, nie będzie mógł nikt takiego ciągnięcia na walkę poganić. Bo i ci, ktorzy na walkę ruszyć się mają, opatrzeni są dosyć snadnym nakładem około żywności, i ci, ktorzy doma zostawają, a przez ich imiona szlachta pociągnie, małą szkodę uczują za dobrą sprawą kasztelanow, ktorzy jednak ty rowne szkody żałować słusznie nie mają przeciwko tym, ktorzy dla tych pokoju zgardły swemi ku obronie jeich jada. Ale dziś więcy ludziom się podoba licentia, aniźli porządek. Stąd może każdy obaczyć, że tak doma czasu pokoju, jako i też i czasu walki, około rządu wiele na wojewodach, także i na kasztelaniech należy. Na co nie barzo bogate opatrzenie mają, zwłaszcza w naszej Wielgi Polszcze, bo tylko że są wolni od poradnego. O tym Sigism. in No. Fo. VI Cap. Licet universi. Ale dziś szkoda nam lepszego opatrzenia, bo R. P. żadnego znas pożytku nie ma.

Już też zasię wiedzieć nam jest potrzeba, co na sądowych starostwach w naszej R. P. należy. Potrzebuje barzo postanowiony urząd starostow sądowych po wszytki Koronie tak dla prędkiego skończenia sprawiedliwości ludzi, jako też dla postrzegania rządu postanowionego dla bezpieczeństwa drog i dla karania złoćyńcow, a to każdy czynić ma w powiecie iurisdictionis suae etc.

W prawie naszym nazwan jest ten urząd starostow „brachium regale“, bo w każdy sprawie albo kontrowersyi ludzki cokolwiek ktorykolwiek sąd skaże ziemski, grodzki, wiecowy, a teraz trybunał, albo też ktorykolwiek urząd podkomorski, kommisarskiej etc., wszystko to do urzędu starościęgo bywa pro executione odesłano. Nakoniec i krol Jego Mśc Pan wszystkie dekreta swe do swych starostow, jako do swęgo krolewskiego ramienia, odsęła, aby mocą władzy zwierzchności jego przez starosty, na to prawem pospolitym ustawione, skutek swój prędko brały; i powinni egzekucyą czynić pod winą sta grzywien albo pod stracenięm starostwa; o tym Alex. fo. CXIX Cap. Propter differentias. et Sigism. in No. Fo. III Cap. Ut officiales. A ma każdy starosta być zawždy do tej egzekucyjej każdemu gotow. Sigism. in No. Fo. XXXVI Cap. Debebit autem. Będzieli ktory w egzekucyjej niedbały, tedy winę wyżej opisaną da stronie. O tym in Const. 1538 Cap. Quia Capitanei. I w sprawach pospolitych na sejmach cokolwiek bywa za zwolenięm pospolitym uchwalono i postanowiono, wszystko bywa po wszystkie Koronie do starostow, jako ad brachium regale, pro executione ro|z|sęłano i w wojewodztwie każdym jakikolwiek porządek wojewoda postanowi, starosta w swym powiecie egzekwować powinien. O tym Sigism. in Const. 1543 Cap. A około cechow, jako się tego więcy niży pokaże. Nadto jeszcze iż roki albo sądy ziemskie nie tak często mogą być sądzone, jako grodzkie, starościę, dozwołono prawem pospolitym starostom pewne akcyę sądzić tak w sądzie, jako i w urzędzie jeich, dla rychlejszego przyścia ku sprawiedliwości, jako: o usielstwa albo o gwałcenie białych głów, o gwałty szlacheckich domow,

o pożogę, o łup na dobrowolny drodze, o wykupno imienia, o wyzwanie świecki osoby o rzecz świecką do duchownego sądu; item nie osiadłego szlachcica o każdą krzywdę, złościńce albo złodzieje wszystkie, celniki o niesłuszne drapiestwo; item o rzecz u kogożkolwiek zastaną a licowaną, a to zasłownym licownym rokiem; item o gwałtowne wybicia, bracią odział, o gorący występpek. Jest i innych artykułów w prawie naszym więcy, jurydyckey starościę należących. Jest też jeszcze ta powinność ich bronić kupcom i kramarzom, aby drogami niezwyčaj[ny]mi nie chodzili pod stracenię wszystkie kupi. Także też targow na wsiach powinni bronić, aby miasteczka nie pustoszały. O tym Kazim. Jag. Fo. XCI Cap. Item prohibemus, et Sigism. in No. Fo. VII Cap. Providere volentes. Ciż kupcy aby składow niemieli, starostowie powinni dojrzyć. O tym Sigism. Aug. in Const. 1566 Cap. Jako wszystkie. Ciż też starostowie drogi kupcom wymierzać mają, Sigism. in Const. 1539 Cap. De via quoque. Item kupcy i żydzi ktorzy konie z Korony wywodzą, starostowie hamować powinni i konie brać a żydo[w] obiesić. Sigism. Aug. in Const. 1550 Par. Konie, i tenże krol in Const. 1551 Par. Aby konie, et sequenti. Także i stada aby z Korony nie były wyganiane. Ustawił to Sigism. in Const. 1538 Cap. Interdictum. Item pod czasem żniwa abychmy robotnikow do gospodarstwa swego dostatek mieli, opatrzone to prawem, że starostowie powinni na ten czas bronić tem to robotnikom z Korony wychodzić. Ustawił to naprzod krol Olbracht fo. CIII Cap. Quoniam quam plures, potym Praelati Regni fo. CXII Cap. Item ne rustici. Toż ustawieli jeszcze srodzy, że nie tylko starostowie, ale też

i każdy robotniki takowe, ktorzyby z Korony wychodzieli, brać może do swych robot i bez zapłaty. Sigism. in No. Fo. XXXIII Cap. Rustici. Tegoż powtorzeli ten że krol in Constit. 1528 Cap. Volumus, ut capitanei. I aby się złodziejstwa nie mnożyły tych lożnych a prożnujących chłopow, starostowie każdy tego w swym wojewodztwie i powiecie powinien strzec i dojrzeć. A to czynić mogą w szlacheckich imionach. O tym Sigism. in No. Fo. XXIX Cap. Item ad continenda furta. Powtorzył jeszcze tego tenże krol Zygmunt także in Const. 1532 Par. In petitione, et Par. sequenti: Consules. Tamże jeszcze dostateczniejsza nauka na to dana; et idem Sigism. in Const. 1532 Par. In eo, quod petitum est. Jest i tu powinność staroście bronić soli cudzoziemski albo zapowiedny. O tym Sigism. in No. Fo. X Cap. Novas adinventiones, i tenże krol Fo. XXVIII Par. Quia vero. Powinni też skarby kościelne popisować z biskupy; Sigism. in Constit. 1557 Par. Aby skarby.

Ustawy o monecie aby były egzekwowane, starostom należy doglądać. Sigism. in No. Fo. XVI, i tenże krol in Const. 1527 Para. Capitanei autem. Także i ustawy o wolny nawigacyj i na rzekach uczynione powinni egzekwować. Sigism. in Const. 1532 Cap. Postulantibus.

Jest więcy tego w prawie naszym, co jest na ten starości urząd przełożono, ale się to dla przedłużenia opuściło. Jednak kto się chce wszytkiemu przypatrzeć, obaczy to, że na urzędzie tych starost sądowych wiele należy i potrzebuje, to tak w R. P. naszy jest postanowiono, a słusznje nazwan jest w prawie naszym ten urząd starości „brachium regale“, bo i sprawiedliwośći ludzki, i rządu pospolitego, po wszytki Koronie pokoju

nie co innego zachować i zadzierżeć ma, jedno regiment zwierzchnego Pana naszego, to jest władza „brachii regalis“, która po wszytkiej Koronie tej tym sądowym starostom jest zlecona. Takież co się pokoju i rządu dotyka przy każdy pospolitej sprawie, przy powiatowych sejmiech, przy sądziech pokoju, strzec, rusznice i inne bronie brać, gwałtownika imować i karać starostom wedle prawa należy. Jako o tym w prawie na wielu miejscach.

Jeżeli my chcemy, aby na władzą zwierzchności Pana naszego wszędzie na każdym miejscu po wszytkiej Koronie było przystojne baczenie, tak, jakoby się ludzie swowolni a rozpustni oglądać zawždy na nie musieli, jakożby słusznie tak być miało i potrzeba tego, jeżeli kiedy z tego nierządu wydzwignąć się mamy, musiałby być ten urząd starości do jego władzy tak przywrocon, jakoby w większym poważeniu był, niżli dziś widzimy; musiałby tak ważon być, jako za przodków naszych ważon był. Jest tego dobry znak wstarym prawie naszym, że kto raniel kogo przed starostą, tak był oto karan, jakoby przed krolem raniel. O tym Kazim. Mag. fo. XXXIX Cap. Insuper statuimus. A to jest pewny znak, że ci starostowie sądowi przy każdy sprawie reprezentują władzą zwierzchności krola Jego Mści Pana naszego. Sąd ziemski jest z dawna po wszytki Koronie w każdym wojewostwie dla sprawiedliwości ludzki postanowiony, aby każdy do niego o wszelakie krzywdy, [ktore] temu sądowi wedle prawa [należą], a do sądu albo urzędu starości nie są obrocone, uciekał się, tam jeden drugiego pozywając nie za tytułem ani pieczęcią tego sądu, jako starostowie pozywają, ale za tytułem krolew-

skim a za pieczęcią pospolitą ziemską onego wojewostwa; który sąd nie może inaczej sądzić, jeno wedle pisanego prawa. O tym Kazim. Mag. fo. VIII Cap. Nos itaque; Wład. Jag. fo. XIX Par. Praeterea perpetuo, et Kazim. Trze. fo. XCII Cap. In Nomine Domini. Zdawna jest nauka temu sądowi, czego się strzedz i na co baczenie mieć ma, na sądzie siedząc; Casim. Mag. fo. XXXI Cap. Cum in causarum. A iż ten sąd ziemski nie za swym, ale za królewskim tytułem siedzi, to jest miejsce królewskie na sprawiedliwości ludzki zasiada, tedy dla uściwości sądu i miejsca królewskiego, aby opilce swą jaką wszetecznością sądu i miejsca królewskiego niełżeli, postanowiono to, aby nie dłuży, jedno do południa, ad horam nonam sądzą sędzie. I aby się litigantes tłumem do tych niecisnęli, mają być przez pisarza porządnie ku wołaniu mianowani. Casim. Magn. fo. XI Cap. Prava consuetudine, et sequenti Cap. Et ut facilius. Ktemu dla uściwości sądu żadny w sprawie przyjacielski, albo sługi swego, niema do sądu wielkim zebraniem i zwołaniem przychodzić. Casim. Mag. fo. XIII Cap. Pleurumque. A kto gwałtownie do sądu przydzie i gwałt uczyni, rzecz swą traci i 12 niedziel w wieży być ma. Casim. Trze. Fo. LXXXVII Cap. Ut violentiae. Lepiej jeszcze bezpieczeństwo i uściwość sądu opatrzył król Olbracht fo. CVI Cap. Post praemissa. A tu też patrz, co na staroście należy przy sądzie. I król Sigism. in No. Fo. V Cap. Quamvis, jeszcze dostatecznie[j] i sąd, i sejmy pokojem opatrzył. A gdy się trafi jaki świeży występki, albo jaki nowy zły uczynek przy sądzie, takiego występnego może sędzia wnet pozywać nie przez woźnego, ale przez łada sługę. Casim. Mag. Fo. XIII

Cap. Possibilitas. Sędzia, podsędek i pisarz przysięgli być mają, a sami urzędy swe odprawować powinni; podpiska pisarzowi tylko do pisania dopuszczono mieć. Ale na extracta sam się powinien podpisować. O tym Sigism. in No. Fo. XXIII Cap. Iudices, i tenże krol in Const. 1532 Cap. Iudices. A powinien sędzia z podsędkiem dojrzyć pisarza, aby zapisy albo i dekreta były pilnie i odmiany nie mając pisane i aktyfikowane. Ma też i ten tego dojrzyć, czyja rzecz jest. O tym Sigism. in No. Fo. XXIII Cap. Iudices cum subiudicibus. A iż inszej jest urząd sędziego, a inszy starości, opatrzone to prawem, że sędzia nie może być starostą wtej ziemi, gdzie jest sędzią. Wład. Jag. Fo. XLVIII Par. Item cum ex hoc. Tych i innych wszystkich sędziów drapiestwa około ciężenia szlachty o winy opatrzył to krol Casim. Mag. fo. IX Cap. Ut in rapinis; tenże krol fo. XIII et fo. XV Cap. Experientia. et Cap. Praeterea, et Casim. in Nieszowa fo. XCIII. Cap. Item statuimus. Także też i piarskie depaktacye opatrzone i naukę nadano, jako i co odczego pisarze brać mają. Casim. in Nieszowa. fo. XCIII Cap. Item statuimus, et Sigism. in No. Fo. XII Cap. Sapientes, i tenże krol tamże fo. XIX Cap. Item quia notarii; jeszcze ten że krol fo. XXVII Cap. Statutum per nos, i tenże krol in Constit. 1532 Cap. Quo solario, że pisarz nie inac, jedno wedle ustawy brać powinien, i tenże krol in No. fo. XXIII Cap. Notarii, że za membranę nie ma brać, jedno półgrosza. A gdzieby sam pisarz przy sądzie bez własnej i ważnej przyczyny nie był, może krol innego pisarza dać. Lad. Jag. fo. LII Par. Item notarii, et Par. sequenti, et Sigism. in No. Fo. XXI Cap. Notarii. Tenże sąd ziemski, sędzia, podsędek

i pisarz, gdy król do który ziemie przyjedzie, powinni przy dworze być dla sądzenia. Casim. Mag. fo. X Cap. Quia ex multiplicitate. Przy tym i przy każdym innym sądzie zawždy być ma woźny; zowią go indzie służebnikiem, a właśnie, bo jest sługa wszystkich pospolity; i są potrzebni do wszystkich pospolitych potrzeb, jako do wnoszenia pozwow, do świadczenia gwałtów, szkod, ran i wszelakich krzywd, od kogożkolwiek by je kto miał, bądź też i od sądu, albo urzędu ktoregożkolwiek, gdyż też w iniona nabyte albo przysądzone każdego wwięzują, ktemu wszelakie pospolite uchwały sejmowe, i owszem, wszystkie acta publica ci woźni publikować i obwoływać mają. Te służebniki wojewoda każdy w swym wojewodztwie kreuje. Ciż wojewodowie sądzą ich za ich rany i za głowę winę biorą. Kazim. Mag. fo. XXXII Hoc etiam specialiter. Ci woźni jako pozywać mają, jest im w prawie nauka dana. A iż za winę albo za występpek pański ci służebnicy nie mają kmiotkow pozywać, i owszem, ten, kto pozew na nie wyda, winą trzech grzywien karan być ma, o tym Casim. Mag. fo. XII Cap. Quoniam ex modo; tenże król fo. XIII Cap. Praeterea, temu rowny statut uczyniel.

A iż też ci woźni zwykli beli przedtym niepotrzebnymi a zmyślonymi pozwy ludzie trapić dla swej tylko korzyści, broni jeim tego prawo pod straceniem urzędu i wszystkiej majątności i przepaleniem twarzy. Casim. Mag. fo. XII Cap. Plebei. A jako się na swym urzędzie ci służebnicy zachować mają, ich przysięga to w sobie zamyka fo. CLXIII.

Są też po wszystkie Koronie w każdym wojewodztwie urzędy ziemskie, ktore acz do rady pospolity nie należą,

ale jednak są potrzebne, jako podkomorzowie, chorążowie, wojscy, stolnikowie, cześnikowie, miecznikowie, podstolowie, podczaszowie, łowczy, koniuszowie. Ci jeszcze za książąt są, bo gdy książęta po wszytkiej Koronie beli, na których miejscach ciż wojewodowie są, tedy każde książę w swej ziemi miał te wszytkie urzenniki swe, ktorzy mu zawždy słuźeli, jako każdego urzędowi należało, także potym, gdy książęta zesli, a one wszytkie ich księstwa obrociely się w jednę R. P. i w jedno krolestwo, ci dygnitarze każdy w swej ziemi zostali. A mieliby to być na każdy krolewski jego [do] każdy ziemie przyjazd gotowi słuźy do krolewskiej słuźby wedle tego, jako ktoremu z nich należy. Jakoż jeszcze w niektórych wojewostwach urzędnicy używają urzędow swych. Ale już to tak per abusum jest zaniedbano; wszakże są potrzebni do tych spraw, ktore się przez komisją odprawują, także i do sądzenia wiecow. A to ich jest powinność. Tylko podkomorzowie, chorążowie, wojscy inszą osobliwą powinność mają. Bo naprzod podkomorzowie czasu walki powinni tego doglądać, aby szlachcic każdy pod swą chorągwią stał i beł jej pilen. A ktoryby się tego ważeł, żeby chorągwie swy pilen nie beł, powinien podkomorzy pojmać go, a krolowi oddać, konia jego sobie wziąć. O tym Kazim. Mag. fo. VIII Cap. Ius militare. Doma zasię w każdym wojewodztwie sprawy granice wszytkie na podkomorzach należą; do nich sąd ziemski strony na miejsce różnie odseła. Ci graniczą, kopce sypią, listy graniczne swym tytułem i za swą pieczęcią dawają a w każdym sądzie ich listom wiara ma być dana, także i komisarskim. O tym Sigism. in Const. 1532 Cap. Declaramus. Ale na granice miedzy

krolewskim a dziedzicznym imieniem mni komisarzow być nie może, jedno czterej, a piąty podkomorzy. O tym Sigism. in Const. 1538 Cap. Petitionibus subditorum. A iż od starostow bywała szlachta częstokroć krzywdzona w granicach, dla tego opatrzenichmy w tym, że komisej na granice z krolestwem nie starostowie ale szlachta brać mają i komisarze, ktore chcą mianować. Wszakże starostowie gruntu krolewskiego bronić mają do rozgraniczenia. O tym Sigism. in Const. 1539 Cap. Constituimus. Chorążowie zasię na walce każdy w hufie swego wojewodztwa z chorągwią tej ziemie stać powinien. A gdy krol umrze, wszysey chorążowie ze wszytki Korony, każdy z chorągwią swej ziemie, przy pogrzebie krolewskim być powinni. A wojsey czasu ruszenia pospolitego powinni każdy na swym zamku przez wszytek czas walki być, zamkow strzedz i bronić.

Już też w naszej R. P. niemasz więcy dygnitarstw albo urzędow, na ktorychby rząd po wszytki Koronie należeć miał. Są urzędnicy koronni i nadworni, ktorzy za się, będąc przy dworze krolewskim, porządku postanowionego i prawem pospolitym opisanego przestrzegać są powinni, jako marszałkowie, podskarbiowie, pieczętarze, ale tych urzędy i powinności, jako i co każdemu z nich przynależy, są opisane przez krola Alex. Fo. CXIII; są też urzędy miejskie, ale tych starostowie, a nie w ktorych rzeczach wojewodowie doglądać są powinni.

Niechże się tu przypatrzy, kto chce, temu porządkowi postanowionemu, a wyrozumie dobrze każdego przełożenstwa urząd i powinność. Obaczy to snadnie, że przez przodki nasze nie się nie opuściło, coby ku zachowaniu R. P. w dobrym rządzie z każdy miary dobrze opa-

trzone nie byłoby, tylko każdy przełożony prawny, począwszy od króla aż do tego ostatniego wojskiego wedle wokacyi swej na powinność swą pamiętał, a dosyć jej czynił. Jakoż poki tak było, nasza Korona Polska, dzierżąc się tego tak postanowionego porządku, a niczego z miejsca swego nie ruszając, ani tego odmieniając, dobrze zawždy w swej powadze stała i przez długi wiek w dobrym rządzie trwała, wolna będąc od tak wielkiego a szkodliwego zamieszania i zatrudnienia, na jakiej dziś, jako wszyscy widzimy, przyszło. A tu już zatym trudno nie będzie obaczyć przyczynę tego zamieszania R. P. naszy i tak wielkiego zatrudnienia naszego; przedtym nie możemy nigdy przyść ku stateczny a gruntowny radzie. O tych trudnościach i niebezpieczeństwach, tak też i o wszelkich potrzebach Rzeczy Pospolity swej, to tak obaczyć i wyrozumieć mamy.

Wiemy to wszyscy, że jako w każdy R. P., tak też i w naszej Polsce król albo każdy i zwierzchny Pan jest, aby powinien być wszelakiego porządku i dobry sprawy przyczyną i początkiem. I tenże ma być autorem albo powodem i sam przez się, albo przez swe namieśniki, albo urzenniki, wykorzenienia i zachowania albo opatrzenia każdego nierządu i każdy zły sprawy, jako skoro się tak co szkodliwego w R. P. pokaże, bo na jego zwierzchności i władzy a na przełożonych dygnitarstwach i urządziech wszytek porządek, za którym wszytka Rzecz Pospolita dobrze stać i trwać ma, należy i gruntuje się, a zwłaszcza tu u nas w Polsce.

Bo aczkolwiek król Jego Mść, Pan nasz, osobliwe a najprzedniejsze powinnowactwa na sobie ma, jako broń i sprawiedliwość czynić, i zkażdy strony szkody albo

przyczyny wszelakiego R. P. zatrudnienia strzedz i wszystkim wczas czujnością swą zabiegać, dostojenstwa także i urzędy wszystkie, każdy swe osobliwe prawem pospolitym naznaczone powinnowactwa na sobie noszą, jako się to tu wyżej opisało; ale przecie K. J. M., Pan nasz, jako gospodarz a wszyscy R. P. głowa, nie tylko swego powinnowactwa pilen zawždy być ma, ale też i na te namiestniki swe albo i członki swe wszystkie, to jest na te dygnitarze i urzenniki wyżej opisane, ktorzy jemu prawem pospolitym ku sprawowaniu tej R. P. naszej są przydani, często pogłędać, napominać i nieumiejętne nauczać, jako o tym wyżej jest, powinien. I wiedzieć ma, jako każdy [z] strony wezwania swego powinności strzeże, aby zktorykolwiek strony R. P. niedostatkiem rządu uciśniona niebeła.

Przypatrzmyż się tu już sprawie tych wszystkich przełożonych naszych, na ktorych wszytek porządek R. P. naszej należy, i takli się sprawują, jako są powinni, a jeżeli każdy urzędu swego wedle wezwania i powinności swej strzeże i dosyć mu czyni. Co już każdy łącno obaczyć może ztego, co się wyżej napisało. Ale być tak beło, żeby każdy urzędu swego pilen beł i dosyć mu czynieł, nigdybychmy beli nie przyszli ku tak wielkiemu nierządowi i tak szkodliwemu zatrudnieniu, z ktorego się wywikłać nie możemy ani umiemy. Znak tego jest wielki a prawdziwy, że nie wszysecy podobno przełożeni znamy wokacye swe, co zacz jest, a co na ktorym znas należy, a przeto też nie każdy, albo snadź żaden urzędu swego niestrzeże, nie pilen go. Zatym też do tego przyszło, że wszysecy narzekamy na nierząd, na niesprawiedliwość, na morderstwa, na niebezpieczeństwo statecz-

nych a spokojnych ludzi, którzy już ani w kościołach ani zamcech królewskich, ani w domiech własnych, ani u sądów, i owszem, nigdzie przed złemi a rozpustnemi ludźmi bezpieczni nie są. Bo każdemu wolno uczynić, co kto chce; też i najgorszego nikt nie karze, nikt nie powściągnie. Już ani prawo, ani dekreta królewskie, ani uchwała pospolita żadnego nie wzmoże, bo nie nigdy ku skutku nie przydzie przeto, że przełożeni, jako zwiemy magistratus, powinności swej [z] żadnej strony nie czynią dosyć. Tymże też i sami siebie, i prawo pospolite zelżeli, a wolności swe i nasze, i owszem R. P. wszystko ku zatrudnieniu i ku upadku ciągną. Jakoż to wszystko, jeżeli pan Bog niepostrzeże, w tym pokoju tak, jakoby nie barzo znacznie, jako śnieg staje, że nieobaczemy, kiedy. Na co jeźliby nam albo zprzejrzenia Bożego, albo dlatego naszego tak sprosnego niedbalstwa przyszło, żadna nacya tak sprośnie by nie upadła, jako nasza nacya polska, bo nie przez gwałt ani przez miecz jakiego możnego nieprzyjaciela, jedno przez ten swój wewnętrzny nierząd upadlibyśmy sromotnie. A gdyżechmy się już dopytali przyczyny tego zatrudnienia R. P. naszej i tak szkodliwego pomieszania naszego, przed którym nie nigdy o wszelakich potrzebach R. P. statecznie a gruntownie naradzić i postanowić nie możemy, bo ta jest, że ten magistratus nasz, pod którego sprawą jest R. P. wszystka, urzędowi swym i powinności swy dosyć nie czyni, tedy jeszcze wiedzieć nam potrzeba, kto winien: jeżeli Pan, czyli ten to magistratus, czyli i Pan, i ci przełożeni. Ale musimy to podobno przyznać wszyscy, iżechmy się obłądzili wszyscy, a żaden urzędu swego i wezwania nie pilen, i snadź ledwo kto zna wie, co jego urząd jest, a co na nim

w R. P. należy. Puścielichmy się wszyscy samopas i wszytek porządek na szrzot, co się snadnie ztego obaczyć może, gdzie się wyży o powinności każdego przełożństwa opisało. Chcemy li tedy ztego błota dobyć się kiedy, abychmy w tym nierządzie nie upadli, inaczy tego sprawić nie możemy, jedno że musimy wszystko postanowienie R. P. swej w swą miarę wstawić. Także pojdzie wszystko tym porządkiem, jako jest zdawna prawem naszym pospolitym postanowiono. Nie będzie nikt zaniedbywał powinności i wezwania swego, będzie każdy przełożony urzędu swego pilen; a gdzie się co zopisanego postanowienia i porządku wykroczeło, że to zaśię wszy kłobie stać będzie. Tedy wnet na miejsce nierządu rząd, na miejsce niesprawiedliwości sprawiedliwość, na miejsce rozpusty a swywoli ludzki posłuszeństwo nastąpi. Bo nierząd nie czym innym, jedno rządem wycisnąć z Korony musimy. A zatym staną zuchwalstwa, mordy, gwałty ludzi złych. My też wolni będziemy od tego strachu, który nas zdjął bojaźnią upadku w tym tak wielkim nierządzie naszym. Tego wszystkiego K. J. M., Pan nasz, autorem i powodem między nami być powinien, bo ten jest i być zawždy ma nam wszystkim poddanym swym do rządu i wszelkiej sprawy dobry w rzeczy naszej wodzem i początkiem, bo to jest jego zwierzchności i jego władzy własna powinność. I owszem, gdzieby to w Panie naszym nie beło, władza i dostojęństwo majestatu jego musiało by się u ludzi swowolnych zelżyć, jakoż i dziś na tę władzę i zwierzchność Pańską małe baczenie jest. Podobno się też czegoś zaniedbało. I chcieli Pan u nas przystojną powagę dostojęństwa swego naprawić, także też władzę [z]wierzchności swej nad pod-

danemi zachować, jest tego potrzeba, aby się takim Panem pokazywał poddanym swym zawždy, jako się wyży napisało. Bo gdy poddani wiedzieć będą w Panie swym czujność i pilne staranie o tym, jakoby w R. P. rząd na wszystkim był, pojdzie wszystko za jego dozorem swym trybem, prawem pospolitym postanowionym. Wnet za tym miłość u poddanych przeciwko Panu i chęć do wszystkiego dobrego rość będzie, za którą miłością poddanych Panu wszystko czynić i przypadki R. P. natrudniejsze opatrować i obmyślać barzo snadnie zawždy będzie, co bez miłości poddanych Panu przed się brać zawsze bywa trudno. A przecie cośiękolwiek w R. P. niedobrego stanie, nikomu innemu zawždy wina dana będzie, jedno zwierzchnemu Panu. Zatymże też i powaga Majestatu Pańskiego i powinna a przystojna uściwość od poddanych przeciwko Panu tanieje. A na tym też R. P. wiele należy, bo w jaki powadze i uściwości u ludzi Pan jest, w takiej że też i poddani, i R. P. wszystka jest.

Jest jeszcze i to wielka a szkodliwa przyczyna zatrudnienia R. P. naszej ta różność nasza in religione, ale ta ztego naszego wyżej opisanego nierządu przyszła, że magistratus ci to przełożeni naszy widzą[c], gdy sie ta różnica wiary w Koronie zaczęła, wczas temu nie zabiegali, i owszem, dopuścili się wkorzenie tak wielu rozmaitym sobie przeciwnym sektom w R. P. naszej. Bo by był krol Jego Mść, Pan nasz, wnet na początku tego bronić chciał, obronielby był barzo łacno: mógł we wszystkich zamcech, miastach i po wszystkich dzierzawach swych niedopuszczyć nie komu inaczy się około wiary sprawować, jedno tak, jako się sam sprawuje.

Mógł niedopuszczyć tych nowych a rozmaitych nauk w Koronie siać, a zwłaszcza więc w swoich imionach, bo to i każdemu znas wolno. Potrzeba było nie dopuścić ewangelikom, jako się zowią, onych pospolitych a wielkich zjazdów czynić, na których oni sobie nowe urzędy i urzędniki, i nowe porządki stanowili, wyłamując się zposłuszeństwa swych zdawna postanowionych w R. P. położonych duchownych, a nowe ustawy wedle myśli i potrzeby swy sobie czyniąc, czego nigdy w porządnym R. P. czynić nikt inny niemoże, jedno zwierzchny Pan ze wszystkimi stany. Bo i w porządnym mieścieczech przełożeni bronią tego, i niektóre miasta osobliwe przywileje na to mają, aby pospolstwo bez dozwolenia swych przełożonych do gromady nigdy zchodźć się nie mogli. Albowiem takowe conventicula zwiela przyczyn są niebezpieczne, a zawždy podejrzane. Iż tego tym ewangelikom Pan nasz przejrzał, gdy się conventicula pospolite miały, i dziś miewają, miał też podobno, albo ma suas rationes, dla których tego przegłada, a jakoby zaniedbywa. Ale ja o tym sądzić niecheę. Oto zatym do tegochmy przyšli, wszyscy widziemy: zatym spadła jurydykcyja duchowna; za tym przyszło złupienie kościołów, rozszarpanie nadania przodków Pana naszego i naszych też. Zatym jest wolno ministrom uczyć, jako chcą i czego chcą, wierzyć jeden tak, drugi inak. Już też każdemu, kto chce, zatym wolno bluźnić Boga, majestat jego, bo nikt nie karze, karać też nikt nie może. Duchowni milczeć muszą, bo jurydykcyjej nie mają; starają się i oto ludzie świecki, aby zwierzchność, władza albo jurydykcyja sądzić i karać o to niemogła, to jest, żeby także świecka jurydykcyja spadła, jako duchowna

spadła, aby każdemu wolno czynić było, co chce, nie tylko Polakowi, ale i cudzoziemcowi, też i nagorszemu człekowi, który wygnan zinaąd, miejsca gdzieindzie mieć nie mógł dla swego błędu, u nas w Polsce nie tylko że miejsce ma, ale tak dobrze wolen, jako Polak, i snąc jeszcze wolniejszy: wygnan zinaąd, z Polski być wygnan nie może, bo wnet najdzie tego, który go za sługę swego przyzna, a powie: „Wolno mi chować sługę tak cudzoziemca, jak i Polaka“. Ciż cudzoziemscy wniesli w naszą Polskę tak bezpieczne a wszeteczne bluźnierstwo przeciwko Boskiemu majestatowi; już też barzo blisko do tego, że się pokuszą o zwierzchność i o władzę majestatu krolewskiego, bo oni niktorzy nad sobą nie cierpią zwierzchności, jedno tę, która jest ich wiary. A z tym już czego się nam spodziewać potrzeba, łąčno się każdy domyślić może. Pewnieć się to namniej na pokój zbiera. Do tego przyślichmy nie przeco innego, jedno przeto, że ci naszymy przełożeni wszyscy zaniedbali powinności swej, urzędy swe puścieli na szrot. Nie było ich znać do tego czasu, nieznać, aby beli in Republica. Jakoż stoi za to, jakoby nie beli, bo nie nie czynią ani też czynieli, dopuścili rozpusty i wszelakiej swej wolej ludziom. A co jeszcze gorszego, sami się w te rozmaite wiary wdali i dopiero za nimi do tego przyszło, że ludzie pospolicie czynią, co chcą. A składają to na wolność, powiadają, żechmy wolni ludzie. I na to nie jest wolność, ale wielka rozpusta a licencya, która nas zgubić ma i pohamowana nie będzie. A do tego nigdyby było nieprzyszło, by beli panowie Rady koronne przy starożytnym postanowieniu wiary i pożytku statecznie stali, niedawając przyczyny i przykładu z siebie pospol-

stwu ku takiemu rozerwaniu wiary i ku tej rozpuście, na którą patrzymy. Tedyż widzę, że to jest rzecz szkodziwa w R. P., a przysięgłym tego przestrzegać: *Quicquid scivero nocibile damnosum etc.* Tedy iż się stali początkiem i powodem innym wszystkim, przetoż też oni słusznie więcy, niż kto inny, winowani w tym być mają. Co acz się już barzo zabieażo, jednak by nie beło trudno pohamować, gdyby tylko Pan chciał, Rady koronne beły zasię miedzy sobą zgodne. Krol Jego Mśc, Pan nasz, wierzę, żeby chciał, bo jakażbykolwiek burda albo trudność ztego naszego nierządu na nas przyszła, Pan nasz pierwy, niż kto inny, użyćby tego musiał: tegoby naprzod nietelko trudność, ale i wielkie niebezpieczeństwo dolec musiało. Uleżećby sam na stronie nie mógł, ani by mu się też godziło; i owszem, w tym naszym rozerwaniu za tą różnicą wiary wnet albo do tej, albo do owej strony przychelićby się musiał. Co jaki nakład, jakie też niebezpieczeństwo Panu naszemu pociągnęłoby za sobą, snadnie to sam u siebie uważyc może. Pan nasz musiałby się dobrze przypatryć, do któryby się strony przychylic miał, bo przyszło by do tego bez wątpienia: i Pan poddanym tak rozerwanym i różnym, jakochmy teraz sąm, i poddani też Panu, który się na obie stronie jednako okazuje, przypatrowaćby się sobie musieli, i obaczyć, jakoby sobie dufać mogli. A jeszcze jeźliby do tego przyszło, żeby ani ta, ani owa strona Panu nie dufała, toby już dopiero pewne niebezpieczeństwo na Pana naszego przyszło, a przeto Pan nasz jeźliby to tak przedsiębrał a te tak wielkie trudności i niebezpieczeństwa swe baceł, wierzę ja, żeby wolał temu wszystkiemu wczas zabiegać, niżli na to czekać. Ale by

teraz na to przyść miało, tedy przypatrzwszy się dzisiejszy koronny Rady niezgodzie, a takiej sprawie naszej, władzy też i powadze naszej, jako też statecznie te swe i R. P. pericula bierzemy przed się i obmyślawamy je, wątpię ja w tym, aby Pan nasz zabezpieć temu mógł, by też najbarzi chciał, z tą niestwornością członków swych Rad koronnych, z którymi i on to wszystko czynić i sprawować w R. P. ma. Przeto ku opatrzeniu tych wszystkich trudności i niebezpieczeństw naszych, ku naprawieniu tego tak wielkiego nierządu naszego i ku zabezpieczeniu upadkowi naszemu nie potrzebniejszego, nie gruntowniejszego i pewniejszego nie jest ani być może, jedno zgoda Rad koronnych, ich zgodne obmyślawanie potrzeb i doległości R. P. Boby też dobrze Pan taki był, albo się kiedy trafił taki, żeby niechciał powinności swy dosyć czynić wedle przysięgi swy, potrzeb i doległości R. P. nie chciałby statecznie przed się brać i tak, jako jest powinien, na ustawicznej pieczy i staraniu swym one mieć, a chciałby wszystko na szrzot puścić, zaniechać i zaniedbać wszystkiego, a mogli by się jeszcze i taki trafić, któryby wedle rady Kalimachowy chciał wszystkich nas rycerskie ludzkie zniewolić i wszystko sub absolutam potestatem suam chocia tak lento gradu, jakoby nieznacznie potargnąć. tedy jednak, gdy rada panów zgodna a jednostajna będzie rzeczom szkodliwym a R. P. zatrudniającym wczas czujnością ową zabiegać, a pamiętając na ono swe „Opponam“, które poprzysięgli, będą się o wszelakie swe i R. P. pericula mocnie i statecznie i zgodnie zastawiać, sprawując się na miejscach swych nie wedle wolej i upodobania zwierzchnego Pana, jeźliby źle chciał, ale wedle potrzeby R. P. i przysięgi

swy, pomniac zawsze na wolności swe, ktorych strzedz powinni, żeby za ich niedozorem naruszone wczym nie były; tedy, jako mowię, przy takowy Radzie koronny nigdy Pan, choציaby chciał, nie jemu nie przystojnego albo R. P. szkodliwego, nam też, albo wolnościom naszym przeciwnego, przedsię wziąć i uczynić nie będzie mógł, gdyż Rada koronna są zawżdy moderatores consiliorum omnium Regis sui, jako się o tym wyżej napisało. A zasię też jeżeli te to Rady koronne tak tego przedsiębrać i być pilni zawżdy nie będą chcieli, albo prze niezgodę swą nie będą mogli, albo im też kto jeich władzą odejmie, abo wniej przeszkadzać będzie, rzecz jest pewna, żeby to samo Koronę roztargnęło, a zatymby wszystko upaść musiało. Już tedy żaden w tym wątpić nie ma, że jako niezgodą a niestwornością Rad koronnych za ich różnością w wierze i za ich nierządem ginimy, tak zasię, gdy zgodni będą, powinności swy i urzędom swym dosyć czynić będą, różność tych rozmaitych wiar między sobą zgod[z]ą i postanowią, władze powagi swych dostojenstw strzedz będą, snadnie barzo ten wszystko nasz nierząd, za ktorym przyśliśmy ku tak wielkiemu zamieszaniu i zatrudnieniu, naprawić się może, i zatym wnet wolni będziemy od tej bojaźni upadku swego. Różnice Rad koronnych, jako członkow swych, także też i między stanem duchownym i świeckim K. J. M. Pan nasz powinien rownać, zgadzać, chcieli co kiedy dobrego w R. P. sprawić; bo już tego doświadczył, że wty niezgodzie a w tym rozruchu naszym nie nigdy statecznie sprawić się nie może.

A napierwy by to przed się Pan nasz wziąć być powinien. Gdzieby też niechciał, aboby otę zgodę Rad

swych niedbał, czego ja otym Panie swym nierozumiem, bo to tylko tyranom rzecz jest potrzebna, że oni radzi niezgodę, niżli zgodę, widzą między swemi poddanemi, między temi zwłaszcza, na których urząd w R. P. należy, bo w ten czas oni wszystko, co chcą a jako chcą, nad swymi poddanymi czynią i przewodzą, tedy przed się sami panowie Rady koronne radzi albo nie radzi muszą między sobą obyczajow tej zgody swej szukać, niechcący Pana i R. P. zgubić i sami też zginąć. O którą zgodę nie byłoby trudno, gdyby się przez tę krzywdy, przezprawia i szkody zapomniwały i dla dobrego R. P. jeden drugiemu kondonował, a de caetero opatrzeloby się to, żeby każdy tego, co komu zdawna właśnie należy, spólnie używał. A co się dotyczy różnice in religione, jeźliby ją trudno było postanowić, potrzeba tego, aby wtej różnicy jeden drugiego wnieawiści nie miał; tedy nie będzie R. P. tak barzo szkodliwa. A tę sam Pan Bog uspokoić może zawždy, kiedy jego wola będzie, czego nam racz doczekać wszystkim Panie Chryste. Amen.

Tegoż Senatora, ut supra, Deliberatio o Walnym koronnym Sejmie.

Część wtora.

Wiemy to już wszyscy i w prawie naszym i w przywilegiach naszych widzimy, że zachowanie w całości R. P. naszy wedle porządku postanowionego i opisanego nie na kiem innym należy, jedno na krolu, Panie naszym, a na Radach koronnych. Bo Pan nasz z Radami strzec powinien porządku postanowionego, aby się z niego nigdy niewystępowało. A gdzieby co z trybu swego wy-

stąpięło, coby nierząd albo szkodę jaką R. P. za sobą ciągnęło, powinien Pan z Radami to wczas opatrzeć, naprawić, wswą miarę wstawić, egzekwować, sejmu walnego ze wszystkim nie czekając, jako dziś czekamy; a tymże się też ten nierząd, prawie wszystkiego zaniebdanie dzieje. Ale gdy nowy jaki przypadek, nowa jaka trudność na Koronę przypadnie, co prędkiego opatrzenia a nowego jakiego postanowienia potrzebuje, a ta rzecz nowa wszystkich nas dolec ma, jakoż zawždy na nowe przypadki nowa rada też być musi, tedy na to sejmy walne w R. P. naszym są postanowione, na które zjeżdżają się ci, którzy wszystkę R. P. naszą reprezentują. Jako naprzod K. J. M., Pan nasz, panowie Rady koronne, a od rycerstwa posłowie. K. J. M. jako głowa wszystki tej R. P. będąc, powinien wszystkie pericula R. P. wiedzieć i onich obmyślać; gdy co takowego niebezpiecznego przypadnie, albo jeszcze przypaść ma, sejm walny na to składa, na który sam napierwy przyjechać powinien, aby stanom wszystkim koronnym wszystkie pericula R. P. praesentia et imminentia opowiedział i proponował, aby o opatrzaniu ich radzono było. Na którą propozycyą panowie Rady koronne przy bytności posłów ziemskich radzą, każdy wedle zdania swego sentencyą powie, a zatym K. J. M. zadzierżawa się z swą sentencyą, aż posłowie ziemscy na propozycyą i na wota pańskie na stronie osobno namawiać się będą, a potym zdania swego przez jednego przed krolesem i przed paną też powiedzą. A to zwłaszcza, jeżeli za jakim nowym przypadkiem co nowego ku opatrzaniu R. P. stanowiono być ma, bo wedle praw i wolności naszych bez ich też przyzwolenia być to nie może.

A będąci zgodne wota Rad koronnych, posłowie nie mogą niezgodzić się z nimi na nie okrom tego, jeźliby lepsze niż panowie, gruntowniejsze i znośniejsze rationes ku opatrzeniu potrzeb R. P. proponowanych powiedzieli, bo im teżto jest wolno. Dopiero Pan zgodne wota Rad koronnych, także też zgodne przyzwolenie posłów od rycerstwa mocą zwierzchności swej aprobuje i konkluduje. Nie będąci też wota Rad koronnych zgodne, albo też posłów zpany otym to jakim nowym stanowieniu, powinien Pan cierpliwy wtym być i dać do tego wolny plac, aż jedni drugie rationibus spierać będą. A który strony będą rationes gruntowniejsze, R. P. pożyteczniejsze i znośniejsze, do tych Pan drugą stronę przywozić powinien tak długo, ażby mu przyszło zgodną radę ich konkludować. Bo niezgodne wota konkludować, albo przy jedny stronie Panu zostać jest rzecz i Panu, i R. P. niebezpieczna. Bo mogłoby się to niedobrze zdarzyć, przyczyną by Pan został. Tedyby przy Panie wszytka wina została, a R. P. mogła by stąd w wielką trudność być zawiedziona. A przeto na takowym pospolitym zjeździe, gdzie o opatrzeniu wszelakich potrzeb i doległości R. P. radzono być ma, jako nie potrzebniejszego i pożyteczniejszego nad zgodę między pany być nie może, tak nie szkodziwszego nad niezgodę nie jest. Bo ta zawsze najpewniejsza pernicies każdy R. P., a nam, Polakom, zwłaszcza potrzebaby inszy sposob i inszą sprawę na tych naszych walnych sejmiech wziąć przed się, niżli bywa, gdyż my inszego czasu niemamy o sobie i o R. P. radzić, jedno te pospolite sejmy, ktore na to tylko są w R. P. postanowione, aby tam nie oczym innym, jedno o doległościach, ktore na R. P. przypadają, radzono było. Bo skoro

się z sejmu rozjedziemy, wnet wszystka rada stanie privatim, żadny, doma siedząc, radą swą i rozumem najwyższym R. P. ratować nie może bez tych, którzy do tego należą. Niesąchmy Wenetowie, którzy zawždy sejmują i, ustawicznie z sobą mieszkając, o sobie radzą; przeto też ich R. P. tak długo trwa. Ale nie chcemyli sromotnie bez czasu zginąć, potrzeba też nam te sejmy i te pospolite zjazdy na to samo tylko obracać, na co są postanowione; nie tak, jako do tego czasu czyniemy. Wszak widzimy wszyscy, na co je obracamy i jako ich używamy; jeżeli o R. P. potrzebach, czyli o swych prywatnych radziemy, albo jeżeli sobie, czyli R. P. służemy, jeżeli też o tym, abychmy wszyscy cali beli, czyli o tym, jakoby jeden drugiego degradował, jego juryzdykcyą z niego zdarł, majątność jego, która jemu przynależy, sobie przywłaszczył, albo jeżeli o tym, abychmy wszyscy wolni beli, czyli o tym, jakoby jeden degradował, czyli że sami dobrowolnie swą niezgodą a swym rozerwaniem i powaśnieniem Panu ad absolutam potestatem, a sobie do pierszy niewoli wrota otwarzamy, sobie i wolnościom swym upadek pewny gotujemy. To z naszych postępów na tych naszych sejmiech snadnie obaczyć każdy może i może w tym nikt niewątpić, że bedziemi dłuży tak sejmować, jakochmy do tego czasu sejmowali, w takim rozerwaniu i niezgodzie naszy, bez wątpienia te nasze sejmy, które dla dobrego i dla opatrzenia R. P. są postanowione, na skazę jej i na swój upadek obrociemy. Ale jeżeli chcemy dobrze sejmować, tedy, zjachawszy się, odłożmyż na stronę swe prywaty, nie sobie, ale R. P. służmy. Już tam na ten czas publica persona privatam depone. Waśni, niezgoda niech na stronie będą, bo ztym niesprawiemy nic.

Niechże ten radzi, kto radzić powinien, to jest ci, którzy są na to przysięgą obowiązani, a ci niech pilnie przestrzegają powagi miase swych i władzy też swej, komu innemu tego niech nie popuszczają, co im samym wedle porządku postanowionego i wedle ich przysięg należy; kto inny na się tego niech nie bierze, co jemu nie należy; urzędu swego każdy niech pilen będzie. Dopiero taki sjem zawždy dobry będzie i R. P. pożyteczny, a nie będzie mogła nigdy tak ciężka albo tak trudna rzecz na Koronę przypaść, ktoraby na takim sejmie za pomocą Boską zgodna a jednostajna Rada tych stanów koronnych, ktorzy do sejmu należą, od wszelakiego niebezpieczeństwa opatrzona być nie mogła. Albowiem zjeżdżalidziechmy się quidem przed tym na takie nasze walne sejmy i tak o sobie rozumieć musimy, że każdy z nas ztą chęcią i tym sercem przyjeżdżał, aby był R. P., jakoby kto najlepiej i umiał i mógł, posłużeń.

Mawialichmy o potrzebach, o doległościach R. P., radzielichmy o nich i, długo radząc, mieszkalichmy, zdrowie i majątność tracąc, a przecie, wczymbychmy rządu poprawieli, cobychmy tak gruntownie opatrzeli i postanowieli, żeby skutek swoj wzięło oprócz egzekucyjej a Uniej, tego niewidziemy, i tę egzekucyą tylko około imion stołu krolewskiego odprawiwszy, przywileje sobie połamawszy, sumy i wysługi swe potraciwszy, dygnitarstwa degradowawszy, starosty pojedynkowe i barzo ubogo postanowiwszy, dalej otej że egzekucyjej nie nie myślemy, jakoby już w prawiech i wolnościach naszych nie takowego nie było, coby naprawy potrzebowało. I owszem, co dalej, to mni już o tym mowiemy. Podobieństwo wielkie, że tego już odbierzemy, abychmy się

do niewoli tym rychlej wrocieli. Musi coś być takowego, co nam sprawy nasze trudni i te sejmy niepożyteczne czyni. Albo sami sobie do wszystkiego przeszkadzamy, albo podobno nie każdy wie, zjaką powinnością na takowe sejmy przyjeżdża. Bo nam do wszystkiego, zwłaszcza dobrego, niesporo. Znierządu wydzwignąć się nie możemy, jakobyśmy we błocie zalgnęli. Ale o urzędzie i o powinności każdego z tych stanów, które do tych naszych sejmów należą, dotknęło się mało wyży, że się zjeżdżamy na nie z różnemi urzędy i z różną też władzą. Bo naprzód krolewski urząd jest, jako zwierzchnego Pana, proponować stanom koronnym potrzeby i niebezpieczeństwa R. P., aby o ich opatrzeniu radzono było, zgodne wota konkludować, niezgodne równać, uważając sentencye rad swych, które są gruntowniejsze i R. P. pożyteczniejsze, albo potrzebniejsze, w każdy różności sam, jako głowa członkom swym, wodzem będąc do zgodnej a jednostajny rady. Zatym panów Rad jest urząd radzić o tym, co Pan proponuje i opatrować wszystkie niebezpieczeństwa radą swą: *avertere pericula et ne fiant opponere se*, bo na to przysięgą są obowiązani, a ta ich powinność, albo ten ich urząd szeroko barzo, ale społecznie zwładzą ich ściągają się, jako o tym wyżej. Posłów ziemskich od rycerstwa urząd już zasię nie taki jest i nie tak ciężkimi obowiązkami powinność na sobie noszą, jako Rady koronne. Bo na swój poselski urząd niebывają przysięgą obowiązani tak, jako Rady koronne są obowiązane. A tak nie są wieczni, na każdy sjem bywają odmieniani. Ale ten jest poselski własny urząd przestrzegać przodkiem tego, aby Rady koronne, radząc o doległościach i potrzebach R. P. i obmyślając je,

z jakiego nie obaczenia swego czego prawu pospolitemu albo wolnościom rycerskim przeciwnego nie brali przed się. Przytym też z niedbałości, jeźliby była, wystrzegać je i napominać powinni, potrzeby też R. P. albo i ziemskie privatorum przed krola Jego Mści, także i przed Rady przynosić. A gdzieby za potrzebą R. P. co nowego stanowione być miało na wszytkę Koronę, to też bez ich przyzwolenia stanowiono być nie może, jako też o tym wyżej. A tak, wiedząc już urząd i powinność każdego z tych stanow, do sejmu ktorzy i do pospolity rady należą, a przypatrzywszy się dobrze sprawom naszym, jako się na tych naszych walnych sejmiech sprawujem, snadnie barzo obaczy się to, jeźli się tym porządkiem sprawujemy, jako jest postanowiono; jeźli kto z nas nie więcy na się bierze, nie więcy się waży, niżli jemu przynależy. Bo jeźliby było tak, bez pochyby to jest, co nam wszytkie te nasze sejmowe sprawy trudni tak, że nigdy nie statecznie, nie gruntownie naradzić i postanowić nie możemy, chocia długo barzo sejmujemy. Ale gdy to będzie naprawiono, a do swego porządku przywrocono, będzie sjem każdy krotki, jako przedtym bywał, będzie rządny i R. P. pożyteczny.

Aczci tych naszych długich a nieporządných sejmow i ta jest niemniejsza przyczyna, że nam Kolski sjem zgubion. Acz jeszcze nie do końca zagubion, bo nam bywa zawždy składan, ale jest skażon i prawie wniwecz obrocon. Bo przedtym, a nie prawie dawno, już za pamięci naszy, ten zawždy porządek w kładzeniu powiatowych sejmikow po wszytkiej Koronie zachowano, że sejmiki po wszytki Mały Polszcze upprzedzały zawsze nasze wszytki po Wielki Polszcze

sejmiki, tak, iż sjem pospolity Mały Polski uprzedzał nasz też pospolity Wielgopolski Kolski dwiema niedzieloma. A to dlatego, że do Korczyna ze wszystkich sejmików Mały Polski bywały znoszone artykuły o wszelakich potrzebach tak pospolitych koronnych, jako też privatorum, aby na walnym sejmie były przez posły przekładane i tam onich radzono i opatrowano było. Wszakże tak porozumiawszy się w Kole o wszystkim z Wielgimi Polaki, bo ztego tam pospolitego Korczyńskiego sejmu bywali ztym posełani ludzie wielcy, znaczni do Koła, na ten czas też pospolity sejm, na który także też ze wszystkich naszych powiatowych sejmików bywały znaszane artykuły o potrzebach koronnych i o doległościach privatorum, i tu w Kole wszystkie ze wszystkie Korony bywały zgadzane. A okazałoli się skąd co niepotrzebne albo niesłusznego (aby walny sejm rzeczami niepotrzebnymi zabawiony nie był), to w Kole toż z artykułów wyrzucono, a dopiero ze zgodnemi artykuły, zatymże też i zjedną myślą i chęcią jachali wszyscy ze wszystkie Korony na walny sejm; na którym wszyscy zgodnie a jednostajnie pomagali sobie tak R. P., jako też i swe potrzeby opatrować. I dlatego sejmy krotkie i dobre bywały, bo wszyscy wedle namow spólnych zgodni zawsze byli, żadną rzeczą niepotrzebną sejmu nie-trudniąc, i przeto też nie niestatecznego nigdy nie-
stanowili.

Ten Kolski sejm nazwawszy niektorzy konspiracyą przeciw Panu, starali się, aby był zagubion; jakoż tego tym obyczajem dowiedli, że po wszystkie Koronie sejmiki powiatowe, także też i te dwa pospolite: Kolski i Korczyński, na jeden dzień bywają składane, aby tym

się tak, jako pierwsi, porozumiewać nie mogli. To gdyby zasię naprawiono było, bez wątpienia i krotsze, i R. P. pożyteczniejsze bywałyby walne sejmy. A już na ten czas potrzebaby Litewskie sejmy także sposobić. Zdać się to quidem niektórym, żeby ten Kolski sjem był poprawion dzisiejszego Pana naszego konstytucyą, ale gdy odjęto też konstytucyą, że się na nim z Małemi Polaki porozumiewać nie mamy, tedy ja tak rozumiem, że miasto naprawy do gruntu jest skażon, wniwec[z] obrocon. I stąd możemy się dobrze obaczyć wszyscy, że wczymkolwiek kiedy porządek przez nasze przodki ony, nie przez filozofy postanowiony, odmienimy¹⁾, zawždy się to nam obroci w szkodę. Jeżeli chcemy, aby tedy było dobrze, musimy się ze wszytkim do starego porządku wrocić.

Tegoż Senatora Deliberatio de Interregno.

[Część trzecia].

Interregnum w naszymy Koronie Polskiej przychodzi zawsze zaraz z śmiercią każdego krola, Pana naszego, bo według spraw i wolności naszych żadeny potomek krolowski w Koronie tej nie dziedziczy, jeżeli dobrowolnie od wszech stanow koronnych za krola zwolon i obran nie będzie. Acz zwykli zawždy Polacy potomka Pana swego zmarłego brać sobie za pana, ale nie inaczy, jedno tak, jeżeli się im podoba, a zwłaszcza jeżeli ociec jego dobrą sprawę w sobie miał, porządnie, sprawiedliwie i sławnie panował, żeby też takiejsze sprawy w synie,

¹⁾ Cod. i odmieniony.

jaka w ojcu była, pewni beli. Jakoż też to czasow naszych zmarłemu Panu K. J. M. Zygmuntowi sławny a ś. pamięci tę wdzięczność pokazali, iż¹⁾ za dobrego zdrowia wzięli sobie za pana syna jego, dzisiejszego krola Jego Mści Pana naszego, jeszcze w dzieciństwie jego, z wielki miłości, którą go beli umielowali, jako prawego ojca ojczyzny swej, kochając się w onym jego mądrym a poważnym krolowaniu, pewni tego będąc, że i syn miał wszystkich spraw ojca swego w każdej swej krolewskiej sprawie imitować.

Ale przecie przodkowie naszy czynieli to zawsze z dobrym opatrzeniem, ostrzegając wolności swych na wolne obieranie krola tempore interregni futuri, jakoż i przy elekcyej dzisiejszego Pana naszego jest to opatrzone, i krol Jego Mśc sam, potwierdzając nam prawa i swobody nasze, opatrzył to nam dobrze. Bywali jednak miedzy przodki naszymi przy elekcyi nowego krola niemałe różnice, że jednym się ten podobał, drugim inszy etc., ale przecie tego zawždy pilnie strzegli, aby różnica ich w niezgodnym obieraniu krola Korony nieroztargnęła a ku upadku nieprzywiodła, bo nakoniec odłożywszy suos privatos affectus na stronę, dawszy rozumowi miejsce a uważywszy miedzy sobą rationes Reipublicae pożyteczniejsze, zgadzali się zawždy na jednego Pana, więcy u siebie ważąc dobre R. P. pomnożenie jej, niżli swe afekty albo jakie swe własne pożytki, któreby stąd tej albo owej stronie przypaść były mogły. A tego się zawždy ze wszystką powolnością strzegli, aby nigdy Pana innego języka, obcy nacyi, a zwłaszcza na-

¹⁾ Cod. ja.

cyi Niemiecki nie mieli, bo ta nacya nam Polakom prawie zprzyrodzenia jest nieżyczliwa, a zawždy przeciwna. Przeto przodkowie naszy woleli zawždy swego języka Pana. Musiałby zawždy każdy z nas do każdy sprawy przed Panem tłumacza mieć, także też i Pan do nas.

Obran był krolem Jagiełło, Litwin, przodek Pana naszego, cudzoziemiec i poganin, ale nie inaczy, aż pierwy zrownął się z nami w chr[z]eściański wierze z bracią swą i ze wszystkimi poddanemi swemi. Wszystkie państwa swe w Koronę naszą wcieleł i zjednoczył i stał się zniemi Polakiem, prawa, przywilegie i swobody nasze Polskiego narodu wszystkie w całości zachowując. A wždy jednak i ten był życzliwszy zawsze swemu Litewskiemu narodowi, niżli Polskiemu, bo potym długo nasza Korona Polska bez Wołynia, bez Kijowa i bez Podlasza była, aż dopiero ten dzisiejszy Pan nasz do Korony to przywroczył. Podolska ziemia z Kamieńcem także od Korony mało nie była oderwana, jako o tym w kronice naszy. Skarby, działa successive z Korony w Litwie sie ostały. A to wszystko szło z większej życzliwości przeciw nacyi Litewski, niżli Polski Panow naszych narodu Litewskiego, bo niemoże nigdy żaden tak życzliwy być obcy nacyi, jako swy własny: zawždy Persa Persae, Atheniensis Atheniensi amicus est. Bo w każdy R. P. nieinaczy się wszystko dobrze dzieje i sprawuje, jedno gdy ją ten rządzi i sprawuje, który się w niej wychowa. Obcy albo cudzoziemiec niemoże tak dobrze porządku w R. P. postanowionego dojrzeć i strzedz go, jako ten, który się w nim uchowa i wyćwiczy. W każdy rzeczy sprawę przodkow swoich musimy więcy chwalić, niżli swą własną, bo aczkolwiek my dziś ich sprawy w tym porządku,

ktory oni w R. P. postanowili, odmienić chcemy, nigdy się to nam dobrze nie zdarzy. A stądże zda się nam niektórym, że byli mędrzy, niżli my dziś. Ale podobno coś innego jest w tym, bo widzimy, że dziś między nami ludzi uczonych w sprawach rycerskich i w obyczajach, ćwiczonych w cudzych ziemiach, na dworze panów chrześcijańskich wypolorowanych jest dosyć; takich między przodkami naszymi nie było, przecie wszystko lepiej szło, rząd na wszystkim lepszy był, niżli my dziś, pilniej się starali o nie, niżli o swe prywaty, przetoż też onaż ich prosta cnota a uprzejmość pożyteczniejsza była R. P., niżli nasze dzisiejsze quasi pilne staranie i obmyślanie i o przypadkach i tak ciężkich doległościach, jakie widzimy, acz onich często i barzo długo sejmujemy; i jako radziemy, kto oczym radzi, to wszyscy widzimy. Musiemy temu wiarę dać, że przodkowie naszy lepiej radzieli, niżli my dziś radziemy, bo też ci radzieli, którym radzić należało, pewnie nie o swoich prywatach, ale o tym, czego R. P. potrzebowała. Wtym jednak jakoby przodki swe pochwalić miał, niewiem, że oni de tempore interregni futuri, o rzeczy tak wielki, trudny a poważny, na który wten czas summa rerum należało (a bez różnych afektów i sentencyj być tam nie może) nie pewnego nie postanowili, trudności i rozerwania około obierania przyszłego Pana nie opatrzeni. Podobno nie byli tej nadzieje o nas, potomkach swoich, abychmy kiedy mieli być przyszli, jako chymy już przyszli, ku takiemu rozerwaniu z różnicą tych rozmaitych a sobie przeciwnych wiar, a zatym ku powaśnieniu jednego stanu przeciw drugiemu a ku tak wielkiemu a szkodliwemu zamieszaniu, że już dla tego nigdy nie state-

cznie, nie godnie ku dobremu R. P. wedle potrzeby narodzić i postanowić nie możemy. Bo jakośmy są w wie-rze różni, tak też we wszystkich sprawach i sentencyach naszych musimy być różni, zwłaszcza gdy przydzie de-liberacya o rzeczach duchownych. Coż, gdyby teraz przy-szło interregnum? Za tych naszych pomieszanych cza-sow a za tych naszych różnych i powaśnionych myśli jako zgodna byłaby to elekcya przyszłego naszego krola, snadnie to każdy znas uważyc może. Podobno jako wiele wiar mamy, tak wiele też i krolow mieli bychmy. Za-czym ta nasza najprzedniejsza wolność, wolne obieranie krola weoby się nam obrocielo, snadnie się każdy do-myślić może. Jakoż też i o tym coś tak potrosze mie-dzy ludźmi słyhać, żeby snać między nami mieli być niktorzy takowi, ktorzyby już mieli mieć z niektorym postronnym Panem porozumienie, sposabiając i gotując go już sobie i nam Panem być, gdyby przyszło inter-regnum. Ale takowi, jeżeli między nami są, nieczują się pewnie wtym, jakoby tym tak sobie i R. P. posłużeli a ku jakiemu upadkowi prawa i wolności swe przywie-dliby. Bo eżto przydzie interregnum, będą oni chcieli tego swego Pana, ktorego to sobie snać już sposobieli[i], wprowadzić na krolestwo i dadzą mu tę nadzieję, że za ich asystencyą a pomocą snadnie nas i Koronę wszystkę opanować będzie mógł. To gdyby już ten Pan przewiesić i z nimi chciał, nam zasię, ktorzy o tej praktyce albo o tym rządzie nie nie wiemy, coby innego w ten czas przystało? jedno wszystkim zbieżec się do gromady, bro-nić tej wolności swej, wolnego obierania Pana, abychmy nie musieli temu Panu poddanemi po niewolej być, ktoregochmy sobie niezwoleli i dobrowolnie nie obrali,

abychmy zatym i innych swych wszystkich wolności i praw koronnych nie utracieli. Jakoż przytym naszym bronieniu mogłoby to być za jakim nieszczęściem naszym, żeby się temu Panu i ztym jego buntem tak poszczęściło, żeby nas poraził i Koronę opanował, azaby to nie przez miecz do korony przyszedł? A który Pan przez miecz ktorekolwiek państwo zwojuje, ten już tam prawa, wolności, swobody i zwyczaje wszystkie onym tak przez miecz nabytym poddanym swym kazi, łamie, odmienia wedle wolej swy, a insze im daje, takie, jakie chce; takie zwłaszcza, którymiby opatrzył i ugruntował tam bezpieczne i spokojne panowanie swe. A to takowi Panowie Victores stąd zaczynać zawždy zwykli, że tym nowo przez miecz nabytym poddanym swym wszystkie władzą po wszystkim onym państwie odejmują. Miasta główne, zamki wszystkie, także i urzędy swoim nacyi swy ludziom poruczają, aby ci przez moc wzięci poddani beli zawždy pod rozkazowaniem ich i pod taką strażą ich, żeby niemogli, chociaży chcieli, nie nigdy przeciw Panu swemu czynić takowego, coby jego wolnemu i bezpiecznemu panowaniu przeciwnego być miało. Co jakąby rozkosz przyniosło temu państwu, na ktoreby ta bieda przyszła, łaeno każdy u siebie uważć może. Wierzę, żeby każdy nasz Polski nacyi poćiwy, cnotliwy a rycerski człowiek wolał gardło dać, a niżliby tego doczekać miał. Chcieliby podobno ci buntownicy (jeżeli są) upominać się na ten czas Panu swemu, ktorego sobie sposobili, obietnicę (jeżeli ją mają) o zachowaniu w całości praw i wolności swoich. Ale mogą wtym nadzieje żadny nie mieć, bo jużby też sami społecznie i znami wpadli w ręce i w moc temu Panu, któryby tak

mieczem Koronę wszystkę posiadał i opanował, który, oględając się na to, że jako od tych, które poraził, wiele ludzi zacnych pobież, początek panowania swego krwią ich oblał, nie byłby nigdy bezpieczny i spokojnego a gruntownego panowania swego pewien, tak musiałby się wtym zarazem opatrzeć, jakoby swe panowanie nad takimi poddanemi, ich też wierne chocia poniewolne posłuszeństwo sobie ugruntował i utwierdził, a to pewnie tak, jako wyżej o tym, bo i obietnice jego także, jako i poddane, i tę praktykę wszystkę miecz jego opanował. Jako z poddanemi, tak z obietnicą swą uczyniłby, coby chciał, i buntownicy radzi albo nie radzi mieleczeń by musieli. A tym i ten, chocia ich praktyką sposobiony, Pan nigdy[by] niewierzył, aby go też z czasem paenitentia ducti wzgardzić i zdradzić nie mieli. Bo gdy to nad ojczyzną swą uczynili, że konspirowawszy się przeciw R. P., ojczyźnie swej, taką swą praktyką dali przyczynę stracenia wolności swych i praw pospolitych koronnych, sami siebie i ojczyznę swą zdradzieli, jakoby im ten to ich Pan taki wierzyć miał, aby także nad nim takiejże sztuki wyprawić nie mieli? To już o tym, jeźliby się temu buntowi, byłliby między nami, ta praktyka tak zdarzyła, żebychmy tak przyszli pod panowanie takiego Pana, ktoregobychmy dobrowolnie a zgodnie sobie nie zwoleli wszyscy; ale jeźliby zaś nam, którzy o tym buncie, o tej praktyce nie nie wiemy, Pan Bog tak zdarzyć raczył, żebychmy tego tak w Koronę nad naszą wolą wprowadzonego Pana z Korony i z tym jego buntem z Korony wyparli, ci takowi praktykowie, albo właśnie in perniciem patriae conspiratores, jeźli są, niech się wezas obaczą, na coby jem za-

tym przyszło. Bo naprzód u tego tam swego wygnanego Pana musieliby zawždy wzgardzeni być, tu też polski ojczyzny swej wiecznie się odrzec, a zpotomstwem swym wiecznie egzulować i tak tam, jako i tu nieinaczej, jedno jako bezeenymi zostać. A tak przejrzawszy a dobrze uważywszy te wszystkie incommoda et pericula, lepiej i bezpieczni jest takich praktyk i buntow zaniechać, niżliby między nami były, a tego wszystkim nam ze wszystką pilnością przestrzegać, jakobyśmy tej swej najprzedniejszej powolności, za którą się wszystkie inne swobody nasze ciągną, wolnego i zgodnego obierania krola, sami prawie chcąc, sobie nie straciel, a R. P. wszyscy [ku] szkodliwy odmianie, sami też siebie ku wielkiemu upadkowi nieprzywiedli z wielką sromotą swą i ku wieczny żalości swej.

Gdyż tedy przodkowie naszymy de hoc interregno, o rzeczy tak wielki, poważny i potrzebny żadnego pewnego obyczajaju i postanowienia, jakobyśmy się na on czas przy obieraniu nowego krola sprawować mieli, nam, potomstwu swemu, nie zostawieli, podobno dufając naszymy tako, jako swej enocie, stateczności i zgodzie, przyszło na nas i jest tego potrzeba, a zwłaszcza nam, ktor[z]ychmy w Radzie miejsca przodków swoich zasiedli, na ktorzych w R. P. summa rerum, sprawa wszystka i porządek należy, zawždy, a zwłaszcza więc czasu interregni, abychmy wszyscy i każdy zosobna wezas myśleli i radzieli o tym, jakim obyczajem i sposobem, którą sprawą i porządkiem tempore illo interregni w tak wielkim i poważnym akcie sprawować się i postępować bychmy mieli. Jako: kiedy i na które miejsce zjachać się, strzegąc nadewszystko niezgody między sobą albo

rozerwania tak, jakobyśmy w zgodzie ten tak wielki akt odprawić mogli, a odłożywszy suos privatos affectus na stronę, rationes R. P. cum omnibus circumstantiis dobrze uważywszy, potrzeby i doległości swe dobrze opatrzywszy i obwarowawszy, abychmy zgodnie Pana naszej polski nacyi życzliwego a nie innego, to jest nie obcego, ale naszego języka (nie Niemca), praw i wolności naszych wiadomego sobie obrali i wszysey jednostajnie zezwoleli, pomniąc na to, że nam na tym salus Reip., nam wszystkim wszystko, i owszem, albo za dobrą a zgodną sprawą naszą zachowanie wolności naszych, albo zasię za złą a niezgodną zniewolenie nasze należy. A przeto chcąc ja też przodkiem R. P. wszytki, zatym też i potomstwu swemu wtym, jakobych najlepi umiał, w czas posłużyć, ponieważm to ojczyźnie swej tak, jako każdy inny Polak, powinien, zdanie swe, jakobyśmy się na on czas, gdy interregnum przydzie, sprawować mieli, tak, jako rozumiem, napiszę. Pisać też podobno będą i inszy, albo już pisali, a to ten pożytek przynieść R. P. będzie mogło, że na on czas, kto czego doczeka, zniesiemy się z temi deliberacyami swemi, zktorych łącno będzie obrać to, co będzie R. P. pożyteczniejszego; albo więc jeżeli się co w tych gotowych deliberacyach nie podoba, jednak stąd łącno będzie co lepszego obaczyć i wyrozumieć, a ustrzedz się jakiego szkodliwego i nieopatrznego postępku i pobłażania.

Tak tedy mnie się zda tempus illud interregni opatrzyć i nam w on czas odprawować. Naprzod, gdy tak jest i tak zawždy być ma, iż gdziekolwiek krol Jego Mśc, Pan nasz, jest, zawždy przy nim są ktorzykolwiek panowie z Rady: są pieczętarze, marszałkowie, urzędnicy

dworsey, podkomorzy, obecnej zdrowia krolewskiego stroż, sekretarze etc. ci wszysey, ktorzy[by]kolwiek i na ten czas przy krolu beli, gdyby śmierć nań przysła, aby beli powinni pod przysięgą swą i pod obowiązkiem poćciwości swych ciało krolewskie naprzod podkomorzemu wskazać opatrzyć, i zarazem wnet wszysey społecznie rzeczy wszytkie krolewskie popisać, zapieczętować, a tak obwarować, jakoby wszytko cało było dochowano do zjachania panow Rad koronnych do ciała, pod takowym obowiązkiem i opatrzeniem, jako skarb koronny przez prawo pospolite jest opatrzon pod wielgą i srogą winą, ktoby się z niego sub interregno ważeł co wziąć. Zarazem że też a wnet bez wszytkiego omieszkania aby beli powinni rozesać po wszytki Koronie i po Księstwie Litewskim, i po wszytkich państwach koronnych do przedniejszych panow Rad duchownych i świeckich, oznajmując wszytkim krolewską śmierć i dzień śmierci jego.

Każdy zasię wojewoda w wojewodztwie swym kasztelanom, starostom i przedniejszym z rycerstwa aby beł powinien śmierć krolewską oznajmić; zamki, miasta główne z starostami opatrzyć, w zawarciu zawždy i w dobrym opatrzeniu rozkazać mieć do dalszych nauk panow Rad albo do obrania nowego krola. Podskarbi koronny także aby skarb et insignia Regni w dobrym opatrzeniu miał. Już też zarazem aby każdy wojewoda rozkazał wszytkiemu wojewodztwu swemu ruszyć się tak, jako kto wojnę R. P. służyć powinien, aby się każdy nadali wtydzień stawić beł powinien na to miejsce, ktore oznajmi, w tymże swym wojewodztwie, a na ktore sam aby beł powinien wszytkie uprzędzić i poczekać ich ścia-

gnienia. Żaden też aby się tam stawić nie omieszkał pod straceniem majątności wszystkie, to jest pod tą winą, którąby przepadł, gdyby za ruszeniem pospolitym stawić się na czas i miejsce naznaczone ku obronie i ku służbie R. P. omieszkał. To dla tego, żeby wszyscy postronni sąmsiedzi wiedzieli o taki Rad koronnych i ludzi rycerskich po wszystkich państwach koronnych gotowości, a jeźliby który z nich nam co przeciwnego myślał, aby go taka nasza gotowość powściągnęła. Tak i praktyka, bełaliby jaka onas, musiałaby się cofnąć. Duchowni, iż u nas są możni, bo i bogaci, i wiele ich, aby zasię w takim naszym po wojewodztwach rozerwaniu czego po myśli swy nad wolą nas świeckich nie wazeli się uczynić, zgromadziwszy się i sposobiwszy się do tego, zda się mnie także je też na ten czas rozerwać, jako się my rozerwujemy, tak, żeby arcybiskup z duchowieństwem swym, z temi tylko, którzy grunty mają, beł powinien ruszyć się iuxta facultates, jako i my, społecznie z biskupem poznańskim do wojewody poznańskiego i kaliskiego na to miejsce, ktore ci wojewodowie naznaczą, i tam się stawić na dzień naznaczony, ponieważ te dwie wojewodztwie zwykły zawždy społu z sobą stawać w każdy potrzebie i sprawie pospolity. Biskup krakowski do wojewody krakowskiego, także kujawski do wojewod kujawskich, płocki do płockiego, przemyski do ruskiego, chełmski do lubelskiego, litewscy biskupi także do wojewod litewskich, prusecy do pruskich. A z tym ci panowie, którzy na on czas przy krolewskim ciele będą, sprawiwszy to, co się wyżej napisało, aby nie mieszkając, nadali we trzy niedziele, beli powinni ze wszystkim dworem ciało krolewskie przyprrowadzić do

Krakowa, jako na miesce pogrzebom krolewskim zwykłe. Panowie wojewodowie też, każdy swe wojewodztwo zgromadziwszy, porządek między rycerstwem postanowiwszy, sprawę, rząd i posłuszeństwo jednemu z kasztelanow albo komu kolwiek w rycerskich sprawach biegłemu do dalszy swy nauki poruczywszy, strażą od granic sąmsiadow i postronnych, gdzie ktoremu wojewodztwu są przyległe, opatrzywszy, chorążom rozkazawszy być do pogrzebu krolewskiego ku niesieniu każdemu swy chorągwie, bo ten jest obyczaj; zatym obrawszy z rycerstwa posły od wojewodztwa na przyszły pospolity zjazd tak ku pogrzebowi krola zmarłego, jako i ku elekcyej krola nowego, ludzie zacne, mądre, w sprawach pospolitych biegłe, nie burzliwe, nie łakomce, aby sami wojewodowie z kasztelany i z temi to obranemi posły prędko¹⁾ przez wszytkiego omieszkania do Krakowa do ciała krolewskiego jachali; tak się wszyscy na ten czas śpiesząc, jakoby z ciałem krolewskim na miejsce ci, ktorzy przynim będą, i panowie wszyscy zjachali się od dnia śmierci krolewski nadali we trzy niedziele. Dla tego prędko¹⁾, że na on czas pewne periculum in mora: nie godzi się tam rozmyślać, albo długo zaniedbawać. Kunktacya tam szkodliwa, aby się nie dał wolny czas jakim praktykom ku rozciągnienu, bez ktorych na on czas trudno być ma. Tak zjachawszy się tam wszytkim, będąc już w tej gotowości po wszytki Koronie i w takim opatrzenu pewnego pokoju od nieprzyjacioł i od wszelakich praktyk albo buntow, poruczywszy się Panu Bogu, to aby wszyscy przedsięwzięli, czego R. P. wonezas interregni po-

¹⁾ Cod. przetho.

trzebować będzie. A naprzód przed zaczęciem tego tak wielkiego i poważnego aktu, niżli się rada i rozmowa pospolita zacznie o pogrzebie zmarłego a o elekcyej nowego krola, gdyż to jest rzecz wielka a deliberacya trudna, na który R. P. wszystko należy, nie raz się tam koncepty odmieniać muszą, bo potrzeba przypatrzeć się pierwej dobrze temu, kogo sobie za Pana obrać, przeto tego naprzód jest potrzeba i tak się nam ludziom godzi chrześcijańskim i przystoi, abychmy po zjachaniu pierwszy dzień obrocieli na służbę miełego Boga a na modlitwy, prosząc jego święty miłości, aby raczeł Ducha swego świętego zgodej i miłości spolny w serca nasze zesłać, abychmy za pomocą jego w miłości i wzgodzie o obraniu przyszłego krola, sobie i R. P. pożytecznego, także też i o opatrzeniu swych i R. P. potrzeb i doległości, gdyż tam tego czas bywa, radzić mogli, pomniąc na to, że na ten czas nie co innego ratować R. P. ma i onę w całości zadzierżeć, jedno nasza zgoda. Nie też innego rychlej nas skazić, wniwecz obrocić i do pierszy niewolej przywieść niemoże, jedno rozerwanie a niezgoda na ten czas nasza. A zatym nazajutrz do rady się szcedszy, radę i rozmowę pospolitą wimię Pańskie zacząć porządkiem starodawnym, którym marszałkowie w rozdawaniu wot [z] strony urzędow swych zawždy władną. Pierwsza rozmowa będzie o naznaczeniu dnia pogrzebowi krolewskiemu a o wezwaniu przyjaciół książąt, albo kogo się na ten czas będzie zdało, na pogrzeb ku poćciwości ciała krolewskiego, strzegąc się jednak wezwać tego, o którym by to mniemanie albo rozumienie beło, żeby się mu też Panem naszym być chciało, a to dla zatrudnienia jakimi praktykami wolny rady i rozmowy po-

spolity. Na ten czas chorążom ziemskim rozkazać być ku niesieniu każdemu swy chorągwie przed krolewskim ciałem, i to wszystko do pogrzebu sposobić, co jest obycaj. A to wszystko niedługo nam zamieszka. Dzień pogrzebowi tak musi być położon, jakoby ci, którzy będą nań wezwani, zjachać mogli. A tu już zatym te dwie najprzedniejsze i jako pod takowym czasem naporzyteczniejsze deliberacye przydzie nam przedsięwziąć. Pierwsza to będzie, kogo sobie Panem obrać. Wtóra, jako i wezym R. P. potrzeby i doległości albo ubliżenia prawom i wolnościom naszym naprawić i opatrzeć będziemy mieli, bo tam i miejsce, i czas po temu jest i bywa zawždy: oprócz tego taki nigdy być nie może. Albowiem kto będzie chciał być Panem naszym, naprawić i opatrzeć to nam musi, co mu będzie okazano. Ta pierwsza deliberacya o obieraniu nowego Pana, która się zda być trudniejsza, jeżeli Pan Bóg będzie raczył, a będzie miły, zgodny, niedługo nam zamieszkać może. Jakoż też R. P. wszystko na on czas prędki konkluzyej o tym potrzebować będzie dla zastanowienia czyich praktyk albo buntow, bo nie będąli między nami niepotrzebne a nie dobrze rozmysłne, ktemu uporne, sine iudicio favores, żyjąc ten temu, ow owemu bez statecznego uważenia, ktemu jeszcze nie będzieli też w ten czas między nami w kim *privati commodi studium*, jedno że zgoła wszyscy, wszystkie swe *privatos affectus, favores et privata comoda* odłożywszy na stronę, weźmiemy się zgodnie za same R. P. opatrzanie, za jej dobre i wedle potrzeby pożytki, bez wątpienia nie uczyni nam elekcya przyszłego Pana żadny trudności ani zabawienia długiego. Albowiem słuchając jeden drugiego sentencyi skromnie

i spokojnie, a kogo kto wedle zdania swego krolem być mianować będzie, i przytym powie rationes suas, dla czego mu się ten zda być Panem naszym, ten zasię także drugiego sentencyi¹⁾ słuchając, jeżeli się zarazem na jednego nie zgodziemy, tedy, będzieli ich kilka mianowanych, weźmiemy przed się każdego rationes, ktore kto przy mianowaniu Pana proponował. A te wszystkie dobrze a statecznie uważwszy, z których racyej okaże się nam R. P. większy pożytek, większe bezpieczeństwo okaże też Pan nasz polski nacyi życzliwy, a [nie] Niemiec, któryby nam i naszym polskim sprawom albo sposobom nierozumiał, my także jemu abychmy się przez tłumacza zmawiać z sobą nie musieli, i ktemu któryby z jakim możnym nieprzyjacielem a zwłaszcza z Turkiem zabawion nie był wielką walką, tego, poruczywszy się Panu Bogu, obierzem za Pana. A ten, ktorego my zgodnie obierzem, niech już będzie, jaki chce, gdy my tylko sami z sobą zgodni będziemy i urzędu swego i powinności swy, także też i władzy i powagi swy senatorski strzec będziemy, nie będzie mógł być nigdy R. P. niepożyteczny ani też szkodliwy, nie będzie mógł nie nigdy prawom koronnym i wolnościom naszym rycerskim przeciwnego przed się wziąć, nie będzie mógł być nikczemny albo niedbały, gdyż wedle porządku w R. P. postanowionego Rada koronna są i być zawždy mają moderatores omnium consiliorum eius i wszystkich spraw i postępku jego. A krol też powinien bez ich rady nie nieczynić, bo tak sprawując się, nie może być nigdy głupi, nikczemny i R. P. niepożyteczny, i jeżeli na Ra-

¹⁾ W rękop. od „skromnie“ przez omyłkę powtórzono.

dach koronnych w R. P. nie zejdzie, na takim Panie, który się tak sprawować będzie, nie nigdy ześ nie może, bo sunma omnium de Republica consiliorum na zgodnych Radach koronnych należeć zawždy ma.

Wtóra deliberacya nasza, będzie o tym, jako będą miały być okazane nowemu Panu przed jego przysięgą prawa koronne, wedle których Pan ma się zachować, sprawiedliwość czynić i nam rozkazywać. Także tuż wolności nasze pospolite, w których się my kochemy, skarbow większych nad nie niemając, których sobie gwałcić dopuścić nigdy niemożemy, ani się nam godzi, aby ten nowy Pan wiedział o sprawach koronnych, wedle których nas sądzić ma, na sprawiedliwości siedząc. Także te wolności nasze aby znał, w których nas zachować ma, żeby wiedział, jako się ustrzedz tego będzie miał, jakoby nigdy nie tymto wolnościom naszym przeciwnego nie czynił ani przedsiębrał; to pierwy wiedząc i znając, dopiero aby przysięgł zachować nas w tym, bronić. Ta deliberacya o prawach koronnych a o wolnościach naszych nie prawie łączna na nas będzie, bo niewiele ich między nami tak w Radzie, jako i między młodszą bracią naszą, ktorzyby dostatecznie wiedzieć mieli, w czym prawo nasze naruszone jest, albo też w czym i w których wolnościach naszych my ubliżenie mamy. Bo i prawa koronne, i wolności swe nie każdy znas zna. A nakoniec między temi, o których tak mniemamy, żeby znać albo rozumieć mieli, naleźliby się podobno ci, ktorzy nie prawie znają albo rozumieją. I nielada jaka a nieprosta to deliberacya na nas przydzie, bez który w on czas interregni być żadnym obyczajem nie może.

A drudzy są takowi, którzy to za swą wolność rozumieją, żeby im wolno być miało czynić, co chcą też i nagorszego, jakoż się tak po wielkie części dzieje. Na to nam przydzie między sobą pewne osoby a wtym biegle obrać i wysadzić na to musimy, którzy to okazać będą umieli; a jeżeli się między temi deputaty najdzie chocia jeden, który przedtym wczas o tym rozmyślał i te egzorbitancye sobie zebrał, tedy tak i ta deliberacya będzie mogła być niedługa i nie tak trudna, bo ignorantes radzi przyzwalać będą.

To jest zdanie moje ku opatrzeniu temporis interregni. Będąli drudzy także wczas o tym deliberować, a te deliberacye będą woczes pospolitego naszego zjazdu zniesione, łącno barzo i dobrze a prędko będzie się mógł ten tak wielki a poważny akt za łaską Bożą odprawić, obierając ze wszytkich deliberacyej sentencye gruntowniejsze i R. P. pożyteczniejsze.

De Interregno.

Drugi obyczaj obierania krola Polskiego. Incerto autore.

Gdyż każdy człowiek ten sprawiedliwy dekret Boży na sobie nosi, że umrzeć musi prędko, nie nowina, że krolowie, potentaci, temu dekretowi Boskiemu będąc podlegli, umierają. Co iż naszymy ojczyźnie, Koronie Polski, wtych krótkich czasiech kilka kroć się przydało, że wpiętnaściech leciech troje interregnum na Koronę przypadło, ktore acz bely wszystkie barzo niebezpieczne, zwłaszcza niemając słusznego porządku i opisanja elekcyi, ktorymby kształtem porządnie odprawować się miała, ale to interregnum ostatnie najniebezpieczniejsze, gdyż przypadło na czas tak zły, pod ktory urosła w Polsce największa inconfidentia, przeto temu wszystkiemu zabiegając, aby się to na potym nam na potomne czasy [nie powtórzyło], postanawiamy także, aby elekcyi wolny każdy szlachcie, ktoryby jedno chciał, w dobrym rządzie particeps tym sposobem był. Naprzod gdy to Pan Bog dopuści a krola ztego świata weźmie, będą powinni panowie deputaci z rady, ktorzy przy krolu wedle konstytucyi na ten czas mieszkać będą, jako są powinni:

pieczętarze, podskarbiowie, marszałkowie z podkomorzymi, z łożniczemi, którzy na ten czas przy krolewski śmierci będą praesentes, zaraz nazajutrz po śmierci krolewski wysłać komorniki z skarbu, je na strawę nie odwołocznie opatrzywszy, do księdza arcybiskupa Gnieźnieńskiego, abo in defectu jego do starszego biskupa w Wielgi Polsce, także oznajmić wszem stanom koronnym i Wielkiemu Księstwu Litewskiemu swymi uniwersałmi dzień śmierci krolewski. A te uniwersały mają odselać do starost do grodow, jako najprędzy będą mogli, ktore tegoż dnia po oddaniu starostowie będą powinni publikować i w akta inserować, aby każdemu śmierć krolewska do wiadomości przysła. Przytym tempus interregni, stojąc przy prawie popolitym, tak wiecznemi czasy warujemy, żeby się każdy tymże prawem kontentował, a zpowinności szlachecki człowieka dobrego nie wykraczał, żeby wszelakie sądy i juryzdykcyę grodzkie, podkomorskie, trybunalskie wedle czasow i w prawie opisanych, także w mieściech i wmiasteczkach iuris Mandeburg. et cuiusvis alterius, swym porządkiem autoritate R. P. były odprawowane: ziemskie i trybunalskie za tytułem senatorow et ordinum Regni, a staroście i podkomorskie za ich tytułem, ut est moris, przełożywszy in loco competenti autoritate Reip. et nostro ex officio... tak właśnie jako za żywota krolewskiego było sądzono i odprawowano, nihil autoritatis iudiciis aut officiis addendo nec minuendo, żeby ta swawola, ktory wprzeszłe interregnum dosyć było, była hamowana na potym, gdy mortuo rege vivit lex. Wszakże roki ziemskie, gdyż czas niezniesie, tedy nie mają się zaczynać aż po elekeyi

we trzy niedziele; także i trybunał począć się ma po elekcyi we trzy niedziele.

Ciż też senatorowie, ktorzy przy śmierci krolewski będą, ztymiż urzędnikami koronnemi *suppellectilem et substantiam mobilem demortui Regis* powinni fideliter opatrzyć i popięczętować inwentarz, i R. P. dochować sub poena *peculatus*. A jeźliżeby kto ztych rzeczy wziął albo rozszafował, eadem poena karan być ma, o co dwozranie albo posłowie ziemsey instygować będą powinni.

A jako skoro starostom pogranicznym przyjdą uniwersały o śmierci krolewski, będą powinni każdy *circumcirca* w swej dzierżawie, poki się jedno juryzdykeya rozciąga, ziemię zawrzcć, to jest dać obwołać, aby żaden z Korony i do Korony i państw jej, tak cudzoziemiec, jako i obywatel Korony, tak szlacheckiego stanu, jako i kupey z żadnemi towary, a tym więcy z listy zgoła żadnym sposobem niewyjeżdżał ani wjeżdżał, czego ci starostowie przestrzegać¹⁾ mają każdy w swej juryzdykeyej sub poena *ammissionis capitaneatus*. A jeźliby się kto tego ważeł, ma go starosta pojmać i [w] przystojnym opatrzeniu mieć ze wszystkim aż do nauki sejmu *electionis futurae* od wszzech stanow; a listy jeźli jakie przejął, ma je na sejm elekcyi odesłać. Panowie wojewodowie każdy w swym wojewodztwie i ziemi, et in *absentia* kasztelan, we cztery niedziele odednia śmierci krolewski *senatores et officiales* zjachać się *necessario* mają na sejmik z rycerstwem na miejscach zwykłych, na ktorych wszystko rycerstwo onego wojewodztwa zjachać się ma ruszeniem *pospolitym sub poena expeditio-*

¹⁾ Cod. przestrzegając.

nis bellicae, i tam zpojrzodku siebie z każdego powiatu, gdyż teraz po te czasy za niedbalstwem ludzkim mało ich na elekcyi bywało i niedomieszkawali, obrać ad maius po dziesiąci osób z koła rycerskiego tylko, którzy będą powinni na elekcyą jachać, na się to onus przyjąwszy, i tam trwać, nie odjeżdżając do skończenia jej. Do tych będzie wolno każdemu szlachecowi, ktoby chciał, tamże jachać i tak, jako i posłowie ius liberi suffragii mieć, nieodwłączając się od tych posłów, ale się z nimi porozumiewać i zniemi aż do końca trwać, zczym się także na sejmiku opowiedzieć ma, żeby to było wiadomo. Wszakże żadnymi elekcyami, mandaty, odkogokolwiek ktoregokolwiek stanu ludzie szlacheccy, do elekcyi należący, nie mają być przymuszani, aby na elekcyi beli. A do elekcyi ci tylko należeć mają, ci, co powinni [w] wojnie służyć, także i synowie, którzy mają osiadłe ojce; którym to posłom i tym, co nad posły pojedają, gravamina zlecić mają, jeźliby jakie były, et exorbitancias onego wojewodztwa, aby tam onych przed zawarciem elekcyi cognitia i naprawa ich była. A już wedle prawa pospolitego obrona pograniczna na rycerstwie sub interregno należy, powinien każdy more bellico na miejscu te sub poena praefata zjechać się i tamże do trwać skończenia elekcyi, to jest Poznańskie, Kaliskie, Sieradzkie, ziemia Wieluńska, Krakowska, ziemia Oświęcimska, Zatorska, Podgorze, Ruskie, Podolskie na graniczne przybiegłe koronne tam, gdzie sobie na sejmikach namowią miejsce, gdzie potrzeba R. P. pokaże. Także pograniczne wojewodztwa Wielkiego Księstwa Litewskiego, Inflant i inszych wojewostw też i na blizką granicę na jedno miejsce, nie rozrywając się jedno wo-

jewodztwo na części, a insze wojewodztwa, które są odległe granic koronnych, także ziemi Pruski z swemi wojewody i margrabstwy na granice swe zjachać się mają, albo gdzie sobie w swym wojewodztwie miejsce naznaczą, zjachać się mają na też miejsca sejmikowe, a to dla tego, aby byli gotowi do przybycia ratowania tych, którzy na granicy będą, za oznajmieniem ich dla prędkiego zabieżenia inkursjom postronnym i gwałtom, jeźliby je kto na rozerwaniu wolny elekcyi czynić się ważeł. Na tych że też sejmikach strażę na miejscu wojewody i kasztelanow tych, którzy na elekcyą jachali, namawiać i postanowić mają, ktemu i szacunek rzeczy do żywności należących, nie obciążając tym jeden drugiego. Tamże na sejmikach wojewoda z urzędniki ziemskimi z rycerstwem ma postanowić, tak, jako w targu było przed ruszeniem, niedroży, a żaden niema za granicę przyjeżdżać, szkod żadnych ani obcym, ani swym nieczynić, i przyczyn pogranicznym żadnych nie działać, ale się in disciplina militari zachować.

Sądy, które podczas ruszenia pospolitego i sejmow ustawają, tak wedle prawa pod on czas aż po elekcyi do trzech niedziel stanąć mają.

Czas sejmu elekcyi, naznaczony tą konstytucyą wszem stanom, do niej należącym, w ośm niedziel ode dnia śmierci krolewski a miejsce pod Warszawę i tę stronę Wisły między wsią Wolą a Warszawą ku bloniu, tam, gdzie panowie marszałkowie obojogo narodu miejsce consultationibus publicis naznaczą, które tak naznaczone pokojem wiekuistym warujemy. A żaden nie ma bliży tego miejsca stanowiska mieć w taki dystancyi,

jako miasto jest pod onego miejsca okopem przez pany marszałki naznaczonego.

Aby sie zabiegło wszelakim praktykom, postłowie wszystkich panow cudzoziemskich nie mają być za strażą starost pogranicznych do Korony wpuszczani aż do elekcyi, ale zagranicą zadzierżeni. Pozwalamy jednak, aby, gdy ku czasowi przydzie, beli puszczeni z tym opatrzeniem, aby im był dan przystaw, żeby się w drodze nie bawili ani nizkim niepraktykowali. I tego starostowie pilnować mają, aby nikt przez granicę do nich nieprzyjeżdżał i z nimi nie praktykował ani przeselaniem listow z tę albo owę stronę; a gdzieby się tego kto nad owę ustawę ważeł, to jest przez granicę przejechać, jeżeli przesłać, przymować, praktykować, posłańce miewać, starosta ma temu zabiegać sub poena superius expressa. Gdzieby niemogł, albo też kto to na czas zakreł, będzie powinien [na] elekcyą stanom koronnym odnieść, per se vel sufficientem personam nań instygować i dowodzić, który za słusznym okazaniem ma carere iure et prerogativa electionis, tum eam poenam subire, jaką stany koronne albo sąd elekcyi ex senatu et ex equestri ordine deputacki jemu erogabunt. A to dzieć się ma in termino, gdy ten starosta za membraną ziemską et titulo senatorum et ordinum Regni jego na sejm elekcyi pozowie, praefigendo terminum ad diem primam inceptio nis in eadem conventionione iudiciorum, laudo communi institutorum, vel quamvis aliam diem durante electione, który pozew dwie niedzieli tylko przed terminem ma być położon, czego statecznie i wiernie dojrzeć ma i wykonywać sub fide et honore. Wczym każdy starosta pograniczny przy przymowaniu urzędu przysięgą wiązany

być ma, aby tego wiernie sub interregno przestrzegał. A gdzieby sie ktory starosta nalazł, żeby tego, albo nie doglądał, albo doglądać i pilnować nie chciał, albo też sam ktoregokolwiek z tych ekscesów był winien, taki, od kogokolwiek pozwany, ma przed tam tym sądem na elekcji comparere, i gdzieby był convictus, ma być infamis pronunciatu perpetue tam że na elekcji, i dobra konfiskowane jego mają być przez tam ten że sąd. Gdzieby też starosta na kogo tych ekscesow nie wiedział, aż po elekcji, tedy mu zostawa plac o to pozwać na pierszy sejm koronnej, o co pozwany przed krolem przysłłym peremptorie sprawować się powinien. Pozew (jeźliby jeszcze, krol nie był koronowany) może być za membraną ziemską sub titulo senatorum et ordinum Regni, wczym ustawać i instygacyi zaniechać niema sub poena, qua supra. Toż się ma rozumieć, gdyby kto na starostę pro simili excessu akcyą podnieść i onej wedle prawa popierać chciał.

Porządek jachania na elekcya ma być we wszystkim zachowany przez wszystkie stany, jak jest opisane w konstytucyey anni 1563 na nowe sądy; a bezpieczeństwo tam, jako jest warowano na elekcya krola Henryka anni 1573, ktore obie konstytucye i niniejszą uchwałą utwierdzamy, umacniamy i preasumujemy, to jest, iż żaden nie będzie mógł ani śmiać z cudzoziemcami, z armatą i strzelbą wielką ani działa, z hakownicami na elekcya jeździć, jedno [z] swymi Polaki i z takim pocztem, jako się niżej opisało:

Książd arcybiskup Gnieźniński osob sześćdziesiąt.
Lwowski i inszy biskupi, każdy po czterdzieści.
Wojewoda każdy po czterdzieści najwięcy.

Kasztelan każdy najwięcy po dwudziestu.

A każdy szlacheic, bądź poseł, bądź woluntaryusz, najwięcy osob dziesięć.

Marszałkowie po 30 osob.

Posłowie z miast, do elekcyi należący, po 6 osob.

Gdyż ten, co z buntami, z armatą i z cudzoziemcy, przyjechałby nie wybierać, ale dawać pana na Wolą. A ktoby tam na elekcyą z cudzoziemskiem i ludźmi zbrojnie z działy, z hakownicami i zwiększym poczem, niż jest wyży opisany, przyjechać śmiał, ten naprzod cadat iure et praerogativa electionis, a potym tamże na elekcyi przed sądem tam tymże electionis, to jest przed deputaty onemi na to wysadzonymi ma mieć rok ad delationem panow marszałkow i też kogo inszego; i tam convictus ma luere poenam mille marcarum od każdy osoby, i solutis¹⁾ poenis stamtąd odjechać za to, iż przyjechał armatno i z cudzoziemcy, i z większym poczem, przeciwiując się niniejszy konstytucyi. A ty konstytucyi jeźliby kto gwałtem albo mocą przeciwić się chciał, a poenis nań skazanych podlegać niechciał, tedy tamże mają nań wszyscy consurgere tanquam contra hostem patriae. A jeźliby był adeo fortis rebellis, żeby mu się tam podołać nie mogło, tedy na one drugie zawołać, którzy pogotowiu w wojewodztwie będą.

Gospod i stanowisk tak we wsiach, jako i w mieściech, ma mieć pan marszałek koronny w mocy swy wedle starego prawa, wszakże ma być w tym zachowana senatoria dignitas i każdego wojewodztwa rycerstwa, aby każdy pro sua conditione i każde wojewostwo we-

¹⁾ Cod. solutionis.

dle swej wielkości miało albo miał stanowisko na elekcyą; ktore stanowiska wojewodztwom i senatorom mają być dawane nie tylko w krolewskich wsiach, ale też i w szlacheckich, procz dworow, jeźliby tam sami szlachcicy nie mieszkali, czego szlachecki narod we wsiach swych bronić nie ma. Wszakże stanowiska być mają w szlacheckich wsiach i w księżych i w krolewskich bez szkody.

A gdzieby ktory szlacheic w swy majątności albo jego poddani także też i krolewscy i księży poddani pod ten czas elekcyi szkodę od kogokolwiek popadł, takiego, kto szkodę uczyni i onę szkodę będzie wolno odnieść do pana marszałka koronnego i do deputatow, do niego wysadzonych, i tam będzie powinien szkodnik on odpowiadać i usprawiedliwić się, z ktorego, jeźliby był uporny, powinien pan marszałek egzekucyą czynić tak, żeby się ukrzywdzonemu szkoda nagrodziła.

Draby panow marszałkow obojga narodu, ktorych mają mieć na elekcyą, ad summum po stu, mają być in exequendis officiis suis securi et intacti. A gdzieby beli od kogo violati, urzędu powinność wykonywać, ma violator eorum karan poena: jeźli rani — ucięciem ręki, a jeźli zabieł — gardłem; a to się nie ma ścięgać ad poenata iura. Także i ci słudzy pana marszałkowi karani być mają, jeźliby cokolwiek ubliżeli, przed sąd deputacki. Przyjachawszy na czas i miejsce naznaczone elekcyi, ma być naprzod pokoj pospolity przez pana marszałka koronnego obwołany wedle tejsze konstytucyi, na elekcyi Henrykowy postanowiony, napisany i ma być przez pany marszałki egzekwowany.

Deputaci do sądu mają być wysadzeni z Rady czterej, a po jednym z rycerstwa, z wojewodztwa każdego i z ziemie, do panow marszałkow; ktorzy deputaci, przysiagszy tą przysięgą, jako sąd trybunalski przysięga, mają sądzić omnes et singulos excessus, ktoreby się tam trafiały, także i te, ktore za tą konstytucyą *ex praescripto illius* na ten tam sąd przypadać i należeć będą, sine appellatione przy większy części konkluzya zostawać ma. Ktemu ci deputaci mają wszystkie exorbitancias z wojewostw rozbierać i w rezę swą wprawić; także i *correcturam iurium*, jeźliby potrzeba być ukazała, wedle czasu i potrzeby poprawić tak, żeby się to przed zawarciem elekcyi opatrzeło i panu przysłemu cum conditione do przysiężenia podało. Po obwołaniu pokoju, władną rzecz inną i rycerstwo i senat niema się wdawać, jedno zaraz przystąpić ad actum electionis, to jest pierszy dzień in devotione a na obieraniu deputatow, także i nznaczeniu godziny, o ktorej się do koła zjeżdżać będą, strawić mają, to przytym [z] strony dnia elekcyi nznaczonego warując, iż ktoby omieszkał, nie ma przeciw temu mowić, co by tam już beło namowiono i postanowiono.

Potym wtorego albo nadali trzeciego dnia nznaczenia elekcyi cudzoziemskich posłow słuhać tym porządkiem, iż każdy poseł cudzoziemski, odprawiwszy ustnie poselstwo swego pana, albo kandydata, i kondycye od niego proponowawszy, będzie powinien dać in scriptis ono wszystko poselstwo do ręku pieczętarzow koronnych obojga narodu ręką swoją podpisane i pieczęcią podpieczętowane. A zaraz po oddaniu poselstwa mają tym posłom stany koronne do odjachania pewne miejsce

w Koronie naznaczyć, od miejsca elekeyi we dwudziestu mil, szesnaście nablży, z tym, iż dadzą przez swoje respons. Około których posłów mają się przystawowie, ludzie cnotliwi i miłośnicy ojezyny swy fideliter się mają bez praktyk zachować i onych inszym bronić sub poena infamiae. Tym panom posłom cudzoziemskim naznaczamy, aby w więszych poczciech nad sto więcy osob wszytkich do Korony przypuszczani nie beli i każdy z nich z ossobna.

Gdy się już tym porządkiem wszytkie poselstwa odprawują i oddane na piśmie do pieczętarzow będą, panowie pieczętarze powinni będą onych wszytkich poselstw transsumpcyą albo kopie do każdego wojewodztwa wojewodzie albo urzędnikowi ziemskiemu pod pieczęcią swą oddać, ktorzy także powinni będą nazajutrz po odprawie tych że poselstw rycerstwu komunikować, aby na nie każdy wotował i wedle daru od Boga użyzonego commoda et incommoda od kandydatow podane ponderował.

Gdy takim obyczajem te poselstwa in scriptis do wojewodztwa będą oddane, powinni będą Ich Mść panowie senatorowie in praesentia totius nobilitatis na te poselstwa i na każdego kandydata commoda wotować, uczynwszy każdy przed swym wotem przysięgę, że non ex odio, neque privato favore, neque praemio, neque praemii spe, neque praxi przywiedzony subiectum nominować będzie, tylko stąd, czego z najlepszym pożytkiem R. P. panem być rozumie. A tam z senatorskich wot pokaże się, i rycerstwo będą informati, ktore subiectum albo kandydata i commoda będą więsze i pożyteczniejsze R. P., albo do ktorego animi senatorum, jako braci star-

szy, *inclinabuntur*. To wyrozumiawszy rycerstwo *ex sententiis senatus*, zwłaszcza *commoda et incommoda* każdego kandydata, mają się roziść: każde wojewodztwo z wojewodą, z kasztelany i z urzędniki do swego koła. A tam każdy wedle swego baczenia i daru Bożego uczyniwszy (kto chce *suffragari*) tę przysięgę, jako jest wyży opisana, ma dać swój głos na swego kandydata, do ktorego Pan Bog jego serce skłoni. A te wota każdy ręką swą ma spisować; a gdyby kto sam nie umiał pisać, tedy pisarz ziemski swego wojewodztwa ze dwiema deputaty, od rycerstwa deputowane, będzie je *fideliter* spisować powinien. A tam między te głosy szlacheckie mają też być wpisane głosy panow wojewod i panow kasztelanow. A *in absentia* pisarza, tedy tam go deputować będą.

Gdy się tak już w każdym wojewodztwie ono wotowanie odprawi i głosy spisane będą, mają ze wszystkich wojewodztw na jeden dzień, na jedną godzinę przez pany wojewody i przez rycerstwo te pisane głosy ad *senatum* być zanesione. A tam *senatus et tota nobilitas* z onego zniesienia i spisania wot, po wojewodztwach uczynionego, mają porachować, wiele ktory kandydat ma głosow po sobie. A ktory się kandydat z tego rachunku najdzie mieć namni głosow, ten już niema być *in praedicato*; i owszem, ma już być na stronę odłożony, ani o nim ma być dali wzmianka *in actu electionis*; a ktoryby kandydat najwięcy głosow miał i przewyższał te drugie kandydaty, którzyby też niemało głosow mieli, *pluralitate sententiarum*, ten krolem zostać ma. A w ten rachunek wot szlacheckich nie mają się one wota senatorskie inkludować piersze, ktore naprzod czynieli *in praesentia totius nobilitatis*, jedno te, ktoreby

znowu czynieli każdy w swym wojewodztwie, mają być liczone miedzy szlacheckimi.

Jeźliby się tego rachunku wot senatorskich i szlacheckich, który się dział in senatu per pluralitatem votorum, krol zaraz nie mógł obrać, to jest, jeźliby się więcej kandydatow nalazło, niż jeden, ktorzyby rowno głosow mieli et paritate suffragiorum certare, ut bądź dwaj, bądź trzej, bądź czterej, tedy znowu pp. senatorowie jure supra scripto będą powinni przy rycerstwie publice wotować i okazować, który z tych kandydatow, ktorzy jeszcze rowne wota mają, bełby pożyteczniejszy R. P. A tym że obyczajem po wotach senatorskich ma się rycerstwo z swemi wojewodami i urzędniki na swoje wojewodztwa rozysć i [o] onych kandydaciech, ktorzy jeszcze in paritate zostali, znowu wotować, ktore wota każde modo supra dicto mają być spisowane; a spisawszy, mają się potym wszystkie wojewodztwa ztymi woty spisanemi na jeden dzień i na jedną pewną godzinę do senatu znieść. Senatus znowu, jako i pierwy, ma te wota przy wszystkim rycerstwie porachować, a tam który kandydat mni głosow będzie miał, ten modo supra dicto cedat ab electione, a ten, któryby najwięcy głosow z wojewodztw miał, niechaj ten krolem zostanie i tego arcybiskup nominuje, a pan marszałek publikuje.

Ta wszytka sprawa elekcyi ma być odprawowana tym porządkiem wyży opisanym bez wszytki aklamacyi i turbacyej, i owszem [z] spokoju nie nie wykraczając od tego porządku elekcyi. A ktoby ten porządek w elekcyi chciał turbować i secesyami i aklamacyej narabiał, albo inakszym kształtem, niżli jest wyży opisany, krola obie-

rać chciał i secesye albo bunt y jakie czynieł, ten ma być tamże na ty elekcyi pro hoste patriae et infamis pronunciatu s. Ci, którzyby z sobą odpowiedź i jakowe waśni mieli, aby nie mieli suffragia i na elekcyi miejsca dla zatrudnienia jej. Wota sług szlacheicow za jedno votum mają być rozumiane i spisane z pańskim, by też i różne beły. Elekcy a ma być zpilnością i z ukroceniem czasu odprawowana tak, żeby się jako najprędzy odprawić mogła.

Powtarzanie wot żeby nie beło, ale albo przyczy-nienie rzeczy powiedzianych, albo in contrarium sive in diversum, tak, żeby najdłuższy za sześć niedziel, jako i insze sejmy, odprawiła i skutek obrania Pana wzięła, a nie będzie mogła być przez żadne bunt y ani secesy rozerwana, ale tam że na ty pierwszy elekcyi i na tym miejscu tym porządkiem wyż y opisanym krol obran być ma przez te, którzy secesyey żadny ani buntow nie czynią i którzy w więtszy i zacniejszy gromadzie tym porządkiem krola obierać będą. A ci, którzyby bunt y i secesye, gwałty, fakcye, praktyki czynieli i od porządku tego się odłączyli, a nad ten porządek bunt em krola obierać chcieli, tacy mają być przez ten sąd deputacki tamże na elekcyi pro hostibus patriae et infamibus osądzeni, przeciwko którym wszyscy na ich wieczną skazę powstać mamy. Ani też ta elekcy a żadny mocy mieć nie może.

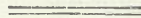
Jeźliby się też tacy naleźli, którzyby za pieniądze swoje suffragia przedawali, a ciby beli przez kogokolwiek eo nomine przed sąd deputacki na elekcyi ad statum pozwani, co będzie każdemu wolno, ci też mają być karani

poena infamie, albo [jako] *proditores patriae*. Wszakże w tych wszystkich *causarum testimonia* albo *scrutinia* mają być produkowane, wedle których panowie deputaci dekrety czynić mają, które gdyby dostateczne nie były, tedy *evasio citationis*, o co i za króla każdemu będzie wolno pozwać. A ten kandydat, któryby się znalazł, że się krolestwa dokupuje i *suffragia* pieniędzmi albo obietnicami kupuje, taki ma być odrzucon, *nec nominabitur in candidatos*. Iż dobrze R. P. na jedności i zgodzie należy, tedy iż tak częste a częste konfederacye, w każdym wojewodztwie inakże uczynione, mają w sobie rozerwanie i *dyszmembracyą* i mało co do egzekucyi przychodziły, tedy *legem perpetuam* albo konfederacyą pospołu za formą *electionis ad causam interregni servientem* wieczną czyniemy, tak, iż upatrzysz to, aby *causae omnes quae subseliis* należą, ich egzekucyą swym porządkiem, jako wyży napisano, odprawowane, także per *appellationes* na trybunale sądzone były; *causas omnes criminales* wszystkich złych uczynków, które się pod ten czas *interregni* procz sejmku elekcyi, który będzie miał swój osobliwy sąd, działy, mają być najpierwy przez króla przyszłego in *termino primo peremptorio* na sejmie pierwszym sądzone i egzekwowane. A iż dla obrony krajów Ruskich i Podolskich i inszych części koronnych, jeźliż zawždy, tedy pod ten czas *interregni* żołnierz być musi, na co kwarta jest obrocena i gotowość ta ludzi szlacheckich, tedy to warujemy, aby wszelacy żołnierze, jakieby jedno pod ten czas R. P. miała, pod czas elekcyi na granicy się zatrzymali, ani na elekcyą jeździeli, ale dwu tylko zpośrodku siebie pozwać im będzie wolno, których wota za dwoje tylko będą ważne.

A pan hetman przysięgać ma, iż tempore interregni niema nikogo na krolestwo forytować ani ma per potentiam pomagać i żołnierzow do tego nie wieść, któremu to panu hetmanowi będzie wolno, zostawiwszy na swym miejscu porucznika sprawnego i czulego, na elekeją przyjechać nie w większym poczcie, we trzydzieści osob; a dawszy głos swój, na kogoby rozumiał, aby zaraz do wojska odjechał.

Gdyby starosta umarł przed śmiercią krolewską, a juryzdykcyja jeseze nie była opatrzona, albo sub interregno, tedy aby tym zahamowanie sprawiedliwości ludzki nie było, warujemy i opatrujemy tą konstytucją na potomne czasy, iż podstarości sądowy, który za żywota starościęgo do jego śmierci urząd sprawował, ma być surrogatorem onego miejsca od śmierci starościęny aż do oddania przez K. J. M. starostwa, za ktorego tytułem i pieczęcią mają się wszelaki sprawy urzędu onego wedle prawa i zwyczaju odprawować. Ktorego surrogatora z urzędniki temi, którzy do juryzdykcyi należą, z prowentow starostwa, ktore na starostę przychodzą, przystojne opatrzenie być ma. Aby się juryzdykcyja cum dignitate odprawowała, przysięgę na ten urząd znowu ma uczynić wedle prawa, także i urzędnicy drudzy, to jest, burgrabia i pisarz. A pan podskarbi koronny, jako ekonom dobr R. P. będzie powinien ex proventibus zamek opatrzyć i on w swy opiece mieć. Warujemy też to osobliwie, żeby żaden sub interregno żadnych promisyey ani obietnicy na jakiekolwiek vacantiae od nikogo ktoregokolwiek stanu upraszał ani brał, gdyż to J. K. M. Pana koronowanego rozdawać wedle praw naszych przy-

należy, okrom żeby R. P. zgodziła in absentia jakimkolwiek dygnitarstwem albo urzędem kogożkolwiek godnego pro necessitate R. P. opatrzyć, co jednak na confirmacją przysłęmu Panu inter articulos ma być podano.



ZWIERCIADŁO
KROLEWSKIE.



*Z wielu miejsc ludzi wielkich sebrane
i na Polskie przesłane.*



W Krakowie
1606.

ZWIERCIADŁO

KROLEWSKIE

Z miła mijsz iudai wielsch abranis
i na Polskie przelozona.

W Krahowsie

1606.

Zwierciadło krolewskie.

Reyestr tytułów wtych książkach opisanych.¹⁾

Król poczuwać się ma, iákim królem iest, á królestwá swego naturę ma wyrozumieć. [Dział I].

Król w Polsce bez stanu senatorskiego y rycerskiego nie czynić niemoze. [Dz. II].

Król śrzodku trzymać się ma. [Dz. III].

Królowi niewadzi ludowi pospolitemu dla dobrego koronnego á dla sławy swey folgować y dogadzać, by też y trudności iákich dla tego zażywać. [Dz. IV].

Król posłów ziemskich ná seymie niezgodą obrażać się niema, á o miłość v wszytkich stárąć się ma. [Dz. V].

Jáko sobie król iednać może miłość v swoich y zaś iáko wssytkie do tego przywieśdź może, aby z królem iednoź rozumieli. [Dz. VI].

Jáko Pericles, król Atheniensi, iednał sobie chęć y miłość v ludu pospolitego. [Dz. VII].

Król August rostopnością swą wiele rzeczy dokázował [Dz. VIII].

Zkąd poszła moc y władza stanu rycerskiego w Polsce ná seymiech²⁾. [Dz. IX].

¹⁾ Odmianki wzięte są z Kod. Bibl. Uniw. Jag. Nr. 82.

²⁾ na seymach.

Król August wszystkie¹⁾ mądrością swą wchodzić
vniął. [Dz. X].

Cierpliwoscią y przemową swą trudności wielkie
około małżeństw Barbary vskromił. [Dz. XI].

Cierpliwoscią y rozumem wielkie rzeczy choć nie-
podobne, executią y vniął, do końca swego²⁾ przywiódł.
[Dz. XII].

Z koła senatorskiego y rycerskiego osobom co
przednieyszym zabięgał y czynił ie ludzmi wielkimi.
[Dz. XIII]³⁾.

Męstwo y godność iednąko miárkował. [Dz. XIV].

Ná zdanie wszystkich stanów pod czas sie przy-
puszczał. [Dz. XV].

Obyczaiow nowych trudno wnościć, starym folgo-
wać trzeba. [Dz. XVI].

Wolności koronnych krol broniąc, wszystko v sta-
now ziednać sobie może. [Dz. XVII].

Przy wolnościach koronnych rzeczy boskich za-
niedbywać⁴⁾ nie ma. [Dz. XVIII].

Po prawie bozym praw koronnych pilnować y im
podlegać król ma. [Dz. XIX].

Krol rzeczy koronné ma mieć ná pieczy. [Dz. XX].

Zá wczasu obmyślawać ma przygody koronne.
[Dz. XXI].

Król miłość v poddanych swoich iednać sobie ma.
[Dz. XXII].

Rozerwane stany rozumem miárkować ma⁵⁾. [Dz.
XXIII].

¹⁾ wasytko.

²⁾ brak „swego“.

³⁾ brak tego tytułu.

⁴⁾ zaniedbawać.

⁵⁾ brak tego tytułu.

- Bez rady nie czynić nie ma. [Dz. XXIV].
Cierpliw byź ma [Dz. XXV].
Z nieprzyjaciół przyjaćioły sobie czynić ma. [Dz. XXVI].
Vpornym byź niema. [Dz. XXVII].
Sprawiedliwym byź ma. [Dz. XXVIII].
Ná vezeiwe y sprawiedliwe oko mieć ma. [Dz. XXIX].
Krzywdy żadnemu czynić niema, á káždego przy prawie iego zachować ma. [Dz. XXX].
Łaskawym ¹⁾ á nie surowym byź ma. [Dz. XXXI].
Wielom dobrze czynić ma, a pochlebcom ²⁾ wierzyc niema. [Dz. XXXII].
Poddane ³⁾ poborámi obciążać nie ma. [Dz. XXXIII].
Moc y władzú swoię między drugie podzielać ma. [Dz. XXXIV].
Ządzom swoim vwodzić sie dać ⁴⁾ niema. [Dz. XXXV].
Stanu swego krolewskiego przestrzegać ma. [Dz. XXXVI].
Z szczęścia swego vnośić ⁵⁾ sie niema. [Dz. XXXVII].

¹⁾ Łaskawy. ²⁾ pochlebnikom. ³⁾ Poddanych. ⁴⁾ dawać.
⁵⁾ wynosić.

Zwierciadło krolewskie.

Król poczuwać się ma, i jakim krolem jest, a krolestwá swego naturę ma wyrozumieć.

DZIAŁ I¹⁾.

Thales Milesius y Apollo w Delphie dekret barzo potrzebny rodziowi ludzkemu zostawili, aby każdy człowiek bądź mały, bądź wielki, iakiegokolwiek stanu będący, sam ná się miał pilne oko y sam siebie²⁾ rozumem swym³⁾, by prawidłem iakim, miárkował: czym jest y kim jest. A słusznie. Ná to bowiem, gdy się sam człowiek pozna, co bydz moze pozyteczniejszego? co lepszego? Jesliz to tedy słuzy každemu, pogotowiu, a tym więcej krolowi, aby się sam poznał y obaczył, że nie tylko królem jest, ale też w iakim królestwie, iakim prawóm y iakiemu narodowi jest królem. Y nim się w tych rzeczách obaczy, nim to státecznie przeyrzy, nie nád to pewniejszego, iedno, że zawsze bydz musi by w odmęcie iakim. Ztądze Pericles, między królmi Graeckimi mało nie przedniejszy, od wszystkich ma wielką pochwałę; ztądze iesliż⁴⁾ co, to zawsze miał przed oczymá swymi⁵⁾, w iakim królestwie był pánem, y co

1) Cap. I i tak samo we wszystkich następných rozdziałach.

2) sie. 3) swym. 4) iesli. 5) swými.

zǎ poddáne miał pod sobǎ, ták, iz gdy ná sie brał szatę królewsǎ, tymi słowy sam siebie ¹⁾ w powinnościach swych wpominał, mowiąc ²⁾: Czuy sie, Pericle ³⁾, ludziom roskázuiesz wolnym, roskázuiesz narodowi Graeckiemu, Atheniánóm roskázuiesz. Oglédował sie ná to, by zǎs wrzędu y ⁴⁾ wládzey moźnoścǎ wniešiony, nie wazył się czego, coby sie nie zgadzǎło zmysłǎ y zwolǎ ludzkǎ, á zátymby ⁵⁾ w zacnošci swey ⁶⁾ królewskiej szwánkowǎć y w trudnošci ták ⁷⁾ wpašdź musiał, w iák ⁸⁾ innych wiele nieostroźnie wpadzy, wywikłǎć sie z nich nie mogli.

Naypierwey ⁸⁾ tedy tego potrzebǎ, aby król kozdy sam siebie poznał, potym aby wybaczył y wyrozumiał królestwǎ y pánstwǎ swego y narodu tego, ktoremu pánem iest, conditiǎ, ábo postánwienie, sprǎwę, náturę y obyčǎie.

**Krół w Polsce ⁹⁾ bez stanu senatorskiego y rycerskiego
nic czynić niemoże.**

DZIAŁ II.

V nas w Polsce po te wieki wszytkie áż do tǎd zǎwsze imię królewskie y dostoiestwo iego było y iest w wielkim vszǎnowǎniu, w wielkim vwazeniu, y zǎ onych dawnych šwiętych przodków nászych zacnošć królewska byłǎ wielkiey ¹⁰⁾ moźnošci y wládze; ale zczǎsem, iz częscǎ potrzeby gwałtowné to wyćiskǎły, częscǎ tez poblǎżaniem ¹¹⁾ ták sǎ prǎwǎ miárkowane, ze niewiem, by tez ták łacno co temu podobnego naležć

¹⁾ sie. ²⁾ brak; mowiąc. ³⁾ Pericles. ⁴⁾ brak: i. ⁵⁾ zatym.
⁶⁾ swoiei. ⁷⁾ w iák. ⁸⁾ Napierwei. ⁹⁾ Polski. ¹⁰⁾ w wielkiej.
¹¹⁾ poblazanim.

się gdzie¹⁾ mogło. Ztądże w tak wielkiej wolności będąc y animuszu²⁾ y serce páńskich, żadnych ciężarów bez nas ná nas kładź od páńów swych³⁾ nie dopuszczamy, tak, iż też inszego nie zgoła, tylko zonym Lákonem⁴⁾ sameż a też szczerą wolność właśnie upátruujemy y pilnie iey przestrzegamy. Y zászedszy w te wolności tak głąboko, przyszliśmy do tego, że we wszytkich koronnych deliberatiách żadney rzeczy máley y wielkiej niemász, któraby królowie bez stanów koronnych y bez zwolenia⁵⁾ ich stánowią mogli. Y áczkolwiek nie tylko równą, ale owszem więszą⁶⁾ senatorski stan miałby mieć władzę y moc nád stan rycerski, idąc iednąk biegiem potocznym, którym wszytkie⁷⁾ rzeczy gorszymi się sstawiają, przyszło do tego, że stan rycerski wszytkę władzę y moc przeniósł do siebie, gołe tylko zacosci jmię⁸⁾ przy senatorzech zostáwiwszy. Co iesliz tak iest, iákoż tak iest, á nie ináczey, tedy to iuz kozdy rozumieć może, że takiego w Polsce znaleźć y trudno, y niepodobna, któryby samą iedyną možnością y władzą swą miał dowieśdź wszytkiego, coby chciał. Czemu? Temu, że pospolstwo, iáko Horatiusz powiáda, iest, by⁹⁾ zwierdziki o wielu¹⁰⁾ głowách, że¹¹⁾ co się inszemu gwoli uczyni¹²⁾, to sobie wydárto bydź rozumie. W senatorách zásię iáko wielka obroná bydź y iáką nádzieię w nich król pokládáć może, kázdy iuz wie. Tego¹³⁾ się król trzymáć ma, o to się stáráć pilnie ma, aby powagá senatorska im dáley, tym barzieszy nie niszczáá, ale im dáley, tym więszą¹⁴⁾ powagę bráá. Ozdobá bowiem y świe-

1) brak: gdzie. 2) animusza. 3) swoich. 4) brak: Lákonem, a zam. tego napisano: tak one. 5) zezwolenio. 6) wiekssá. 7) wszytki 8) inne. 9) brak: by. 10) wiele. 11) iz. 12) byc uczyni. 13) ze. 14) wiekssá.

tność senatorska iest ozdobą y świetność¹⁾ królewska, a poniewaz iest w poszrodku między królem á rycerstwem, toć pewnie w iáko²⁾ wielkim powazeniu będzie chciał, áby v rycerstwá był, w ták wielkim powazeniu, potrzebá, áby był tákze v niego. Ták bowiem philosophowie mowią, ze szrodek uczestnikiem iest obu brzegów: nie ták przecię, áby iuz ná moźności senatorskiey we wszystkim wlegał y zá iego władzą wszytkiego³⁾ sie dokazać spodziewał; nie ták tez, aby sie do stanu rycerskiego wdawać, á od niego wszytkie potrzeby swoje práwie zebrać miał; poniewaz przecię⁴⁾ przystoyniey iemu, niz krolowi, czynić, co król rozkaze, ile rzeczy słuszne. Ale co? Gdyby sie rzeczy swym porządkiem prowadzić miały, tedyby to, co v Sophoclesa pásterze o swym krolu mowią, ze: Służymy im, day to, zesmy sámi pánowie, y day to, ze milczą⁵⁾, przecię ich słuchać muśimy. To, mowię, własnieby o nas mowić sie mogło, kiedybysmy byli pod rządem y rozkázowánien niepoteźnego y pomieszanego ludu pospolitego; iż iednák tego v nas niemász, otóz szrodkowác potrzebá krolowi. Szrodek ten zásię⁶⁾ iáki, słuchaymy.

Krół szrodku trzymác sie ma.

DZIAŁ III.

Antistenesá philozophá pytał raz ieden, ktorymby sposobem do rządów Rzeczypospolitey przystąpić miał. Odpowiedział krotkimi słowy: Jáko⁷⁾ do ognia. To iest:

¹⁾ brak pięciu wyrazów; jest tylko: swietnosc krolewska.

²⁾ w iak. ³⁾ brak: wszytkiego. ⁴⁾ iednak. ⁵⁾ milicia ⁶⁾ zas. ⁷⁾ iak.

áni názbyt¹⁾ blisko, byś sie nie spárzył, áni teź zbytnie²⁾ zdáleká, byś zaś nie oziąbł. Tegoz sie teź, tak rozumiem, y w tey rzeczy nászey nam trzymać przydzie. Politykowi bowiem abo ráczey krolowi przychylać sie zbytnie do ludu pospolitego y³⁾ iego pędem, by powodzia, dąć sie porywać, á ná wszystko, co chce, pozwolić nie przystoi; gárdzić zaś nim, á tym go rozdrażnić bárzo niebezpieczno⁴⁾. Szrodku te dy chwytać sie trzeba⁵⁾, zeby y⁶⁾ lud pospolity nie był rozdrażniony, król teź wzgárdę⁷⁾ na się nie wciągnął. A do tego trzeba dwu rzeczy, ile⁸⁾ rozumiem.

Jedna iest: Jesliż⁹⁾ wszystkie mysli y rády swoje obracąć będzie częścią ná dobro y zdrowie pospolite ludu swego wszystkiego, częścią ná wieczną y nieśmiertelną jmienia swego sławę. Druga iest: Jesliż do tego wszystkiego, co dla dobrego ludu swego y dla sławy jmienia swego¹⁰⁾ czynić vmyslił, przystępować będzie nie vpornie, ale zá rádá y persuasią, á zá przyciągnieniem do siebie wszystkich zdánia, aby ná to zgodnie zezwolili, cierpliwie znosząc wszystkie¹¹⁾ ciężkości y trudy, ktore w tych rzeczách zwykły bywać.

Y tak iuz zátym zda mi się, ze się iuz dosyć owemu vezyni, co Antalcides Lákonski iednemu, gdy go pytał, ktorym sposobem mogłby sie ludziom podobać, odpowiedział: Jesliże łagodnie z nimi mowić y dobrze im czynić będziesz. Nawet y tym sposobem umiárkuie rzeczy, iáko Aristoteles chce, aby in mixtis rebus publicis¹²⁾ miár-

1) barzo. 2) zbyt. 3) opuszczono: i. 4) niebezpieczna. 5) potrzeba. 6) opuszczono: i. 7) wzgardy. 8) jako. 9) jesli. 10) opuszczono te 5 wyrazów. 11) wszystkie. 12) łacińska cytata opuszczona.

kwane były, gdy y zacność królewska y wolności koronne całe¹⁾ zostaną.

Krolowi niewadzi ludowi pospolitemu dla dobrego koronnego a dla slawy swey dogadzac, by tez y trudności iakich dla tego zazywac.

DZIAŁ III.

Wiedzieć²⁾ iednak trzebá, że my tu tymi náukámi nászymi ani Alexandrá Phereńskiego³⁾ ani Dioniziuszá Syrákuzánskiego, tyránnów onych okrutnych y nieznosnych, nie vczymy ani im náuk zadnych nie opisuiemy. Ci bowiem własnego tylko⁴⁾ pozytku swego pilnuią, a według woley swey, iáko chcą, gwałtem y rozkázuią, y przewodzą, y wszystko psuią. Ani się tez Politiiey Platonowey trzymamy, gdzie lud pospolity, zaráz ieszcze od powiiania dobrze będąc wyéwiczony, własnym rozumem biezy do tego, co⁵⁾ Rzeczypospolitey bydz pozyteczno⁶⁾ widzi: ale temu to krolowi piszemy, ktory⁷⁾ wolnie za wolnymi głósy obránym⁸⁾ będąc, koronowany przysięgł ná zdrowie Rzeczypospolitey, y zatym iuz nie niewolnym, ale wolnym ludziom roskázuię, takim, ktorzy, iáko pospolita naturá gminu iest pospolitego, nie ták dálece rozumem sie spráwuią, iáko więcey smysłami swymi, ze y doyrzeć, y domácac sie chcą prawie⁹⁾ wszystkiego. Przetoz¹⁰⁾ tez dziwowac sie nie trzebá, ze się ratiy¹¹⁾ tákich trzymamy, ktore moc y władzą królewską poniekađ w rezę¹²⁾ wpráwuią, ludu tez pospolitego vpor do

1) w całe. 2) wiedzić. 3) Phorenskiego. 4) opuszczono: tylko.
5) a. 6) pozyteczno. 7) ktorzy. 8) obrany. 9) opuszczono: prawie.
10) przeto. 11) raczey. 12) w ręcze.

dobrego Rzeczypospolitey z nieiáką wciechą nawieśdź mogą; iż gdyby sie król we wszystkim Rzeczypospolitey powierzyć chciał, á samo¹⁾ tylko zdrowie królestwa tego, á sławę wieczną jmienia swego przed się brał, aby to poznał, ze tu nie zdrógi niemasz dla lepszego popárčia rzeczy iednąć sobie chęć y miłość przez nieiákcie dogadzanie v²⁾ ludu pospolitego. Tákí iest, zdác sie muszą te rzeczy trochę przyćięższym, ile maiestatowi królewskiemu, ale težéi tym, ktorzy ná morzu pływaią, zóieżkoscia pływác przychodzi, wszákze przecię onę ciężkość y brzydkość³⁾ morzá skromnie y ćierpliwie znoszą, byle tylko tám dopádli, gdzie vmierzyli. Tych⁴⁾ tedy król nászladowác ma, á temi ciężkościami y trudnościami, byle swego dowiodł w dobrym, niema sie dáć odstraszać. Co inszego, proszę. krolowie y hetmáni wielcy ná wojnie czynią, gdy żołnierztwo swoje vpominaią, gdy im sercá, aby się mężnie potykáli, namowami swymi y prósbami dodawaią; gdy im zony, dziatki, oyczyznę, koscioły y nabozenstwo⁵⁾, y wolności wszytkie przypominaią; gdy sprawy y dzielności kázdego, á podezás y naypodleyszych jmieniem własnym miánuiąc, wyliczaią⁶⁾; gdy sławę, poćiechę, nagrodę cnotliwych spraw⁷⁾ bogatą hoynie obiecuią; co, mowię, w ten czás czynią? iedno ze żołnierzom dogadzaią y im sie zalecáią; á wzdy ie ztego zaden áni karze, áni im zá złe ma, áni ich dostoyności nie nie wádzi, poniewaz tym samym y żołnierze ochotsze y prędsze do boiu czynią, y zwycięstwo znáczne⁸⁾ abo przynamniej pozytek iáki wielki prac swych y trudów

1) same. 2) brak: u. 3) przykrosc. 4) Tak. 5) nabozenstwa.
6) wyliczaiącz. 7) opuszczono: spraw. 8) zacznę.

zá to odnoszą. Czego tedy król ná woynie czynić sie nie zbrania, tegoz sie domá czásu pokoju zbraniác niema, poniewaz zobu stron co sie czyni, czyni sie gwoli pokoiowi: ondzie ná woynie, aby pokoy był od nieprzyaciela, tu záś, aby z gorących ludu pospolitego żądź y zbytniey chćiwości mógł mieć zwycięstwo; gdzie¹⁾ zwycięstwo krolowi bywa więtsze²⁾, im do popárćia swych rzeczy czás ma pogodniejszy, bo áni vderzyć ná nieprzyaciela, áni do zadney rzeczy znaczney w Rzeczypospolitey przystąpić moze, áz pierwey zá tych dobrodziejstwem pośilki y podpory mieć będzie.

Król postów ziemskich ná Seymie niezgodą obrazác się niema, á o miłość v wszystkich stárác się ma.

DZIAŁ V.

To mieysce zsobą niesie mówić o poslech³⁾ ziemskich, ktorymi sie często królowie obrazają, gdy ná ich żądanie⁴⁾ pozwoli niechcą, czym⁵⁾ sobie potym wielką nienawiść v nich jednią y rzeczy seymowe barzo trudnią, ták, iz tez pod czás y seymy dla tego nie dochodzą. Vskarżają sie bowiem posłowie y obruszają⁶⁾ sie wszyscy tym, ze ich zaniedbują⁷⁾ y ták argumentują, ze⁸⁾: koło to rycerskie, ktore zá filar y podporę wolności v wszystkich iest, v zadnego innego v nienawiści bydz niemoze, iedno v tego, ktory y wolności koronne nienawidzi; zá czym potym to idzie, ze we wszystkich deliberatiách bárzo słábo y tępo sobie postępują, a gdzie

1) gdis. 2) wieksze. 3) posłach. 4) zdanie. 5) o czym.

6) obrazają. 7) zaniedbawają. 8) ja.

ieszcze obaczą, abo nainnieiszą iskierkę náruszenia wolności poczuią¹⁾, tám iuz insze²⁾ wszystkie rzeczy, by były niewiem iáko wazne y pozyteczne, wpaść y wniwecz się obracać muszą. Toć prawdá, żeć się też wiele rzeczy od nich ináczey, niz się godzi, dzieie, ale coż tym ludziom czynić³⁾ ktorzy nie to mówią, coby oni chcieli, ale⁴⁾ to, co im brácia inszy zlečili. Anaxillas⁵⁾ Spartanian iednemu, gdy go pytał, czemu by przeciw królom spártánskim nie powstawáli ephory (á byli to u Lacedaemonow ludzie ná takich wrzędziech, iáko v Rzymian⁶⁾ tribuni plebis), odpowiedział, że dla tego sáмого, że są ephory. Tożbym y ia własnie temu, ktorzyby mię pytał, czemu by wzdy posłowie, będąc Rzeczypospolitey⁷⁾ strożmi, pospolicie zdrowey rádzie są przeciwni, to odpowiedział, że dla tego sáмого, iż są posłowie; to iest, są ludzie z⁸⁾ roznych ziem, z rozny m zleceniem y⁹⁾ z rozny mi głowámi, z rozny mi też dziwny mi y między sobą niezgodny mi rozumámi. Ale iákożkolwiek bądź, by też y¹⁰⁾ z naydziwniejszy mi y z nayrozniejszy mi, tedy iuz krolowi pátrzyć ná to nie¹¹⁾ trzebá¹²⁾ y owszem choćby co baczył, zmyśláć, iákoby nie baczył, a przecię bądź publice, bądź privatim, nie tylko to w dobre obracać, ale też y małe rzeczy zá wielkie wdawać y w pochwałę rzeczy dobrze spráwionych znimi się porozumiewáć. Nádobnie Pyrrhus, król Epirotarum¹³⁾ waleczny, gdy się po sezęśliwey wojnie do domu wracał, a lud iego witaiąc orłem go przezywał, rzekł: Przez was, powiáda,

1) poczyna. 2) brak: insze. 3) mowic. 4) a. 5) Axaxillas.
6) w Rzymie. 7) w R. P. 8) brak: z. 9) brak: i. 10) brak: i.
11) brak: nie. 12) potrzeba. 13) Epikrotarum.

iestem orłem, nie sam przez się; tym bym bowiem nie był, czymem iest, gdybyscie wy mnie wászymi skrzydły nie wznóšili¹⁾. Coz tu ná tym krolowi temu zacnemu zeszło, ze swego szczęscia y swego mestwá, dzielności drugie uczestnikiem uczynił? coz mu tym ná sławie, ná chwale y na zacności zeszło? Y owszem, tym więtszą miłość ziednał sobie v swoich, á v postronnych był tym strászniejszy. Król tedy naymniejszey przyczynki do obrázy przestrzegáć ma, o miłość zásię, ná ktorey wszytká moc, sílá y krolestwo wszytko wiši, iáko naybárzieszy stáráć sie y tey zábiegáć pilnie²⁾ ma. Pominieć ma³⁾ ná ono, co raz ieden król drugiemu powiedział, który sie z tego chlubił, ze ma⁴⁾ máiętności y bogáctw barzo wiele, rzekł: A ia zásię mam kleynot táki, który dáleko przewyssa wszytkie insze⁵⁾ naydrozsze bogáctwá, gdyby sie ná iedną kupę znieść miály. Y ów zádziwiwszy sie temu, prosił, aby go widzieć mógł. Odpowiedział, ze: Poddáni moi ták mię miłuią, ze ná⁶⁾ kázdego z nich łonie, by y wszrod puszczey, bezpiecznie przespáć sie mogę⁷⁾. I záprawdę ktoby te rzeczy dobrze vwazył⁸⁾ y wszytkie sprawy Rzeczypospolitey rozumem przebiezał, á chciał pilnie weyrzec, iáko w nich ludzka miłość wiele moze, pewnie to naydzie, iz ten król dobrze osádził y dobrze ten kleynot ták drogo⁹⁾ oszácował¹⁰⁾. Wynáydowáć przyczyn do miłości y do chęci ludzkiey trzebá, aby ták zlekká máłuczka iáką rzeczą ziednawszy iá sobie, do więtszych¹¹⁾ rzeczy łácnieszy¹²⁾ był przystęp; zátym bowiem iáko snaść¹³⁾ początek

1) znosili. 2) pilno. 3) brak: ma. 4) miał. 5) wasze. 6) nad.
7) moze. 8) uwazal. 9) dobrze. 10) obsaczowal. 11) wiekszych.
12) latwieiszy. 13) snac.

mógł bydz gorzki, ták zaś koniec zwykł bywać tym¹⁾ słodszy, ze za máluezką pracą ná wszystko pozwolić sie moze. Co bowiem kupiec ieden o swey kupiey powie-dział, ze wielkich za málą pracą dostał, mále zaśię za wielką ciężkoscią y trudnoscią mu przysły; to o tey domowey możności niewiem by niewłasniey mowić sie moze, ze ná początku z wielką barzo pracą á z málým pozytkiem przychodzi, ale gdy sie iuz záweźmie, tám sie iuz rozechodzi y barzo łączno wszystko dowodzi.

Jáko sobie król iednać może miłość v swoich; y zaś iáko wszystkie do tego przywieśdź może, áby z królem iednoź rozumieli.

DZIAŁ VI.

Z tych rzeczy, ktore sie do tąd przytoczyły, ták rozumiem, kozdy łączno zrozumiał, ze tego królowi potrzebá, aby sobie miłość y chęć v ludu pospolitego iednął, poniewaz bez niego²⁾ nie pochwały godnego spráwić nie moze. Daley postępując, ták mnam, tego niedostáie, iáko y którym sposobem mogłyby sobie król iednać miłość y chęć v³⁾ ludu pospolitego, y zaś iáko y którymiby⁴⁾ drogámi mógł przywieśdź lud pospolity do tego, aby z nim iednoź rozumiał.

O pierwszey, ták mnam, málo co mowić przy-dzie, poniewazesmy málo co wyszey⁵⁾ nieco tego dotknęli; król tez kázdy bączny łączno wiedzieć może, ze te⁶⁾ cztery cnoty: spráwiedliwość, rostopność, stateczność y cierpliwość królom v wszystkich miłość y chęć iednáią⁷⁾.

¹⁾ więcz. ²⁾ tego. ³⁾ z. ⁴⁾ ktorimi. ⁵⁾ wyszei. ⁶⁾ te rzeczy.
⁷⁾ iedna.

Y kogoby te cztery cnoty nie ruszyły, ten iuzby nie tylko człowiekiem dobrym nie był, ale zgoła aniby go za człowieka mieć potrzebá. Król zaśię, który¹⁾ samo zdrowie Rzeczypospolitey á sławę jmienia swego wpatruie, nie trudno mieć moze drógi y sposoby do nabyćia chęci y miłości v swoich, pilnując²⁾ rzeczy y czasu, iáko sie podáią³⁾.

O drugiey rzeczy przydzie nam obszerniey⁴⁾ mowie. Na tey bowiem tylko samey naywięcey królewskiemu maiestatowi nalezy, ktorey iesli sie trzymać będzie, to po sobie pokaże, ze stánął w porcie wszytkich rad swoich.

Poniewaz tedy zprzyrodzenia to mamy, ze nas te rzeczy barzies pobudzáią, ktore⁵⁾ pod smysły nasze podpadáią, niz té, ktorych rozumem sięgamy, otoz⁶⁾ zaniechawszy okolo tego wiela innych krasomownych disputacy, ktorzy, gdy o Rzeczypolitey gadáią, sny iákieś Platonowe y rządy iákieś ná wietrze⁷⁾ pokázuia⁸⁾ á nie nie buduia.

Jednę tedy Rzeczpospolitą ztych sławną y mozną, w ktorey ludu pospolitego władza wielka byłą, przed oczy przelożę, Athenską, mowie⁹⁾, aby obaczywszy w niey osoby tych, ktorzy u nich y w koehaniu y potężni byli, drógi y sposoby, ktorymi sobie miłość y chęć v ludu pospolitego iednali, mógł sobie król kázdy do nichze stosować wszytkie swoje rády, drógi y sposoby. Potym przystąpimy¹⁰⁾ do domowych, aby tak roznych narodów y roznych Rzeczypospolitych sprawy y postęпки w iedno

¹⁾ ktore. ²⁾ pilnuia. ³⁾ podoba. ⁴⁾ ostrozniei. ⁵⁾ brak
wyrazów od: ktore. ⁶⁾ toz. ⁷⁾ brak; na wietrze. ⁸⁾ nakazuia.
⁹⁾ mowia. ¹⁰⁾ przystąpmy.

złożone nas tym łacniej nauczyć y wyćwiczyć mogły. To bowiem iest, co Cicero w historiei ¹⁾ światłem zowie prawdy y mistrzynią życia, gdy dzieie dawné onych wiekow starych y przodków naszych by pochodnie iákie nam przyświecáią ²⁾ y okázuią, czego by sie chwytác a czego by sie chronić trzebá.

Jáko Pericles, król Atheniensi ³⁾, iedną sobie chęć y miłość v ludu pospolitego.

DZIAŁ VII.

Atheniensi ⁴⁾ lud naprzód po miásteckach y po wsiach częścią pod królmi, częścią pod rządem awizonów blisko pułtora tysiąć lat zyiąc, zniószy ⁵⁾ sye za Thezeuszá do miástá Cekropy, ktore potym murem wystáwioné ⁶⁾ Athenámi przezwał, gdy sye był iął polityey mieyskiej y smáku miłey wolności zákosztował, zwłaszcza gdy mu iuz był Solon y sposob, y drogę, y rádę do tego podał y práwá opisał, ták Rzeczpospolitá swoię był postánowił, ze postánowiwszy senat, ktory ⁷⁾ wszystkie rády y sprawy iego miárkować miał, sám przy sobie zwierzchność wszystkie zostáwił, aby tego wszystkiego, co do woyny y do pokoju, y prawie do wszystkich rzeczy, ktore by sye iedno w Rzeczypospolitey działy, służyło, rozsądzenia moc y władza przy nim zostawáła.

Y gdy iuz to miásto możnoscíą, powagą y sprawami dzielnymi wewnątrz y zewnątrz wszystkie insze miástá Graeckie przewyssháło, vrodziło hetmáná wiel-

¹⁾ historię. ²⁾ przypissuią. ³⁾ Athenski. ⁴⁾ Athenski.

⁵⁾ znieśli. ⁶⁾ ustanowione. ⁷⁾ ktoriby.

kiego, Periclesá, który tym miastem nie dziedzicznym sposobem, nie za zleceniem też od ludu pospolitego, ale sam się pánem uczyniwszy, przez całe lat czterdzieści rządził, y day to, że nie był ani archonem, ani thesmotetem, ani królem rzeczy boskich, ani polymárchem, co były vrzędy nayprzednieysze, nawet nie był ani senatorem zadnym; wszákże przecię w sprawach Rzeczypolitey sam ieden był vznawcą¹⁾, roziemcą, stánowcą y pánem. Lud też pospolity wszytek na wszytko, co rzekł, co²⁾ czynił, zezwalał³⁾ y ná wszytkim przestawał, y wszytko przyjmował. A do tey takiey⁴⁾ możności y władzey przyszedł nie przez gwałt żaden, ani przez miecz⁵⁾, ale skrytymi iákimiś rádami y fortelámi.

Narodził sye był w zacney y w wielkiej familiey, z oycá Xantippá⁶⁾ który pod Misalem dwu królów perskich wálną bitwą poraził y zwycięstwo otrzymał. Mátkę miał Agaristę, powinną Clisteny⁷⁾, który⁸⁾, wygnawszy Pisistratesowę factią, tyrannią w Athenách wytrácił y wolność, (którą fortuná częścią tyranny zrzucáiąc⁹⁾, częścią ie zaś wsadzáiąc¹⁰⁾ czas niemáły poigrawáła), práwy vgruntował. Ten, mowię, Pericles, day to, że mu tá zaeność rodu sercá dodawáła, iedno ze przecię baczył y inszych niemáło potężnych y mozných w miescie, którzy y zazdrosci y niebezpieczeństwu podlegli, y obawiáiąc sye¹¹⁾ ostracismu (co¹²⁾ było wywołanie abo wygnanie do dziesiąci lat ná potłumienie priwatney potentiey), wołał do czasu rządow onych zániechác, a tymi czásy

¹⁾ ustawczá. ²⁾ to. ³⁾ pozwalial. ⁴⁾ takowei. ⁵⁾ mocz.
⁶⁾ Xatipa. ⁷⁾ Clistenni. ⁸⁾ którzy. ⁹⁾ zruczaiąc. ¹⁰⁾ tych
czterech wyrazów brak. ¹¹⁾ obawaiącz sie. ¹²⁾ a.

woynámi sye báwiąc y w niebespieczeństwach bywáiąc, y męstwo wielkie po sobie pokázuiąc, iedną sobie jmię wielkie y sławę ták v swoich, iáko v postronnych. Ale skoro Aristides vmárł, a Themistocles ostracismem był z ziemie wywołány, á zatym w Rzeczypospolitey interregnum było, toz dopiero miłością ku oycyzynie pobudzony zá podporą tez oney dawney swey sławy spraw zacnych woiennych począł myślić o Rzeczypospolitey, iákoby pánem iey był.

Jedno obaczywszy przeciwniká moznego, Cimoná, ktory, máiąc po sobie pány, y w ten czas zyczliwoscią¹⁾ ich na woynách²⁾ hetmánem będąc, był y sławnym, y potężnym, wnetze skoczył ná inszą stronę wagi, iáko pospolicie mówią, przyłoczywszy nieco funtu, aby przewazyło, vdał sye wszytek do ludu pospolitego, dáiąc, dáruiąc, uczyczájąc, y ubogich spráwy forytuiąc, y wnetze wszystkie³⁾ do siebie przewabił, ze nań tylko sáмого oko mieli. Jedno, ze go Cimon tym ieszcze przewyssał⁴⁾ ze máiętność wszytkę swoię oyczystą vbogim, potrzebnym, pieniádzmi rozdáiąc, w lećiech zesze przyodziewáiąc, wieczarze kozdemu zobywatelow atheńskich co dzień spráwuiąc⁵⁾, náostátek płoty ogrodné, aby kozdemu wniśdź y owocu wszytkiego vzywáć było wolno, rozwáliwszy, między pospolity lud práwie rozrzucił. Otoz aby mu w tym nie wprzod nie dał, vdał sye wszytek do tego zá rádá Damonidesową, aby pomiar publicznych dóbr vczynił. Postánowiwszy tedy pewné jurgiilty y pewné nagrody sądowé, y insze wszelákie pozytki ludowi po-

1) za zyczliwoscią. 2) ten czas. 3) wszystko. 4) przewazał.

5) wyrazów od „wieczarze“ do „spráwuiąc“ brak.

spolitemu zskárbu pospolitego wczyniwszy, wnetze onę wielkość ludu ná swą stronę przewabił, á¹⁾ chcąc, im dálej, tym więcey onę miłość y zyczliwość ich ku sobie wtwierdzić, moc y władzą sądów Areopágickich, którzy iuz ciężcy²⁾ ludowi pospolitemu bydz poczęli, tym powątlili, ze wielką częścią onychże sądów do ludu pospolitego przeniósł, vzywszy do tego pomocy Ephialtowey, wymowce ná on czas wielkiego. Widząc bowiem, ze ci, którzy wymownością swoją wiele przewodzić mogli y w wielkim powazeniu byli, y ná nie barzo³⁾ sye oględowano⁴⁾, jemu tez sámemu by⁵⁾ ná czym nie schodziło, przywziąwszy⁶⁾ do siebie Anaxagorę⁷⁾ philozophá zá praeceptorá, naprzod sobie nágotował oratią wielką, wazną⁸⁾ y godną, którąby do ludu pospolitego często mawiąć y vzywáć miał; potym drugie ludzie godne, gdzie iedno o kim rozumiał, ze był wymowcą godnym, tym sobie łapał, ze ie ludowi pospolitemu zálecał, dobrze vdawał⁹⁾ y sám, gdzie mógł, máiętnością ie swoją, aby mozni byli, podpierał y zakładał; y ták do tego przywiódł rzeczy, ze gdy sye oná możność ich ziego możnością złączylá, byłá barzo wielka y potężna. Y day to, ze Ephialtá nád insze bárziesy miłował y do wszytkiego go vzywał (iákoz zá iego wymową y rzeczą senat Areopagicki¹⁰⁾ był náwałony), wszákże przecię y od inszych posługi wdzięcznie przyjmował, bądź to ze mu sye iáko by rzeczy¹¹⁾ snádniesy według mysli toczyły, gdy ich wiele po nim było, bądź tez, ze ták rozumiał, ze ták miał bydz

¹⁾ y. ²⁾ brak: ciężcy. ³⁾ brak: barzo. ⁴⁾ oględowali.
⁵⁾ ni. ⁶⁾ przyzwawszy. ⁷⁾ Anaxagora. ⁸⁾ vczoną. ⁹⁾ brak od:
ze ie, do: vdawał. ¹⁰⁾ Areopaski (zawsze tak). ¹¹⁾ rzeczo.

bespieczniejszy, gdyby sye iedni rozgniewáli y prze-
ciwko niemu powstáli (w czym y sam Aristoteles królá
przestrzega), aby go drudzy podpieráli¹⁾, bądź tez gdyby
sye miásto factiámi rozerwáło, podzieliwszy miéędzy
wiétszą²⁾ część łaski swey sztukę³⁾, mógł sye tym
łácniey przysposobié obyeczaióm ludzkim, niz rozumowi.
Te zaśię, ktorých ná swą stronę nawieśdź niemógł, z miá-
stá wyгнаł. iáko Cimoná y Tucididá, choćiaż przecię
Cimoná potym zaś náзад wrocił, gdy baczył, ze go lud
pospolity mieć prágnął. Ták sie bowiem z ludem obcho-
dził, iz poniewáz wiele v niego otrzymawá⁴⁾, wiele tez
y sam iemu gwoli pozwalał, ták rozumieiac, ze gdzie
potrzebá czego niešie, tám⁵⁾ zá rádę stoi.

Nád to widząc, ze lud wszytek gorący był do wol-
ności, ták, iz tez namnieyszą⁶⁾ kozdego choć⁷⁾ y pri-
watną moznóść podeyrzáną miał, chcąc y z siebie wszytkę
suspitia tyránniey złożyć, postanowił sobie zywot bárzo
skromny y barzo prosty. Do zamku y ná rynek iedną⁸⁾
záwsze drógą chodził, aby tą vfnoscią swoią dobre mni-
mánie o sobie v ludzi czynił y aby sye go y sámiz oby-
wátele namniey nie bali; ná kogo bowiem zásadzki iákie
zásadzamy sami, bydz niemoze, abysmy sye y my sámiz
tegoz własnie od nichze bać niemieli; poniewaz to
z natury wszyscy mamy, abysmy sye, gdzie mozemy y
ile mozemy, kázdemu bronili.

Do tegoz był ták obyeczaiów ludzkich y skromnych,
ze nie tylko zadnemu krzywdy zadney⁹⁾ nie czynił, abo

¹⁾ popierali. ²⁾ wiekszą (i tak stale). ³⁾ stądze. ⁴⁾ otrzy-
mywał. ⁵⁾ brak: tam. ⁶⁾ na namnieiszą. ⁷⁾ chęc. ⁸⁾ iedną.
⁹⁾ brak: żadnej.

kogo przykrym słowem tykać miał, ale nawet y sam, gdy się kto nań vseczypliwie rzucił, cierpliwie znoził. Y trafiło sie raz, ze go ieden¹⁾ niewstydlivy człowiek srzód rynku między ludzmi lżył y sromocił, á²⁾ on, zástanowiwszy sye przed nim, cały dzień go słuchał y znoził, odpráwuiać przecię swe rzeczy, dla ktorých był ná rynek przyszedł. Gdy potym wieczor nádszedł, á do domu idąc, widział, ze on dobry człowiek przecię zá nim idzie y láiać nie przestáie, á w tym sye tez było zmierzchło, rozkazał go słudze swemu³⁾ laną swiecą do domu⁴⁾ odprowadzić. Y ták tą swoią wielką cierpliwoscíá y skromnosciá to sobie v wszytkých był ziednał, ze mu sye nie tylko barzo dziwowáli, iáko to wytrwác y znieś ná sobie mogli, ale owszem tym bárziej go ztąd barzo⁵⁾ miłowáli.

A poniewaz tez násyt⁶⁾ zgáę, á zbytnie towárystwo wzgárdę rodzi rádo⁷⁾, otoż temu zábiegáiac, iáko by czás vkradáiac, tedy y owedy do ludu przychodzil á sprawy mnieysze przez przyiaćioły odpráwował, wielkie zásyę y trudné sobie zóstáwował⁸⁾.

Na bieśiádách tez zadnych nie bywał y strzegł sye ich, tego ochraniáiac, by záś oney powadze pánskiey iego y maiestatowi ono obcowanie z przyiaćioły w czym nie vblizyło, ták, iz przez ten wszytek czás, iáko Rzeczpospolitá rządzil, tylko raz náyduiemy, ze v swego powinnego iednego był ná weselu, y to ták, ze nie⁹⁾ więcey, iedno sye troché poczesną posiliwszy, zarázem odszedł.

1) brak: że go jeden. 2) brak: a. 3) brak: słudze swemu.
4) brak: do domu. 5) brak: barzo. 6) zostawione puste miejsce na: násyt. 7) brak: rado. 8) zostawiał. 9) brak: że nie.

Y áczkolwiek iego roschod wielki potrzebował tez wielkiego dochodu, przecię w tey mierze pokazał sye bydz barzo státecznym y nienákázonym, ze sye zadnymi vpominkámi zwiesdź žádnemu niedał y chociaź miásto, przed tym dosyć wielkie, do naywysseye zacnosci był przywiódł, y moznosciá iego wiele krolow y tyrannów zwycięzył, maiętności przecię oyczystey swoiey y zá grosz sobie nie przyczynił.

W gospodarstwie gwoli nakładom y potrzebóm, by kiedy dla niedostátku nie musiał zániechác iákiego pomysłu w Rzeczypospolitey znaczneho y potrzebnego, był ták ostrozny y pilny, ze ná kozdy rok wszystkie swoje dochody rázem przedawał, á zryнку ná kozdy dzień¹⁾ ráchunek czyniác, wieleby mu ná zywnosć wychodzić miáło, záwsze zył, krom tego, kiedy iuz kogo publicé czestował: tám iuz był hojny y kosztowny.

Y gdy niekiedy posłowie Thucididowey sekty ná zieżdzie ludu wszystkieho głosem woáli, ze Pericles iest barzo rozrzutny y piéniędzy publicznych dochodów nie szánuie, pytał ludu pospolitego, iezlizby²⁾ rozumieli, zeby wielkie nakłady czynić miáł; á gdy odpowiedzieli, ze barzo wielkie, rzekł: Otoz to są nie wásze wydatki, ále moje wlasné, y przetoz tez ná tych piéniędzách, ktore ia wydáię, każę jnię swoje wyrażác. Co gdy lud vsłyszał, zádziwiwszy sye iego spániálosci y pánskiemu sercu, zániechawszy wolánia proznego, rozkazał, aby z piéniędzy Rzeczypospolitey nakłady czynił, á nie zálował.

Te rzeczy opisáne iáko Periclesá do wszystkich wdawały, ze mu sye wszyscy dziwowác musieli, ták y

¹⁾ rok. ²⁾ iezlizby.

owé miłość wielką v wszystkich mu iednąły, ze wszystkie mysli y rády y przedsięwzięcia swoje nie ná co inszego, tylko ná dobro á ná pozytek y sławę Rzeczypospolitey Athenskiey obracał.

Ná kozdy rok sześédziesiąt okrętów dobrze náładowanych wypráwiał, ná których wielka liczba obywatelów tátecznych¹⁾ náiętych oraz y bogáćili sie y morzkiey potrzebie przywykáli.

Osády nowé zákładał, gdzie wiele tysięcy ludu wysyłał, á tym y miásto od ludzi niespokoynych przespieczne czynił (niedostátek bowiem wyspáć sye zpokoiem nie dopuści, iáko Aristoteles swiádeczy), y towárzysze swoje w wierności záztrzymał.

Na wojnie o zadną rzecz bárziesy sie nie stárał, iedno zebý obywátele iego byli zewsząd przespieczni, ták, iz tez wolał ná sławie y existimatiey swey iáko kolwiek szwánkować, niż aby ieden zobywátelów iego szwánk iáki podiáć miał.

Morze od iednego brzegu do drugiego mocnymi twierdzami wiął. Tráckie náieżdy, którzy wszytek kray Chersoneski byli otoczyli, wskromił. Sto naw trzyzeglownych ludem żołnierskim dobrze opátrzonych głąboko ná morze wysławszy, wiele cudzey źemie, którzy Athenom barzo szkodzili, popalił y poplondrował ták, áz sye go tez y krolowie Persey, gdy iuz morzá wszytkiego pánem był, bárzo lękáli, á przecię żołnierze swoje, zktorych zaden nie złego nie vécierpiał, wszystkie w cále do domu przyprowadził.

Do tegoz potym przystąpiło y to, ze pod czás dla véiechy iákies²⁾ swych obywatelów abo igrzyská iákies

¹⁾ tamtecznych. ²⁾ y.

znaczące wystawiał, abo biesiadę iaką wielką y kosztowną uczynił, y tym sercá wszytkich ¹⁾ im bárziej, tym więcej głąskał. Y tenze najpierwszym był, co ²⁾ pewnego dnia, kiedy święto Bogá swego Paná obchodzili, muzyki wszytkie ³⁾ ná miejsce iedno zwiodł, aby sye zsobą spieráli, ktoryby z nich przewyssał wszytkie.

Ták Pericles ludowi wszytkiemu dogadzaiąc y prawie ná wolą mu sye poddaiąc, przywiódł do tego rzeczy, ze moc y władzą wszytkę Rzeczypospolitey do siebie przewabił y przeciagnął ⁴⁾ naszláduiąc w tym ptaszniki, ktorzy zmysláiąc sobie głós ptászy, tym ie do siebie wabią y ták ie łowią.

Ale po wygnaniu Tucididesowym, gdy iego factią był wniwecz obrocił y rázem od przeciwniká swego był wolnym, y niemiał sye iuz bać kogo, miásto tez iuz wszytko pod swą mocą miał (w iego rękach bowiem były wszytkie wyspy, morze, sąsiednych pánów y krolów przymierza y inszych grubych narodów przyiáźni), tám dopiero iuz niewlegał ták bárzo ludowi pospolitemu, y zgołá iuz zadnym sposobem, zadnym by naywiétszym ⁵⁾ zábieganiem ich nie dał sie do tego náwiédsz, ale onę rozpustną ludu pospolitego moc y władzą iął szuplić ⁶⁾, á ⁷⁾ do stanu pánskiego ná kształt królestwá iákiego iął przywodzić. Y gdy iuz sám wszytek do dobrego y niezgánionego sposobu był gotowy, wnetże y lud pospolity, ktorego iuz był zrozumiał y wiedział, iáko miał affectom iego dogadzaić, y náwodząc, persuadiuąc, nádzieie dobre czyniąc, czásem y groząc, á drugie tez y poniewolnie

¹⁾ wszytkim. ²⁾ ze. ³⁾ rozmaite. ⁴⁾ przywabił. ⁵⁾ największemu. ⁶⁾ szuplac. ⁷⁾ y.

przywiodł do tego, że pożytkowi y dobremu pospolitemu byli posłuszni; á czynił to nie gwałtem żadnym áni mocą, nie chciał bowiem, aby kiedy co takiego miał po sobie pokázować, ale przez przyjaćioły swoje, którzy y sáмого miłowáli, y v ludu pospolitego miłość y láskę mieli, którzy po roznych miejscách będąc y ono wszystko ludowi przekládając, rzecz iego forytowali, y oné nadzieie, one postráchy, ile czásy one y rzeczy potrzebowály, wielkie między nimi czynili. Prozo bowiem nadzieie ¹⁾ iákiey abo postráchów zewnątrz szukamy, áz pierwey tácy wewnątrz będą, którzy tym, coby przychodzili, wrotá otwieráli y im iásnie ²⁾ pokazáli, że nie zmysłonego niemamy áni czynimy. Bo y stolarz nie zládá drzewá obraz struże, áz potemu do rzezánia drzewá dostánie.

To tedy iest, co sye przytoczyć miáło o Periclešie, ktoremu wszytka Graecia między wszytkimi przodek dáie, że był y mądry, y státeczny, y vmiał dobrze rządzic ³⁾ y pánowác. — Przystápmysz zásię do swych królów.

Król August rostopnością swą wiele rzeczy dokázował.

DZIAŁ VIII.

Przystępując zás do swych królów Polskich, przypátrowác sie będziemy Rzeczypospolitey swojej, która, day to, że zázwsze v wszytkich gruba y niewpráwna, albo iáko nas barbaros zwano, bywála, króle iednák takie miewála, którzy w tey potoczney wiadomości y rostopności nigdy z najsławniejszych cudzym nie vstępowali.

¹⁾ nadzieia. ²⁾ zacznie. ³⁾ radzie.

Między tymi tedy iesli kto, Zygmunt August, król Polski, tym więcey rozumem swym przodować słusnie ma, im większe zá czásu krolowania iego były rzeczy w Koronie zámieszané, zawiłané, trudné y barzo niebezpieczne. Bo y Kázimierz, y Alexander, krolowie Polscy, gdy ow de castris principalioribus, ten zásię de bonis minutioribus non alienandis práwá stánowali, mniej prace y mniej tez obrázy doznawali; ale tych dobr, ktore iuz były odeszły, znowu dochodzić, a drugiemu, iáko mowią, chleb z gárdła ¹⁾ wydzierać, tu sęk ²⁾, tu rozumu trzebá było wysokiego, ktoryby był tego dokazać vmiął bez zámieszánia y bez obrázy poddáných wszytkich.

Nuz o uniey Wielkiego Księstwa Litewskiego co rzeczemy, ktora sye zá wiekow nászych, ná cosmy patrzáli ³⁾ y przytym byli, szczęśliwie skoneczyła? zaż ⁴⁾ sie do ziednoczenia trudna y niepodobna nie zdála? Pánstwo wielkie, szerokie, bogate ⁵⁾ tákie, ktore Królestwu Polskiemu przez czás barzo długi króle dawáło, pod cudzą władzą przypádło y máięcy przedtym swe pány własné, teraz wewnętrznosciách Królestwa Polskiego odpoczywa.

Co wszytko acz przez sye ⁶⁾ są rzeczy wielkie, tym większe ztey miáry, ze ie król August tego czásu práwie skoneczył, gdy zaszćia wielkie, odia et simultates między stany koronnymi były, á o wiarę, religią, koscioł zgruntu práwie wszytko sye mieszało. Ale poniewazesmy do tego przyszli, otoz ná tym trochę sye zábawić niewádzi, temu y owemu sye przypátruiąc, ktorymi spo-

¹⁾ z garla. ²⁾ sily. ³⁾ patrzeli. ⁴⁾ zas. ⁵⁾ brak: bogate.
⁶⁾ przedsie.

soby y iáko król August do tych rzeczy przystępował, y iáko ie koncezył¹⁾. Jedno potrzebá, abysmy trochę wysszey²⁾ rzeczy powtorzyli y pokazáli, zkąd to poszło, ze stan rycerski przyszedł do tey władzey y potężności, ktorey teraz zażywa³⁾.

Zkąd poszła moc y władza stanu rycerskiego w Polsce ná seymiech.

DZIAŁ IX.

Zá wiekow onych pierwszych, gdy królowie nastawali, iáko teraz urzędy wszystkie, tak ná on czas práwa, sądy, rády w mocy y władzey królów Polskich bywały. Samiż tylko krowie zpany senatormi y práwa opisowali y kázili; samiż sądy odprawowali y rządili⁴⁾, iáko chcieli, króm jedney tylko woienney wyprawy, do ktorey stan rycerski przypuszczano, y z nim zároveň wespół rádzono. Ale gdy sye oná ciężka, trudna y długa krzyżacka woyná zá Kazimierzá Trzeciego w Prusiech rozmaitym szczęściem przez cále trzynaście lat toczyła, á namowy woienne, ktore po powieciach wszystkich osobno bywać musiály, y trudné y daremné bywały, zdáło sie wszystkim ziemiom seym wálny złożyć y nań posły pewne z kozdego woiewodztwa zzupełną mocą posłać. Co iz sye raz y drugi powiodło, przyjęto, pochwalono, y tak w oby czay wpráwiono. Nie wielka ich jednák ná on czas moc y władza była, o żadney bowiem inszey rzeczy rádzić niemogli, tylko o tey, o ktorey król do nich dokládáiąc sye posyłał. Az⁵⁾ zá czásem częścią, iz tak gwałtowné

1) konal. 2) wysszych. 3) uzywa. 4) radzili. 5) brak: aż.

potrzeby to wyćiskały y potrzebowały, częścią, iz¹⁾ niektórzy senatorowie, ktorzy ich potężnością swoię po-
deprzeć chcieli, do tego im powodem byli, częścią tez, ze potoczny bieg przyrodzony w kázdey Rzeczypospoli-
tey rad zá czásem odmiánę zwykl czynić, przyszło do
tego, ze oná moc y władza ich w tákiedy klubie, iáko
widzimy, stánęła, ze we wszystkich sprawách²⁾ máłych
y wielkich stánowienia y niestánowienia moc y władzą
sobie przywłaszcziá, ták, iz tez nie tylko praw koron-
nych, ale y rad wszystkich stánowey, roziemey są y
pánowie.

Krol August wszystkie mądrością swą vchodźić vmiął.

DZIAŁ X.

Tá tedy moc y władza posłów koronnych, ktora
wieków máło co wysszych y Koroną, y królmi barzo
była zatrząsnęła, y wszystkim znáć sie barzo dáła, iáko
zá krolá Augustá była nácięższa, nasrozsza y w tym
nayıpierwsza, ták tez y król August był nayıpierwszy,
ktory iá mądrością y baczeniem swym ták vchodźić,
głaskáć y ná swą stronę przewabić vmiął, ze tez potym
ná seymiech³⁾ koronnych wszystko, co iedno chéiał, we-
dług swey woli⁴⁾ y mysli przewodził, y wszystkich sercá
y chęci ku sobie zniewolił, y pánem nád nimi był, ták,
iz sye tez kázdy temu dziwowáć słusnie musí, iáko on
w ták wielkiey moznosci y władzey mogł sobie to jmię
ták zacne v wszystkich ziednáć, ze był wiernym, praw-

¹⁾ opuszczono od: tak gwałtowne, do: częścią iż. ²⁾ brak:
sprawach. ³⁾ seimach. ⁴⁾ wolei.

dziwym praw y wolności koronnych strozem, á nigdy, poki żyw był, w tym nieszwánkował, ták, iz tez czasu iednego ksiązę Hewernenskie¹⁾ y co przednieyszy francusy pánowie, ktorzy Henryká króla do Polski prowadzili, niektorym znásznych, ktorzy króla Augustá szypáli, iákoby był królem nikezemnym, to odpowiedzieli, ze ten król przewyssał wszystkie króle mądrością y baczaniem, poniewaz ludem ták rozpustnym, swowolnym y mężnym vmiał ták nádobnie kierować y rządzić, ze mu wszystkiego, co chciał, pozwalác y dopuszác musieli.

**Cierpliwością y przemową swą trudności wielkie
około małżeństwa Bárbáry wskromił.**

DZIAŁ XI.

Dziwna rzecz, iáko król August wszystkie ingenia násznych był zrozumiał y głaskác ie vmiał; bądź to miał zprzyrodzenia, bądź zówieczenia mátki swej, ktora mądra bylá y w onych zeszyłych lećiech małzonká swego, króla Zygmunta pierwszego, koroną rządziła, iáko chciałá, przyćiągnąwszy do siebie co przednieysze osoby z senatu y z rycerstwá, bądź tez to długim przypátrowaniem syc rzeczy, będąc w wielkich trudnościach y kłopotiech, tego sie był nauczył, widząc²⁾, ze tego bylá potrzebá. Zaráz bowiem³⁾ ná początku pánowania swego, gdy królestwo obiał, przywitály go wielkie, trudne, niebezpieczne y gwałtowné nawálności, ktorych dla lepszego zrozumienia rzeczy zdáło mi syć tu zá rzecz potrzebną przyłozyc⁴⁾, aby kozdy król baczył, iákie trudności czásam

1) Awernenskie. 2) wiedząc. 3) bo to im. 4) przelozyc.

záchodzą, á zás iáko zá ćierpliwością, zá stáraniem, zá dowćipem wszystkie wskromione bydz mogá. Bárbáre tedy naprzod wezmiemy przed sye, ktorá był poiął, potym do inszych rzeczy przystápiemy. Dla tej tedy Bárbáry wszyscy iednostáynnie nań byli powstáli, wdawáiąc wiele rzeczy nieprzystoynnych, ze nád wolá senatorská, ze nád obyeczay królów inszych, á tym wićcey, co wszystkie ¹⁾ bárzey obrażáło, ze tym nierownym nie według stanu małženstwem swoim wszystkú ozdóbú koronná, wszystkú slawę y swietność iey ćmił y tłumil. Y wnetze zátym ani ²⁾ koscióły Boze, ani páłace zadne, ani biesiády, ani rády záadne nie były, w ktorýchby sczypania, lżenia, hánbienia, niepochwáláiąc małženstwá tego, pełno bydz nie miáło. Gdźies sye obroćil, gdzieś poyrzał, wszedy pasquillusze y pismá vseczypliwe podrzucano, náydowano y czytano. A wzdy to wszystko choć dobrze wiedziál, kto to czynil, barzo skromnie ³⁾ y ćierpliwie znośil. Ale gdy iuz stany wszystkie w swym przedsićwzićciu státeczne trwály, gdy sie rozvodu koniecznie domágáli, á ná to gdyby nie pozwolił, z królestwa go zlozyć grozili ⁴⁾, baczác król nie zárty, wdáiąc to w rzeczy, iákoby ich wporowi vstępowáć chćiał, obiecał wszystko vczynić, coby sye pánom senatorom podobáło. Y gdy iuz dnia trzećiego wszyscy pewnie rozvodu czekáli y ták rozumieli, ze ináczey, iedno iáko rozumieli ⁵⁾ y czego sie domágáli, bydz miáło, alisci król, sposobiwszy sobie w noc y przez swoje, co mu byli zyczliwi, według potrzeby do tego rzeczy, przyszedł zwielkim gniewem do senatu

¹⁾ wszystkich.

²⁾ z onem.

³⁾ skromno.

⁴⁾ chcieli.

⁵⁾ opuszczono od: że, do: rozumieli.

y ná maieście vsiadszy, oną twarzą gniewu y srogosci pełną, na artykuł obiecánego rozvodu tych słów użył: „Nie iestemy, powiáda, w práwie Bozym tak niewiádomi, abysmy wiedzieć nie mieli, co przysięgá kozda, ale tym więcey małzenska zsobą niešie. Wiemy, czego trzeba; wiemy, zkąd co pochodzi; wiemy tez, co zá czym przychodzi. Ták sie tedy declaruiemy, ze rychley nie tylko królestwá ostradác, ále y gárdlá pozbydz wolimy, niz abysmy wiárę raz małżonce swey miłey, iáko y królestwu dáń, złamac kiedy mieli. Wiemy o tym, ze tu¹⁾ w tey mierze krzywdá zadnemu ztąd sye nie dzieie, iáko niektorzy vdawáią; nie iest tez to zdánie²⁾ wszystkich stanów koronnych, tylko niektorzy ten płomień wzniećili, ktorzyby we wszystkim rzádzić chćieli. Ale od czego pan Bog, ze y swego nie dokażą, y od žálosti sámi zginác muszą. My wiárę dáń małżonce swey trzymác będziemy, á łamac iey nie będziemy“. Tych słów vzył ná ten czás król z tákim sercem, z tákim animuszem, ze to wszyse y po nim baczyli, zeby sye y ostatnich rzeczy wazyć wolał, niz aby miał gwoli im bynamniey od swego przedsięwzięcia vstápić. Dziwna rzecz, iáko ći wszyscy, ktorzy go odstraszyć chćieli y ták rozumieli, ze sie ich buntow bać miał, temu sercu wielkiemu y animuszowi pánskiemu bárzo dziwować musieli, zkąd mu to przyszło. Więc co drugiego, ze zá tą przemowá iego táká odmiáná w staniach wszystkich nastápiła, ze byś był zaráz to zeznác musiał, ze tá rzecz nie w tey, ale w inszey Rzeczypospolitey, nie wtym senacie, ale w inszym³⁾ sye toczy. Owi bowiem, ktorzy máło co przed tym potężnymi

¹⁾ to. ²⁾ zda mi sie. ³⁾ w inszych.

y surowymi bárzo dowody małženstwo iego gánili, lżyli y sromocili, čiż¹⁾ zaś sámi wnetże ináčzey wdawác y ná miłość gorącą króla młodego skládác, y ono małženstwo obmawiác poczęli, powiádaiąc, zečby sye było wprawdzie zaenosci królewskiej ináčzey godziło²⁾, ale iuz poniewaz ták seczęście pádło á odmienić sye niemoze, więc znošić. Bo gdzie sye co wczéiwosci tycze, á nie pewnego dowiešdź sie od zadnego niemoze, tám ták dálece tego brać przed się, abo tez gwoli temu królestwo rozrywác, abo do iákiego niebespieczeństwá y wojny Koronę wszystkie przywodzić (poniewaz tez to y w inszych królestwach nie nowiná), iákoby rzecz byłá niesłuszna, ták y głupia. Rádnicy o tym lepiej rádzić y myšlić, zeć nie ták dálece zmałženstwá tego, choć nierownego, wielkie niebespieczeństwo, iáko dáleko więtsze³⁾ ztych rozerwanych dla religiey sere ludzkich, ktore sye iuz zawzięły, koronę záchodzi, y temu co prędzey zábiegác lepiej, niz owemu.

Tymi y tym podobnymi mowámi oni, co mędrszy y baczniejszy, drugie, co prostsze y niewiádomsze, przełomili y małženstwo królewskie wtwierdzili, y tumulty uspokoione, króm arcybiskupa Gnieznienskigo, woiewody Sendomirskiego á kasztelaná Poznánskiego, którzy przecię ná to niezezwaláli. Wszakze iednák nie długo potym arcybiskup, gdy mu Janow dano, vporu swego odstąpił y Bárbárę koronował, á drudzy ták w swym vporze áz do smierci zostáli, á tym nie niespráwili. Król przecię swoiá cierpliwosciá y rozumem przewiódł swoje.

1) czy. 2) dogodziło. 3) większe.

Cierpliwością y rozumem wielkie rzeczy, choć niepodobne, executią y vnią, do koncá swego przywiodł.

DZIAŁ XII.

Z onych nawálnosci ciężkich y trudnych król August zá stáraniem niektórych pánów wypłynąwszy, á widząc, ze to zá potężnoscíá pánów senatorów pochodziło, zábiegájąc nápotym przepieczenstwú swemu, poczáł myślić, iáko y ktorymby sposobem mógł náwątlic potężnosť senatorskú, ktora ná ten czás táka bylá, ze wszytkú Rzeczpospolitú w garzcí¹⁾ piástowálá, á drudzy wszysey z roku tylko, iáko pomocnicy y posługáczé byli. Dwory bowiem pánskie nie ták dálece bydz sye zdály páłace senatorskie, iáko więcey posłów ziemskich gospody y giełdy, w ktorych we dnie y w nocy przebywali. Od tych tedy poczátek swego przedsięwzięcía porwawszy, one strzáłki ná sye nágotowáne zráził, á te wszytkie, o ktorych rozumiał, ze między rycerstwem cokolwiek przemogli, do siebie przyciągnął, áby zá ich pomocú chęć y miłość wielkoscí rycerstwá wszytkiego ná vmnieyszenie y náwátlenie mocy y wládzey senatorskiej mógł mieć tym powolnieyszú y chętnieyszú; y rzeczy były nietrudné rycerstwo wszytko, ktore z przyrodzenia záwsze niechętné bywa senatoróm, do tego nawieśdź i námowić. Podniecone tedy lúskú królewskú rycerstwo dawnú²⁾ skárgę wznowiło, ze Rzeczpospolitú nie król ani Koronú wszytkú, tylko pánów kilkú rzádzi: v nich w garzcí wszytkie zácnosci, dignitárstwá, vrzędy, skarb pospolity zbytniemi dárowiznámí wyniszczony ták barzo, ze tez iuz y nowymi

¹⁾ w garsci. ²⁾ Opuszczono od: ktore z przyrodzenia — do: dawnú.

iąkimiś dānināmi sięgāią sie priwatné maiętnosci. Potrzebā tedy, āby sye wznowiły prāwā Kāzimierzowe y Alexandrowe de bonis regalibus, aby sye tą drógā skārbowi pospolitemu y krzywdóm co chudszych zābiezede mogło, znioszsy ¹⁾ to, aby ieden wiele stārostw nietrzymał, król tez aby tāk hoynym w rozdawāniu nie był.

Y tym sposobem podniećiwszy ²⁾ y podburzywszy ³⁾ wielkość onę rycerstwā wszytkiego, seym złożył, włożywszy to nā senatory, aby o tym rādziłi, iākoby dārowizny wszytkie ⁴⁾ koronné cofāne ⁵⁾ nāzad były. Ale gdy przeciwko temu pānowie senatorowie trudność wielką bydz pokazowāli y oto sye stārāli, aby prāwā nie tylko w iedney części, ale we wszytkim cofāne y do executiey przywiedzioné były, nie niesprāwiwszy, zniczym sye roziaćhāli. Y day to, ze sye po kilkā rāzow tās executia wznawiāłā, ale przecię tākże, iāko y pierwey, do effectu przyśdz niemogłā. Widzāc król czās ieszcze nie potemu y chcāc tym ⁶⁾ więtszā zagāwkę do teyże executiey między szlāchtā wzniećić, odiāchał do Litwy, gdzie będāc, iākoby o rządy koronné nie niedbāiāc, bāwił sie tymi czās y łowy, bieśiādāmi y igrzyskāmi, ostātek tez dōbr onych swoich ⁷⁾ królewskich częścią dārowiznāmi, częścią zā pieniādze przedawāniem wniwecz prāwie obracāł, āz do tego przyszło, ze w Polsce domowe naiāzdy, gwałty, wydzierstwā, mordy, męzoboystwā y insze nieznośne okrucienstwā ossoby y bytnosci królewskiej bārzo potrzebowāły. Y będāc tym pānowie co przednieyszy poruzeni, tāk z Māłey iako z Wielkicy Polski, ziaždy sobie

¹⁾ zniowssy. ²⁾ ponieciwszy. ³⁾ poburzywszy. ⁴⁾ wszytki.

⁵⁾ cofnioné. — ⁶⁾ w tem. ⁷⁾ brak: swoich.

częste czyniwszy y zsobą sie porozumiawszy, posły¹⁾ do królá wypráwili, ktorzyby o tym wszytkim, co sie w Polsce działo, sprawę dáli, á zebý do Polski przyiáchal y temu złemu wezás zábiegał, próšili. Król, będąc vpo-mniony od iednego koronnych rzeczy dobrze świádomego, aby sobie zá tą occasiá drógę do executiey vsłał, posłom wymawiając sye zprziázdu, táki respons dał, iáki słuzył więszemu rozzarzeniu pánow senatorów y tych, ktorzy dobrá królewskie byli rozszárpáli. Co gdy sye w Polsce rozgłóšilo, ališci stan szláchecki, wzburzywszy sye gniewem wszytek ná pány, iáł im grozić, ze ná wszytki uderzyć chéieli, ieslizby królá do tego nie przywiedli, áby im seym zložyl y executiá²⁾ do effectu przywiódł³⁾ y pokoy w Koronie vezynił⁴⁾. To vsłyszawszy król, rozumiejąc, ze iuz tey gorácošci stanu szlácheckiego wszytkiego zázyc wedlug potrzeby będzie mogł, seym zložyl y wszytkie te, ktorzy iedno dobrá królewskie trzymáli, ná seym spozywác⁵⁾ kazał.

Ziácháło sie ná seym gwałt senatorów; przyiácháli tez y posłowie ziemsey z mocá y zleceniem zupełnym. Tam gdy iuz propositiá od królá o executiey przelożono, zaráz ná sámym początku záczeły sye między stany spory barzo wielkie. Senatorowie bowiem to podawáli, ze w tey mierze nie tylko sám ieden pozytek krolewski vpátrowác trzebá, ale zgołá wszytkie práwá cofane bydz y powstác máiá. Posłowie záš od głowy początek vezynili vkázowáli, že zrzodlá tego wszytkiego, niedostátek skárbowy, dla ktorego król powinnościom swym czynić do-

¹⁾ brak od: zjazdy — do: posły. ²⁾ brak od: krola — do: egzekucyá. ³⁾ nie przywiedli. ⁴⁾ nie uczynili. ⁵⁾ zapozwác.

syć niemoże, pilnie wyszlákováć trzebá. W tym niekto-
rzy, by ná złość, aby tym więtszą inuidią pánom vczyni-
nili, podáli sposob wychowania królewskiego y zámno-
zenia skárbu pospolitego, co gdy iáwną niewolą zá sobá
ciągnęło, á przecię pánowie senatorowie ná tym byli
przestáli, trudno wypowiedzieć, iáko tym sámym szláchtę
wszytkę byli obrázili.

Názáiutrz potym przyszli do rády wielkim gnie-
wem rospaleni posłowie, zaráz ná pány słowy bić po-
częli, á málá nie dostawáło, ze sye¹⁾ ná nie do mie-
czów nie porywáli²⁾. Ná rokosz iednák zaráz krzyknęli
y ón królá próšili, á tám pokazác y wywiedzieć sye do-
wodnie³⁾ chéieli, co wolność y co práwá oyczyste mogą.
Táki krzyk, tákie rospalone animusze wszytkich widząc
y slysząc pánowie senatorowie, zdumiawszy sye y ulększy
sye tego, wnetże niektorzy ná to iuz nágotowani y ktorzy
iuz rzeczy swych v królá sobie byli wárowáli, powstáw-
szy, rzecz wielką do wszytkich vczynili, y náprzod sye
o nieuszánowanie stanu senatorskiego, ktorý zázwsze
był strozem wiernym praw pospolitych, uskárzywszy,
y ná skwápliwość gorącą y nieprzystoyną inuectywę, y
oświádeczenie vczyniwszy⁴⁾, ze im wszytkim zdrowie y
całość Rzeczypospolitey wszytkiey nád wszytki szczęscia
y pozytki swe naywiętsze milsze zázwsze bywály, przy-
wileie dárowizn krolewskich w posrzodek między nie po-
dáli y do nóg królewskich ná wolą y láskę królewską
ié zlecaíac porzucíli⁵⁾. Co gdy sye sstało, aliści zaráz
krzyk powstał wielki, pochwaláíac to, co vczynili, y
mióšniki Rzeczypospolitey, patres patriae wszytki takie

¹⁾ a mało sie. ²⁾ porwali. ³⁾ wywiednie. ⁴⁾ vczynnosci.
⁵⁾ poruczili.

przezywáli¹⁾. Y takéi zatym záraz iedni z boiázni, drudzy za wiétszą częścią będąc y szlachty sye trzymáiąc, ná ich wolą sye poddáli y podpisáli, y wszystkie dárowizny królewskie miarkowané iakie takie uczyniwszy, powracálj. Okázował to wprawdzie król po sobie, ze sie to nád wolą iákoby iego działo, ale przedię iásne rzeczy były, ze to naprawá iego byłá, aby klin klinem, iáko mowią, wybity bydz mógł.

Wnošili záraz pánowie senatorowie uniiá litewskąá, aby przynamniey tym zátrudnié y zabáwić krolá mogli, aby nie we wszystkim przystépowáł do executiey, albo tez aby posłom ziemskim, gdyby ná ten czás temu wysliznáé sie dopušćili, tym sámym v bráćiey złe rozumienie ziednáé im mogli, iákoby oni pozytkom swym od krolá folguiaé, á potéznošé królewskąá, ktoraby ich wolnošciom²⁾ zá czásem barzo³⁾ szkodzié moglá, popieráiąc, insze części koronne y bráćią swą zániedbywáli. Y szło im to poniekađ, y ná tym stánęło, aby repetitia dobr krolewskich dotáđ była odložona, ázby pierwey práwá náwałtłone odnowioné y w rezę swą wpráwioné były, á vniia litewska do effectu swego przywiedziona byłá. Owo iednák pierwsze ná pierwszym y drugim seymie koniec swoy wzięło, to záš drugie całe siedm lat y Polakom y Litwie wielkie trudnošéi zádawało, áz sye wszystko odpráwiło.

Ztáđ tedy kázdy láčno baczycé moze, iákim mistrzem był król August w rządzie⁴⁾ Rzeczypospolitey królestwá polskiego, iáko był ćierpliwy, iáko wszystkie ekliwošéi⁵⁾ y niepewne, y barzo wątpliwe nádzieie tak

¹⁾ przezwali. ²⁾ wolnošćiam. ³⁾ brak: barzo. ⁴⁾ radzie.
⁵⁾ chciwošci.

długo skromnie znośić y pánów litewskich, którzy tey vnief byli przeciwni, vpor, częścią do wolnoscí szláchte namowámí przywodząc, częścią woynę Moskiewską na sobie trzymáiąc, tak przelomíc y do tego przywieśdź vmiał, ze ¹⁾ zniozszy wszytkie zobu stron wątpliwoscí, spory y przyczyny ²⁾, obcy narod w tey iedney ³⁾ Rzeczypospolitey Polskief, iáko widzimy, w iedno spoiony iednym ciálem stánął. Owe tez dóbr królewskich tak bárzo požądáné á nigdy przed tym od przodków nászych ani pomysłem kuszone recuperowánia koniece swoy wzięły.

Z kołá senatorskiego y rycerskiego ossobom co przednieyszym zábiegał y czynił ie ludzmi wielkimi.

DZIAŁ XIII.

Mimo to wszytko ieszcze, co sie wysszey wspominało ⁴⁾, zábiegał záwsze król August tym, którzy, będąc w kole senatorskim, bądź rycerskim, inszych wiele zá sobą ciągnąć mogli, y którzy abo rozumem y dowcipem, abo łágodnością wymowy przodek między inszymi mieli. A czynił to przykładem y rádá krolá Macedonskiego, Philippá, ktoremu gdy posłowie Athenscy w ten czás, kiedy ná pánstwo Graeckie wstępować miał, wiele trudnoscí zádawali, Alexandrowi, synowi swemu, tę rádě dawał, aby tych, którzyby między ludem wiele mogli, co naywięcey do siebie gárnał y miłość sobie v nich iednał.

Do tegoz ieszcze tenze król August kochał sie bárzo w tych, ktore iuz do siebie przyciągnął, y iednájąc im

¹⁾ i. ²⁾ przyjazni. ³⁾ brak: jednej. ⁴⁾ spominało.

tym większą miłość y łaskę v wszystkich, czynił dla nich drugim wiele, á sámę¹⁾ vrzędami y dignitárstwy wielkimi opátrował.

Męstwo i godność iednáko miárkował.

DZIAŁ XIII.

Nád to, co wielka była v niego²⁾, że godność ko-zdego nie podlej³⁾ sobie szácował, niz naywiększe męstwo drugiego. A słusznie. Bo iesliz Aristoteles póltykowi kozdemu rádzi, aby rowné⁴⁾ ná wszystko miał oko, ták ná te, ktorzy są zá gránicami, iáko y ná te, ktorzy domá w Rzeczypospolitey prácią, tedyć dáleko słuszniey y przystoyniey oko pilnieysze mieć trzebá ná te, ktorzy królá, páná swego, widząc, co on dla zdrowia y dobrego Rzeczypospolitey práciue, rádá swą podpieráią y iemu gwoli zdrowia y maiętnosci nie záłuią. Iesliz bowiem żołnierz, gdy nieprzyziacielá ná wojnie zábiie, iesliz iáki ochoczy⁵⁾, gdy, miástá dobywáiąc, pierwszy ná mur wskoczy, odnosi y pochwałę y nagrodę, iákoz ten, ktorý y niebezpieczeństwá y trudnoscí wielkie koronné rádá zdrowá y mądroscią dzwiga y rátuie, bez pochwały, bez nagrody bydz ma?

Ja ták rozumiem, ze tácy wszysey, ktorzy Rzeczpospolitá rádá swą podpieráią, ták wiele sobie w niey zásluguią, iáko owi, co iá bronią y zá nią sye zastáwiáią⁶⁾. Y nie baczę, aby ztych ieden nád drugiego podlejszym bydz miał: éi z nieprzyziacielem czynią, siły,

¹⁾ samęmi. ²⁾ brak: była u niego. ³⁾ brak: nie podlej.

⁴⁾ rowno. ⁵⁾ ochotssy. ⁶⁾ zastawuią.

miecza dobywają, niewczasów, trudów, głodu, zimną, prace zązywają; czynią ¹⁾ owi ²⁾ z ludzmi złymi, swowolnymi, zdrądliwymi, wykrętnymi, ktorzy rzeczy wszytki psują, szpocą, wywracają, niezgody czynią, wszytkoby rádzi pochłonęli y swoje, choć złe y nieprzystoyné, przewieśdź, á tym y Rzeczypospolitey, y wszytkim szkodę więtszą, niz nieprzyiaciel, czynić chcieli, gdyby im owi abo mądrością, abo dobrocią, abo ludzkoscją, albo chlebem, albo tez y dozorem surowszym ³⁾ nie ząbiegáli, nie hánowáli, nie tłumili. Zączym tobym rychley rozumiał, ze im te spory niebezpiecznieysze (więcey bowiem panstw y krolestw domowymi, niz zągránicznymi niebezpieczeństwami ⁴⁾ ginęło y ginie), tym tez zwycięstwo zącznieysze. Catylinę, ktorý Rzeczpospolitą Rzymską ⁵⁾ zgubić chciał, Cicero consul mądrością swą z miastą wygnał ⁶⁾; a choć Antonius, collega iego, tegoz Catylinę, gdy sye ze dwudziestą tysięcy do miastą wracał, á oyczyznę wszytkę práwie wywrocić y spalić chciał, y zwycięzył y ząbił ⁷⁾, przecię nie Antoniuszowi, ale sámemu Ciceronowi zwycięstwo Catilinowey coniuratiey zą powodem Catonowym przypisowano ⁸⁾, y ten dánek iemu dawano, y patrem patriae sámego tylko nązwano, co przedtym zadnego innego nie potykáło. A Antoniuszowi tylko zą posługę dobrą ządzekowano, iáko inszym hetmánom czyniono. Ztądze potym sám Cicero niedármo on wierszyk nąpisał: Cedant arma togae, concedat laurea linguae. A Pompeius on wielki, wracając sye z Aziiey, ządzekował mu,

¹⁾ brak: czynią. ²⁾ owi zas. ³⁾ surowem. ⁴⁾ niebezpieczeństwami. ⁵⁾ R. P. Polską. ⁶⁾ wygnawszy otrzymał. ⁷⁾ brak tych dwu orzeczeń. ⁸⁾ przypisano.

ze iego powodem y pracą oyczyną iego, państwo Rzymskie, było zachowane, powiedaiąc, ze gdyby Cicero był nie był, Pompeius niemiałby był gdzie zwycięstwa swego triumphy prowadzić. Y ztąd tak mi sie zda, ze ci w tym rozumieniu barzo szwánkuia, ktorzy té tylko, ktorzy męstwá ná woynie dokázuią, wielce sobie wazą, á nie té tez, ktorzy domá o pokoju y o dobrym Rzeczypospolitey mądrze rádzą; częścią ztey miáry, iáko rozumiem, ze cnoty zle miárkuia ci¹⁾ ktorzy vmiejętność żołnierską, ktora bez wielkości wielkicy ludu záledwie co kiedy dobrego spráwić moze, przenoszą nád wiadomoś y vmiejętność domowá, ktora częstokroć zá rádą iednego cále zátzymáá królestwá²⁾, częścią tez ztey miáry, co się często przytrafia, ze kiedy ci domá vstáia³⁾, owi iuz więcey placu zá granicami nie máia. Bo iáko ieden nápisal: Frustra sunt arma foris, nisi sint consilia domi. Jáko ná woynie, ieslize straż iedná drugá wyda, to pewná, ze iuz y woysko sámó w niebezpieczeństwie wielkim bydz muśi, tak y w Rzeczypospolitey: ieslize owi zá granicami bronić, ci rádzić o obronie domá nie będa, á iedni drugie wydádzą, nie nád to pewnieyszego: Rzeczypospolita vpáśdź muśi. Ztądze nie dármo Thebani Hármóniá, corkę Veneris et Martis, iáko poētowie báia, zá boginiá y obronićielkę swoię mieć chćieli. Ztąd y Rzymiánie Herculesowi y Muzóm kosciól zbudowáli, tym znáć dáiac, ze w Rzeczypospolitey męstwo z godnoscia, żołnierz pográniczny z rádą spokojná domowá⁴⁾ sprzęzone w iedney cenie bydz máia. Ná to wszystko, ile

1) a. 2) krolewską. 3) czy, czo doma zostaią. 4) brak domowá.

sámá rzecz vkázuie, król August oko pilne máiać, y godne ludzie w náukach potocznych éwiczone przy sobie báwil, o stanie tez rycerskim zázwsze wiedział y w nim sie kochał; y tym sobie v wszytkich miłosć y chęć zyczliwą¹⁾ zázwsze iednał. A kochał sye tak w ludziách godnych, ze nie tylko té, co mu byli zyczliwi, ále y te, co mu byli niezyczliwi, vrzędami opatrował y do rády przypuszczał, czym sobie dwie rzeczy iednał: pierwszą, aby ztąd pochwałę miał, ze sye z kozdym szczyrze obchodził y iednáko sobie cnotę kázdego wazył; drugą, aby owi niezyczliwi, ná dásze mieyscá będąc przeniesieni, nie tak láčno mu szkodzić mogli. Jáko bowiem nie kozdy koń grędą biecć vmie, tak y nie kázda głowá zyśdź sie do rządow Rzeczypospolitey moze. Ináksza bowiem iest Rzeczypospolita, gdzie lud rządzí, insza, gdzie pánowie, insza tez, gdzie sám²⁾ monárchá; iáko y lekárstwá insze tey colerze, insze owey słuza, á nie iedno wszytkim.

Ná zdanie wszytkich stanow pod czás sye przypuszczał.

DZIAŁ XV.

Ale y to niemnieyszey pochwały w nim godno było, ze sie pod czás stanom wszytkim ná wolą poddawał, y co sye im zdáło, ná tym y sám przestawał, vstępuiać ná żądanie³⁾ ich y práwá swego. Jáko bowiem przykryćia abo dáchy ná wysokim y szerokim budowáníu, iednym wierzechem wysoko wychodzác, tym wiétszym niepogo-

¹⁾ brak: zyczliwą. ²⁾ brak: sam. ³⁾ zdanie.

dom y wiátrom są podległe, nizli ¹⁾ zaśię z wielą wierz-
chów ²⁾ y dla desczá lepsze, y nie ták im wiátry szko-
dzą, ták y król gdy możność swoię y władzą gwał-
townie rozciąga nienawiść y niechęć ³⁾, zskładáiąc zaśię
y nieco wstępuiąc, zyczliwość y miłość v swych iedna
sobie. Ná wysokie bowiem skały rády pioruny bia, iáko
Horatiusz nápiśał ⁴⁾: Feriunt summos fulmina montes.
Ztądże y Pizistratus, Atheniensi tyran, poddawáiąc sye
ná wolą ⁵⁾ ludu pospolitego, y tym nienawiści vchodząc,
przychodził pod czás sąm ⁶⁾ y ná rynek między lud po-
spolity, aby sye znimi o sprawách námawiał. W ten
czás bowiem lud pospolity rozumie, ze swej wolności
zážywa, kiedy moc oná wielka y władza królewska po-
niekąd im wstępuje y nieco składa; y łączniey tez y
ochotniey, gdy obáczy, ze mu sie iuz o wolność swoię
bać nie trzebá, wszystkiego, co chce, krolowi pozwo-
li. Jakoz pewnie, ze król August tym sąmym vlegán-
iem y tey iurisditiei swej zbytnim ⁷⁾ nad nimi nierozciągá-
niem ták sobie był wiął lud wszytek, ze mu był dáleko
powolnieyszy, niz zadnemu tyranowi, y tym ⁸⁾ poświád-
czył słowá Isocratesowe, ktore piśał ad Nicoclem, Cy-
priyskiego króla, mowiąc: „Ná tym ⁹⁾ grunt y fundá-
ment wszytek, áby lud pospolity miał véiechę z páná
y króla swego; tám bowiem iuz ¹⁰⁾ páństwo długie, gdzie
sie páństwo z ludem zgadza“.

Otozesmy mieli y Periclesá Atheniensijskiego, mie-
lismy y Augustá, króla polskiego, ktorzy, day to, ze nie ¹¹⁾

¹⁾ insze. ²⁾ brak: z wielą wierzchów. ³⁾ niechęć mnozy.
⁴⁾ pisze. ⁵⁾ w niewolą. ⁶⁾ brak: sam. ⁷⁾ zbytnimi. ⁸⁾ brak: tym.
⁹⁾ ten. ¹⁰⁾ iest. ¹¹⁾ niez.

we wszystkim, po wielkiej iednák części sobie podobni w rządziech¹⁾ byli. Król tez kozdy bączny y mądry tym sye przypátruiać, y wiele z nich nauczyć sye, y to ná oko obaczyć iásnie moze, co sie na przodku powie-działo, ze iesliz czego, tego królowi potrzebá, aby wy-baczył y wyrozumiał obyczáie, naturę²⁾ y humory ludu swego, y dopiero według tego rządu swe y władzą swą pánską accomodował; ták bowiem iuz y miłość sobie ziedna, y trudności wielkich wydzie, y pánstwo swoje długo szczęśliwie rządzić, y nieprzyiacielowi kázdemu sílen záuwsze będzie, y wieczną sławę y przykład dobrym drugim po sobie zostáwi. Mądrym królowi dosyć.

Obyczáiów nowych trudno wnośić, starym folgowáć trzebá.

DZIAŁ XVI.

Ale tu podobno rzecze kto, zeby rádniej lepiej było stáráć sye, áby obyczáie w ludziách popráwić sye mogły y aby sye sámi z dobrej swej woli przyzwyczáili Rzeczypospolitey dobrze czynić; tákby bowiem iuz y Rzeczypospolita dluzey trwála, y maiestat królewski byłby świetnieyszy, trwálszy y spokojnieyszy. Ná to krotko odpowiadáiać, ták powiádam, zeby y ia sám tego królowi kázdemu zyczył, gdyby sye te rzeczy ták láčno czynić dáły, iáko láčno o nich mowić sie moze. V má-lárzow to widzimy, ze kiedy gdzie fárbę odmienić chcą, tedy onę dawną pierwey zácieráia; y láčno im to przy-chodzi. Ale w Rzeczypospolitey kto chce obyczáie nowe wnośić, to pewna, ze tymze sposobem, iáko málárze czy-

¹⁾ w radzie. ²⁾ natury.

nią, musi one dawne pierwey wymazać. Ale żeby tak łatwo tego dokazać miał, iako ná farbie, to trudno. Y ieszczem ani widział, ani słychał o tak mądrym żadnym ani tak potężnym, któryby miał abo odmienić, abo wytrącić obyczáie stáre ludu tego, któryby ná to zdobrey woli swey nie zezwalał. Ztądze y Plato, który pelen był rad dobrych do stánowienia dobrej¹⁾ Rzeczypospolitey nie obrał sobie narodu y miastá zadnego, w którymby mógł dostátecznie wyrázić sposob dobry rządu Rzeczypospolitey; baczył to bowiem, żeby był tego nigdy nie dokazał, iako dokazać niemógł w Dionyziusie Syrakuzánskim, ktorego nówodzác do dobrego, inszego nic nie spráwił, iedno, ze czás prozno około niego trawił. Ale co uczynił! Zániechawszy wszystkiego myslenia swego o Rzeczáchpospolitych inszych, zbudował sobie swoje własné miásto nowe, y w tymze mieście obywátele miastá onego zaráz od pierwszego wstępu ćwiczyć począł, y tak rzeczy swych dopiął. Aristoteles tymze sposobem, gdy w Polytyce²⁾ swoiey rózne y rozmaíte Rzeczypospolite opisał y naukę dosyć mądrą dał, iákoby poprówione y záchowane bydz miály, przecię ná ostatek wyraz własny³⁾ rządney Rzeczypospolitey okázuiąc, toż właśnie, co y drugi, podáie, ze obywátele zaráz od początku lat młodych w dobrych obyczáiach ćwiczeni bydz máią, to zápewne kázdemu obiecuiąc, ze w zástárzálych obyczáiach, by tez niewiem⁴⁾ iako naysubtelnieyszym rozumem nic zaden spráwić nie będzie mógł. Naturá bowiem nászą tak to zsobą zwykłą nošić, ze iako Horatius pisze: Aetas

¹⁾ brak: dobrej. ²⁾ w policiei. ³⁾ własnei. ⁴⁾ brak: nie wiem.

parentum peior annis tulit; nos nequiores mox daturos
progeniem viciosiorum. Trudné to są rzeczy zwyczaj
zły y zástárzały w dobry zaráz przelómić; á iáko drugi
napisał: Naturam nisi furca¹⁾. Ale co? Ták czyniń, iáko
drugi powiedział: Ut verbis, ita et moribus utendum
est praesentibus. Trzebá znośić obyczáie ludzkie y ták
ich vzywáć, iáko słow uzywamy według czásu, według
potrzeby, chcemyli, aby tez ludzie nám pod czás wy-
rozumieli y nam dogadzáli. Gdybysmy bowiem gwałtem
zwyčáie ludzkie przelómić mieli, tedyby sie tego bać
trzebá, by zász drzewo náchylone dłoni nászych z skory
nie odárło, gdybysmy ie z rękú zász ku gorze puszczáli,
iáko Miloná Crotoniatę potkało. Agis krol spartánski
chćiał nákazone obyczáie ludu swego nápráwić y one
dawné práwá Lycurgowe, choć barzo dobre, ale prze²⁾
nie vzywánie barzo zászłe odnowić, áliści go zádławili
ephorowie y z mátká, ktora mu tego zyczliwie y wier-
nie pomagála, áz Cleomenes po nim nástapiwszy y w iego
strzemioná wstapiwszy, inákszey mocy nád zwyczaj do
tego vzywszy, rzeczy od Agisá záczytych dowiodł y do-
kazał, ale áz wszystkie ephory pierwey wygubił. Otoz
pozytek, otoz pociechá. Nie surowie tedy, nie gwałtem,
ale znienáglá y powoli náchyláć tych rzeczy trzebá;
ináczey máło co dobrego spráwi. Rękú sobie obćináć
nie trzebá, bo czymzeby sye nieprzyácielowi bronid?
Gdziezby ztád bolesci wielkiey sám nie vzył? Ten zasyę,
ktory rzeczy powázne przed się bierze, zász ten sobie
rękú nie obćina, ktory moc³⁾, potężność y wládzá ludu⁴⁾
swego gubi? zász ten rzeczy swych poprze y do koncá

¹⁾ fur etc. ²⁾ przedsie. ³⁾ wiecz. ⁴⁾ brak: ludu.

dobrego przywiedzie, albo zaż ten y táki iuz bez rękú nie będzie y wielkiey bolesci y zalu nie uczuie, który lud swoy psuie? A psuie¹⁾ y gubi tym, kiedy ich rády y stánowienia publiczne, iuz zázwięte, abo odmienia, abo ćieśni, aby do iákiego pewnego sposobu będąc przywiedzeni, ludu pospolitego zdánia wolné hamowané y nie-dopuszczané²⁾ były, aby sye rosćiągáć y szerzyć miály; zkąd potym wielkie niebezpieczeństwá rostą. Y zaden bączny tego sye nigdy bez wielkiego niebezpieczeństwá³⁾ swego nie ważył, czego y sám Pericles, choć to był mistrz do rządów wielki, doznał.

Bezpieczniejsza tedy, zdrowsza y lepsza drógá tá iest: trzymáć sye zázwiętych, dawnych y pospolitym zwyczajem wtorowanych spraw, obyczáiów y postępków tych, ktore y lud pospolity, y Rzeczpospolitá zywią y bronią, y trzymáią, y potężne czynią, to iest, aby wierni, zyczliwi y powolni byli; y to iest grunt, to fundament wszystkiego. Y táki iuz kázdy król bączny swe rzeczy do nich stosując, y dowiesdz y przewiesdz⁴⁾ wszystko moze. O inszych obyczáích potocznych w inszey księdze Censor názwaney mieć będziemy.

**Wolności koronnych król broniąc, wszystko v stanów
ziednać sobie może.**

DZIAŁ XVII.

Ale ieszcze zárzući kto, ze to naród y bezpiecny, zuchwály, swowolny y táki, który tám sobie zá krzywde

¹⁾ brak: a psuje.

²⁾ nieodpuszczane.

³⁾ bezpieczeństwa.

⁴⁾ przywiesc.

bierze, gdzie zadney niemász; tám sye naprawy po krolu domaga, gdzie szkody zadney nie uczynił. To prawdá, y to zeznać sye muśi, ze ták iest. Ale skoro sye tez na drugą stronę obeyrzemy, wnetze oppositum naydziemy. A to ktore? Oto to: Jeslize król, siedząc ná tey stolicy wysokiey maiestatu Królestwá Polskiego, którą zrowna ze wszystkimi co nayprzednieyszemi monárchy ná świecie, pomnieć ná to będzie, ze zá zgodnym zwoleniem¹⁾ wszech stanow nie dla zadney przyczyny iest królem wybrány²⁾, tylko dla tey samey, aby ieh był obroncą; tedyć pewnie rozumieć ie nie będzie zá bezpieczne y zuchwałé, y swowolné, kiedy stáránie naywiększe rycerstwá wszystkiego baczy bydz o wolnosci ieh, ktorych do gárdlá strzegá. Powiedział ieden, ze miłość pełna iest boiázni, pełna stáránia; ale lepiejby to był ná wolność złożył, tey bowiem kto zakuśi, y kto sye iey rozmiłue, pewnie oslep zá nią biezy y broni iey tez, by y w ogien dla niey skoczyć. Krol tedy bączny zá złe mieć im niema, ani we złe obracác ma, gdy widzi, ze iednostáynie wszyscy iákoby bez baczenia ztey miáry ták przyzuchwálszym bydz sye zdádza. Ynsze bowiem narody máią miedzi, złotá, srebrá dostátek; ten narod nasz polski sámę szera wolność zá naywiększe skárby sobieoczyta, y ták rozumie, ze mu sye y wniesy, y zniá rozciągác wolno, iáko chce, kiedy chce y gdzie chce. Y gdzie im kto plácu y polá iákiego w niey³⁾ pozwoli, pewnie ze ie sobie tym samym barzo zwyćięzy y powolnymi do wszystkiego uczyni; gdzie zásyę nie pozwoli, y owszem bronić, przeszkadzác, psowác y grozić kto będzie, nie

1) zezwolenim. 2) obrany. 3) w mocy.

nád to pewniejszego, iedno ze ie y obraží, y trudné do wszytkiego y nienawistne sobie ziedna. Gdy Rzymiánom nádhodžilá z Weientynámi¹⁾ woyná, á senat widziál, ze lud pospolity czéstymi woynámi wynędzony ná tę woynę zezwolić niemíál, kazał, aby żołnierzom zskárbu pospolitego tymi czásy plácono. Co lud pospolity widząc, ták to wdzięcznie od senatu przyiál y ták temu był rad, ze chociaż to wodzowie ich, tribuni plebis, ináčzey szácowali, przedię oni strzymáć sye nie mogli, ale od rádosci przybiezawszy do senatu, dziękowali y ręce im całowali, oświádczájąc, ze dla ták hoiney oyczyzny²⁾ zadne im niebespieczeństwá ani trudne, ani ciężkie nie będą. Y ták zaráż y woynę pozwolili wszysey, y pobor żołnierzowi ochotnie postápiłi, y té, ktorzy niemiel, zálożyć obieáli, ná co y wodzowie ich potym zezwolili. A o swoich co rzecemy? zaż y król Stephan pámiędzi swiezey zaráż na poczátku pánowánia iego, gdzie ledwie na stolicy vsiadłszy³⁾ u Polaków, choć to, iáko vdawáią, iest lud wolnosciá swá zuchwály y swowolny, nie ziednáł sobie poboru ták wielkiego, iákiego niewiem by v trzech abo czterech krolów indziej⁴⁾ ták náleze mógł lácno, á nie przemyślem inszym zadnym, tylko tym sámym, ze im trybunału pozwolił, ze sye sám szláchecki stan sádzić moze. Gdzie tedy kto wolnosci y praw swoich broni, tám sweywoli tego zaden przypisáć niemoze; y owszem, tego pewien kozdy pan bydz moze, ze gdzie im tych wolnosci bronić y wiécey ieszcze przyczyniáć y z nimi trzymáć będzie, tám nietylko zyczliwé, wierné

1) z Wenetami. 2) oświádczájąc sie, ze tak hoini dla oiczyzny.

3) vsiadłszy. 4) inszych.

y státeczné we wszystkim sobie dozna, ale y wszystko, czego chćieć będzie, dowiedzie y przewiedzie. Popráwianie tez wolnosci szlacheckich nie królóm nie szkodzi; y owszem, więtszą mu pochwałę czyni y pomoc: nie cudze to bowiem są rzeczy, ale własné domowé. Zá krzywdę tez sobie nie inszego nie bierze, iedno, gdzie widzi, ze im kto na wolność następuje; tych tedy nie ruszáiąc, insze rzeczy łącno poydą.

**Przy wolnościách koronnych rzeczy Boskich
zániedbywác niema.**

DZIAŁ XVIII.

Rzeczy Boskie iákieby były, nizkąd lepiej wybáczyć ich niemozemy, iedno zsámých słów Bozych, ktore z vst własnych iego poszły przez Moyzesza Deuter. 17, gdzie kilká rzeczy kładzie.

Pierwsza rzecz iest moc y potężność królewska, aby król chrzesciánski, skoro go królem obicrą, nie okładal¹⁾ sie wielością²⁾ koni. Czemu? Bo siła królewska y moc nie w koniech zalezy. Jáko to indziej dał znác, mowiąc: Non in fortitudine equi beneplacitum est ei etc. Pogánskie to bowiem rzeczy. Hi in curribus et equis etc. Ale w czym³⁾? Nos autem in nomine Domini, w imieniu pánskim: tu siła, tu moc, tu zwycięstwo.

Wtora rzecz iest: Non reducet populum in Aegyptum, equitatus numero sublevatus etc. Król niema bydz powodem do zley wiáry. Aegypt sie bowiem rozumie wszelákie pogánskie, haeretyckie y szátánskie wiáry.

1) obkładał. 2) wielością. 3) wám.

Y ktoby wvazyć chciał pilnie słowá te położone ¹⁾, naydzie y drugą rzecz przytym: equitatus numero sublevatus, co sie ná gwałt królewski zéiąga. Jákoby rzekł: kiedy sye król żołnierzem wielkim obłózy y zmocni, tám iuz trzebá sye obawiać, by nie przewodził. Przewód zásyę gorszyby niemógł bydz, iedno kiedyby do wiary szatánskiey, do Aegyptu prowadził, zwłasczá iáko támze pan Bog sámze dokłada, ze Pan sám rosказаł y przykazał, abysmy sye zadnym sposobem tász drógá, którásmy przyszli, náзад nie wracáli.

Trzeciá rzecz vkázuie: powściągliwość y vezčíwe życie królewskie, mowiąc: Nie będzie sie okładał wielá niewiast. Czemu? Ne alliciant animum eius, by go nie zwiodły, iáko Salomoná zwiodły.

Czwarta rzecz: zakázuie zbieránie skárbów wielkich, mowiąc: Nie będzie miał srebrá y złotá wiele. Czemu? By się tez ztego nie wniósł y Bogá niezápomniał, iáko to indziej pan Bog znáć dáie; y Salomon o toż wlasnie prošíł, aby mu bogactw wielkich nie dawał, by sye záś seree iego nie wniósło, y Bogá nie zapomniał, ták, iáko sye było sstało. Nie królewskie to bowiem rzeczy; kupecóm, lichwiarzóm, zydóm te rzeczy nalezá, ale krolowi bynamniey. Ma ten bowiem záwsze wszystko dostátek, kiedy ma miłóść Bozá y poddánych, co iest bogáctwo naywiétsze.

Piáta rzecz: gdy iuz król ná maiestaćie swym królewskim vsiędzie, ma sobie przepisać práwo Boze, áby sye wedłóg niego we wszystkim spráwował. Y to tu wlasnie dopiero iest, co sie wysszey ²⁾ z Rzymskiego práwá

¹⁾ powolnosc.

²⁾ wyzei.

wzięło, aby Boskie rzeczy miał na pilney pieczy. Boskie zaś rzeczy iáko zawisły¹⁾ ná kapłanie, ná ołtarzu, ná ofierze, ná ceremoniiách koscielnych, te słowá sáme²⁾ świádczą, gdzie powiáda, ze przepisze sobie Deuteronomium práwá tego etc., gdzie wszystko sie opisáło. A izeby sye zaś król niemylił ná tym práwie Bozym, by zaś kto inszy práwá inszego cudzego nie podrzucił, tedy vkazał pan Bog, v kogo sie o nim pytác y od kogo ie wziác, mowiac: Wziąwszy ie od káplanow. Jákich? Lewitickiego pokolenia etc. Nie od cudzych, nie od innych, nie od pogan tez, ále od káplanow Lewityckiego pokolenia³⁾ stározytnego, porządneho y ná służbę Bożą poświęconego.

Szosta rzecz vkázuie, co z tym práwem czynić ma, to iest, áby ie zawsze miał przed sobą, áby ie vstáwicznie⁴⁾ czytał y w pámięć sobie brał. Czemu? Naprzod, aby sye ztąd vczyl bać paná Bogá. Potym, aby sye vczyl strzedz roskazania y ceremoniy iego swiętych, ktore są w práwie Bozym opisáne o káplanie, o ołtarzu, o ofierze y ceremoniiách iego. Potrzecie, aby sye vczyl pokory przed Panem, zeby sye nád poddáne w pychę nie podnosił. Poczwarće, aby sye zadnemu ani w práwo, ani w lewo náchylác nie dawał⁵⁾, ale prostą drógą od Páná podaną sobie postępował. Tym bowiem sposobem y on sám, y potomstwo iego długo królowác moze.

1) zawždy. 2) za nie. 3) Opuszczono od etc. do: pokolenia.

4) vstawnie. 5) dal.

Po prawie Bożym praw koronnych pilnować y im
podlegać król ma.

DZIAŁ XIX.

Solon Atheniński, gdy go ieden pytał, czymby Rzeczpospolita kázda długo stać mogła, odpowiedział: „Jesliz poddáni królom swym posłuszni, á krolowie práwu poddáni będą“, dájac tym znác, ze krolowie y pánowie praw koronnych pilnować y według nich spráwować sye máią. Czemu? Temu, iáko Archidemus drugiemu powiedział, ze práwá w kozdey Rzeczypospolitey, gdzie rządne są, rządzą y krolem y ludem; y kto sie nie náuczył słuchác práwá¹⁾ á vrzędu, táki zdániem Agezilaussowym niemoze bydz krolestwá godzien; práwá bowiem dla ludzi stánowione bywáią, nie ludzie dla praw, iáko Pausanias powiedział.

Król rzeczy koronne ma mieć ná pieczy.

DZIAŁ XX.

Agesilaus, krol Lacedaemonski, trzy rzeczy kładzie krolowi przed oczy, aby ie miał ná pilnym stáraniu: Jedną, aby był przeciwko nieprzyaciółóm zawsze gotowy; drugą, aby był laskáwy ku²⁾ poddánym; trzecią, aby według czásu y potrzeby záywał rozumu y rady. A Cicero in oratione pro Pompeio³⁾ kładzie cztery rzeczy: jedną: ma wiedzié, iáko toczyé wojnę; drugą: ma bydz mężny y serdeczny; trzecią: ma sye kochác w enoćie; czwartą: aby powagi y státeczności przestrzegał y był laskáwy.

1) pana. 2) aby laskawym ku. 3) pro lege Manilia.

Zá wczásu obmyslawác ma przygody koronné.

DZIAŁ XXI.

Jesli ná czym, ná tym zdrowie Rzeczypospolitey wszytkiey zalezy, aby król záwczásu vpatrował wszytkie wiátry, niepogody, nawálności, zkad, ná co y z iákiey przyczyny idá. Trzebá im w czás vmieć zábiegác y obmyslawác, aby gwałtownie nie przypádły: iuzby bowiem niewczás¹⁾, kiedy sye nawálnóść iáka záwzmie. Zabiegác im zasye, iáko przykłády y náuki wysszey²⁾ opisáne lácno kázdego náuczá.

Król miłóść v poddáných swoich iednáć sobie ma.

DZIAŁ XXII.

Do wszelákiego obmyslawánie koronnego, náwet do wszelákiego szczęśliwego powodu królewskiego żadna rzecz krolowi pomocna barziesz bydz niemoze, iáko miłóść pánska ku poddáným, y zász miłóść poddáných ku pánom swym. A iáko Alphonsus, Aragonski król, powiádał, ze poddáných miłóść y zyczliwość ku pánom prawdziwe naywiétsze y naytrwálsze sá skárby pánow y krolów swych; gdzie zász tey miłóści niemász, ze sye król w poddáných swych nie zákocha, ale tám gdzieś indziesz respekty swe mieć będzie, á swymi pogárdzi, tám iuz nie sá rzeczy podobné, aby rzády iego y Rzeczypospolitey dobrze isdz miały. Miłóść zásię tá, iáko w inszych rzeczách nizey opisáných, ták tym wiécey w tym zalezy, aby do oby-
czáiów ludu swego co nablizy³⁾ przystępował y lágó-

¹⁾ nie czás. ²⁾ wyzei. ³⁾ nawiécei.

dnie znimi sie vmawiał. Ták czynił Augustus Cesar w Rzymie, ktory, choć po roznych mieyscäch miał do stá trzydziestu ¹⁾ tysięcy, á w Rzymie sámym szesć tysięcy żołnierzá wybránego, choć królóm y narodom inszym stánowił práwá, ták, ze nie iednego narodu ani iednego miástá, ale práwie swiátá wszytkiego będąc pánem, bali syę go wszysecy, przecię ludu rzymskiego zdáná inszá rzeczá przy sobie nie zátrzymał, iedno łagodnosciá swoiá, á zatym, ze mu we wszytkim dziwnie dogadzáł, ták, iz co iedno baczył bydz mu obrázliwego, tego sie bárzo chronił, choć mu tego ták dálece nie było trzebá względem potężnosci wielkiey, ktorá miał, będąc cesárzem. Ták czynił y Alexander Wielki, ktory Dariuszá zwyćięzyszy y Persiá wszytkę zwoiowawszy, wdziáł ná sye perskie odzienie y w zawoiu chodzil y białęglowy perskie według zwyczáiu kráiu tamtego wdárował, y małženstwá zoboygá ²⁾ narodu postanowił. Ná coz to ci dway ³⁾ monárchowie wieley czynili? Kto ie do tego przywiodł, aby poddánym ⁴⁾ swym iákoby vsługowali y do ich obyeczaiow sye stosowali? Dla tego, aby sobie y miłosć y podporę v nich iednali. Toz y Zygmunt, cesarz y król Węgierski, vczynił, gdy królem Czeskim zostác miał, ze pierwey sobie lud wszytek łagodnymi słowy zwyćięzył, tez dopiero krolem zostál Czeskim ⁵⁾. Toz czynił y król Zygmunt Pierwszy, á zatym tez do tego przywiodł rzeczy, ze zá zywotá swego widziáł syná wolnie od wszytkich obránego y koronowanego.

¹⁾ trzydziesci. ²⁾ zobogoiga. ³⁾ dwa. ⁴⁾ poganom.

⁵⁾ słowy vczynil, gdi krolem czeskim zostac miał.

Rozerwane stany rozumem miarkować ma.

DZIAŁ XXIII.

Jesliżby też niezgodne abo rozerwane iákíe a sobie przeciwné mysli w staniach król widział, nie gwałtem, nie mieczem, ale rozumem wchodzić y miarkować ie, y tego sye trzymać ma, aby czas y obyczáie ludzkie wespol¹⁾ sprzegął. Pospolícíe to bowiem z sobą chodzi: z czasem obyczáie albo we złe abo w dobre rády sie mienia, a iákíe kto sobie ziedna, tákíe miewa²⁾. Nieináczey, iákó ná morzu, gdy nawálności iákíe przypadná: im syę kto bárzicy wíátrom sprzećiwia, tym w wíętsze niebiespíezenstwo wpada; jm bárzicy zásię po nich zagle swoje puszcza, tym lácniey płynie. Ták y w Rzeczypospolitey, á tym wíęcey v nas w Polsce, gdzie lud pospolity wielkie nawálności iákó pobudzić, tak y skromić³⁾ moze y vmie.

Bez rády nic czynić niema.

DZIAŁ XXIII.

Dawna iest przypowieść: kto sie ná swoy sádzi rozum, pędko szwánkować moze. Ztądze rádá duchowna y swietcka, aby król zadney rzeczy bez rády nie czynił. Gdzie bowiem rádá, tám y zdrowie; tey iesli zániedba, á ná swoy rozum sádzić sie będzie, pędko y sam syebie y Rzeczypospolitą przy sobie zawiędzie. Rádá zásię bydz ma nie młoda, nie bystra, nie táká tez, kto-

¹⁾ wespolek.

²⁾ Opuszczono od: a jakíe do: miewa.

³⁾ wskromić.

raby priwaty pilnowála, ale ktoraby krolowi prawdę mo-
wiła, królá y Rzeczpospolitą nád się miłowála, iey dobro
vpátrowála, rzeczy wszytkich wiadomość pewną miała,
mądrze y státecnie we wszytkim sobie postępowála á
ládá wiátróm vstraszyć sie nie dáła.

Cierpliwy bydz ma.

DZIAŁ XXV.

Trzebá, aby był ćierpliwy; trzebá wiele¹⁾ słyszeć,
wiele²⁾ widzieć, wiele znośić. Trzebá iedno zwinąć, dru-
gie minąć, á podczas tez, gdzieby sie ná prost³⁾ rzeczy
nie podály, niewádzi w koło troche obyśdź. Nie trzebá
wszytkiego sobie zá krzywdę bráć, nie káżdą sie tez
ládá rzeczą obrazác, iáko sie tez wysszey⁴⁾ w królu
Augustóie pokazáło. Serce pánskie y duch spániály ma
pod czás pozytkowi y dobremu koronnemu vstąpić y
tego przed się niebráć, aby mu sye⁵⁾ tym na sławie co
vbliżyć miáło v ludzi, kiedy widzi, ze tego korona po-
trzebá wyćiska á ze ták lepiey y zdrowiey, choć troche
niesudámniey. Bo kiedy oko królewskie dobre y proste,
to iest, kiedy rády wszytkie iego y pomysły sćiągáią
sye do pokoju y do dobrego koronnego, tedy ná tym
máło: bądź ták, bądź owák, byle dowiódł swego. Niech
szekki obludne y zawistne rozumieią y gánia, iáko chcą,
niech mowia, co chcą, sámá rzecz, sámé postępkki, sámó
zdrowie Rzeczypospolitey łączno ie zá to strofowác⁶⁾ bę-
dzie, y za to wstyduć sie będą.

1) brak: wiele. 2) wielcze. 3) brak: naprost. 4) wyzei.

5) po. 6) sie za to frasowác.

Z nieprzyjaciół przyjacioły¹⁾ sobie czynić ma.

DZIAŁ XXVI.

Cleomenes, gdy go raz ieden pytał, coby królá dobrym czyniło, odpowiedział: „Jesliz przyjaciołom dobrze czynić, á nieprzyjacioły karác będziesz“²⁾. Co vsłyszawszy Aristo³⁾, rzekł: „Y owszem, dáleko lepsza y przystoyniejsza krolowi przyjaciołom dobrze czynić, a z nieprzyjaciół przyjacioły sobie iednáć, to królá mądrym y dobrym czyni. Y Suetonius in „Vita Augusti“ przywodzi bárzo piękny przykład o Augustusie cesárzu, który máiąc lat nád czterdzieści, á będąc w Gálliey, odniesiono do niego Lucium Cinnam, człowieká młodego, wnuká Pompeiuszowego, ze go miał zabić, y powiedziano, gdzie, kiedy y iáko. Cesarz, vsiadszy ná sádzie, rády szukał, coby ztym⁴⁾ czynić; w tym zoná cesárzowá, Liwiia, do cesárzá wszedszy, rzekłá: „Ták cesárzu sobie postap, iáko lekarze czynią: gdzie lekarstwá pospolite zwyczajné niepomagáią, tám przeciwnych rzeczy vzywáią. Niepomogłác nic dotąd surowosc twoiá, zkosztuy láskáwosci. Cynná, iáko ten, ktorego iuz doszto, zdrowiu twemu szkodzić wiecey niemoze, slawie wiele pomodz moze“. Y wnetze zátym poslal sobie cesarz po Cinnę, aby do niego przyszedł. Ten gdy przyszedł, kazał mu ná stołku wedla siebie vsieđz y rzekł do niego: „To naprzod, Cinná, niech mam od ciebie, abyś mi troché wytrwał, á wrzecz sie moię nie wtracał, az domowię. Potym y ty czás do mowienia mieć będziesz“. Y wyliczywszy wszystkie⁵⁾ do-

¹⁾ przyjaciele. ²⁾ będzie. ³⁾ Aristoteles. ⁴⁾ brak: z tym.
⁵⁾ wszystkie.

brodzieystwá, ktore mu czynił, ze go dárował gárdłem w ten czas, kiedy był do woyská nieprzyacielskiego zbieżał, ze go dárował maietnoscjá wszytká oycowská, nawet ze go zaenym y wielkim wrzędem opátrzył, pytał go, co zá przyczynę miał, czemuby go zábić chciał. A widząc, ze Cinná był barzo ztrwozony, rzekł náostátek do niego: „Otoz y teraz, Cinná, powtore cię gárdłem ¹⁾ dáruię. Dárowałem pierwey, iáko nieprzyacielá, teraz iáko zdraycę y mężoboycę. Niechayze odedniá dzišieyszego iuz między námi ²⁾ przyiazn závártá sye pocznie, y podzmy zsobá o zakład, ieslizem ia z lepszym sercem ciebie gárdłem dárował, czyli iesliś ty mnie powinnieyszy“. Y zarázem vezynił go consulem. Pátrrze, co za skutek tego był. Ten, ze cesarz nádeń zyczliwszego po wszytkie ³⁾ wieki swoje niemiał, ták, iz go tez dziedzicem po sobie zostáwił, á on mu tez był ták wernym, ze mu nigdy nic złego więcey ⁴⁾ niemyslił. A Adrianus cesarz podkawszy ná dródze iednego z głównych nieprzyaciól swoich, rzekł do niego ⁵⁾: „Vszedłeś nieboze! oto nam, cesárzóm, ile w tych priwatnych obrázách dosyc ná tym, zebysmy sye zemścić mogli, gdybysmy chcieli“.

Vpornym bydź niema.

DZIAŁ XXVII.

Jesliż co krolowi ⁶⁾, vpor wiele szkodzić może. Czytamy o Minutiúsie, hetmanie ⁷⁾ rzymskim, ze mu sie zá vporem iego szczęśliwie powodziło, co obaczywszy

¹⁾ garłem. ²⁾ nama. ³⁾ wszytki. ⁴⁾ nieczynił y. ⁵⁾ brak rzekł do niego. ⁶⁾ tedy krolowi. ⁷⁾ brak: hetmanie.

Fabius, ktorego Wielkim zwano, ulększy sie szczęścia iego, rzekł, ze sie bárziej obawiał przewodu iego zá vpo-rem iego, niz gdyby mu sie nieszczęśćić miáło. Czemu? Ze baczył, iz szczęśliwy pomysł iego powód własny więcey ¹⁾ Rzeczypospolitey szkodliwy bydz miał y w więtszeby niebespieczenstwo wszytkę Rzeczpospolitą Rzymską przywiódł, nuz ²⁾ gdyby po myśli iego rzeczy nieszły. Kto bowiem sobie więcey folguie, á mniey sie ná dobro Rzeczypospolitey oględuie, tám iuz pewnie Rzeczpospolita szwánkować musi, á zátym pewne zle.

Ale trefniey to Augustus cesarz powiedział, mowiąc ³⁾, ze ci, ktorzy sobie folguia, á o Rzeczpospolitą niedbáia, są podobni rybitwóm, ktorzy złotą wędą ryby łowia; vtráciwszy bowiem raz złotą wędkę ⁴⁾, więtszą szkodę podeymuia, niz ryb náłowia, á bydz moze, ze y iedney nie włowia; á to, co sie vtráci, to wniwecz. Lepiey tedy zázwsze, iáko iest pospolita przypowieść, choć prosta, ale prawdziwa: z kosciołem sie zgadzác, swego pozytku pilnowác, ále tez Rzeczypospolitey nie zániedbywác, y owszem, pospolitego pozytku bárziej, nizli swego, pilnowác ⁵⁾; bo jeszliż Rzeczpospolita będzie cáła, y krol będzie cały y mieć sie dobrze będzie. O tymze patrz w dziale trzeciém ⁶⁾.

Sprawiedliwym byđ ma.

DZIAŁ XXVIII.

Thales Milesius, kiedy go pytano ⁷⁾, iákoby kto mogł zyc sprawiedliwie, odpowiedział: „Jeszliże sąm tego

¹⁾ szczęśliwy powód iego więcei własney. ²⁾ niz. ³⁾ brak: mówiąc. ⁴⁾ wędę. ⁵⁾ brak od: ale, do: pilnowác. ⁶⁾ Ostatniego zdania (dopisanego tu samą ręką na marginesie) brak. ⁷⁾ spytany.

czynić nie będziesz¹⁾, co w drugim gánisz²⁾“⁴⁾. A Aristides, ktorego sprawiedliwym zwano, powiedział, że sprawiedliwym bydz inszego nie³⁾ nie iest, iedno cudzego nie prágnąć. A práwo pospolite dokłada: kozdego przy práwie iego záchowác.

Ná vczíwé y sprawiedliwé oko mieć ma.

DZIAŁ XXIX.

Antigonus król, gdy mu ieden pochlebując powiedział, że sromoty niemász zadney, co król vezyni, odpowiedział: „Ták iest, że sromoty niemász, ále⁴⁾ v pogan y v grubych narodów; v nas zásię to tylko sromotą nie iest, co sromoty zá sobą nie niesie; te tez rzeczy tylko sprawiedliwe, ktore sprawiedliwość zá sobą ciągną“⁴⁾. Piękna y bárzo mądra odpowiedz, á to przećiwko owym, co mówią, że co sie podoba krolowi, to zá práwo stoi.

Krzywdy żadnemu czynić niema, á káždego przy práwie iego záchowác ma.

DZIAŁ XXX.

Theopompus, gdy go pytano, iákimby sposobem krolestwo bezpiecznie obronione bydz mogło, odpowiedział: „Jesli sobie zyczliwe przy wolnosci⁵⁾ zachowasz⁶⁾, á poddánym krzywdy czynić nie będziesz⁷⁾“⁴⁾.

1) będzie. 2) gani. 3) brak: nic. 4) brak: ale.
5) wolnościach. 6) zachowa. 7) będzie.

Láskáwym á nie surowym bydz ma.

DZIAŁ XXXI.

Antigonus, król Macedonski, gdy mu rádzili przyiaciele, aby sie zolnierzem osádził, á poddánym był groznym, odpowiedział: „Jam ták dawno rozumiał y dotąd ták rozumiem, ze dáleko lepiej iest krolowi obchodzić sie zpoddánymi láskáwie, niz surowie; láskáwie bowiem długo pánować mogę, surowie krotko“.

**Wielom dobrze czynić ma, á pochlebóm
wierzyć niema.**

DZIAŁ XXXII.

Apollonius Babylonskiemu krolowi, gdy go pytał, iákoby bezpiecznie królować mógł¹⁾, odpowiedział: „Jesliz wielóm czynić dobrze będziesz, á pochlebóm y ozorcóm wierzyć nie będziesz“.

Poddané poborámi obciążać niema.

DZIAŁ XXXIII.

Darius król, gdy pobory ná poddáne złożył, pytał stárostów swoich, ieslizby ciężkie poddanym były; a gdy odpowiedzieli, ze mierné, rozkazał, aby iedno połowicę wyciągano. Wolał sobie sám vkrzywdzić, niz poddánym swym ciężko vezynić, aby go tym bárziej miłowáli.

¹⁾ miał albo mógł.

Moc y władzą swoją między drugie podzielać ma.

DZIAŁ XXXIII.

Aby Rzeczpospolita w dobrym rządzie była, trzeba, aby król tak czynił, iako hetmani wielcy ¹⁾ czynią, którzy wojską swoją na pewne pułki dzielą, ieden iednemu, drugi drugiemu, trzeci trzeciemu ²⁾, y tak aż do końca pewnym pułkownikóm zlecają y tak wojską prowadzą, a tym chęć y miłość sobie jednią; sam bowiem ieden wszystkiemu zaden podolać niemoże.

Żądom swoim wводить się dąć niema.

DZIAŁ XXXV.

Agesilaus, król Lacedaemonski, między inszymi rzeczami to sobie miał za wielką sławę, że będąc krolem y drugim dobrze rządził, sam sobie też rządzić vmiał, ze sye y pracami wstawicznymi zabawiał, a żądom swym y affectóm wводить się nie dawał, powiedaiąc, że wiet-sza rzecz iest samemu nád sobą bydź królem y sobie vmieć roskázować, niz naywietszym krolestwom y poddánym ³⁾. Ztądze y Cato stárszy to mawiał, ze ten dopiero królem wielkim, ktory sye wводить żądom swym nie dáie.

Stanu swego królewskiego przestrzegać ma.

DZIAŁ XXXVI.

Alexander, król Macedonski, nim królem był, w młodych lećiech swoich, gdy go Philip oćiec nawo-

¹⁾ waleczni. ²⁾ etc. ³⁾ krolestwem y poddanymi.

dził, aby przy igrzyskach olimpijskich pusił sye zkim w zawod o wygraną, odpowiedział: „Zebym sie ztego ¹⁾ namniey nie zbraniał, kiedybym miał sobie w stanie rovné ²⁾).

Z szczęścia swego vność sie niema.

DZIAŁ XXXVII.

Zawsze król pamiętác ma ná odmiánę szczęścia swego, o ktorey ³⁾ przykład nadobny ⁴⁾ w krolu Lydijskim, Crezuśie, który rozumiejąc o sobie, ze nádeń szczęśliwszego króla nie było, ztey miary, ze był bárzo ⁵⁾ bogáty, wziął to vpomnienie od Soloná philosophá, aby zádneho szczęśliwym bydz nierozumiał áz po śmierci, dájąc tym znác, ze poki ⁶⁾ zywiemy, wiele odmian dziwnych y roznych przypada ná ludzie, á tym więcey ná króle. Czym król Cresus pogárdził, y drzewiey nie vwierzył, ze prawdę mowił, áz ná sobie tego doznał. Od Cyrusa bowiem będąc zwycięzony, gdy go iuz do ognia, ktorym go spalić miano, wiedziono, inszego nie nie mowił, tylko Soloná wspominał, mowiąc: „O Solon, Solon!“ często imię iego powtarzájąc, á ná słowá y vpomnienie iego wspominając, ze ie sobie lekce wazył. Co słyszác Cyrus, kazał go pytać, coby zá Bogá ná pomoc wzywał, aby go rátował. Ale gdy mu Cresus wszystko, iáko sie toczyło, powiedział, wnetże go puścił wolno y záś mu páństwo iego wszystko przywrocił, y w wielkiey go vzcéiwości miał, a sám tez tym bárzies ostrozniey-

¹⁾ tego. ²⁾ rovnego. ³⁾ o czym. ⁴⁾ piękny przykład.

⁵⁾ brak: barzo. ⁶⁾ puki.

szym był, poki¹⁾ był żyw, by go zaś toz, co y drugiego, nie potkało.

Day Boze, aby monarchowie światá tego zawsze odmianę szczęścia przed oczymá mieli, á swoje szczęście nie w królestwách, nie w wysokich stolicách²⁾ ani w zbytnich bogáctwiech³⁾, ale w lásce páná Bogá sámego nádzieię máiąc, skromnie siebie we wszystkim postępowáli, á ná Bogá pilne oko mieli, pámiętáiąc ná ono, gdzie mowi, ze „Przez mié krolowie y monarchowie światá tego rządzą y rozkázuią, a ksiązétá práwá spráwiedliwe skázuią; y to, co máią, nie od szczęścia, ále od Bogá máią“. Ale iuz o tym dosyc⁴⁾.

¹⁾ puki. ²⁾ stolcach. ³⁾ bogactwach. ⁴⁾ Dodano:
Sit laus Deo, Virginiq; Matri et Joanni Baptistae.

Słowniczek.

- aby — abyś 78.
acz nie — bez względu na wszystko, ostatecznie 113.
aklamacya — okrzyki 208.
akomodować — przystosowywać 258.
aliż — aż 13, 51, 64.
annaty — pierwszorzeczne opłaty z beneficjów 128.
archon — archont 231.
armata — uzbrojenie 203.
armatno — zbrojnie 203.
auspuczczanin — luteranin 51.
awa — oto: awa Polaka lada na czym ułowi 50, 60.
awizonci zap. zam. archonci 230.
aza — czy 34, 59.
azaż — czyż 44.
- baczyć — widzieć 244, — uważać, mniemać 253.
bandycya — bannicya, wygnanie z kraju 28.
białogłowski — niewieści 23.
bić słowa — napadać z wyrzutami 250.
biskokt — suchar 77.
brakowanie w czem — wybieranie, przebieranie 52.
brona — brama 77.
bronić czego — wzbraniać 154, — zapobiegać czemu 110.
brzydkość (morza) — przykrość 224.
bunt — związek tajemny, zamach 185; bunty — orszaki stronników 203.

burda — walka, zwada 76, 168.

by — byś 77, 82.

bystra (młódź) — lekkomyślna, nieopatrna 16.

cało: w całe — w całości 25, 62; całe — w całości 132.

chabry — chobry 116.

chodzić: po czemu cnota i poczciwość chodzi — co jest cnotą i honorem 74.

chować — żywić 71.

chuć przeciwko komu — zyczliwość dla kogo 85.

chudszy — biedniejszy, uboższy 26, 248.

chutliwiej — chętniej, żarliwiej 71.

ciągnąć się za dworem — należeć do dworu 133.

cieśnić — krępować, ograniczać 261.

cisnąć — zmuszać 27, 35, 110.

ckliwość — pragnienie, dążenie 251.

co zacy jest — kim jest 162.

cudzoziemscy — cudzoziemcy 167.

czas: za czasy — niekiedy 113; pod czasem — podczas, w czasie 129; bez czasu — przedwcześnie 174; ku czasowi przydzie — czas właściwy nastąpi 201.

czyży nauk — nieuczony, nieuk 8.

czestować — czcić, podejmować ucztą 12.

czestowanie — uczta, biesiada 12.

czuć — czuwać 122; czuć o ściąganiu — wiedzieć o gotowości wyruszenia na wojnę 125; czuć się — strzec się 80, 219.

czuły — czujny, baczny 211.

czynić (z nieprzyjacielem) — walczyć 253.

czysta (młódź) — dzielna, doborowa 109.

daj to — dajmy na to, przypuśćmy 6.

darmojad — darmozjad 16.

dekret — zalecenie 218.

deliberacya — rozprawa, roztrząsanie 129.

deliberować — rozważać 195.

dewolować (sprawy) — przenosić (jako do wyższej instancji) 146.

długa: w długą pójść — zakorzenie się, trwać długo 28.

dmuchnąć od gęby niewolą — pozbyć się niewoli, wyzwolić się z zależności 79.

do pożytku — dla pożytku 20.

dobry w znac. ironicznym: dobra pani — niegodziwa kobieta 82, dobry człowiek — awanturник 235.

dochodzić: sejmy nie dochodzą (do skutku) 225.

dokazować męstwa — okazywać męstwo 255.

dokładać się — zwracać się 241.

dolec — dotyczyć 143; aby podatek każdego dolegl — aby na wszystkich rozłożyć ciężar podatków 125.

doległości — ciężary, obowiązki 144.

doma — w domu 82, 255.

doszto kogo — schwymano, skończono z nim 272.

dotknęło się — była mowa 176.

do tych miast — dotąd 61.

dowcip — pomysłowość, zręczność, umiejętność, mądrość 17, 244, 252.

dowieść (wszytkiego) — dokonać 220 — doprowadzić do końca 260.

dowodzić czego — doprowadzać do czego 228.

drab — pacholek 204.

dróga: swą drogą — w sposób właściwy 14; nie z drogi niemasz — niema nie zdrożnego 224.

drugi: drudzy — inni, niektórzy 83; co drugiego — stało się odwrotnie 245.

drzewo — włócznia, przen. włócznik, kopijnik 123.

duszny — dotyczący duszy 87.

dwiema — dwom 5.

dwoja (płaca) — podwójna 65.

dyzmembracya — rozczłonkowanie 210.

efekt — wynik, wykonanie 248.

egzulować — iść na wygnanie 186.

egzystymacya — dobre imię 237.

eksces — wykroczenie 202.
ekspektatywa — obietnica 138.
eżto — gdy 183.

fakcya — stronnictwo, podział na stronnictwa 209, 231.

galić sobie — dbać o swój pożytek 76.

gałka — głowa 83; nie o paręć to gałek idzie — nie o byle co 56.

gardło: do gardła (strzegą wolności) — do ostatniego tchu 262.
gdzie — gdy 262, 263; gdzieby — gdyby 120, 128.

giełda (dwory się zdały posłów ziemskich gospody i giełdy) —
miejsce zebrań, dom zajezdny, karczma 247.

głodać — gryźć 79.

głowa: od głowy początek uczynić — zacząć od najgłówniej-
szej rzeczy 249.

główny (nieprzyjaciel) — zagrażający całemu państwu 18.

gmyrać w czem -- naruszać co 66.

godzić się: nie godzić się niczemu — nie być zdatnym do
niczego 87.

golić mądrze — postępować rozważnie, ostrożnie 84.

góra: z góry (pójść) — łatwo, składnie 73.

gorący występki — przestępstwo, przy którym schwymano
winnego 153.

górnym — pyszny, dumny 48.

graniczyć — ustanawiać granice 159.

gręłą bieżać — iść truchtem, małym kłusem 256.

gruby — nie mający oglady 239.

grunt — fundament 16.

gwałt — mnóstwo 249.

gwałtownie — z użyciem gwałtu 156.

gwałtownik — gwałciciel 66.

gwoli komu czynić — pełnić czyją wolę 26.

humory — usposobienie 258.

idolatra — bałwochwalca 74.

- im — im bardziej, jeżeli: imię tedy państwa wielkiego królem, tym więcej słuszną rzecz starać się 5; — o ile 66; im bardziej, tym więcej — coraz więcej 238.
- imię: imienia — majątku ziemskiego 137; imiona — majątki 136, 151.
- imować — aresztować, więzić 136, 155.
- impedymenty — przeszkody 124.
- inhibicye — przeszkody, zastrzeżenia 133.
- inkludować — zamykać, zawierać, obejmować 207.
- inkursya — napad 200.
- inserować w akta — wpisywać do ksiąg aktowych 197.
- instygacya — ściganie sądowe 202.
- instygować — oskarżać, wnosić oskarżenie 198, 201.
- inwektywa — napaść 250.
- inwidya komu uczynić — wywołać nienawiść przeciw komu 250.
- jakmiarz — prawie, nieledwie 47.
- jako wiele... tak tym więcej — zarówno... a tem bardziej 6.
- jaśnie — jasno, oczywiście 22.
- jatki: na mięsne jatki (wydać) — na zniszczenie 50.
- jechać na kogo — napadać 87.
- jednać — zjednywać, zyskiwać 252, 268.
- jednostajnie — razem, wspólnie 244; — równo, jednakowo 262.
- jejmość — gospodyni, klucznicza 57.
- jeśli — czy 276.
- jęmi — nimi 86.
- jurgielt — pensya roczna 128, 232.
- jurydykcyja — okręg władzy, władza 198, 257; pełnienie obowiązków sądowych 211.
- kammerrecht zam. kammergericht — sąd główny 30.
- kania patrzy na gniazdo nasze — ojczyźnie grozi niebezpieczeństwo od sąsiadów 83.
- karac — napominać, strofować 224; karać się z czyjego przykładu — brać naukę 60.
- kauza — sprawa sądowa 76.

- kauzydyk — pisarz sądowy, woźny 31.
kazić (prawa) — znosić, odwoływać 241; kazić się — narażać się na straty 134.
kaźń — kara 131.
kluba — moc 242; w klobie (stać) — we właściwej mierze 164.
kładzenie (sejmików) — rozkład, termin zwoływania 177.
kolera — choroba 256.
komisej brać — podejmować się czynności komisarskich 160.
kondonować — darować sobie nawzajem 171.
konferować — porównywać, godzić 128.
koniecznie — nakoniec 31.
konjuracya — przysiężenie 254.
konstytorz — konsystorz 85.
konterfet — portret, wizerunek 16.
kreować (służebniki) — mianować 158.
krąg — kryg, wędzidło 7.
król rzeczy boskich — arcykapłan 231.
krzepcić się — trzymać się mocno 62.
kupia — towary 153, 228.
kusić — próbować 252.
- lana (świeca) — woskowa 235.
ledwe — zaledwie, z trudnością 85.
lekki (człowiek) — niepoń 17; lekka ważność — lekceważenie 132.
licencya — swawola 167.
licowana (rzecz) — stanowiąca dowód kradzieży 153.
liczbę dać, oddać — zdać rachunek 35, 56.
limitacya — odłożenie terminu, odroczenie 133.
listy graniczne — opisy ustalonych granic 159.
łoźny (chłop) — nie przywiązany do miejsca, włóczęga 154.
- łacno — łatwo 11.
łakomy: mierzi nas podobno łakomy — łakomstwo sprawia, że nas cudze bogactwa mierzą 142.
łatwie — łatwo 77.

ławica — ława 118.

łuczny — mający łuk: cierpliwy, ale łuczny — cierpliwy, ale ma w potrzebie łuk i strzały, może ukarać 86.

łup na dobrowolny drodze — łupiestwo na drodze publicznej 153.

majestat — tron 245.

mało: mała nie dostawało 250; na male — na małym 26.

Mały Polak — Małopolanin 179.

mantyka (omacmie mantykami kołatać) — sakwa, torba żebracza; tu raczej w znaczeniu: kij, kostur 62.

mądr — mądry: po szkodziu Polak mądr 87.

membrana — karta pergaminowa 157; membrana ziemiska — polecenie sądu ziemskiego 201.

mianować ku wołaniu — wywoływać po kolei 156.

miara: w tej mierze — pod tym względem, w tej sprawie 249; z tej miary — z tego względu 26, 240; z jakiej miary — z jakiego względu 33.

miarkować — postrzegać, cenić 255; darowizny królewskie miarkowane jakie takie uczyniwszy, powracali — jako tako oceniwszy, oszacowawszy 251; — powstrzymywać 270.

mięższy — gruby 62.

minister — pastor 67.

moc wziąć, uczynić — stać się potężnym, wziąć górę 45.

moderować — częściowo zmieniać, przeinaczać 117.

morderz — morderca 131.

morzka potrzeba — potrzeba morska, żeglarstwo 237.

Moskiewski — księżę Moskiewski 112.

możność — moc, potęga, samowola 31.

mynica — mennica, moneta 139.

nadawanie — uposażenie 66.

w nadzieję — w nadziei, spodziewając się 31.

nakażony — zepsuty 260.

nakład — szkoda 168.

- należec — zalezec, polegać 154, 160; nalezec do czego —
obowiazanym byc do czego 174; co na ktorym z nas na-
lezy — do czego kazdy z nas jest obowiazany 162.
- namawiac — ustanawiac — 200.
- namawiac sie — radzic sie 257.
- namowa — narada 241.
- namowic co — omowic, zgodzic sie na co 110, 205; —
ugodzic 125; — postanowic 125; — wspolnie oznaczyc
199; umowic sie, rozwazyć 121.
- naprawa — sprawa, plan, zamiar ukryty 251.
- naprzod dac — dac pierwszenstwo, dac sie uprzeczic, prze-
wyzszyć 48.
- narabiac czego — robic co 208.
- naradzic — uradzic 177.
- narod (ksiazęcy) — rod 137.
- nastawac: gdy królowie nastawali — za czasu pierwszych
królów 241.
- nasyt — nasycenie sie, najedzenie sie 235.
- nauka: az do nauki sejmu od wszec stanów — dopoki
wszystkie stany na sejmie nie wskaza, co robic 198.
- nawatlic — oslabic 247.
- nawiesc — doprowadzic, skierowac, sklonic 238, 247.
- nawodzic — prowadzic, sklaniać, namawiac 259, 278.
- naznaczac (komu) — zalecac, pozwalac 206.
- niecudny — niepiękny, odstraszcjacy 83.
- niedobrze rozmyslny — nierozumny 192.
- niedomieszkawac — nie wytrwac do konca 199.
- niekiedy — niegdys, pewnego razu 236.
- nielitowac — nie zalowac 67.
- nielza ani sie godzi — nie mozna i nie jest dogodnem 124.
- niemiernosc — nieumiarkowanie, rozrzutnosc, zbytek 8.
- nienakazony — nienaganny 236.
- nieobaczenie — nieopatrznosc 117, 177.
- niepewne (obmowisko) — bezpodstawne 16.
- niepodly — dzielny 79.
- nieprawie — niedobrze 194; nieprawie dawno — niebardzo
dawno 177; nieprawie lacny — niełatwy 194.

- nieskrocona (ręka) — wszechmocna 49.
niestworność — niezgodność 169.
niesudamniej — mniej dogodnie, mniej pięknie 271.
nietrafny — brzydki 59.
nieuczciwy — bezecny 59.
nieukorzony — nieposkromiony 82.
nieuprawny — nieucywilizowany 239.
nieważyc — lekceważyc 44.
niewiadomszy — mniej rozumny 246.
nikczemny — nieużyteczny, niezdatny 193, 243.
nowacye — nowe rzeczy 88.
nuż — a dalej 36.
- obaczać — postrzegać 71.
obaczyć się — postrzec się, zorientować się 179, 218; —
postrzec się, poprawić się 47.
obecny — powszechny 124.
obmowisko — obmowa 16.
obmyślawanie — obmyślanie, piecza, dbałość 6, 23, 268.
oborzyc się przeciwko komu — zwalczać kogo 59.
obrać do czego — przeznaczać 71.
obraz — posąg 143, 239.
obraza — krzywda 128.
obrazić (wolności) — naruszyć, zgwałcić 71.
obraźliwy — krzywdzący 269; obraźliwa rzecz — krzywda 126.
obrażać się — być niezadowolonym 130.
osadzić się — otoczyć się 276.
ostradać — postradać, wyrzec się 244.
ostrzegać — strzec 180.
ostrzeżono jest — zastrzeżono 138.
obyczaj — sposób 110, 128; w dobry obyczaj (dać) — w do-
brej myśli, w zacnym celu 66; wprawić w obyczaj —
wprowadzić w zwyczaj, uczynić coś zwykłym 241.
ochotszy — ochotniejszy 36, 224.
ochraniając — mając na uwadze, strzegąc się 235.
oddać (przysięgę) — spełnić 56.
odnieść — przyprowadzić 272.

- odprawa ludzka — załatwienie spraw ludzi 133.
odprawić się — dokonać się 251.
odprawować podatkiem — załatwiać z pomocą podatków 125.
odwłaczać się — oddalać się 199.
odwrot uczynić — zawrócić 124.
ogłędować się — oglądać się, zważać 25, 233, 274; —
baczyć 219.
okazanie — dowód, stwierdzenie 201.
okazowanie — jawne przygotowania do obrony 130.
oko: na oko — wyraźnie, na własne oczy 34; ostre oko mieć —
pilnie uważać 41; oczy rozedrzeć — patrzeć chciwie 77.
omacmie — po omacku 62.
omieszkać czas — spóźnić się 113; omieszkać się — opó-
źnić się, zaniedbać się 147.
ondzie — tam 225.
ono: a ono — a oto 50.
opatrowanie — zabezpieczanie 129.
opatrzenie — przezorność 180; — zaopatrzenie 198, 201; —
zabezpieczenie — 188; opatrzenie nierządu — zapobiega-
nie nierządowi 161.
opatrzeć — zabezpieczyć 171, 180; opatrzenichmy w tym —
jesteśmy zabezpieczeni 160; nie opatrzeć trudności — nie
zapobiec trudnościom 182.
opisować (prawa) — spisywać, układać 241.
oprawowanie — naprawa 129.
otrzymać się — ostać się 62.
otwarzać — otwierać 174.
ozorca — zap. zausznik t. j. ten kto się rozgląda na około
siebie, i donosi o tem, co spostrzegł 276.
ozywać się: ozywam się być — oświadczam, że jestem 4, 5.

paskwillusz — paszkwil 244.
pastwić się krwią — krew rozlewać 82.
paść: jakożkolwiek padnie — jakkolwiek bądź wypadnie 45.
patrya — ojczyzna 70.
patrzeć (na co) — zważać 226.
pęna — kara, odpowiedzialność 80.

- pilen być czego — pilnować 159.
pisać się — robić spis ludności 123.
plac — miejsce, sposobność 14; plac dostać — zyskać sposobność 18; plac wolny dać — dać swobodę, możliwość 173; wyjeżdżać z czem na plac — powoływać się na co 75.
płacić: tymci płaci najwięcej w rozterku — ci najwięcej tracą 58; nie płaci — nie wystarcza 124.
pobłażanie — zaniechanie 187.
pobór — podatek 18; pobór komu postąpić — podatek na rzecz czyją zapłacić 263.
poborowe pieniądze — dochód z podatków 18.
pochop — pobudka: z twego pochopu — na twój wzór 6.
pochyba: bez pochyby — niewątpliwie 114.
pociągnąć kogo — zyskać czyją sympatyę 15.
poczesna (trochę się poczesną posiliwszy) — poczęstunek 235.
pocziwość: pod obowiązkiem pościwości swych — pod zagrożeniem utraty czci 188; — uczczenie 191.
podać — dać 48.
podanie — wskazówka 11.
podawanie — nadawanie 125; — uposażenie 126; podawanie kościelne — nadanie beneficjum 76.
podawca i nadawca praw — prawodawca 21; podawca — kolator 76.
podczas — niekiedy, czasem 225.
podejmować (szkodę) — ponosić 274.
podłożyć pod sąd — poddać pod władzę sądu 30.
podobieństwo wielkie — jest to bardzo prawdopodobne 175.
podobne (rzeczy) — prawdopodobne 268.
podomno — podobno 71.
podpieczętować — opatrzyć (u dołu) pieczęcią 205.
podpędzić — poprzeć, bronić 115.
podpisek — pomocnik pisarza sądowego 157.
pogoda — chwila sposobna 77.
pogorszenie — zgorzenie 80.
pogotowiu — tem bardziej 4, 14, 20.
poigrawać — igrać, igraszkę z czego czynić 231.
pokrywka: pod pokrywką — skrycie 83.

- polimarch — polemarch, archont od wojny w Atenach 231.
położon (dzień) — wyznaczony 192.
pomieszanie — zamęt 116.
ponderować — ważyć 206.
ponorzyć — zanurzyć, utopić 80.
popaść (szkodę) — ponieść 204.
popisać — spisać, zliczyć 188.
popowski — księży 61.
popsować — zniszczyć 12.
porównywać — wyrównywać, rozstrzygać 76.
porządnie — legalnie, prawnie 35.
posesya — posiadanie 65.
postanović — ustanović 30; — ustalić 170.
postanowienie — stan właściwy, z góry określony 113; —
ustrój 114, 219.
postronne rzeczy — dotyczące polityki zagranicznej 47.
potężność — potęga 241.
potoczna (obrona) — zwykła, powszechna 124; potoczna wia-
domość — ogólne wykształcenie 239.
potrzebować — wymagać 242.
potwierdzać kogo w czem — umacniać 11.
potykać kogo czem — wytykać komu co, strofować kogo
w czem 9.
powiatu nie mieć — nie być ograniczonym do jakiegoś po-
wiatu, mieć moc powszechną 134.
powieść wodę na swój młyn — dbać o swoją korzyść 81.
powinnowactwo — powinność 109, 149. 161.
powinny — powinowaty 235.
powód — inicjatywa, plan 10, 268.
powolność — wolność, swoboda 186.
powolny — posłuszny 257, 262.
powstać: wszystkie prawa cofane być i powstać mają —
prawa powinny być zniesione i na nowo wydane 249.
praktyk tyrański — człowiek usiłujący zaprowadzić tyrańskie
rządy w państwie 20; praktyk — intrygant 185.
praktyka — plan ukryty, podstępny 117, 183; praktyka o
kogo — intryga, zamach na kogo 189.

- praktykować — intrygować 201.
prawidło — wzór, norma 218.
prawie — prawdziwie 63, 181.
prawo: nad prawo — bezprawnie 71.
preasumować — naprzód ustanawiać 202.
proces — edykt, reskrypt 69.
produkować — okazywać, przytaczać 210.
prowenta — dochody 65.
prze — przez 260.
przeciw — względem, dla 181.
przez: którą gardzić nie mamy przez — nie mamy przy-
czyny do wzgardzenia nią 127.
przedsię — przecie 171.
przeglądać z przodku — od początku przewidywać 85.
przeglądać — pozwalać, niby nie widząc 166.
przejrzeć — pozwolić, niby niewidząc 166; — zbadać 218.
przejrzenie — niedopatrzenie 56.
przekaza — przeszkoda 24.
przełomić — przewyciężyć 246, 260.
przełożęństwo — władza rządowa 113.
przemienność — zmiana 66.
przemóc — mieć znaczenie, przewodzić 247.
przepadek troisty — kara pieniężna potrójna 28.
przepalenie twarzy — piętnowanie 158.
przepuszczenie (boże) — dopust 45.
przepuścić — zesłać 77.
przeresumować — zrachować, zliczyć 63.
przestrzegać sprawiedliwości ludzki — być względem ludzi
sprawiedliwym 132.
przesyłać się do nieprzyjaciół — poddawać się w niewolę
wrogom 46.
przewieść swoje — dokazać swego 83.
przewód — przewodzenie, przewodnictwo 265; przewód —
powodzenie 274.
przebieczny — zabezpieczony 237.
przezprawie — bezprawie 149.

przezysek — wynagrodzenie sędziego za prowadzenie sprawy 28, 31.

przodek: przodkiem — przedewszystkiem 118, 187; na przodku — na początku 258.

przycięższym (rzeczy się zdać muszą) — cięższe, trudniejsze 224.

przezyna: za przezyna — nie bez racji 130.

przyczynić sobie — zyskać 43.

przyczynka — pobudka 227.

przykłady — przykładami 12.

przyłożyć — dodać, przytoczyć 243.

przypuszczać się (na zdanie cudze) — zgadzać się 256.

przysięgły — ten, który przysięgł 168.

przystaw — stróż 201, 206.

przyść aż do tąd do sławy — zdobyć sławę aż dotąd trwającą 36.

przywoździć na plac — podawać jako przykład 75.

przyzuchwalszym (być się zdadzą) — zuchwalsi 262.

psować — psuć 262.

pstrzyć farbami — szkalować 69.

puścić mimo — zaniedbać 130; puścić na szrot — zmarnować, zniszczyć 167.

radniej — chętniej 11; — raczej 33, 246, 258.

rady — członkowie senatu 143.

regiment — władza 155.

rekuperowanie — odzyskanie: ani pomysłem kuszono rekuperowania koniec swój wzięły — spełniło się odzyskanie tego, czego nawet w myśli nie kuszono się odzyskać 252.

repetycya — żądanie zwrotu, zwrot 251.

respons — odpowiedź 249.

reza: w rezę (wprawić) — we właściwy porządek, w kluby 205; w rezę moc wprawować — ograniczać władzę 223.

robić (ludźmi) — posługiwać się 87.

rok słowny licowny — termin sądowy dla sprawy o kradzież ustnie oznaczony 153.

rokosz — konfederacya 250.

- rozchodzić się — iść dalej, rozwijać się 228.
rozeiągać się z wolnością — nosić się, używać wolności 262.
rozeiągnięcie: aby się nie dał wolny czas praktykom ku rozeiągnięciu — by nie dać czasu na rozwinięcie intryg 190.
rozerwanie religij — herezya, brak jedności w wierze 42;
rozerwania — rozterki 29.
rozerwany — niezgodny 270.
rozerwować się — rozrywać się, tracić wspólny związek, rozprasać się 189.
roziść się, rozyść się — rozejść się 207.
rozjemca — sędzia 231, 242.
rozkosznik — niewieścuch 15.
rozmiłować się czego — zakochać się w czym 262.
rozmowa pospolita — ogólna narada 191.
roznym sposobem — inaczej 25.
rozruch — rozerwanie, niezgoda 43.
rozrywać się — rozterki czynić 46.
rozrywka: rozrywka i dowcip — w oryg. łac. »indoles« 37.
rozsądek — prawo sądenia 75, 76; — wyrok sądowy 136.
roztażnąć — rozerwać 46, 61.
rozwadzić — zwadę zakończyć 83.
ruszać — naruszać, psuć 88.
rybitw — rybak 274.
rzecz uczynić — mowę wygłosić 250; w rzeczy samej: żeśmy nie powinni królowi prawa albo listów na swe dziedzictwa okazować. jedno w rzeczy samej — stwierdzać własność nie aktami, lecz faktem posiadania 137.
sadno: w sadno ruszyć — rozgniewać 43.
sądzić się — osiedlać się 111.
sam — tutaj 14.
sarszon — miecz 76.
schadzanie — schadzka 55.
schraniać się (bitwy) — unikać 123.
sedyca — zamieszka 70.
sekta — stronnictwo 236.
serce — skłonność, przychylność 67.

- serdeczny — mężny, odważny 15, 25, 36, 267.
sidło tyrańskie: krzykną na ono tyrańskie sidło — uciekną się do środka podstępnego, używanego przez tyranów 13.
siekanina — bitwa, walka orężna 83.
sięgać się: daninami sięgają się prywatne majątności — aż na prywatne majątki rozeciągają się daniny 248.
siodłatki — gęsi siodłate, księża (w myśl przysłowia: rządzi się, jak szara lub siodłata gęś) 86.
skarbić — zarabiać sobie co na przyszłość 86.
skaza: na skazę wieczną — na wieczne wytępienie, w celu wytępienia 209.
skazić się — zepsuć się 64.
skazować (prawa) — wydawać 279.
składać — oddawać, zrzekać się 257; składać sejm — zwoływać 178.
skromić — poskramiać 270.
skrupi się komu — ktoś straci 58.
skubimieszek — łakomiec 28.
skusić się — skubać się: kiedybyśmy się sami skubli — gdybyśmy się z sobą wadzili 83.
skwierk — narzekanie 133.
służba miełego Boga — nabożeństwo 191.
służyć komu — obowiązywać kogo 218.
sna — snadź 61.
snaść — snadź 227.
spierać się — współzawodniczyć 238.
społecznie — wspólnie 147, 184.
sposabiać — przysposabiać 183.
sposobić — przysposobić, przygotować 244; sposobić sejmy — zwoływać 179; sposobić się — przygotowywać się 132, 189.
spozywać — zapozwać 249.
sprawa — sposób rządzenia 179, 219; sprawa pierwsza — najdawniejszy sposób rządzenia 112.
sprawić się — usprawiedliwić się 136.
sprawiedliwość — sąd: na sprawiedliwości siedząc — pełniąc obowiązki sędziego 194.

- sprawować co — rządzić czem 53, 111; sprawować się —
rządzić się 177; — być w porządku 181.
- srodzy — srożej 153.
- srog — srogi, groźny 78.
- stać stanem duchownym — z pomocą stanu duchownego
dobrobyt zyskiwać 76.
- stanawiać się — zatrzymywać się 150.
- stanąć — ustać 164.
- stanieć — stracić powagę 78.
- stanowca — prawodawca 231, 242.
- stanowić — założyć, ustanowić 111; stanowić różnice —
rozstrzygać spory 134.
- stanowienie — instytucya 261.
- starościn — starosty 211.
- stół (krolewski) — skarb, uposażenie 175.
- stossy (podejmować) — cierpienia, niebezpieczeństwa 80.
- strawa: na strawę kogo opatrzyć — dać komu środki wyży-
wienia się na czas określony 197.
- stroić — robić, urządzać 29.
- strzec — strzec się 5.
- strzelba — strzały, pociski 48.
- strzemię: w strzemiona czyje wstąpić — czyjeś miejsce za-
jąć 260.
- strzymać się — wstrzymać się 263.
- strzymawać — dotrzymywać 45.
- sumpt — wydatek, nakład 122.
- surowie — surowo, groźnie 84.
- swa: jeden w swą, inszy w swą — każdy w innym kierunku 58.
- swąd: psim swędem wyniść — upaść, wniwecz się obrócić 63.
- szacować — krytykować 13; — sądzić o czem 263.
- szacunek — ocena 200.
- szcząd: do szczędu — do szczętu 31.
- szczedszy się — zszedłszy się 191.
- szczędny — zabiegliwy, oględny 8.
- szczypać kogo — uszczypliwie się o kim wyrażać 243.
- szerzyć — rozszerzać 111.
- szkaradzie — szkaradnie 59.

szłoby — należałoby 11; szło im — udawało się 251.
szpocić — szpecić, krzywić, wywracać 254.
szrot: na szrot puścić — zmarnować, zniszczyć 164.
sztuka — część, kawał (kraju) 77, 81.
szukać było — trzeba było szukać 71.

śpiewać — wygadywać 34.
śrzedkować — trzymać się środka 221.
świeboda — swoboda, wolności 73.

targać się — dzielić się 81.
tedy i owedy -- od czasu do czasu 235.
tesknić sobie w czym — przykrzyć sobie 86, 131.
teskno cię — żal ci 86.
tesmotet — prawodawca 231.
tępo — nie ostro, nieenergicznie 225.
tkać płótno — warzyć piwo, zdecydować się na co 85.
towarzystwo — towarzyskość, przestawianie z ludźmi 235.
transupeya — kopia, odpis 206.
trawić się — narażać się na straty 134.
na trepkach się szczęście za nim włożyło — nieszczególnie
mu się powodziło 64.
trędem -- trądem 64.
troje województwa — trzy województwa 18.
trudnić — zatrudniać, sprawiać komu trudności 110; —
utrudniać, wikłać 177: trudnić się — stawać się trudniej-
szym 139.
trwać — czekać, czas tracić 134; — pozostawać 199.
trwożyć sobą — trwożyć się 109.
trzeźwi — trzeźwy 12.
trzymać (ugodę) — dotrzymywać 66; trzymać na sobie —
mieć w pogotowiu 252.
turbacya — zamieszanie 208.

ubliżenie — obraza, naruszenie 114, 192.
ułodzić — ułagodzić 270.
uchować się — wychować się, wyrosnąć 181.

uczciwość — honor, zaszczyt 8; — poszanowanie 32, 63, 156; uściwość przeciwko Panu tanieje — uszanowanie względem króla słabnie 165.

uczciwy (dwór) — porządny, świetny 11.

udać się do czego — zwrócić starania 232.

udawać — wystawiać 244; udawać dobrze — przedstawiać komu z dobrej strony 233; te rzeczy Peryklesa do wszystkich udawały — zalecały wszystkim 236; jako udawają — jak mówią 263; udawać się przed kim — grać rolę 70.

ugadzać — załagadzać, godzić 28.

ujść — uniknąć 133.

ukrocenie (czasu) — skrócenie, oszczędzenie 209.

ulec — usunąć się, uniknąć czego, usunąć się od czego 63.

ulegać — polegać 25; ulegać na prawiech — opierać się na prawach 19.

umawiać się — rozmawiać, układać się 269.

uniwersał — obwieszczenie 197.

upad — upadek 61.

uprzędzić co — wyprzedzić, górować nad czem 140.

uprzejmie — chętnie, wiernie 47.

urokliwy — pełny uroku 15.

usielstwo — gwałt 152.

usta: przyszyłoby prawie do ust — przyszyłoby do zaburzenia 83.

ustawać — zanikać 255.

ustawić — ustanowić 148.

uszczeńąć — skrzywdzić, obrazić 76.

uważyć — rozważyć 121; — spostrzec 183; — zrozumieć 265.

uznać się — poznać się, spostrzec się, opamiętać się 28.

uznanie sądowe — rozpatrzenie sprawy w sądzie 136.

uznawca — rządzący według własnego uznania 231.

użyć — doświadczyć 168.

waga: skoczył na inszą stronę wagi, przyłożywszy nieco funtu — przyłożywszy ciężaru, przechylił szalę wagi na inną stronę; zmienił cel, ubiegał się o inną przewagę 232.

waleczny — bojowy 124.

- warować — zapowiadać, wzbraniać 211; warować czego —
zapewnić sobie co 250.
wazyć — odważać się, napadać 13.
wespołek — wspólnie 43.
wezwanie — powołanie, obowiązek 162.
wiadomość — nauka, mądrość 255.
wiadomy — świadomy, wiedzący 187.
wiara — wierność 134.
wiatr: na wietrze — w powietrzu, w fantazyi 229.
wici — listy, nakazujące pospolite ruszenie 113, 121.
wić się: wije się zła sława po świecie — rozchodzi się nie-
sława 70.
wiedzieć — znać: wiedzieć będziem władzą — znać będziemy
granice władzy 118.
wiele: z wielą ich — z wielu innemi 22; wielu ludzi —
wielu 35.
Wielgi Polak — Wielkopolanin 178.
wielkość — masa, ogół 247.
wierzeh — szczyt 256.
wierzyć co — w co 53.
wieść (wojny) — prowadzić 87.
wikłać (na dębie) — powiesić 72.
wina — kara 35, 147; przesądzona wina — pieniężna kara
sądowa 136; winę brać za głowę — karę pieniężną ścia-
gać za zabójstwo 158; wina — pobór kary pieniężnej 148.
winowany — karany, oskarżony 168.
własny — właściwy 132.
właśnie — właściwie 23, 228; właśnie — właściwiej, od-
powiedniej słuszniej 29, 221.
włosy: do włosów (przydzie) — do bitki 69.
wmiotać — wrzucić 70.
wnętrzny — wewnętrzny 27, 46.
wodza: na wodzy mieć kogo — trzymać kogo mocno, powstrzy-
mywać kogo 63.
wodzić się — powodzić się 45, 49.
wokacya — powołanie 115.
wola: nad wolą — wbrew woli 189.

- wołowiec — pastucha wołów 79.
wprzód dać — wyprzedzić 232.
wsadzać (na miejsce) — osadzać 111.
wsiadzenie na koń — wyprawa rycerska 122.
wskazać — polecić 188.
wszczepienie — nowość, nowy zwyczaj 34.
wwięzować w imiona — wprowadzać w posiadanie majątku 158.
wybaczyć — zbadać 219, 264.
wybrać — zrabować 12.
wychowanie — utrzymanie 127, 250.
wyciągnąć winę — ściągnąć karę pieniężną 136.
wyciskać — wymagać, zmuszać do czego 242, 271,
wycisnąć — wyprzeć, wykorzenieć 164; jako wyciśnie po-
trzeba — o ile zajdzie potrzeba 18.
wydawa — wydaje 43.
wygładzenie — wykorzeniecie 50.
wygładzić — zgładzić, zniszczyć 70.
wyjść: takeśmy niedawno z lasów wyszli — niedawno sta-
liśmy się cywilizowani 65.
wykładacz — interpretator, objaśniacz 21.
wyłupić — złupić 12.
wymowca — mowca 233.
wymowność — wymowa 233.
wyrazić — wyrzucić; w rp., zdaje się, zaszedł tu błąd, i na-
leżałoby czytać: którzyby duchowne rady (t. j. radców)
z Rady wyrazieli (t. j. usunęli) 141.
wyrażać — wyobrażać 33.
wrozumieć komu — zrozumieć kogo 260.
wysadzić (osoby) — wyznaczyć, mianować 195, 203.
występować z brzegów — nie trzymać się zwykłej kolei, uchyla-
ć się od obowiązków 10.
wyrzekać — przestrzegać, napominać 177.
wyszlakować źródła — wybadać przyczynę 250.
wyrwać — być cierpliwym 272.
wywołanie — wygnanie 21.
wyznawanie — uznawanie 116.
wyżeniesz — wypędzisz 17.

- wzdać się — wydawać się 139.
wzgarda: we wzgardę dać do ludzi — uczynić pogardzonym przez ludzi 46.
względem — ze względu, z powodu 269; względem (majątności swy) — odpowiednio, słosownie 122.
wzmóc — powściągnąć 163.
wzruszenie — rozruch, zaburzenie, przewrót 74.
wżdy — przecie 87.
- z (tę albo owę stronę) — na 201.
za — czy 73.
za to mieć — być przekonanym 130; za czasem — z czasem 241.
zabaczyć — zapomnieć 81.
zabawić — zatrudnić 178; zabawić się — zatrzymać się 240;
zabawiony potrzebą — zajęty sprawą publiczną 120.
zabawienie — zwłoka 192.
zabawy uczeiwe — w oryg. łac. »otium« 30.
zabiegać komu — starać się pozyskać kogo 252.
zabieżeć się — wzrosnąć, zakorzenić się 168; zabieżeć — zapobiec 169, 248.
zabieżenie — zapobieżenie 169.
zachodzić co — grozić czemu 246.
zachować się komu dobrze — zasłużyć się 49.
zacność — godność, dostojenstwo 24.
zadawać (komu trudności) — sprawiać 251.
zadzierzawać się — wstrzymywać się 172.
zadzierzeć — utrzymać 191; — zatrzymać 201.
zajątrzenie — rozjątrzenie, niezgoda 50.
zajrzeć — zazdrościć 10.
zakładać (pieniądzmi) — wspierać 67, 233.
zakusić — zakosztować 262.
założyć — zastąpić w wydatkach 263.
zamierzona moc — ograniczona władza 111, 112, 113.
zamieszanie — podkopanie porządku 114.
zamnożenie (skarbu) — pomnożenie, zasilenie 250.
zamyślić skarb — obmyślić potrzeby skarbu 128.

- zanieść się: rzeczy się daleko zanosły — rzeczy zaszły daleko 85.
- zapowiedna (sól) — cudzoziemska, którą nie wolno handlować 149, 154.
- zaprzeć staranie — usilnie się starać 88.
- zaprzedać — sprzedać 68.
- zaraz — zarazem 118; zaraz od tego czasu — od początku 235.
- zarazem — zaraz, wnet 235.
- zasię — zaś 15, 148; — z powrotem 47, 133; — na odwrót 44, 48.
- zastana (u kogożkolwiek rzecz) — znaleziona, wykryta 153.
- zastanowić się — zatrzymać się 235.
- zastawca p. zastawać.
- zastawać zapowiedny soli — zap. wyszukiwać, śledzić sól cudzoziemską, której niewolno było sprowadzać; przy tem musiały się dziać nadużycia ze strony urzędników, których tu nazwano zastawcami 149.
- zastawiać się przeciw komu — walczyć 63; — starać się 110;
- zastawiać się o co — stawać w obronie czego 140, 253.
- zastawianie — obrona 144.
- zastępować co — bronić czego 41.
- zaszcie — zajście, niezgoda 240.
- zaszły — zapomniany, zaniedbywany 260.
- zaś — z powrotem 278.
- zatkać: księżą wszędzie było zatkać — posługiwano się duchowieństwem 63.
- zatrudnić — na trudności narazić 110.
- zatrudnienie — trudność 47, 114; zatrudnienie elekcyi — utrudnienie, zaburzenie 209.
- zatrząsnąć czem — zachwiać, podkopać co 242.
- zatrzymać — powstrzymać od upadku, utrzymać, ocalić 255.
- zawadzić — zaszkodzić 67.
- zawarcie — zamknięcie, zakończenie 189, 205.
- zawdy — zawsze 44.
- zawikły — zawikłany 76.
- zawrzeć rękę — zamknąć kasę, uniemożliwić danie pomocy 76;
- zawrzeć ziemię — zamknąć granicę dla przyjezdnych 198.

- zawziąć się — przyjąć się 228, 246; zawzięty — przyjęty 22, 261.
- zaż — czyż 9, 36, 240, 260, 261.
- zażywać — doświadczać 254.
- zblaźnić — zbałamucić 74.
- zbyć z oczu — pozbyć się 86.
- zbytni — rozpustny 8.
- zdarzać dobrze (postępki) — doprowadzać do dobrego wyniku 131.
- zdarzyć się — powieść się 64.
- zduńczyk — zdun, garncarz 79.
- zebraniem wielkiem i zwołaniem przychodzić — stawiać się w otoczeniu licznych towarzyszków 156.
- zelić — osłabić 132; zelić prawo — w pogardę podać 163; zelić się — stracić powagę 112.
- zepsować (duchowieństwo) — zubożyć, zniszczyć 76.
- zeszły w lecach — stary 232.
- ześć — zejść, zabraknąć 194; książęta zesšli — przestali istnieć 159; zejść komu na czem — uszezerbek przynieść 227; zejdzie się — wystarczy 123; żyć się — przydać się, nadać się 5, 256.
- zgrupowanie — społeczność 25.
- zinąd — skąd inąd 167.
- zjednać sobie nienawistne — uczynić nienawistnymi 263.
- zlecenie: ludzie z różnym zleceniem — mający spełnić niejednakowe zlecenia 226.
- zmawiać się — rozmawiać 193.
- zmieszkać komu — zatrudnić kogo 192.
- znaczny — znakomity 26.
- znać: zna Pan Bóg, nie wiem, byś miał — na pewno nie masz 4.
- znaszać (na sejm) — podawać, zgłaszać 178; znaszać się do czego — brać źródło z czego, ściągając się do czego 132.
- zniesić (do zjazdu) — zgłosić, przedstawić pod obrady 195; czas nie zniesie — czas nie pozwoli 197.
- zniewolenie — niewola 109, 187.
- zniewolić — podbić, pozbawić wolności 46.

znosić (na sejm) — zgłaszać, podawać do roztrząsania 178
znowu: prawie znowu — zupełnie na nowo 114.

zrazić — usunąć, przewyciężyć 110; zrazić z drogi — spro-
wadzić z drogi 13; zrazić z posesyi — pozbawić posiada-
nia 65; zrazić strzałki — odbić strzały, uczynić je nie-
szkodliwemi 247.

zrazu — odrazu 37.

zrównać czem — zrównać się w czem 109, 262.

zruszon (skarb do dwu podskarbiów) — podzielony 124.

zwierzać — powierzać 138.

zwierzyć — powierzyć, zlecić 144.

zwieść (bitwę) — stoczyć 69.

zwinąć: trzeba jedno zwinąć, drugie minąć — trzeba się sto-
sować do okoliczności 271.

zwlec (władzą) — zniweczyć, sponiewierać 142.

zwódnik — rozpustnik 8; — oszust 69.

zwolenie — zezwolenie 152, 220, 262.

zwolić — wybrać, obrać 185; zwolon — wybrany 179.

zwyczaj — przyzwyczajenie; wziąć zwyczaj — przywyknąć 19.

zyjść się, zysć się p. ześć.

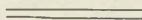
żadny — żaden 109.

żagawka — pokrzywa, zaognienie, podnieta 248.

żeby — żebyś 82.

żołnierski człowiek — żołnierz 16.

żywność — życie, wyżywienie 200.



WYDAWNICTWA POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI
BIBLIOTEKA PISARZÓW POLSKICH.

Ceny w markach polskich.

1. Fortuny i cnoty różność w historii o młodzieńcu ukazana 1524
Wyd. *Stanisław Ptaszycki*. Kraków 1889, str. 27. 4'—
2. Wita Korczewskiego Rozmowy polskie łacińskim językiem prze-
płatane 1553. Wyd. *Jan Karłowicz*. Kraków 1889, str. VI i 88.
10'—
3. Marcina Kwiatkowskiego Książeczki rozkoszne o pocziwem
wychowaniu dziełek 1564 i Wszystkiej Liffianckiej ziemi
opisanie 1567. Wyd. *Dr. Zygmunt Celichowski*. Kraków 1889.
str. XI i 99. 10'—
4. Marcina Bielskiego Satyry. Wyd. *Dr. Władysław Wisłocki*
Kraków 1889, str. XV i 119. 12'—
5. Szymona Szymonowicza Castus Ioseph przekładania Stanisła-
wa Gosławskiego 1597. Wyd. *Roman Zawiliński*. Kraków
1889 str. VIII i 98. 10'—
6. Algorismus to jest nauka liczby przez ks. Tomasza Kłosa 1538.
Wyd. *Dr. Maryan Baraniecki*. Kraków 1889, str. XXIV i 56.
16'—
7. Mikołaja Reja z Nagłowic Żywot Józefa z pokolenia żydow-
skiego 1545. Wyd. *Roman Zawiliński*. Kraków 1889, str.
XVI i 224. 24'—
8. Proteus abo Odmieniec. Satyra z roku 1564. Wyd. *Dr. Włady-
sław Wisłocki*. Kraków 1890, str. X i 41. 5'—
9. Jana Seklucyana Oeconomia albo Gospodarstwo 1546. Wyd.
Dr. Zygmunt Celichowski. Kraków 1890, str. VI i 78. 8'—
10. Krzysztofa Pussmana Historia barzo cudna o stworzeniu nie-
ba i ziemi 1551. Wyd. *Dr. Zygmunt Celichowski*. Kraków
1890, str. 34. 4'—
11. Rozmowa Polaka z Litwinem 1564. Wyd. *Dr. Józef Korze-
niowski*. Kraków 1890, str. VIII i 91. 10'—
12. Jana Mrowińskiego Płoczywłosa Stadło małżeńskie 1561. Wyd.
Dr. Zygmunt Celichowski. Kraków 1890, str. VI i 36. 5'—
13. Historia prawdziwa, która się stała w Landzie mieście nie-
mieckiem 1568. Wyd. *Dr. Zygmunt Celichowski*. Kraków 1891.
str. XIII i 50. 6'—
14. Henryka Korneliusza Agryppy O ślachtetności a zacności pici
niewiejszej, przekład Macieja Wirzbięty 1575. Wyd. *Dr. Sta-
nisław Tomkowicz*. Kraków 1891, str. 58. 6'—
15. Teodora Zawackiego Memoriale oeconomicum abo pamięć ro-
bót i wszelakiego dozoru gospodarskiego 1616. Wyd. *Dr.
Józef Rostafiński*. Kraków 1891, str. XVI i 172. 19'—
16. Hermana Schottena O cnocie abo żywocie człowiekowi przy-
stojnym. Wyd. *Stanisław Ptaszycki*. Kraków 1891, str. VII.
i 96. 10'—

(Ciąg dalszy na odwrotnej stronie).

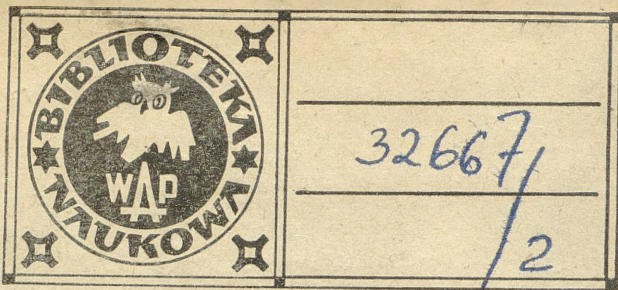
17. Stanisława Słupskiego z Rogowa Zabawy orackie 1618 i Władysława Stanisława Jeżowskiego Oekonomia 1638. Wyd. *Dr. Józef Rostański*. Kraków 1891. str. 87 10—
18. Piotra Cieklińskiego Potrójny z Plauta 1597. Wyd. *Jan Czubek*. Kraków 1891. str. 151. 15—
19. Orichoviana. Opera imedita et epistulae Stanislai Orzechowski 1543—1566. Vol. I. Edid. *Dr. Iosephus Korzeniowski*. Cracoviae 1891. str. XXVIII i 740. 120—
20. Historia prawdziwa o przygodzie żalosej księżęcia finlandzkiego Jana i królowny Katarzyny 1570. Wyd. *Aleksander Kraushar*. Kraków 1891, str. VIII i 64. mp 7—
21. Jakóba Gorskiego Rada pańska 1597. Wyd. *Dr. Wiktor Czernak*. Kraków 1892. str. XV i 138. 15—
22. Postępek prawa czartowskiego przeciw narodowi ludzkiemu 1570. Wyd. *Dr. Artur Benis*. Kraków 1892. str. 125. 12—
23. Mikołaja Reja Krótka rozprawa między trzema osobami: panem wójtem a plebanem 1543. Wyd. *Roman Zawiliński*. Kraków 1892, str. VIII i 81. 10—
24. Trzy broszury prawne z r. 1607 i 1612. Wyd. *Dr. Bolesław Ulanowski*. Kraków 1893, str. X i 73. 8—
25. Mikołaja z Wilkowiecka Historia o chwalebnym zmartwychwstaniu Pańskim. Wyd. *Dr. Stanisław Windakiewicz* Kraków 1893, str. 86. 8—
26. Sebastyana Grabowieckiego Rymy duchowne 1590. Wyd. *Dr. Józef Korzeniowski*. Kraków 1893, str. XVI i 197. 20—
27. Andrzeja Zbylitowskiego Epitalamium na wesele Zygmunta III 1592. Wyd. *Jan Łoś*. Kraków 1893, str. IV i 18. 3—
28. Andrzeja z Kobylina Gadki o składności członków człowieczych z Arystotelesa i też inszych mędrców wybrane 1535. Wyd. *Józef Rostański*. Kraków 1893, str. II i 180. 20—
29. Historje rzymskie (Gesta Romanorum). Wyd. *Dr. Jan Bystron*. Kraków 1894, str. X i 222. 24—
30. Mikołaja Reja z Nagłowic Zwierzyniec 1562. Wyd. *Dr. Wilhelm Bruchnalski* Kraków 1895, str. XVII i 347. 37—
31. Historia Trojańska 1563. Wydał *Samuel Adalberg*. Kraków 1896, str. XI i 109. 15—
32. Historia o Euryalu i Lukrecyi. Wydał *Samuel Adalberg*. Kraków 1896. str. VII i 99. 12—
33. J. Stoka, M. Pudiowskiego i J. A. Kmity Powieści wierszowane 1564—1610. Wyd. *Samuel Adalberg*. Kraków 1897, str. IV i 121. 15—
34. Marcina Błażewskiego Setnik przypowieści uciesznych 1608. Wydał *Dr. Wilhelm Bruchnalski*. Kraków 1897, str. XI i 118. 15—
35. Olbrychta Strumińskiego O sprawie, sypaniu, wymierzaniu i rybieniu stawów 1573. Wyd. *Feliksa Kucharzewski*. Kraków 1897, str. 87. 9—
36. Jakóba Zawiszy z Kroczoza Wskrócenie prawnego procesu koronnego 1613. Wydał *Dr. Alojzy Winiarz*. Kraków 1899, str. 56. 9—

(Ciąg dalszy na trzeciej stronie okładki).

37. Stanisława ze Szczodrkowic Rozmowa pielgrzyma z gospodarzem o niektórych ceremoniach kościelnych (1549). Wydał *Dr. Zygmunt Celichowski*. Kraków 1900, str. 78. 9.—
38. Bartosza Paprockiego Dwie broszury polityczne z lat 1587 i 1588. Wydał *Jan Czubek*. Kraków 1900, str. X i 125 20.—
39. Jodoci Ludovici Decii De Sigismundi regis temporibus liber 1521. Wydał *Dr. Wiktor Czermak*. Kraków 1901, str. IX i 145. 24.—
40. Martini Cromeri Polonia sive de situ, populis, moribus, magistratibus et re publica regni Polonici libri duo 1578. Wydał *Dr. Wiktor Czermak*. Kraków 1901, str. XVI 160. 30.—
41. Goffred abo Ieruzalem wyzwolona Torquata Tassa. Przekładania Piotra Kochanowskiego Sekretarza Iego K. M. Tom I. Wydał *Dr. Lucyan Rydel*. Kraków 1902, str. XII i 345. 60.—
42. Mikołaja Sępa Szarzyńskiego Poezye. Z pierwodruku (1601) i z rękopisu wydał *Ignacy Chrzanowski*. Kraków 1903, str. 78. (wyczerpane, patrz Nr. 66).
43. Anonima-protestanta XVI wieku. Erotyki, fraszki, epigramaty Wydał *Ignacy Chrzanowski*. Kraków 1903, str. 158. 24.—
44. Bartosza Paprockiego Koło Rycerskie. Wydał *Dr. Wiktor Czermak*. Kraków 1903, str. XX i 194. 30.—
45. Sejm piekielny Satyra obyczajowa (1622 r.). Wydał *Aleksander Brückner*. Kraków 1903, str. 76. 8.—
46. Goffred abo Ieruzalem wyzwolona Torquata Tassa. Przekładania Piotra Kochanowskiego Sekretarza Iego K. M. Tom II. Wydał *Dr. Lucyan Rydel*. Kraków 1903, str. IV i 336. 60.—
47. Facecye polskie z roku 1624. Wydał *Aleksander Brückner*. Kraków 1903, str. 202. 30.—
48. Co Nowego. Zbiór anegdot polskich z r. 1650 Wydał *Aleksander Brückner*. Kraków 1903, str. 109. 20.—
49. Piotra Baryki Z chłopą król. Komedia dworska 1637 r. Wydał *Ludwik Bernacki*. Kraków 1904, str 58. 10.—
50. 51, 52. Ludowika Aryosta Orland Szalony przekładania Piotra Kochanowskiego. Tom I. str. XCIV i 379; Tom II. str. 456; Tom III. str. 474. Wydał *Jan Czubek*. Kraków 1905. 240.—
53. Spraua a lekarstua końskie / przez Conrada Krolewskiego kowala doswiadczzone: nowo s pilnoscia przełożone, a napirwey o poznaniu dobrego konia. Wydał *dr. Andrzej Berzowski*. Kraków 1905, str. 48. 9.—
54. Rozmyślanie o żywocie Pana Jezusa. Z rękopisu grecko katol. kapituły przemyskiej wydał *Aleksander Brückner*. Kraków 1907, str. 17 i 484. 50.—
55. Biernata z Lublina Ezop. Wydał *Ign. Chrzanowski*. Kraków 1910, str. 23 i 541. 90.—
56. Catechismus To jest nauka bardzo pożyteczna każdemu wier-nemu krześcijanowi, jako sie ma w zakonie Bożym a w wie-rze i w dobrych uczynkach sprawować z r. 1543. Wydał *Franciszek Pułaski*. Kraków 1910, Str. VI i 179. 30.—

(Ciąg dalszy na odwrotnej stronie).

57. Jo
58. Pi
59. W
60. Po
61. A



- (1634 r.). Wydał Stanisław Rachwał. Kraków 1911, str. 23. 3.—
62. Kalendarz wieczny. Wydał Jan Łoś. Kraków 1911, str. 60 9.—
63. Pamiętniki Janczara. Wydał Jan Łoś. Kraków 1912, str. XL i 404. 90.—
64. O myślistwie, koniach i psach łowczych. Książek pięcioro z lat 1584—1690. Wydał Józef Rostański. Kraków, 1914, str. XXIV i 552. 120.—
65. Symfonie anielskie Jana Karola Dachnowskiego (1631). Wydał Alfred Brodnicki. Kraków 1913, str. 60 i 1 nb. 9.—
66. Mikołaja Sępa Szarzyńskiego Poezye. Z pierwodruku (1601) i z rękopisu wydał Ignacy Chrzanowski. Kraków 1913, wydanie drugie, str. 78. 9.—
67. Sebastjana Petrycego Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego 1609. Wydał Jan Łoś. Kraków 1914 str. 283. 60.—
68. Szymona Szymonowicza Sielanki (1614) i inne wiersze polskie. Wydał Jan Łoś. Kraków 1914, str. VIII i 139. 45.—
69. Wacława Potockiego Moralia (1688). Wydali Tadeusz Grabowski i Jan Łoś. Tom I. Kraków 1915, str. IV i 629. 90.—
70. Marcina Kromera Rozmowy dworzanina z mnichem (1551—1554). Wydał Jan Łoś. Kraków 1915, str. XIV i 449. 70.—
71. Bartłomieja Zimorowica Sielanki (1663). Wydał Jan Łoś Kraków 1916, str. VIII i 188. 55.—
72. Wacława Potockiego Moralia (1688). Wydali Tadeusz Grabowski i Jan Łoś. Tom II. Kraków 1916, str. 658. 90.—
73. Wacława Potockiego Moralia (1688). Wydali Tadeusz Grabowski i Jan Łoś. Tom III. Kraków 1918, str. XXIX i 706 120.—
74. Stanisława Orzechowskiego Polskie dialogi polityczne. Wydał Jan Łoś, z objaśnieniami historycznymi Dra Stanisława Kota. Kraków 1919, str. XVI i 331. 90.—
75. Dwie broszury prawne z r. 1602 i 1608. Wydał Bolesław Ulanowski. Kraków 1920, str. VIII i 43. 15.—
76. Sześć broszur politycznych z XVI i początku XVII stulecia. Wydał Bolesław Ulanowski. Kraków 1921, str. XVI i 305. 90.—

Skład główny: w Księgarni Gebethnera i Ski w Krakowie.